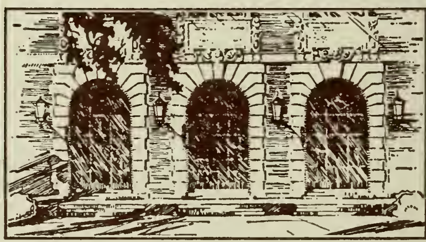


SŁOWO
O
PRAOJCACH

NAPISAŁ

KSIĄDZ JAN GUSZKIEWICZ
Wysłużony Kapelan 4 Hułanów Półku.

„Widzę — piękną, błogą ziemię...
„I kochane *wielkie* plemię,
„W słońcu się — na kwiatach roi...
„Pra-pra-pra-ojcowie moi!...
„*Boży* Duch wiekuje w mowie:
„Z *Boga* chléb się *zboże* zowie!
„Z *Boga* tu *Bohaterowie!*
„Z *Boga* dzierżą zysk i straty,
„Ten *ubogi* — ów *bogaty!*...
„Brzeg Dnieprowy -- prawy, lewy,
„Prawy, lewy — brzeg Wiślany;
„Pobratyme Wilki, Swewy,
„W skok zrywają się na tany —
„Na Germany, Allemany! —
„Ku jakiemuś gdzieś tam miastu —
„Wojewodów już dwunastu
„Wali — z hukiem i paradą...
„Roma! Roma! goście jadą!“

Bohdana Zaleskiego. Przygrawka XII.

KRAKÓW,



Nakładem autora.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcla
1875.

Dónaju Dónaju!
Przybij mię ku kraju
Ku kraju po wodzie,
Ku mojéj swobodzie.

Dumka Ludu z okolicy Krościenka i Czorsztyna w górach „Pieniny“.

X. ROMANOWI

SPITHALOWI

KAPŁANOWI DYECEZYI KRAKOWSKIEJ,

Ś. TEOLOGII DOKTOROWI, PROTONOTARIUSZOWI APOSTOLSKIEMU

i t. d.

przyjacielowi od ławki szkolnej

poświęca

AUTOR.

SŁAWA BOGU!

Bóg był człowieka i jego mowy bezpośrednim twórcą, skoro człowiek jest obrazem Boga, a mowa ludzka jest obrazem człowieka. Ztąd Dzieje, wynalezionéj przez człowieka osobnéj i trwałéj mowy nie pamiętają, lecz raczéj świadczą, iże ciekawemu Psametikowi I, wychowane między kozami bliźniaki, to najpiérw wymawiały, co słuhiwały, to jest Bek kóz[1]).

Bóg także wymierzył „czasy i granice mieszkania Narodom“ [2]). — W „czasach“ są Dzieje, a w „granicach mieszkania“, jest domowa ziemia Narodu.

Gdy więc Ziemia, Mowa i Dzieje Ojców czyli Ojczyzna jest z woli bożéj, którą „wiedzący a nie czyniący, karany [3]); czyniący zaś, chwalcą bożym i wysłuhiwany będzie“ [4]): toć ciekanie drogą nauki, za Domem, Mową i Dziejami Praojców, nie jest „Bałwochwalstwém“, lecz — pobożnością.

---

[1]) Herodotowe Dzieje księga II. Rozdział 2.

[2]) „Bóg który uczynił świat... uczynił z jednego wszystek „rodzaj ludzki, aby mieszkali po wszystkiéj ziemi, zamie„rzywszy postanowione czasy i granice mieszkania ich.“ Dzieje Apostol. Rozdz. XVII. wiersz 24 i 26.

[3]) „Sługa który widział wolę Pana swego, a nie nagotował „się, ani uczynił wedle woli jego: wielce będzie karan“. Ewan. Łukasz XII. 47

[4]) „A wiemy iż grzesznych Bóg nie wysłuchiwa; ale jeźli „kto jest chwalcą Bożym, a wolę jego czyni, tego wysłu„chiwa.“ Ew. Jana IX. 31.

Rozdział piérwszy.

O Domu Praojców.

Na trójkątnym, szczyt o Atlantyk, a podstawę o morze Białe i Czerwone czyli perskie opierającym obszarze: gromadne, sąsiadujące i samotne, jawne i mgliste, ukazują nam mieszkania Praojców staroświeckie Dzieje, które w karskim Halikarnasie 484 r. urodzonego, a w Turach włoskich około 406 r. przed Chrystusem, zmarłego Herodota, ojcem swoim mianują słusznie: bo chociaż go cokolwiek poprzedzili Powieściarze, albo Gadkopisarze[1]) znający śródziemne pomorza, iliryckie pobrzeża, Włochy Sycylię i Egipt, a o ziemi Gelskiéj czyli Kelckiéj ἡ Κελτική, o Tracyi i o Sarmacyi wróżąc: widnokręg swój wzhodny perskiego pań-

[1]) Do tych Λογοποιοὶ albo Λογογραφοὶ należy: Hekataeos syn Hegezandra z Miletu, od 594 do 486 żyjący dzieła Γῆς περίοδος twórca: Kadmos, około 520: Dyonisios z Miletu około 510 napisał Περιήγησις τῆς Ὀικουμένης; Akusilaos i Pherekides około 500; Hyppys około 495 Charon i Xanthos około 480; Damastes około 450 piérwszy wspominający o Rzymie; i Hellanikos okolo 496 aż do 411 przed chrześciańskiego roku.

Herodot w księgi II rozdziale 143 i 144 świadczy: że Hekataeos wywodził ród swój od szesnastego boga; a przytoczone wyżéj przyzwiska wypowiadają pism ich osnowę.

stwa bramami; południowy Nilu średniego prądnymi progami, i afryckiemi puszczami; zahodny Herkulowymi słópami; a północny Hamuniem ὁ Αἷμον czyli Hamném górzyszczém τὸ Αἷμον ὄρος. czarnego morza okrajkiem i Kaukazem zmroczali; atoli dzisiaj są letkiéj wagi, ponieważ ich pisma jako całość nas nie dościgły, a treść ich przydatną Herodot strawił. Przeto Herodota, jako najświadomszego, aczkolwiek jeszcze omackiem, gdyż bez czasomiaru postępującego, i mnogością wieków także zaszarzanego rzecznika sprawy naszéj zaprosić musim.

Herodotowa księga Μελπομένη to jest IVta naucza: że Skytia ἡ Σκυθία między całym Dniestrem, Dónaju uściem (Rozdział 51) Czarném morzem z zahodnią Maotic Μαιῆτις późniéj Μαιῶτις λίμνη i Donem leżąca (R. 100) przedstawia czworobok równy, który „dwadzieścia dni drógi, dziennie dwieście Staj" więc pięć mil licząc: „cztery tysiące Staj". zatem sto mil, i w szérz i na zdłuż ma (R. 101).

Sto mil od środkowego Dniestru aż do ust Donu na pozdłuż byłoby dosyć; atoli dla szerokości północnéj jest ich za wiele: skoro po potok Górz — Γέῤῥος — (R. 56) z lewego brzegu Dniepru się odszczepiający w strumień Ὑπάκυρις — to jest górności, szczytu czyli kresu blizki — gdzie pochowani Skytców królowie z konnicą martwą panowali (R. 71) i mieszkali najgórniejsi Skytców poddani Góry — Γέῤῥοι —; do góry Dnieprem od uścia było dopławić się można (R. 53). — Albowiem Dnieper od swego uścia do góry jest spławny tylko po swoje Progi, czyli po teraźniejszy Aleksandrowsk, niżéj którego Końskie Wody inaczéj Rzéka końskaja od wzhodu do Dniepru ciekąca, zawikłaną i rozwlekłą swą siecią. przestrzeń przeszło trzech mil czwórściennych odzierguiąca, i okonione panów Skytii groby po słowieńsku wypominająca; nastręczała miejsce dogodne, kędy Skytce swych królów okropne mogiły martwą konnicą na zgrozę sąsiadóm obstawiać (R. 72) i Daryusza na bitwę wyzywać (R. 127) mogli „Końskie wody" tworzyły tatar-

skich skotów granicę północną w najnowszych czasach: one także właściwéj staroświeckiéj Skytii kresem północnym były[1]). Tę krainę zawłaśniał lud mianujący się „Sko-

[1]) Kiedy Herodot, o niespławności Dnepru po nad Końskiemi wodami wiedział, a o właściwéj przyczynie téj niespławności, to jest o progach Dnieprowych, ani nawet nie wspomniał: więc w mileckiéj „Olbii“ między Bohem i Dnieprem „naoko“ (IV. 81) nie był.

Wierny swému w Księdze VII. Rozdz, 152 wyznaniu: „Ja powinien podawać to co powiadają, lecz wiarę temu dawać nie zupełniem obowiązany; i to wynurzenie do całéj historyi niniejszéj rozciągnięte mieć pragnę“ — przytoczył wszystkie, jakie tylko zdołał zebrać powieści; przyczém jednakże niekiedy prawdziwym wiary nie dawał, a niezgodliwe polecał.

Zawnioskowawszy, że rzéka do północnego morza płynąca w kraju z którego przywożą bursztyn, zwać się Ἠριδανός nie mogła przeto, ponieważ to imię jest czysto greckie, a tam nie Grecy lecz barbarzy mieszkają (III. 115), nastręczył dowód, że jego rodacy zgreczyli na „Eridanos“ Odrę: bo ἐριδαίνω tłumaczą drę się z kim idę na udry.

Fenicyan, na rozkaz Neku II władcy egipckiego, z czerwonego morza — po dwuletnim porą jarą przerywanym pławie — morzem śródziemném do Egiptu przybyłych opowiadaniu: że opławiając od wzhodu Afrykę, słońce po prawej mieli, wiary nie dawał (IV. 42); chociaż zprawdzenie téj wieści, Ziemopisarską, i Gwiazdowiedzczą naukę, na tór właściwy wepchnąć byłoby mogło. O Skytcach zaś pozbierał powieści takie:

Skytce twierdzą, że w roku wyprawy na nich Darejosa lat tysiąc spełna minęło, jak pomorze czarne posiedli (IV. 7).

Amazonki przez Argonautów w bitwie nad Termodontem pojmane, i w trzech łodziach uprowadzane, zadławiwszy na morzu odwożących je mężczyzn, zostały wyrzucone od wiatrów na brzég Maoticy w Κρῆμνοι — dziś wieś Stary Krym nie daleko Mariampola — gdzie ukradłszy konie Skytców własność łupiły potąd, aż ułaskotane przez skytijskich mołojców, znimi na wzhód Donu odeszły, stawszy się tam matkami Sarmackiego narodu (IV. 110—116). — Jeżeli

loty“ — οἱ Σκόλοτοι, a od Greków przyzywan Skytce — ὁ Σκυθης, οἱ Σκύθαι (R. 6). — Nie mając ani miast, ani mu-

---

Grecy prawdę pisali, to bitwa nad Termodontem wyprzedzila wielu latmi upadek Troi. — Gdy więc dla czarnomorskich Skytców wytyczył stanowiska tak jasne, mówi następnie:

Jest atoli inna jeszcze powięść do któréj podania przywięzuję ja sam najwięcéj wiary, téj treści: że Skytce skotarze mieszkający w Azyi z Masagetami poróżnieni, ustępując przejśli przez potok Araxes do ziemi Cimerskiéj; co słysząc lud cimerski, postanowił uhodzić z kraju. Lecz przeciwni temu jego królowie, woleli radziéj zginąć, jak ziemię ojców opuszczać: zatém rozstąpiwszy się w gromady równe, i z sobą walcząc, wszyscy razem polegli. Poczém Cimery kraj opuścili, i ziemię Lydów — niedobywszy miast — potąd łupili, aż ich lydijskiego króla ostatniego Kresa ojciec Alyattes — Kyaksarowi medzkiemu rówieśny — wypędził. — Skytce zaś zastawszy kraj pusty, za Cimerami w pogoń ruszyli; lecz pomyliwszy drógę, z wodzem swoim Madyjem Μαδύης pod Niniwę przypadli, oblegającego ją króla Medów Kyaksara rozbili, całą Azyę zajęli, i po dwadzieścia ośmiu letniém nad nią panowaniu, przez rzeczonego Kyaksara — więc równocześnie z Cimerami — wygnani: zastępujące im z po za przekopu przed Maoticą, nieprawe ich żon i oślepionych niewolników doma pozostawionych syny, batami porozpędzali (I. 15—16. 103—106. i IV. 1—4. 7. 11—12). — Kyaksara i jego Medów rozbił Madej pod Niniwą około 633 przedchrześciańskiego roku. —

Więc jakże z powyższémi zawiadomieniami da się pogodzić ta zalecona przez Herodota plotka, co im uwłacza lat tysiąc bez mała, i jest prócz tego jąkawa:

Potok Ἀράξης w I. 201—205 i IV. 40 opisan tak, że z niego dzisiejszy Aras czyli Erasz, i Amuj i Sir się czyta. Przytém trudno pojąć, jak mogli Skytce wypędzeni przez Massagetów, ztąd wytérani, wspierać Niniwę i oszczędzać wtedy, kiedy własne zhudobnienie radziło im z Medami zwycięzkimi się połączyć na złupienie Assyryi tyle bogatéj. Kto ohraniał w ziemi cimerskiéj zostawione Skytców mienie, starce i żony? — a jeżeli przy matkach zostały dzieci; jakże te — będąc od nieprawych owych ślepców synów

rów warownych, budy swoje ze sobą woził, z koni strzelał (R. 46), kobyły doił, bo nie rolniczy ale skotarski był (R 2)

---

starszémi — na wojnę przeciw powracającym z Medyi swoim ojcóm pozwolić mogły? — Tudzież, czému Skytce stawszy się panami w Azyi tak długo jak i sami łupić Cimeróm pozwolili? — I dla czego potém w Dziejach imię Cimerów zagłuchło? — Te mąty możnaby wprzeźroczyć tak:

W przedchrześciańskiém stuleciu siódmém odpadła od Niniwy ostatecznie także i Lydia; a Medya urosłszy w potęgę, zawzięła się zgnębić Niniwę; przeto ta zawezwała na pomoc pokrewnych swoich Woydinów; ci zaś jako lud rolniczy, więc w doraźną konnicę nie tęgi, zaprosili do spółki sąsiednych Skytców, których, z powodu nieprzepartéj skłonności do ciemierzenia — Cimerami przyzywali. — Temu zaproszeniu zprzeciwiających się — z powodu krewieństwa z Medami — skytijskich władców pozabijawszy Skytce; większą część swojéj konnicy na Lydów jako na najlepszych gońców na ówczas wepchli; a z drugą częścią z Woydinami pospół, pod Niniwą Medów rozbili. Poczém Madej z Woydinami do dóm powrócił, a Skytce, Azyę trapiąc i jéj dostatkami się psując, nareście przez utrapionych powyganiani zostali.

Do takiego wniosku upoważnia Prokopios, który w historyi gockich wojen księdze IV. rozdziale 4 i 5, Cimerów Uturgurami czyli Hunnami, a w księdze I. wandalskich wojen rozdziału 11 słowmi: Αἰγᾶν δὲ ἦν Μασσαγέτης γένος, οὓς νῦν Οὔννους καλοῦσιν — Hunnów Massagetami, tych zaś Skytcami Herodot czyni: bo skoro Skytcami massageckimi są Hunni przyzywani Uturgurami i Cimerami, więc Cimery byli Skytcami.

Darejos z osiemkroćstotysięcznėm pieszém przeważnie wojskiem (IV. 87) i z drużynami przyniewolonych Getców, po łyżwowym moście postawionym w gardle Dónaju (IV. 97 i 88), zatém u dzisiejszéj Isakczy wpadł do Skytii, i w sześćdziesięciu dobach (IV. 98) europejskiéj Rossyi teraźniejszéj długość i szerokość, aż dwa razy przeskoczyć miał (IV. 122—142). — Jeżeli Darejos po ludzku hodził i Persów wodził; to dla zachowania styczności ze swoimi sześćset żywnościowymi okrętami, pobrzeżem morza i Dniepru, w kraju potokowym, bezmostnym i bezdróżnym się pomykając; w sześć-

powalonych swych przeciwników krew ssał, głowy ze skóry obłupiał, z czaszek pijał, i ich skórami się stroił (R. 64 i 65). Nad czarne morze przyszedł przez rzékę Araxes, gdy go z Azyi wyparli Massageci (R. 11) na wzhodzie Kaspijskiego jeziora mieszkający naród skytijski (I. 204 i 205) do którego należeli także Skytce „Amurgijscy“ — właściwie Amujscy — przyzywani od Persów Sakami[1]. od górnego Oxu, to jest teraźniejszego Amuja, aż do Chin rozpostarci.

---

dziesięciu dobach zdołał się przepchać, pewnie nie daléj jak do Kijowa, bo już ten od Isakczy oddziela pobrzeże sto trzydzieści mil długie.

Rzéka Wolga, u późniejszych Greków ὁ Ῥᾶ, u Hunnów „War“, a u Czudów czyli Finnów podziśdzień „Rau“ nazywana, zwie się u Herodota IV. 123 Ὄαρος, i do Maoticy wpada; chociaż właściwie w morze Hwaliskie tonęła i tonie. Wreście Herodotowéj księgi czwartéj rozdział 40 zakończające zdanie:

„Ister począwszy od Kelców... tonąc przez całą Europę, boki Skytijskiéj ziemi podmywa“ i Rozdział 20 wyjawia: że on cały na pólnocy Dónajowéj leżący obszar, do ziemi skytijskiéj wliczał; a potokiem Γέῤῥος tylko panujących Skytców ograniczał.

Tych wszechstronnych zagrabuwań zmierzwienia sprawiły, że Herodotowych dla Skytii europejskiéj właściwych— po końskie wody — granic, żaden ze staroświeckich Ziemopisarzy nie deszedł; ale omal nie wszyscy hadzali za wierszowanym Ziemopisem Περιήγησις, który około przedchrześciańskiego 100 roku Chioski Skymnos ułożył: ziemię jeno na Europę i Azyę z Lybią rozdwoił; zahód Kelcami, pólnoc Skytcami, wzhód Indami, południe Etyopami; zatém jedynie cztérema narodowościami zaludnił.

[1]) Herodot ks. VII. R. 64. — Tę Herodota wieść stwierdzili w najnowszych czasach Botta i Rawlinson, którzy zklincowych głosek na gruzach Babylonu i Niniwy, tudzież pałacu i grobowca Darejosa Histaspa w Bogistanie i w Persepolu odkrytych wywnioskowali: że staroświeccy Persowie, czarnomorską Skytię „Saka-taradaraja“, Assyryę „Babirusz“, a Darejosa Histaspa „Darjawusz syn Wistaspa“ pisali.

Skoro czarnomorscy Skytce, Massageci i Saki byli narodowości téj samej; Massagetów potomkowie Kirgizy, i od Saków pohodzący dzisiejsi Kokańce, Karatygińce, Bodakszańce i górnéj Tataryi mieszkańce, do Indoeuropejskiego szczepu, konaru Aryjskiego, gałęzi Turańsko-Turecko-Tatarskiéj należą: więc czarnomorscy Skytce. nie żółtego czyli Mongolskiego. ale Indo-europejskiego szczepu narodem byli[1]. — Z nimi sąsiadowali: na wzhodnych brzegach Maoticy i Donu. od Kubanu na północ — dwudziestu pięciu dniowéj podróży przestrzeń — namiotujący Sarmaci Σαυρομάται później Σαρμάται. — Skytców rodacy, albowiem z Amazonek ich wnuki, i językiem skytijskim mówiący (R. 21. 110—117). — U północnych sarmackich granic rolniczyli „Gelony" wpośród Budynów budujący se miasta, z których jedno na imię Γελωνός pełne drewnianych domów i bożnic ozdobionych w obrazy, opasywał wysoki drewniany mur— parkan — ogradzający jednym swym bokiem trzydzieści Staj to jest trzy ćwierci mili, gdy go — od mieszczan opuszczone — podpalił Darjawusz syn Wistaspa.

Budyni ludni błękitnoocy, rudowłosi i stadziccy Αὐδοῦχο-ϑονες, zasiedlając kraj lesisty i jezierzysty, chodowaniem bydła się trudnili, wydry i bobry łowili, których strojem macice léczyli a skórami płaszcze se obszywali, i sami w tych okolicach wszy jedli — A chociaż Gelony. postacią, narzeczém i obyczajmi, zaszczytnie się od nich odróżniali; prze-

[1]) Wyraz sanskrycki „Arja" i staroperski „Arija" znaczy Stateczny; a zendzki przymiotnik „Tura" i sanskrycki „Turaszka" wyraża Popędliwość. — Pierwszym nazywały się osiadłe, rolnicze i obyczajniejsze nad rzéką Gangą tudzież Medyjsko-Perskie narody. — Drugim zaś przyzywano konne, ruchliwe i kłó liwe, okolające Medo-Persów i wzhód i północ plemiona — Z pierwszego imię „Aryjskie", a z drugiego, przyzwiska: „Turańskie i Turecko-Tatarskie ludy", powstały. — W „Taradaraja" odzywa się „Tatarya"; a „Uturgury" u Turków się ohapiają.

cież Grecy wszystkich Budynów nazywali Γελωνοὶ pohodzących z Grecyi (R. 108 i 109) to jest, z piérwotnie „Pelasgią“ nazywanych okolic Dodońskich (II 55 i 56) posiadanych i przez Pajonów (V 13 i VII 20) których ludność miewała téż imię „Norcy“ [1]).

Ojczyzna Budynów sięgała gdzieś w zahód bardzo daleki: skoro północno-zahodni Skytców sąsiedzi — na zahodzie Dniestrowych źródeł rozpostarci — Νεῦροι, mieszkali w ziemi Budynów. Tych Neyrów, Grecy i Skytce pod przysięgą obmawiali, iż Neyr każdy raz w rok przemieniał się we wilka, i po kilku dniach do pierwotnéj postaci wracał (R. 51 i 105). — Na wzhodzie Neyrów — przeto także w ziemi Budynów — u północnych Skytii granic — więc po nad końskiemi wodami — żyli Μελάγχλαινοι — Czernihowce, od czarnych swoich szat tak przezywani, szczep inny i nie skytijski (R. 20, 100, 101 i 107).

Θυσσαγέται lud mnogi i odrębny, oddalony podróżą dni siedmiu od północnych granic Budynów, żył z łowów w lasach (R. 22) z których wypływała Wolga (R. 123). Że zaś źródło Wolgi, leży na północy téj okolicy, gdzie bywali „Meląhleni“: więc Μελάγχλαινοι byli cząstką Budynów.

Jakkolwiek o ludach nadpółnocnych Ὑπερβόρει, u Hesioda, w Epigonach Homera, i przez Aristeasa Prokoneskiego wspomnianych; ani Skytce, ani ich sąsiedzi, nic nie wiedzieli: nie wyzbył ich Herodot z niczém dla tego, ponieważ za dni jego, przy bożnicy na wyspie „Delos“, we wielkiéj czci żyjący ich potomkowie opowiadali: Że Hyperboreje, przez dwie dziewice, w towarzystwie pięciu mieszczan — więc mieli miasta — przysłali najpiérw do Delu

---

[1]) Norcy byli ludem Pajońskim, podług Klemensa Aleksandryjskiego pisma „Stromtum“ w księdze I. Rozdziele 16. §. 76. słów tych:

Νώροπες — ἔθνος ἐστὶ Παιονικὸν, νῦν δὲ Νωρικὸν καλοῦνται — κατειργάσαντο χαλκὸν, καὶ σίδερον ἐκαθῆραν πρῶτοι.

dary objatne, tak samo jak u trackich i pajońskich niewiast, zawiązane w słomie pszenicznéj — więc musieli być krainy zyznéj rolnikami, i Traków i Pajonów krewniakami. — Gdy atoli owo poselstwo niewróciło do swéj ojczyzny; oburzeni tém Hyperboreje którzy łupieztwém się brzydzili (R. 13) wyprawiali wprawdzie i późniéj do bożnicy Delskiéj rzeczone dary, ale je Skytcóm wręczali, od których po kolei innym narodóm aż do Adryatyku i Dodony podawane, przez zatokę Maliską Eubejski Karyst i ostrów Tenos, przybywały do Delos (R. 32—34). Skoro Hyperboreje, ze Skytcami sąsiaduwali i miasta miewali — co poprawdzie tylko o Budynach rzéc było można: więc poetów Hyperboreje byli Budyni.

O słowieńskości Budynów nawet wątpić rozumnie byłoby trudno: albowiem z herodockiego ich imienia Βούδινοι, co nietylko Budiny, ale także Wudiny i Woydiny przeczytać można, Wenedy i Wynidy późniejsze Słowian przyzwiska się ogłaszają. — O mieście „Gelonos“ i o narodzie Woydińsko-Gelońskim, wyobrażenie Herodotowe jest takie, jakie Cellariusz o starym Kijowie a Kijowski Bazyli Nestor o „Polanach“ i ich sąsiadach ma.

Herodota „Geloni“ przyjśli między Woydinów z „Grecyi“, Polaskią Πελασγία piérw nazywanéj Ojczyzny i Pajono-Norców; a z Norców téż Nestor do powiślańskich i kijowskich Słowian zprowadza „Polan“, to jest rolników czyli Ziemian, co na greckie tłumaczą Γεωργοι, Γελέοντες Γελωνοὶ. Ziemia bujna — Kujawy, a Kijów Кыевъ — Kojewo i Σαμβάτας — Ziembat albo Siewat się zowie.

Herodotowych Budinów ziemia, do Jlmorskich i Pryseckich obszarów wcale podobna; Meląhlenów czarna ruś i czernihowszczyzna po słowieńsku wypomina; a w okolicy jego Neyrów mieszkają po dziś Bojki i Hucuły, co w „Huscach“ w Gąszczach leśnych, skoro rozwił się las, jako wilcy czatując nie do dawna, więc tém więcéj w starożytności, rozbojnicze bójki, z przehodniami staczali. — Ztąd wołyńskie, litewskie i ukraińskie wieśniactwo, i nam jak ongi

Grekóm opowiada, i nawet gotowe przysięgać na to: że istnieją „Wilkołaki“, to jest ludzie wilczém łaknieniem przemieniani we wilki.

Przeto i niemieccy starożytności badacze, wszystkich cokolwieczek od czarnego morza półnoeniejszych mieszkańców w ogulności, a w sczegulności Herodotowych Σκύθαι γεωργοί, Βούδινοι i Νεύροι pisywanych późniéj Ναύαροι — Nayary — do Słowian liczą [1]), chociaż nie wiedzą, że źródłosłów głównych Skytii potoków: „Danubius, Danastris, Danapris“ i ὁ Τάναϊς — Don, jest potoczysta woda zwana Tonaj, Toniec, Tonajec, Toń.

Skytia sąsiaduwała z Tracyą przyległą czarnemu morzu krainą; w północy dónajowym Ostrejem czyli dónajowym Półwyspem [2]), Dónaj Ostrejn Δανούβιος ὁ Ἴστρος (R. 80.

---

[1]) Von diesen weitverbreiteten Arischen Nomaden Völkern, sind abor wohl zu unterscheiden die sesshaften ackerbautreibenden, Städte (oder doch Dörfer) bewohnenden Völker, welche die grossen fruchtbaren Strommgebiete des Osteuropäischen Flachlandes in geringer nördlicher Entfernung vom Pontus anfangend, vom Anbeginn aller Geschichte her inne hatten, und wenn sie auch ursprünglich gleichfalls aus dem inneren Asien stammen, doch erst in jenen Wohnsitzen zu der Nationalität sich ausgebildet hatten die sie noch jetzt bewahren, der Slawischen. Nur weil dic Griechen zuerst die Scythen und später die Sarmaten als Bewohner der Pontischen Küste und zum Theil als Beherrscher des inneren Landes kennen lernten, wurde der geographische Name Scythiens und Sarmatiens, auf jene inneren unvolkommener gekannten Völker übertragen, H. Kieperts Histor. geographisher Atlas d. a. Welt 1851. Einleitung §. 189. Seite 43.

[2]) Zagłuchłe wyrazy: „Ostrej, Kolabra i Dolon“ są wiele dokładniejsze jak dzisiejszy „Półwysep“; albowiem Półwysep każdy, jest brzegowe ostrze czyli kolba, która koląc w morze najdaléj, jest okolicznego kraju częścią najdólniejszą.— Staroświecki „Ostrów“ naszą „Wyspę“ uzupełnia: bo z wody wychylają, nie tylko Wysypiska które bywają płazkie, ale także i górzystości, które są ostre.

99 i 118) a na południu Dolonem trackim Χεῤῥόνησος albo Χερσόνησος Θρακία (VI. 34) Propontidę i Hellespont dosięgającą, zamieszkałą przez „Traków szczep największy po Indach ze wszystkich ludów, i gdyby był przez jednego rządzony i jednomyślny, byłby on niepokonalny i najmożniejszy ze wszech narodów. Ale to jest trudna i prawie niewykonalna u nich: to téż są słabymi z téj strony. Noszą téż przyzwisk wiele wedle różnicy okolic“, jak: do bojn chętni i w boju chutni, dążący daléj „het“ dawni Hetce czyli Getce — ὁ Γέτης, οἱ Γέται. — Porzéczni Trawcy — Τραυσοὶ nad Trawem — Τραῦος do Bistoni się wlewającym; Krowyzy — Κρόβυζοι nad rzékami 'Αρτάνης dziś Jantra, Νόης dziś Osma i ῎Αθρυς dziś Dristra albo Derstra u Strabona 'Οδρύσσης; Odrysce — ὁ 'Οδρύσης οἱ Οδρύσαι nad Odryskiem — ῎Αρτισκος późniéj Toniec „Tonzus“ nazywanym i z poblizkim Derem — Τέαρος tonącym w Hebrucz; nad Hebruczem — ῞Εβρος Cikońce Κίκονες; potok Łapcint — ὁ ῎Αψινθος osiedlali okrutnie lapciwi Łapcinty — οἱ 'Αψίνθιοι z grodową Łapcintą — ἡ ῎Αψινθος późniéj u Greków zwaną Αἶνός co okrutny i chwytający znaczy; Bistońce Βίστονες nad Bistonią Βιστονις λίμνη mieszkali, a nad Strumieniem gazdujący Strumienni οἱ Στρυμόνιοι w głębszéj starożytności do małéj Azyi się przesiedlili, i tam imię

Słowo Pić i Poić upoważnia do wniosku, że kiedyś Pij i Poj nazywała się woda: więc „Medzapija“ jest Miedzawody, oznaczająca to samo co Miedzmorz, niemiecka Landenge nasze Międzymorze i starolębicki „Jazmęt“, na wzór Jazu dwa odmęta rozdzielający. Starosłowieńskie imiona: Wysfor, Cih-Ciżyk, Ostoja, Popław i Preje, są pojętniejsze jak „Bosfor, Port, Przystań-Rheda, Flota i Żagle“. — Zastawiona tonąca woda utwarza Staw, który jest Liwań jeżeli ze zlewu potoka powstawa, więc muł osadza; jeżeli zaś ze źródeł, więc jak źrenica czysty przybywa, imię Ozero, Jezioro to jest Oko u ludu miewa, wierzącego ongi z Talesem: że woda jest ziemi dusza, témi oczami na świat wyzierająca, i z Oceanem się zmrugająca.

Bityni Βιθυνοί nosili. Góralscy Brzyżce — Βρύγες — z ilirycko macedońskiego brzegu czyli stoku Berminego górzyszcza — τὸ Βέρμιον ὄρος — przyjśli do Azyi, gdzie ich pisywano Wrycze — ὁ Φρύξ οἱ Φρύγες — od których wzięli ród Ormjany, a zbroje i stroje konni godni pochwał gońce Παφλαγόνες [1]; w śniegórskiéj krainie gród „Nipsa“ posiadali Nipsacy — Νιψᾶιοι, i żyli nieujarzmieni dzielni Satracze — Σάτραι — i ich plemieńcy Besy — Βησσοί zdólni tłumacze Dyonizowéj wieszczbiarni, na najwyższéj górze stojącéj; wyżéj jak Krestońce Κρηστονιῆται, mieścili się wzhodnio Wyszalce Βισάλται i w Pangaju Dersacy Δερσᾶιοι. Podgórza południowo Hamne Skyrmiacze Σκυρμιάδαι. Pomorza Pjerce — Πιέρες; Pajtcy — Πᾶιθοι; Sapacy — Σαπαίοι, Σάπαι; Wottjecy — Βοττιᾶιοι [2]) Tyny — οἱ Θυνοί przywłaszczający se wszystkie ze zahodnio-południowego czarnego morza wytonienia; i podolańscy Dolonki — Δόλογκοι mieli.

---

[1]) Wrycki naród narodów ojciec mnogoimienny, jak Sawy — Σάβοι, Mygdońce — Μυγδόνες, Tyny — οἱ Θυνοὶ, Medobityni — Μαιδοβιθῦνοι, Beregińce — Βερέκυντες, Βερεκύνται, Kaukońce, Wewrycze Βέβρυκες, i pomorscy z Henetami Paflagońskimi sąsiadujący Morjantyni — Μαριανδυνοί; był w małéj Azyi najpierwotniejszy, najliczniejszy, najobszerniejszy, przeważnie rolniczy, nieco kupczący, rado pląsający, gędziebny, bardzo nabożny, prostoduszny, i tyle aże spokojny, że lada kto go zdobywał, zaosiedlającego często mieszkania, a niekiedy i całe miasta w brzegi gór wryte.

Grecy pochwalali konnicę Paflagońską, a najniedogodniejszych swych niewolników Paflagami przyzywali z Arystofanesem w Komedyi — Konni — wierszu 136—137 i indziéj narzekając: że krzykacze, warchlaki i paplaki byli Paflagi.

[2]) Podług Herodota księgi VIII Rozdziału 127, wyparli Macedońce, Wottjeców z ojczyzny „Wottjaja, Wottjaíc, Wottica — Βοττιαία, Βοττιαΐς, Βοττική — która za świadectwem Dra Forbigera staréj Geografii na stronie 466, była Macedonii ziemią stółeczną, a wzhodnio południową cząstką pierwotnie pajońskiéj Matii — ἡ Μαθία, co zjednoczona z Wotticą, została matką Maćjedońskiego państwa. — Z czego

Skoro te plemiona nigdzie same nie nazywały się Trakami, i najpowszechniejszą ich wadą była niezgoda, tę zaś greckie wyrazy Θρᾷκες. Θρήϊκες przeczytane Dracze — Drejce na słowieńskie przetłumaczają: więc „Tracy" była osławka, którój Grecy od sąsiedniejszych im Pajono-Jlirców. dla owych kłótników se pożyczyli.

Tracy wszyscy, odzienie lnianemu podobne z konopi wyrabiali; ciała malowanie, próżnowanie, i z wojny i z łupu się utrzymuwanie, za rzecz najwdzięczniejszą, a ziemi uprawianie za sromotę poczytuwali Kupuwane od rodziców za duże pieniądze żony zbyt pilnuwali, a dziewicóm zalotnie — jak Assyry i Lydy — żyć pozwalali. Dzieci swoje — dla wyprowadzenia ich z kraju — przedawali, a na bogatych pogrzebach przez trzy dni biesiaduwali, poczém nad spalonym albo pogrzebionym umarłem mogiłę usypawszy, pojedynkowe walki staczali. — Prócz tego Trawcy. nowonarodzone dzieci opłakuwali, a nad umarłymi się raduwali. Krestońce mając żon wiele, najmilszą z nich, nad grobem męża przez najbliższego krewnego zabitą, razem z jéj mężem grzebali. — Getce zaś, między Hamném i uściem Dónaju płóżący, ze wszech Traków najodważniejsi i najsprawiedliwsi, czcili Nebelejżyca — Zamocnicza — Γεβελεΐζις, Ζάμοξις, Ζάμολξις — który w niebie żył, i wiarą w nieśmiertelność Getców zamocnił [1])

Prócz herodockich tych imion Traków, znali późniejsi Grecy trackich Górali — Κόραλλοι (Strabo VII. 318) w Hamném, na którego południowym stoku siewierzyli pierwotni

wygląda powód, dla którego Wottjeców, Macedońce wygnali: Nie mogli widać ci zhellenieni więc zwojaczeni barbarzyńce — podobnie jak u Herodota w księdze VI rozdziale 137. Ateńce Polasków — zcierpieć obok siebie na uprawniejszém polu prostaków nazywających się ich ojcami.

[1]) Obacz Herodota księgi IV. Rozdział 45, 49, 74, 90—95. 118. V. R 3—8. VI. R. 34. 45 VII. R. 73. 109—112. VIII. R. 115. 127 i 138.

Dodony i jéj wieszczbiarni właściciele Seły — Σελλοί: a indziéj Bitycze — οἱ Βιθύαι — których prasczurem był Bitycz — Βίθυς — syn Jareca Ἄρης — Marsa bitnego boga.

Strumiennych z nad Strumienia Traków wyparli Pajony potomkowie trojańskich Teukrów — Τευκροι (V. 13). którzy przed trojańskiémi zajściami, do Europy w ogromnéj ilości z Mezami wpadli, jéj kraje aż po tessalski potok Penej Πενειός i po morze Jońskie to jest po wzhodny Adryatyk osiedli, i Traków wszech zhołdowali (VII. 20). — Posiadając miasta i dziwnie pracowite len przędzące niewiasty, mieszkania — w jeziorze Prasiadz czyli Ciercinitycz Πρασιας, Κερκινῖτις — na palach budowali, i wspólnie z Trakami z góry Pangaj złoto i srebro wykopuwali. Ograńce — Ἀγριᾶνες, Sryżopajony z miastem Sryż — Σίρις. Pajople — Παιόπλαι, Dowiery — Δόβηροι i Wodomańce — Ὀδομάντες (V. 12—16 i VII. 113) byli ich plemieńcami, imieniém Jedońce — Ἤδωνες zgromadzanymi.

Mając na wzhodzie góry: Pangaj czyli Pangajno — τὸ Πάγγαιον albo Παγγαῖον ὄρος [1]) — (VII. 112 i 113) Orwielas — Ὄρβηλος (V. 16) i Rodowe — Ῥοδόπη — tudzież źródła rzeki Σκίος dziś Iskier (IV. 49) zajmuwali późniejszą Macedonię, starego Epiru północną stronę, Mezyę, Jliryę, Dalmacyę i więcéj: gdyż ich północnych granic Herodot nie zna [2]); w księgi VIII. R. 137 świadczy, że późniéj na-

---

[1]) Z Grekami sąsiadująca Pajonii granica rzéka Penej i góra Pangaj znak daje, że owi Tenkrów potomkowie, nie Παίονες ale Πάνονες pisywani byćby powinni; co téż poherodoccy pisarze najczęściéj czynią.

[2]) Herodot w księgi V rozdziale 9. wyznaje tak; Lecz na północy téj krainy jacy jeszcze ludzie mieszkają, nikt powiedzieć dokładaie nie umie.... O jednych tylko wywiedzieć się mogłem mieszkańcach za Istrem, którzy się nazywają Sigynni i używają ubioru medzkiego. Daléj mi powiadano że ich konie są strzępego włosa po całém ciele, a włos ten pięć palców długi; że są małe, płaskonose i niezdólne udźwignąć ludzi; lecz zaprzężone do wozów, mają być bar-

zywali się Jlircami, do których należeli i Henety Ἑνετοί (I. 196) a Klemens Aleksandryjski także Noryk Pajonami zaludnia. — Teukry Trojańscy byli narodowości trackiéj: bo Troję pisano frygijskie miasto — τὸ φρύγιον ἄστυ, i Teukrów ostatki (V. 172) Gergicze — οἱ Γέργιθες należeli podług Herodota VII 43 do ludów trackich, do których naj-

dzo rącze; że więc krajowcy dla tego, tylko wozami jeżdżą. Rozciągać się mają granice tych szczepów aże w pobliż Henetów nad morzem Adryackiém osiadłych. Opowiadają także, iż są oni osadnikami Medów; lecz jak ci ludzie osadnikami Medów się stali, ja wyłuszczyć nie umiem.

Więc Herodot nie wiedział, że lud Μυσοί, który on z Teukrami z Azyi do Europy przeprowadziwszy w Pajonów wcielа, gdyż o Mezyi europejskiéj nic nie wspomina — właściwie „Medi“ — Μαιδοί — się zwał, i podbity przez Rzymian, imieniu łacińskiemu Moesia, uporczywie u Greków pisywanemu Μυσία, początek dał; albowiém mieszkał po nad Morawą, kędy miasteczko i rzéka Medoka przechowuje po dziś jego właściwe miano, i Konstanty Porfyrogennetos w Rozdziele 34 oznajmia, że zahodnią téj Medzyki w średnich wiekach sąsiadę, krainą Kolejnitów nazywano przeto, ponieważ jéj słowieńsko serbscy mieszkańce jeżdżali kolasami czyli wozami. — Skoro tedy to pewna, że Medzy w ziemi pajońskiéj mieszkali i od adryackich Wenetów na północ zadónajską sięgali; więc właściwa Pajonia czyli Panonia, nie tylko od Pajonii Macedońskiéj, ale i od Pannonii rzymskiéj, była daleko przestrzeńsza; gdyż i na północy Dónaju Morawa nam się odzywa, i obie imię Margus u starych miały. — Przeto poszukać warto, zkąd go dostały. — Owa południowa medzyjsko-pajońska rzéka, u Herodota Wrongos — Βρόγγος — u Strabona Μάργος i Βάργος, u Ptolomeja Μόσχιος, a u łaciników Margus i Margis, wytryska z brzegu północnego gór, które starzy nazywają Scardus, a dzisiejsi Szara Planina. — Barwa szara — z powodu cieni, zowie się także: bura, śniada, sada, wronia i markoma-mierkoma, morągawa czyli morawa. Z tych imion aże trzy, owa rzéka wewłaszcza: bo z południowego zahodu potoczysta „Morawa“, do południowo-wzhodniéj „Morawy“ pod Stalachem wpada, połknąwszy poprzednio pod Karanowaczem większy jak sama strumień „Ibar“, który rzéką Sadnicą

nowsi starożytności badacze włączają także europejskich i azyackich Medzów [1]).

Medzów bratankami (I. 171) byli Kary — ὁ Κάρ οἱ Κᾶρες — i Ludy — Λυδοί [2]). — Nad Ludów — zowiących się pierwotnie Mające Μήονες, Μηΐονες, Μαίονες — nie było silniejszego i bitniejszego ludu w Azyi; walczyli włóczniami z koni, umiejętnie kierując nimi (I. 79) pierwsi z ludzi, złote i srebrne pieniądze wybijali, kupczyli i gry powymyślali w czasie głodowym, w którym pod wodzą Turzyna — Τυρσηνός — Otycowego [3]) syna — zatem jeszcze przed Assyryjskim Belem — kraj Ombrików, to jest Umbryjskie czyli

---

do źródła wzhodniéj Morawy o mało co nie dosięga; a do wzhodniéj przyźródlnéj Morawy „Morawica i Wronka“ tonie. — Z czego widoczna, że ta rzéka z swéj rodzicielki imię se wzięła. „Margus“ jest Morągu, a „Wrongos“ jest Wronki pokrzywka. — Zaś pomącony Μόσχιος, ze względu że Grecy w środku wyrazu, często zamiast ρ i γ, σ i χ pisali; w Μόργιος wprzeźroczyć się dawa.

Zatém i północna Morawa używa tegoż przyzwiska, bo tak jak i tamta z gór szarych, gdyż ze Sadeckich — τὰ Σουδητα ὄρη, Sudeti Montes — wynika.

We „Wrongos“ wlewała się od wzhodu — podług Herodota księgi IV. rozdziału 49 — duża rzéka Ἄγρος, o któréj późniejsi ani nawet nie wspominają, ale za to pajoński lud Ἀγρίαι Ἀγριᾶνες na wzhodzie Medzów umieszczają; z czego się pokazuje, że herodocki „Agros“, jest teraźniejsza Niszawa, ongi Ogra, któréj zahodnie pobrzeże wspomnieni co tylko Ogryce czyli Ograńce zaosiedlali.

[1]) Obacz: Dr. Alb Forbigers kurzer Abriss der alten Geographie. Leipzig 1850. Seite 73 i 476. — Tudzież: H. Kieperts Historisch Geographischer Atlas der Alten Welt. Weimar 1851. Einleitung §. 63 i 122. Seite 13 i 29.

[2]) Imię Λυδοί, nie „Lydi“ jak zwykle; ale Ludy czytać należy: albowiem dla gier łaciński wyraz „Ludi“, z niego utworzon podług Dyon. Petan. Rat. Temp. I. II. XI.

[3]) Jego miano mogło brzmieć Otec: gdyż Herodot w księgi I. rozdziale 94. pisze go Ἄτυς, a w księgi IV. rozdziale 45. Κότυς.

środkowe Włochy, pozaludniali, i Turzyni albo Turscy się nazywali (I. 94). — Około tegoż czasu Kary — których językiem prócz Ludów i Medzów i inne narody mówiły[1]— bywali osadą Minosowego Popławu (I. 171) z którym powracając ze Sycylii, na wzhodnio-południowém wybrzeżu włoskiém rozbici, tamtejszą Kolabrę osiedlili i Japiże Medzapijni — Ἰήπυγες Μεσσάπιοι — nazywać się poczęli (VII. 170). — Więc staroświeccy Kolabrzy i Medzapijanie byli gałęzią Karów należących do najprzemyślniejszych wówczas narodów: Kary najpierw kity do hełmów przypinali, tarcze znamionami zdobili. rękojeściami zaopatrzyli, i nie tylko na pomorzu w Azyi, ale i na wyspach z Kaukami i z Łykami sąsiedniczyli (I. 171). Że zaś wyspy, Peloponez, Attykę i Grecyą zasiedlaczał lud Polaski Πελασγοί (I. 56 II. 56 V. 26 VII 95). Więc Polaski, Kary, Łyki i Kauki byli téj saméj, to jest trackiéj narodowości; na co i Herodot pozwala: albowiem Polasków ostatki w Krestonie umieszcza (I. 57) a Krestońców do Traków wlicza (V. 3) tudzież opowiada: że lud Polaski, przetworzeniém swéj mowy barbarzyńskiéj to jest karskiéj. w język helleński; szczepu Eolskiego i Jońskiego a w szczegulności Attyckiego praojcami zostawszy (I 57); z północnego Peloponezu przez Achajów wygnany, osiadł w Azyi, gdzie z karskiemi niewiastami się pożenił, a królów z azyackich Łyków i z pe-

[1]) Herodot w księdze I. rozdziale 171 pisząc o Karach powiada:

„Pokazują téż w Milaszy karskiego Dźeysa starą świątynię któréj wspólnie używaja Medzy i Ludy będący Karom rodzonymi; gdyż Medza i Luda bracią Kara mianują. Innego zaś pohodzenia narody, chociaż tego samego języka co Kary używają, przystępu do téj świątyni nie mają“.

Więc oprócz Medzów i Ludów, były i inne narody używające tego samego co i Kary języka, który Grecy — podług Herodota księgi VIII. rozdziału 133—135 — „barbarzyńskim“ przyzywali.

leponeskich Kaukonów sobie wybierał (I. 145—147). — Łyki — Λύκιοι — właściwie Mili się nazywali, po matkach się mianowali, i używali praw karskich (I. 173). Kauni — właściwie Kauki[1]) — nałogowi pijacy, językiem karskim mówili (I. 172); a Polasków potomki ateńskie panie po karsku się ubierały (V. 87—88). — Herodotowe w ks. I. rozd. 7 i 176 twierdzenie: że assyryjskiego Nina syn Agron panował nad Ludami dziedzicznie obok zwierzchniczéj w Niniwie władzy; tudzież że Babylońce, w spółeczeństwie najistotniejszy zamęźcia obyczaj wspólny z Henetami iliryckimi mieli, prowadzi na domysł: czy téż Assyrianie, szczepu trackiego w ogulności, a w szczegulności Ludów rodakami nie byli? — Dzieje temu nie przeczą: bo Niniwce, Babylońce i Ludyce, nigdzie ze sobą się nie bijają; wspólnych wrogów w Medach i w Persach miewają, i przeciw nim — acz nie należycie — se pomagają (I. 74 i 77). — Assyry z nad rzéki Gondecz noszą u Herodota I. 189 imię Dartany — Dardany — które i w trojańskiéj Medzyi i w Jliryi napotykamy. Wreście Macedońce, zdobywszy Azyę, kraj na zahodzie Niniwy, nad górną Haburą leżący, Mygdonią nazwali, czegoby byli zapewne nie uczynili, gdyby uderzającego podobieństwa między mieszkańcami owéj krainy, i trackimi Mygdońcami swojéj ojczyzny, nie pobaczyli. O czém i wątpić nie przystoi już teraz, kiedy z gruzów Niniwy wykopane napisy wliczają do narodowych bohaterów Jlusa i Assaraka Trojańskich[2]).

Z czego widoczna: że Traki, Teukry, Pajony, Jlircy, Polaski, Turzyni, Kolabrzy, Medzy, Ludy, Kary, Kauki, Łyki, Wrycze, Paflagońce, Ormjany i Assyry należeli do

---

[1]) Καύκοι nie Καύνοι — jak w Herodota wmylono: bo ich pospolicie pisują Καύκωνες i Καυκώνιοι. Obacz Dr. Alb. Forbigers K. Ab. d. alt. Geogr. Seite 84.

[2]) Obacz H. Kieperts Atlas der alten Welt. Einleitung §. 61 Seite 13.

narodowości trackiéj, w któréj Teofilakt Simokata około 629 chrześciańskiego roku piszący, matkę słowieńskiéj poznał, gdyż Getców za Słowian miał; co uczony Focyusz i w nowszych czasach Gatterer zatwierdził słusznie[1]): albowiem Getców potomkomie pisywani Δάκοι, Δάοι, Davi, Daci, są ojcami Wołochów; a ci swą mowę z łacińskich i ze słowieńskich wyrazów, jeszcze połownikują[2]).

---

[1]) Μυρίοβιβ: 65. 91. et Commentar. Societat. Götting. Volum. XI. pag. 167—215.

[2]) Herodot w ks. IV. R. 97 opowiada, że wjarzmieni przez Darjawusza Getce, musieli mu towarzyszyć za Dónaj, kędy podówczas Dobruczanie — 'Αγάθυρσοι — obyczajów trackich przeważnie się trzymający (IV. 194) w kraju z którego tryszczy Marącza — Μάρις — (IV. 49) więc w Siedmiogrodzie dzisiejszym mieszkali. — Czy z téj perskiéj wyprawy, Getce do Tracyi wrócili, Herodot nie zawiadamia; a zkąd inąd z pewnością wiemy, że Getce około 390 przedchrześciańskiego roku, do kraju owych „Agatyrsów", większą swoją połową się przesiedlili, i tam tak dalece się rozprzestrzenili, że we wybuchłym przeciw uciskowi naleciałych cudzoziemców 56 przedchrześciańskiego roku oporze: Bojów w Noryku rzymskim zniszczyli, dobytą nad Bohem milecką Olbię zpustoszyli, panowanie Sarmackie Dnieprem ograniczyli, nad całą omal starą Tracyą zapanowali, i dopiero u drugiego chrześciańskiego stulecia początku, po pięćletniéj z Trajanem wojnie zwyciężeni zostali tyle haniebnie; że poosadzane łacinnikami ich miasta, do swojego zwłoszenia, okoliczne sioła wganiały. Czemu zapobiegając Scyrzyccy i pokarpaccy Hórale, z przybyłymi nad dólny Dnieper około 257 chrześciańskiego roku niemieckimi Gotami trapili ów rzymski zaczyn tyle skutecznie: że już w chrześciańskim 270 roku, Cesarz Aurelian, rzymskie obywatelstwo i wojsko ztamtąd na południe Dónaju bezpowrotnie wyprowadził; a Goty, nad zwłoszoną Getco-Dacyą panowanie stuletnie swe rozpoczęli.
Bywali i są tacy uczeni, którzy samém podobieństwem imion zdurzeni, z Getów, Gotów, a z Gotów Wołochów roją, bez względu na to, że Goty wszędzie i zawsze po niemiecku mówili i zaciąganych w swoje szeregi Słowian niemczyli;

Jlircy i północni Tracy nazywali Półwysep: Ostrej — Ἰστρία; Karo — polaski, Kolabra — Καλαβρία; a azyaccy

---

gdy wołoski lud starszy swą mowę słowiańską wyrazami włoskimi, a teraźniejszy, mowę włoską, słowiańskimi tylko okrasza. — Właściwy owych rojeń sprawca był ksiądz pawijski imieniem „Jornandes, Jordanes i Jordanis“ przyzywany, który na żądanie przyjaciela swego Kastula, w połowie szóstego wieku napisał o pohodzenin Gotów swoich rodaków, bardzo przydatne, lecz na niewłaściwe tło wdziergane wieści: Korzystając zprawd, przebywania w Skytii, i panowania w dziedzinie Geteckiéj, Gotów; wszystkie o Skytcach i o Getcach wyczytane podania przywłaszczył Gotóm: ich „Zamolxis“ nauczał, a Rameses II Majamun, u Greków „Sesostris“ i Sesosis“, u niego „Vesosis“ przyzywan, na swoją biedę zaczepił (Cap. 5). Oni byli Partów ojcami (c. 6) i Amazonek mężami (c. 7 i 8). Tomira nimi władała; Darjawusz i Xerxes (c. 10) ba nawet Juliusz Cezar rady im nie dał (c. 11). Ich król Hermanaryk, wszystkim Słowieńskim tudzież Skytii i Germanii narodom jakby własnym robotom rozkazywał (c. 23); a, ani współplemiennym swoim poddanym Wisygotom, ani wniewolonym Rosomonom, ani kiełkującéj sile Hunnów skutecznéj zapory stawić nie zdołał; ale zacną niewiastę — któréj imię pisywane „Sonilda, Sunilda, Suanihilda, Suanibilda, Sanielli, Sunihil, Sunielh i Sanielh“ brzmi jak Sonaleha — żonę starosty rosomońskiego, końmi rozszarpał za to, że wydać nie chciała swojego męża (c. 24). Winitar zaś, niesprawiedliwie zaczepionego, i w otwartéj bitwie pojmanego władcę Boza z jego dziećmi i z siedemdziesięciu naczelnikami, powolną śmiercią na krzyżu umorzył za to, że go poprzednio pobił. — A ci obadwa są czołowymi Gotów bohaterami — z których pierwszego, Aleksandrowi wielkiemu równa (c. 23); drugiego zaś, równą pierwszemu wielkość, lecz mniejszą pomyślność, współczuciu czytelnika poleca (c. 48). — Trąciwszy tu i owdzie o przybyciu Gotów z wyspy Scandza na trzech okrętach w okolicę Rógii i do ust Wisły, kędy z siedzib wyparli Rogów, a z tymi sąsiadujących Wandalów wjarzmili „i do swych zwycięztw wprzągli“, to jest krzepczejszą część Wandalów do swego wojska włączyli i zniemczyli: albowiem Prokopiusz zape-

Medzy — „Dolionis Peninsula“ — Dolon, które imię i sąsiedny „Chersones“ mieć musiał, skoro swoich mieszkańców

---

wnia, że czarnomorscy Wandale tylko imieniem od Gotów się różnili. — Białtycką wyspę i babigórską Horbacyę pisywano „Rugią“. O ruszeniu Gotów nad czarne morze, opowiadą w tymże 4 rozdziele; łaciną taką:

„*Haec igitur pars Gothorum, quae apud Filimer dicitur, in terram Oium emenso amne transposita, optatum potita solum. Nec mora, illico ad gentem Spalorum adveniunt, consertoque proclio victoriam adipiscuntur, exindeque jam velut victores, ad extremam Scythiae partem quae Pontico mari vicina est, properant; quemadmodum et in priscis eorum carminibus paene historico ritu in commune recolitur: quod et Ablavius, descriptor Gothorum gentis egregius, verissima attestatur Historia*“. *De Getar. s. Gothor. Orig. cap. 4 et 17.*

Zkądże to pocieszne koziołkowanie, i po zwycięztwie na dzikie pola się pospieszanie? — Czyliż Goty, aże nad czarne morze tak uciekają przed pytaniami: gdzie, co, kto, i jaka jest od nich wymierzona rzeka, ziemia Oium czytywana téż Ovim, ludność Spalów, i osnowa gockich dziejów pisanych wierszami? — bo na nie ani Jordanis, ani ktokolwiek inny nie odpowiada; a najwłaściwsza téj sprawy wieszczka Skandynawska Saga, Gotów nie ze Skandynawii wywodzi, ale ze wzhodu do południowéj Szwecyi wprowadza. Przeto Jordanisa i Sagę, zkąd indąd oświetlić się postarajmy.

Imię Gotów, znał już Massylijski Pyteasz, według Pliniuszowéj Historyi naturalnéj, w księdze XXXVII, rozdziele II. Sekcyi 11 słów tych:

„Bursztynu zbieranie przyznawa Pyteasz Guttonom Germanii ludowi, z którym sąsiaduje odnoga Oceanu Mentonemon mianowana, na przestrzeni staj sześć tysięcy... tam zaś z przypływem się dostawa, i ma być wymiotem siadłego morza; mieszkańce na ogień go uzywają, i sąsiednym Teutonom przedawają.“

J. Grimm i H. Kippert mniemają, że Teutonów dziedziczni potomkowie ss Juty i Thietmarsze, w opowiadaniu Wulfstanowém sąsiadujący z Wynidami to jest z Lęhami,

Dolonki zwał. — U Jlirców była zatoka Wlan Φλανωνικὸς κόλπος; u Kolabrów Zalen, bo brzeg zahodny i przylądek

---

całe bialtyckie*) pomorze zamieszczającymi, u Pliniusza „Vindili“, a u Tacyta „Veneti“ pisywanymi; przy których obadwa, także i Gotów**), ale tylko na samym ich wzhoniem obrąbku sadowią; gdy Pyteasza Guttony zaosiedlają przestrzeń sześciutysięcy Staj, więc (6000 : 40 =) 150 mil, które od Thietmarszów do uścia Dźwiny, zatém do Rygi, i dla długości środka Bialtyku starczą.

Z czego widoczna: że Pyteasza „Montonemon“ czyli Zatonienie***), jest Bialtyk; tudzież, że na bialtyckiém pomorzu mieszkali drzewi rzeczywiście Gotońce, ale byli to Lęhiccy Gotońce albo Polacy, według Bolesława hrobrego nagrobka rzeczy następnéj: „*Chabri... Tu possedisti velut verus athletha Christi. Regnum Sclavorum Gothorum sive Polonorum*“ — i wreście, że Bialtyk pierwotnie Go — Toń, to jest Wielo — Toń się nazywał; bo wyraz Wielki u starych Słowian brzmienie „Go“ miewał“. — Więc kędyż niemieccy Gotowie się wychowali?

Nie było i nie ma narodu któryby miał przyzwisk tyle ile Niemiecki, z których jedynie skandynąwskie i włoskie mogą być prawdy najbliższe, albowiem oba te ludy w starożytności z Gotami niemieckimi żyjąc, po części ich strawiły, i już potem swojéj ojczyzny nigdy nie opuściły. — Owoż Niemiec po włosku Tedesco, a po skandynawsku Tysken się zowie.

Ptolomej swojéj Sarmacyi sąsiadujące ze sobą narody Γύθωνες i Φίννοι, na północy Wenedzkiéj mieści. — Finnów „Czudami“, a „Pejpus“ jeziorem Czudzkiém przezywają Rośsiani od niepamiętnych czasów. Więc Ptolomeja „Gytońce“ sąsiadujący z Czudami; gdzieś we wzhodniéj okolicy

---

*) Baltyk pisuję Bialtyk: bo od białości Estońskich brzegów to imię ma.

**) Tacyta „Gotones“ sąsiedniczyli swą częścią zahodnią z narodem „Lygii“, których Lygiów imienia i miejsca właściwość przechowują „Łęgonice“ duże i małe nad Pilicą w opoczyńskim powiecie z staroświecką Mogiłą wioski.

***) Bialtyk jest „Mentonemon“ to jest Zatonieniem istotnie: gdyż co rok o pół cala, a w stu latach o 4 do 5 stóp się obniża; z czego Linné i Celsiusz wnioskują: że po dwu tysiącach lat, wyschnąć zupełnie może.

ich krainy, Zalentiną — Salentina Σαλεντίνη — się pisał; a jéj ze ziemią stałą stycznik, miano Μεσσαπία, zatem Między-

---

czudzkiego jeziora — a uczeni Niemcy jak Forbiger w Geogr. Str. 485 zapewniają, że we Wenedzkich górach — mieszkali. Wenedzką zatoką nazywa Ptoloméj południowo wzhodnią część białtyckiego morza. W tym okrajku, jedyna wierchowina na nazwisko gór zasługująca, jest Las Wolkoński, z którego wypływa Dźwina, Dnieper i Wolga.

Nad źródłami Wolgi w lasach mieszkali — jak już słyszeliśmy — Herodota „Tyssagety“. Więc niemieckie czyli Tyska-Goty są Herodota Θυσσαγέται, a Pliniusza „Guttalus“ jest Dźwina nasza.

Ztąd tedy, po początku trzeciega chrześciańskiego stulecia, jedna Gotów połowa wzdłuż brzegu prawego Dniepru, pod dowództwem Filimera, na południe się posuwając, zastęp kijowskich Polan przerwała, i przed gromadzącym się zewsząd orężnym ludem, na Budziackie dzikie pola umknęła; gdy temczasem, druga w przeciwnym kierunku postępująca, do Szwecyi zdążyła; i tak Skandynawską Sagę zgodziła z Jordanisem przydatnym i dla nas: bo on słowieńskość Wcnetów staroświeckich pierwszy na piśmie zatwierdza, i powód ruszenia Hunnów na Słowian zwala w roździele 23 labiedząc że „Wenety, Antce, Sklaweni, którzy chociaż ninie za sprawą grzechów naszych, wszędzie wydziwiają, atoli naówczas wszyscy Hermanaryka rozkazom słnżyli“. Czego przy pierwszém ruszeniu Hunnów pewno już nie czynili, skoro Hermanaryków następca dziki Winitar, znowu ich wniewolił, i tém znowu Hunnów 384 roku na się obruszył, według Jordanisowych w księdze *De Getarum sive Gothorum origine et rebus gestis*, Rozdziele 48 słów tych:

Vinitharius in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur, prima congressione superatur; deinde fortiter egit, regemque eorum Boz nomine cum filiis suis et septuaginta primatibus in exemplo terroris affixit, ut dedititiis metum cadavera pendentium geminarent. Sed cum tali libertate vix anni opatio imperasset, non est passus Balember rex Hunnorum; sed ascito ad se Gesimundo Hunimundi magni filio, qui juramenti sui et fidei memor cum ampla parte Gothorum Hunnorum imperio subjacebat, renovatoque

wodzie czyli Medzmorz miał. — Chléb nazywano po wrycku Pekoc — τὸ Βέκος Βέκκος — po medzapijsku ὁ Πανός, a lud kołyski mojéj przyzywa placek na pagrzebie upieczony „Pagóc“. — Wrycki bóg Zabaczyc — Σαβάζιος — uśpienie i upojenie, więc „Zabaczenie“ sprawiał. U Traków Wenda — Βένδις Dyana — była bojowniczą i upartą dziewicą jak nasza Wanda; a Mars-Jarec Ἄρης — imię Wit, albo Bit, zapewne miał, skoro syn jego Bitycz Βίθυς się zwał.

Ostrej Paleny — Παλλήνη, przez Polasków, Traków i Greków osiedlony, podług Herodota ks. VII. roz. 123 nazywał się także i Φλέγρη: co od słowa φλέγω palić, i od przymiotnika φλεγυρὰ palona pohodząc, wyraz słowieński Palena ściśle tłumaczy. Pajońsko-iliryckie miasto Βυλάζωρα, także po słowieńsku się znaczy. — Jakkolwiek Ludy i Kary, już w dniach Strabona ojczystéj mowy zabyli, przecież śladu swéj słowieńskości nie zatracili:

Ludów stolica, to pojedynczo ἡ Σάρδιας, Σάρδις, to mnogo αἱ Σάρδεις, Σάρδιες pisana imięniczkę w Σάρδος iliryckim grodzie mająca — ze względu, że starsi Grecy, zamist „Sigma“ (Σ. σ) znaku C używali — właściwie Cardja się mianowała; a stojąca na jéj namieściu Κυβήβη, którą, stękający nad jéj znaczeniem starożytności badacze przyzywają Κυβήλη, była Kubaba pomocnica położnic, zatem Wenera. — Z Karyi głównych miast imion: Milet — Μίλητος i Milasza — τὰ Μύλασσα, wieje duch swojski. W Milaszy czcili Kary „Jowisza Osogo“, to jest boga wojny, któréj skutek „Pożoga“ i ludowi bojowniczemu bojaźń napędza. — Na północ Milaszy, sześćdziesiąt osiem staj wysuniona była inna tegoż boga

---

cum eo foedere super Vinitharium duxit exercitum; diuque certantibus primo et secundo certamine Vinitharius vincit.... Tertio vero proelio subreptionis auxilio ad fluvium nomine Erac, dum uterque ad se venissent, Balember sagitta missa caput Vinitharii saucians, interemit, neptemque ejus Vadamercam sibi in conjugio copulans, jam omnem in pace Gothorum populum subactum possedit.

świątynią imieniem Ławranda — τὰ Λάρβρανδα, do któréj po płytowanéj świętéj drodze uroczyście pątniczyli Medzy, Ludy i Kary sami.

Wreście o słowieńskości „Assyrów" czyli właściwie Aszczurów, świadczą przechowane w Dziejach, ich krajów, rzék, przekopów, miast, bogów i władców słowieńskie miana [1]). Przyczém opisany u Herodota w ks. I. Rozdz. 195,

---

[1]) Assyryanie byli najświatlejsi, najprzemyślniejsi i najbogatsi starego świata mieszczanie, za pomocą swojéj, lubieżność uświęcającéj religii, tak pokrewnych jak i cudzych im plemion w Azyi przez mnogie wieki zwierzchnicy, do których lud pospolity lgnął, a panujący gniew miewał, chociaż w sprawy obce, tylko przyzwani albo wyzwani, zazwyczaj się mieszali.

Właściwą ich ojczyzną były u średniego i dólnego Eufratu i Tygru i ich przytokach leżące na pobrzeżach i łęgach, częste i ogromne jak Niniwa i Babylon miasta; gdy między potokami tymi północne i Eufratu zahodowe puszcze, i inne, rzékami Haburą — u Pliniusa „Chabura", u Ptolomeja Χαβώρας — i Halą — Χάλος połowniczone okolice, koczowniczo i rolniczo, Semici zaosiedlali.
Jakkolwiek Assyry, obok i wśród Semitów mieszkali, nie byli Semitami: bo księga Izajaszowa w Rozdz. 36 wierszu 11, i Królów IV. w Rozd. 18 w. 26 zapewnia, że nawet Jerużalemscy Hebreje, assyryjskiéj mowy nie rozumieli; chociaż język mieszkających koło Habury i Hali assyryjskich Semitów był do hebrejskiego tyle zbliżony, że przesiedleni do nich Izraelici, hebrejską głosek wymowę poodmieniali. Uczeni wiedzą, że kto po hebrejsku dokładnie umie, ten i Aramajskie — „Syro-Chaldejskie" — wyrazy zrozumie. Podług Herodota ks. IV. Rozdz. 87, pisali Persowie assyryjskiemi głoskami, które na Niniwskich, Bogistańskich i Persepolskich pomnikach są klincowe. Że zaś Semici głoski tylko kątowe i powojowe miewali, więc Assyry i pisma innego jak Semici używali.

Mojżeszowa księga I. w Rozdz. 10 w. 6—11 Egypczan i Assyryan wywodzi nie ze Sema ale z Hama przeklętego, dążąc: ażeby i te obadwa najzamożniejsze Narody, swoją dziedzinę Semitom ustąpiły; lecz skoro w Assyryi tych

ich strój aż po obucie i sposób zpławu jest taki, jakiego Słowienie dziś używają.

„bezbożnych i rozwiozłych“ mieszczan nie stało, i zostali Semici sami; najurodzajniejsza Assyrów rola puszczą się stała, chociaż temu grecka i rzymska miast twórczość zapobiegała.

Nie mając po Assyrach ksiąg żadnych, musimy przyzwać greckich i hebrejskich pisarzy, z których pierwsi, imiona nie swojskie zpaczali, i Assyrów przez Persów dopiero wtenczas poznali, gdy ich już ciężar lat stu w niewolę wdeptał; drudzy zaś, Babylonu dla łez nad jego rzékami wypłakanych, bez goryczy nigdy nie wspominali. Od miasta semickiego „Cor“ צור po hebrejsku, a po aramajsku „Sur“ mianowanego, nazwali kupczący Grecy, wzhodnie śródziemnego morza pobrzeże Surią czyli Syrią ἡ Συρία tyle obszernie, że chociaż później ów „Sur“ Τύρος po jońsku pisali; przecięż według Herodota ks. VII. Rozdz. 63. i Assyry byli u Greków Syry — Σύροι, a Assyrami — Ἀσσύριοι u barbarzyńców przyzywani. — Ci „barbarzy“ są Hebreje, bo oni w swych świętych księgach pisują אשור — Aszszur, i Assyrię i Assyrów i Niniwy założyciela, którego Herodot w ks I. R. 7. Νῖνος — Ninem nazywa.

Imię Nin było Ninowi własne, skoro go założonemu przezeń grodowi nadał. Aszszur zaś musiało mu być przymiotne, kiedy go nosił i naród i jego kraj.

Nin jest władców assyryjskich zwierzchnik, przeto najstarszy, Prestar czyli „Praszczur“; a naród jego i kraj, był Azyi zwierzchnik, więc także Praszczur; co usta ludu w Aszczur skróciły tak, jak wyraz „widzisz ty!“, polskie na „dzis ty!“, a ruskie na „isz ty!“ skracają.

Z Aszczuryą północną sąsiadujące górzyscze czyli Hormiana, starzy Persowie „Armina“, Grecy Ἀρμενία, a łacinnicy „Armenia“ pisują. Potok „Halis“ opływał z trzech stron krainę Kątpotoka, co Persowie w „Katpathuka“, Grecy w Καππαδοκία, a łacinnicy w „Cappadocia“ zmierzwili. — Okolice Libanu nazywano Utura to jest Ugórsko: albowiem Libańców, Grecy Ἰτουραῖοι — Turaje, a Hebreje גבלים — Giblim czyli Gebalim, to jest Górale, pisywali. Z mianownika „Utura“, utworzyli Persowie dla swojéj — od Aszczuryi aże po Arabią i Egipt obszernéj — Syryjskiéj

Gdzie „Sigynni“ i Panońce bywali, są Słowienie, a gdzie są Polacy tam byli Tracy. Traccy Kórpiele — „*Cor-*

Satrapii imię „Athura“, w którém Strabo herodotowéj 'Ασσυρία źródło że odkrył se pochlebiając, przyzwisko 'Ατουρία do niniwskiéj okolicy przyczepił.

Aszczuryjskie potoki główne, z prędkości i z tęgości biegu swojego starym i nowym znane; z których zahodny, po staropersku „Ufratu“, po grecku ὁ Εὐφράτης, po hebrejsku פרת — Prath, zatem Prąd; a wzhodny, po staropersku „Tigra“, po grecku ὁ Τίγρες i Τίγρης, po hormjańsku „Deklath“, po aramajsku „Diglath“, po hebrejsku zaś חדקל — Hiddekel, a u Pliniusa „Diglito“, więc Tęglit właściwie się nazywał. — W Tęglicie niżéj Niniwy od wzhodu ustająca Ζαβᾶς teraz „Zab“, i jéj nieco południejsza większa imięniczka Ζάβατος — Zabatus, Żaba i Żabadużа bywała: albowiem ich okolic mieszkańców Nadżabienie — 'Αδιαβήνη „Hadżab“ nazywają, i wyraz dużo, Czechowie „tuso“ wymawiają. — Wreście także od wzhodu do Tęglita z północy na południe dartotonący „Dardański“ Gondecz — Γύνδης, przez Cyrusa na trzysta sześćdziesiąt strug — podług Herodota I. R. 189 — rozdzielony, i potém tylko Δέλας — Delas i Σιλλά pisywany; jeno Dziel polski wyjaśnia.

Z przekopami na zahodniém pobrzeżu dólnego Prądu, niemieccy badacze się błąkają, chociaż one same mianami swémi opowiadają: że Morzarec — Μααρσάρης — w morzu; a Παλλακόπας, od uścia potoka i miasta Hicz — "Ις dziś „Hit“, w południowym kierunku, dla polewania pola kopany, we własnym moczarze na zahodzie Borsypy się kończył; gdy od niego wzhodniejszy i południejszy Morzarec poczynał się przy grodzie Przyzawora — Περσαβώρα, którego północną sąsiadą była Zapora „Separa“ ספרה Semitów granica wzhodnia podług wierszu 30, rozdziału 10. I. księgi Mojżesza; a między obiema od Prądu po Tęglit z ziemi i z cegieł wybudowana, przed semickimi koczownikami i piaskami północnéj puszczy, tudzież przed powodziami; a po zburzeniu Niniwy, także i przed Medami podwójna zapora.

נינוה — Niniwa, od imienia swojego założyciela Nina, od jego zaś żony czyli Baby, Babylon i jego powiat —

pilli“ pod imieniém Skyrmiacze Herodotowi znani, mieszkali w dniach Pliniusa nad Hebruczem; a Besy, których Hero-

---

שִׁנְעָר — Szenear albo Szinear — Żenyjar, imię swe ma. Niwa i łan jest pole; „lon“ mu nie wadzi: bo „zlany“ brzmi także „zlony“.

Babylon — Βαβυλών, już w herodotowych (I. 178—181) więc w upadku swojego czasach, był na przestrzeni dziewięciu czwórściennych mil, tyle prawidłowo, wspaniale i krępo zamurowany, że obok niego Rzym każdoczesny wydawałby się gromadą wsi, z pałacami swoich panów poogradzaną. — Nad obszernością Babylonu zadumany Aristoteles w Polit. III. 2, 12 rzekł: że Babylon narodem był. A Niniwa — podług Diodora — jeszcze od Babylonu większa; ludność gęściejszą jak dwa miliony mieć musiała, skoro samych niemowląt w niej „Sto dwadzieścia tysięcy“ liczy Rozdział IV, wiersz 11 Jonaszowego proroctwa. — Od Niniwy południowa nad Tęglitem Λάρισσα mogła się nazywać Naricze, bo mojżeszowéj księgi I. Rozdz. 10. w. 12. wyraz רסן — Resen, brzmi jakby Reczén, i starzy Grecy, zamiast N, głoskę Λ często bierali. — Najwzhodniejsze Aszczuryi miasta: Gonkobór — Κογκοβάρ — kędy Semiramat Zwierzeniec miała — i Babtena — Βάπταινα na górze Bogistan — Βαγίστανον ὄρος gdzie na szczycie posąg Ninowéj baby Semiramati — bogi stał; mówią za sobą same. — Między Niniwą, Iszyczą zatoką — ὁ Ἰσσικός κόλπος, Rośsiczą skałą — Ῥωσσικός σκόπελος, aże po dólny — Aszczuryę od zahodniego południa ohraniający — Ohrontjec zheleniony przez Macedonów w ὁ Ὀρόντης; zatem Aszczuryi górny kraj Górzan — pisywany po hebrejsku גוזן — Gozan i קיר — Kir czyli Kor więc Gór, i קרינא Korjana więc Górjana; a po grecku u Ptolomeja Γαυζανῖτις — Górzaniec, i Κυρρηστική — Górzyscze — miał wśród rzék Prądu i Hali miasto „Mabog“ tyle staroświeckie i wielkie, że w niém Niniwę starą „*Ninus vetus*“ upatrywano (H. Kieperts Atlas d. alt. Welt §. 71). Miasto, które ma Bóg jest święte; przeto go późniejsi przywłaściciele w Ἱεράπολις zgreczają. Obhodzoną w niém uroczystością Δερκετῶ czczono Semiramati matkę, która za poczęcie ją dorywcze katowana, w jezierze Halaskiém się utopiła i w rybę przemieniona została.

dot w górach Rodowych z Satraczami mieścił, zajmuwali za Pliniusa i ziemię Pajońską między Strumieniem i Niszem*)

Aszczuryjskiéj religii postać widział w Babylonie Herodot, tudzież Baruk i Daniel prorok. „Daniel wszedł przed oczy moje, któremu imię Balthasar, wedle imienia Boga mego, który ma ducha bogów świętych... i powiedziałem... Balthasarze... ja wiem iż ducha bogów świętych masz w sobie.“ Te, z księgi Danielowego proroctwa rozdziału IV. wierszu 5 i 6 wyjęte słowa, wyraz בלתאצר-Bel-tha-car tłumaczą: *świętych bogów-ducha-mający.* Z czego wynika: że w aszczuryjskiéj mowie, Bóg święty בל - Bel czy Bal, więc Biały; a mający, zatém właściciel „Car“ się nazywał.

Jeźli wierzyli w ducha białego, toć wierzyć musieli i w czarnego; co téż królów ks. IV. w rozdz. 17 wierszu 31 uwierzytelnia zawiadomieniém, iże u przesiedlonych do Izraelskiéj ziemi Aszczurów były bogi נבהו ואת־תרתק. Z tych imion pierwsze Nebahaz, Nebhaz i Nibhaz, drugie Tarthak i Sarsak więc Carcak przeczytać można. — Z czego widoczna, że aszczuryjskiéj wierze naczelniczył Biały i Czarny duch-Czart; tudzież, że plątającego się po pismach imienia Nabon i Nebon powodem był ów Nebahaz — Nieba mieszkaniec więc Niebian. — Bożnicę Bela jeszcze zupełną i czynną w Babylonie zwiedził osobiście Herodot, i w ks. I. R. 181—183 opisał tak: wśród równo-czworobocznego, osiem Staj to jest osiemset siągów długiego, ze spiżowemi wrotami muru, wznosiła się — u poziomu sto siągów gruba i tyleż wysoka, osiem razy się zwężająca, zewnątrz wzhodami okrążona — wieża, mająca w swém ósmém — więc w szczytowém — zwężeniu główną świątynię bez żadnego posągu, prócz stołu ze złota i uścielonego łoża, gdzie zstępujący niekiedy bóg, odpoczywał z niewiastą krajową, którą sobie sam z pomiędzy wszystkich wybierał. Zatém ztąd pohodziło potomstwo bogów i Persej, co w Herodotowéj ks. VI. R. 54 z Aszczura Hellenem został. — W tejże wieży części pozioméj była świątynia druga, kędy na tronie

---

*) *„Bessorum multa nomina inter Strymonem et Nestum.... Corpilli accolentes Hebrum“. Historia Naturalis Libro IV. cap. 18.*

i jeszcze daléj się zwynidlili; albowiem Ptolomej oznajmia Besów na stoku północnym Karpat, tych zaś „Bes-kidy“

---

wzniesionym, duży posąg Bela za stołem siedział; wszystko ze złota ważącego osiemset talentów. — Przed tą świątynią — pod gołém niebem — palono kadzidło na ołtarzu złotym, a na innem wielkim, zabijano owce i inne ssące zwierzęta. Tu także stał, dwanaście łokci wysoki, szczérozłoty, przez Kserksesa przemocą zabrany, więc do ozdoby religii raczéj, jak do istoty wiary należący posąg; może ten sam, o którym opowiada Daniel w Rozdziele 3.

Jaka wiara, taka i religia. — Lubieżny Bóg poznawał swych wiernych po lubieżności czyli Miliczy — Μυλιττη któréj każda niewiasta raz w życiu byle z kim publicznie się poświęcała. Tego obrzędu szpetność wyjawia Herodot w ks. I. R. 199, i proroctwo Barukowe we wierszu 42 i 43 Rozdziału VI. kędy prócz tego czytamy, że Babylońce przy swych uroczystych obhodach naszali na ramionach obrazy pozłocone, posrebrzone (3, 7, 23, 50) i w szaty przystrojone (12, 32) po domach je miewali (12) i lampy im zapalali (18). — O przyszłość aż po zabobon lękliwi, boga נסרך — Nazrok zły, więc na Uźroki mieli (Król. IV. 19. 37 i Isaj: 37, 88); pierwsi o ile wiemy ze starych, ruchu gwiazd doglądali, i w nich wyjawienia przyszłości szukali, czyli „hledali“. Ztąd téj umiejętności wieszczków nazywali Gwiazd Hladaje כשדים Χαλδαῖοι, których i na wojnę — podług Herodota ks. VII. R. 63 — z sobą bierając tyle odszczegulniali, że obcy pisarze — cząstkę za całość biorąc — naród Aszczuryjski „Chaldajskim“ przyzywali; chociaż Danielowa księga wszędzie tylko do Wieszczków i do Czarowników policza „Kasdim“; a „Chaldaje“ w herodotowéj ks. I. R. 181—183. nadzorują i ofiarę kadzidła wykonywują w bożnicy Bela. — Umiejętności Hladajskiéj głównie w miastach Borsypenna czyli Borsypa — τὰ Βόρσιππα i Orhoje — Ὀρχόη na zahodzie dólnego Prądu nauczano w języku „Chaldejskim“, w którym gospodynią i kochankę זונה — Zona, a Korzec כור — Kor mianowano. Naród, który Bogu babylońskie wieże murowal, kwiat swoich niewiast poświęcał, i wiedzy z nieba wyglądał, nie mógł być bezbożny, szczegulnie w czasie największego swojego i świata starszego władcy, jakkolwiek go o to niby posądza imię, po

to jest Besów - grzbiety świadczą, że od źródeł Sanu po wytrysk Wisły na jarach, więc z Najarami herodotowymi

---

hebrejsku נבוכדנצר — Nebukadnecar. po grecku u Józefa Flawiusa (*Antiquit.* 10, 11) Ναβουχοδονόσορος, a w ptolomejowym Kanonie Królów Ναβοκολασσάρ i Λαβοκολλασσαρ, więc Nebógodnocar i Nebógalecar pisywane; gdyż tego władcę najpoważniejsi w tem prorocy: Jeremiasz w rozdziele 25 wierszu 9 „Sługą bożym", i Daniel w Rozdz. 4. wiersz. 31 i 34 „Wielbicielem prawdziwego Boga" mianują. Tenże Daniel w Rozdz. 2 wiersz. 46. opowiada, że ów na szczycie swego wszechwładztwa będący pan, przed nim jako powiernikiem bożym padł na kolana, i kadzidło ofiarować rozkazał. Tak sobie poczynać bezbożnicy nie zwykli.

Założone imię, jest téż i nie zupełne: bo Herodot w ks. I. R. 188 opowiada, że noszący ojca własnego imię Λαβύνητος panując nad Aszczurami wojował z Cyrusem; więc był z Aszczuryjskich władców ostatnym kresem. — Ostatniego Aszczurów władcę pisze Ptolomejów Kanon Ναβοναδίος, Berosus Ναβόννηδος więc Nebonicz, Józef w Antiquita: 10, 11, Ναβοάνδηλος, Eusebiusz w Praepar. Evang. 9, 41 Ναβαννίδοχος, a Daniel w Rozdz. V. w. 1, 2 i 11 „Balthasar" dodając, że był synem Nebógodnocara; co i Baruk w r. I. w 11 twierdzi. Z czego widoczna: że Nebógalecar, także imiona Belthacar i Nebon miewał. Że atoli słyszelim, iże Bóg po aszczuryjsku i Bel i Nebon, właściciel zaś Car się nazywał; Nebógodnocar Boga się bał; a Megastenes (*Libro quarto rerum indicarum in Josephi Flavii Antiquit. Libro 10 cap. 11*). Nebógodnocara nad Herkulesa wywyższaniém znać dał, że boganie istotnie Nebógodnocara bóstwili; wnioskować można, że za to pochlebstwo od niego odpowiedź wzięli: Ja ne bóg, ale car Beltha Nebona, to jest: Ja nie Bóg, ale właściciel bożego ducha Nibiana; z czego powstały u Hebrejów i u Greków owe pomącone imiona.

Władztwa aszczuryjskiego początek podług mojżeszowéj księgi I. Rozdz. 10 był gród בבל — Babel, Babylon i w nim panujący נמרד — Nimrod czyli Nemrod, a podług Herodota i Berosa „Bel" aszczuryjski bóg. Czemu się nie przeciwi mojżeszów „Nimrod": bo nie ma rodu Bóg. Z babylońskiej ziemi wyszedł Praszczur Nin i założył Niniwę; jego żony imię Se-mira-mat' znaczy Oto-ludu-matka; a ich syn Νινιας więc Ninicz się zowie. Dalsi potomkowie,

wspólnie mieszkali; gdzie czarnoksiężkich swoich w bożnicy Dyoniza nawyków nie poniechali, bo „idź do Biesa“, zna-

---

w celu potężenia powagi, tajemniczością się okrywając, przez poruczników władali aż do przedchrześciańskiego 748 roku, w którym Niniwici oburzeni, że ich ówczesny Car T h o ń — ὁ Θῶνος nad rodaków przenosił Medów; oblegli go w niniwskim zamku, gdzie przez swego powiernika Arbacesa meda zdradzony, rozpaczliwém się spaleniem, przyzwisko Cardannapał — Sardanapalus sobie wysłużył.

Poczém aszczuryjskie władztwo rozpadło się w dwie części, z których północna największa, albowiem Medię i całą Małą Azyę obejmująca, z powodu stanowiska stolicy swojéj Niniwy nad Tęglitem T ę g l i t p o l e się nazywała; południowa najszczuplejsza, lecz najwarowniejsza, dla babylońskiéj głównéj bożnicy N e b o n a i dla Niebohlednéj swéj umiejętności. imię N e b o n o i N e b o p o l e miewała; a obom Media na zdradzie stała. — Pierwszy Tęglitpola właściciel pisywan: Nin młodszy — Ninus junior, Dilanan — Thilananus, Pul i Teglatpalasar תגלתפלאסר פול był Tęglitpolacar; którego dziedzic, zdobywszy ziemię izraelską, i zhołdowawszy żydowskę, dziedziny Salomonowéj właściciel S a l m a n a c a r — „Salmanasar“ był zwan. — Jego syna i następcę Sennaheriba wraz z wojskiem, ze żydowskiéj i z egypckiéj ziemi wygnała nocna Sennahoroba*). — Sennaheriba syn równie jak ojciec dzielny, ale oględniejszy, w przedchrześciańskim 680 roku, Babylonu zajęciém Aszczuryę zjednoczył i Aszczurjedin — Ἀσσαραδίν, Ἀσαριδίν w ptolomejowym Kanonie się zowie. — Asczurjedina brat Zajazduhiń — Σαοσδουχιν, Σαοσδουχή w przedchrześciańskim 648 roku pod Niniwą z Medami walcząc, wraz z Fraortesem królem medzkim, i z jego zajazdem zginął. — Poległego pod Niniwą Fraortesa syn Kyaksares, jak tylko dorósł, w 634 roku wojsko aszczuryjskie rozścigał, Niniwę obległ, zkąd dopiero w 633 lecie uciekł rozbity od Madeja, którego na pomoc przyzwał Kiniladan — Κινιλαδάν, Χυνιλαδάν. Tak niniwski podupadł ład! — Przeto stolicę pań-

---

*) Pojęcie: mieć się źle, potęża „gorzéj“, ztąd „horzéj“; przeto nie „choroba“, ale h o r o b a pisuję.

czy po dziś dzień — do Czarta. Wzhodnimi Besów sąsiadami byli nad Bystrzycą Bystrzanie — Βαστάρναι; tych zaś —

---

stwa z Niniwy przeniósł do Babylonu nebopolskiego Nebopolacar — Ναβοπολλασσάρ, Λαβοπολασσάρ.

Była to woda na młyn Kyaksara, któremu Niniwa bok porażała i drógę na zahód ścieśniała. Więc skoro tylko Skytców się pozbył, z Faraonem Neku II. do czynu chutnym na Aszczuryą uderzył. — W téj ciężkiéj chwili, wyprawił Nebopolacar młodziutkiego syna swojego z główném wojskiem przeciw Egypczanom, poleciwszy Niniwcom aż do odsieczy nadejścia przeciw Kyaksarowi miasta warownie. Lecz ci — stołeczności medzkiéj się spodziewając — oganiali się tak małodusznie, że Kyaksares rychło Niniwę zdobył i w gruzy roku 606 zwalił; gdy równocześnie bohaterski Nebógodnocar — gdyż to on ów wódz młodziutki był — z krępego przy uściu Habury do Prądu stanowiska swojego, wojsko egypckie wycieńczył, rozwiane w pogoni zniszczył, otwartą krainę aże po potok egypcki zagarnął, i Kyaksara teściem być swoim przymusił. Po śmierci tej Medki, ożenił się już podeszły z Aszczuryanką „Nitokritą“ słynącą u Herodota w ks. I. R. 187 i z tego, że zamiast obiecanych w napisie na zewnętrzu grobowca pieniędzy, tylko zwłoki spruchniałe, więc Nicość kryła.

Po śmierci Nebógodnocara w roku 562 nastąpił syn jego z Medki, pisywany po hebrejsku אוילמרדך׃-Ewilmerodak, a w ptolomejowym Kanonie Ἰλȣαροδάμ i Ἰαλȣαροσάμ. Takie imiona jednoczy tylko język słowieński, w którym Wielość wyraża Jlość, i twarde spółgłoski miękną. Więc wnosić wolno, że ewego władcę właściwie Wielmyrodak, a jego ojca Wielmą i Ilmą to jest Wielkim — czego był godny — téż nazywano. — Po dwuletniém łagodném panowaniu Wielmyrodaka zabił siostry mąż pisany u Berosa Νεριγλισωρ, a w ptolomejowym Kanonie Νιρικασσολασσάρ. Panując nie we własném, ale w swojego małoletniego syna imieniu: niewłaściwy, lecz rzekomy Narikaszczony — Narzekłycar był.

Jego syn u Berosa „Laborossoarchod“, a u Eusebiusza — w Abydenowym wypisie z Megastena — „Labasoarak“ przyzywany, właściwie zaś — jako z Nebógodnocara czyli z Nebona córy pohodzący — Nebonacóryhod i Nebonacórak się mianujący, po dziewięć miesięczném panowa-

na południu Dniestru mieszkający w górach — Bojki „Peucini“ u Tacyta, a Πευκῖνοι i Πεῦκαι u Greków pisywani „Saboki“ nad średnym Sanem, a „Kostoboci“ — Κοστόβωκοι między Żółkwią i Kamieńcem podolskim siedzący, byli — podług niemieckich badaczów — Trakami [1]. To przesiedlenie się Besów. nie było wszakże zupełne: albowiem we wieku chrześcian szóstym, także i na dónajowém południu w Aureliańskiéj Dacyi mieszkał ochrzczony tegoż imienia lud, z którego mowy pożyczyli Grecy dla Dónaju przyzwisko „Ister“ [2].

---

niu, przez Babylońców zabity: a jego miejsce, Belthacar, syn Nebógodnocara i Nitokrity wywyższon został.

Wyrażenia „Nebo za Nabo, Bel za Bal“ są pozwolone: kiedy w mojżeszowej księdze Liczby Narodu, imiona „Nabo i Bal“, pisze Nebo i Bel pierwsza Dni Księga*), przyzywane tylekrotnie imię „Balthasar“ właściwie Belszacar בלשאצר i Belaszcar-בלאשצר po hebrejsku — zwyczajem ówczesnym głoskę T na S zmieniając — wyrażane bywa, i Herodot babylońskiego boga Ζεύς Βῆλος więc Bjelos nazywa.

Skoro tedy hodzące po pismach imiona aszczuryjskich władców czyny spełnione opowiadają, — toć nie były one im własne, ale późniéj od Narodu ponadawane. Czego dowodem jest herodotowe przyzwisko Nebógodnocarowéj żony, o której dopiero przy otwarciu jéj grobowca przez Darjawusza Wistaspa się dowiedziano, że Nicość kryła. — A z tego znowu wynika pewność przewagi w Babylonie słowieńskiego języka jeszcze w herodotowych latach.

[1]) Obacz: Dr. Alb. *Forbigers. Kurzer Abr. d. alt. Geograph. Seite* 484.

[2]) Pagi II. 9. — zapewnia, że VI. chrześciańskiego wieku S. Niketas, był biskupem Besów w Ῥεμεσίανα mieście Medzyi, w której podówczas odprawiano Mszę świętą w języku Besów — obacz Vita S. Theodo. *ex Metaphraste* IX. 37. A. Jordanis C. XII pisze: „*Danubius qui lingua Bessorum Hister vocatur*“.

---

*) Porównaj w. 38, Rozdz. 32 w IV. ks. Mojżesza z wierszem 8 Rozdz. 5. I. Paralipomenon.

Kórpiele zaś, Καρπίδαι więc Karpce, Καρπιάνοι i Καρποί też pisywani, bywali także i na południowym stoku wzhodowych Karpat, zkąd około 272 roku Cesarz Aurelian połowę ich wzhodnią w zadónajszczyznę przyjął; lecz ztąd już w 295 do owych Garbatych lasów przed Djoklecyanem się zhronili, i między dólną Wisłoką, Wisłą, Sanem i Bugiem, aże po źródło Narwi w lasach się ustalili; kędy swoim góralskim strojem, czarnym włosem i mianem Kurpie, pohodzenie swe zatwierdzają.

Gdy więc szczepu trackiego konar polaski z pierwszego swojego kwiatu owoc Helleński urodził, a ostatniém kwieciém powiślańskie i podnieprzańskie pola zapłodził; aszczuryjski burzmi roztarty, częścią w zawieruchy wmącony, częścią za Kaukaz wywiany z ojczystymi Woydinami się złączył; ludycki tyle niegdyś szumny i okwity, ale z czasem we wyciąganych kupiectwém cudzych sokach więcéj jak w rodzimych se lubujący, usechł; sam jeno europejski, ani wykorzenić, ani skazić się nie dał: bo tylko północno-wzhodnią Getecko-Dacką gałązkę w pieniek rumuński, i południowo-zahodnią w Hellenizm macedoński odszczepił. W czém atoli uczestniczyć z nim musiał najpołudniejszą swą cząstką, także i konar pajońsko-iliryćki, poczém najżywotniejszą swoję połowę tam, gdzie polaski i aszczuryjski swoje ostatki, przesadowiwszy, urósł w konarzysty i płodny szczep Henecki czyli Wenecki, nad wodami rado osiadający, gdy właściwi Tracy radziéj góry zamieszczaniali.

Ἐνετοί iakże Ἑνετοί tudzież Οὐένετοι, i Veneti, Venedi, pisywani, już w Jliadzie II. 852 pochwalani, za gończych mułów, więc i koni chodowanie w Paflagonii ἡ Παφλαγονία, z któréj posiłkując Trojan, pod dowództwem Anterona osiedli północne Adriackie pomorze; gdzie konie chodując i daleko kupcząc, sąsiedniczyli z Morzanami, a w Paflagonii z Morjantynami [1]).

[1]) Heneto. Wenetów późniéj pisywano: ὁ Ἄντης: οἱ Ἄνται: więc Antce.

Nad jeziorem „*Lacus Venetus*“, pokupne wino uprawiali Windelcy.

Na bialtyckiém pomorzu żyjący „Venedi-Veneti“, z troskliwością religijną chodowali konie. Pohodzące ztamtąd „Meklemburczyki“, należą po dziś do koni tęgich. — Atlantyckie „Armorica“ pomorze północne, „Morini“, a południowe „Veneti“ zamieszczaniali. Morini cih Gessoriacum — Γησορίακον, u Ptolomeja Γησορία, dziś Boulogne pisany — posiadający, chodowaniem gęsi się zatrudniali; a Veneti, właściciele przyległych wysp — z których największa „Vindilis“ zwana naówczas, teraz Belle Isle się zowie — korabjestwem i popławem na całém Armoricy pobrzeżu najzupełniejszą przewagę, 220 mocniejszych większych i wyższych od rzymskich okrętów w bitwie, żelazne łańcuchy do kotwic, skórzane preje, i grody pobrzeżne tyloliczne i takie mieli, że im Cezar z całém swém wojskiém rady dać nie mógł; i nawet z pomocą trzykroć liczniejszych korabi zwyciężył ich dopiero wtedy, gdy mu się udało ostremi osękami prejowe liny im potargać i morze ucichło nagle. Poczém starszyznę wyciął, a lud pozostały rozprzedał[1]. — Strabo mniema, że oni z Paflagońcami byli praojcami adryackich Wenetów[2], którzy w Italii przestarzy, używali różnego od Gallów języka trudnego do wymawiania Rzymianom[3]. Roślina „Halus“ po wenecku Kotonec „Cotones“[4], Kotówką zwana u Słowian[5], staroświeckich Wenetów do Słowian liczyć pozwala, a nakazuje poweneckie imię stojącéj na ró-

---

[1]) Cesar de Bello Gallico Libro III. Cap. 8, 12—16.

[2]) „*Hos ego Venetos existimo Venetiarum in Adriatico siuu esse auctores... cum Paphlagonis, quia illi quoque Heneti sive Veneti appellantur*“. Geogr. L. IV. c. 4. §. 1.

[3]) Polybius I, 5.

[4]) *Plinii Historiae Naturalis* Lib. XXVI. cap. VII. sectio 26.

[5]) Wawrzyniec Surowiecki. Strona 478, w wydaniu Krakowskiém 1861 roku.

wninie Rawenny, w padole Padwy, tonącego spadzisto Padu, i następne Jordanisowe zdanie:

„Hermanaryk na Wenetów broń ruszył... którzy z jednego szczepu zrodzeni, trzy teraz miana wydali. Weneti, Antes, Sklaweni". De Getar. sive Gothor. orig. etreb. g. Cap. XXIII.

Więc któż winien? że chociaż najstarsze Słowian przyzwisko było „Veneti“ przecież nas powiślańskich Słowian, religijni do Germanii wliczali, a uczeni Sarmatami nazwawszy na kobyłodojów wprost kierowali, i w tę piszczałkę nawet my sami z upodobaniem dmuchali?

O Sarmatach najpiérw Herodot oznajmił, że koczowali na wzhodzie Donu; zaś Aristotelesa rówieśnik Berosus wie, że ich ojczyzną był kraj między Donem i Renem rozłożon, a pierwszym władcą Janusów syn Tujsko, którego Tacytowéj Germanii rozdział 2 czyni praszczurem Germanów: więc „Sarmaci przyjęli imię Germanów“, Jordanis w Rozdziele 9 zawyrokował.

To Berosa i Jordanisa o Sarmacyi zdanie, było Alfredowi angielskiemu królowi powodem, że pisząc Germanię od Renu aże do Donu wprzestrzenił; chociaż znani nam już, Halikarnaski Herodot i Chioski Σκύμνος, a Pliniusa i Ptolomeja te słowa — „Skytów imię wszędzie przewierzgło się w Sarmatów tudzież Germanów, a pierwotne owo przyzwisko wytrwało jedynie u tych, którzy na kresach owych ludności, nieznani blizko innym śmiertelnym bytują“ [1]) — zwiastują: że owe obszary pierwotnie pisywano Skytią. i współcześni Alfredowi Bizańtyńce, wszystkie na północy czarnego morza i większéj części Dónaju leżące kraje Skytią pisują. Sarmaci są — podług Herodota — Amazonek synami; Amazonki — według Grzegorza Hamartola kroniki rozdziału 25 słów: Ἀμάζονες ἄνδρας οὐκ ἔχουσιν — były Niemałżonkami; syn zaś drzowi „Ser“ się nazywał: więc „Ser-Mati“ jest

---

[1]) Hist. nat. IV. 12, 25. i Γεωγρ: I. 3.

syn matki, zatém bękart, którego przeto wzajemnie se podrzucano.

O Germanach najpierwszy świadek jest Cezar opowiadający: że Germani przeciw Haeduom na pomoc od Arwernów i Sequanów przyzwani, pod dowództwem Ariowista — któremu przyznał senat rzymski godność królewską — do Gallii przez Ren w pietnaście tysięcy wkroczyli, gdzie trzecią częścią arwernskiéj i sequańskiéj ziemi wynagrodzeni, złamawszy Haeduów; ciągłém przybywaniem swoich zareńskich plemieńców, aże do Stodwudziestutysięcy zmnożoni, całą własność owych Gawłów se przyswojali, i za to przez nich z pomocą Cazara w 58 przedchrystusowym roku na łeb pobici, z Ariowistem w cząstce malućkiéj za Ren uciekli [1]. — Tacyt zaś w swej Germanii rozdziele 2 pisze w ten sposób:

Germanów przyzwisko jest świéże i niedawno nadane; ponieważ ci którzy pierwsi Ren przekroczywszy Gallów powypędzali, jak ninie Tungri, tak wtedy Germani przyzywani bywali: tak imię rodu, nie narodu zpoważniało pomału, że wszystkich najpierw zwycięzcy dla strachu, wnet także i sami siebie znalezioném imieniém Germani zwali.

Skoro Cezara Germani byli Tungri to jest Turyngi, a Turyngia tam leży, kędy mieszkali podług Tacyta Herminony: więc Cezara Germany są Tacyta Herminony. Niemcy nauczają, że imię Germani oznaczające Waldgebirgsbewohner to jest Lasogórce, było kelckie [2]; acz Strabonowa Geografia w ks. VII. rozdz. I. §. 1 zapewnia, że jest łacińskie Bracią oznaczające, i wyraz Germany brzmi jak słowieńskie Górmiany, to jest gór posiadacze; na co pozwala i Turyngii górzystość, i jéj jeszcze w średnych wiekach ze Słowianami sąsiedność.

---

[1]) De B. Gall. I. 31—53.

[2]) Alb. Forbigers Geogr. s. 310.

Cezarowe, i z Germanów zaciężne wojska zwycięzkie po Włoszech, Grecyi, Małéj Azyi, Afryce i Hiszpanii roznosiły o Germanii wieści, z których mógł korzystać między 66 przed, i 21 chrześciańskim rokiem żyjący, a w stółecznéj Pontu galackiego Amazyi - 'Αμάσεια dziś Amasija — urodzony Strabo. Jego Geografia w ks. I. rozdz. 2, Germanię rozdwaja Labem, i w ks. VII. r. I. §. 1., aże po Dnieper niby wewzhodnia.

Plinius starszy, od 23 do 79 chrześciańskiego roku kwitniący, Germanii od wzhodu nieogranicza; Wisłę i Dźwinę — „*Vistla*, *Guttalus*" — do jéj rzék wlicza; a kraj między germańskimi Istewońcami i Wisłą zsarmacza[1]) w encyklopednych trzydziestu siedmiu księgach Historyi Naturalnéj, gdzie od księgi drugiéj aże do szóstéj włącznie powpisywał pilnie i najdokładniéj ówczesne o ziemi wiadomości. I jemu także zawdzięczamy że z opławu Pyteasza co nieco znamy. Około Chrystusowych narodzin, tułaczący w dzisiejszéj Dobruczy Owid, listownie Rzymianom doniósł, że w okolicy herodotowych Skytców przeważa język Sarmatów. — Powiedziałcić już Herodot, iże Sarmaci byli z Niemałżonek synami i mówili narzeczém Skytców; atoli Rzymianie woleli przytoczoną wyżéj Berosa — u piszącego około 93 chrześciańskiego roku, więc pod Domicyanem, Józefa Flawiusza w księdze IV. Antiquitatum — o królestwie sarmackiém Hladajską powieść; z któréj Pomponi Mela — około 40 Chrześciańskiego roku urodzon — Sarmacyę od Azyi po Wisłę wywnioskował w trzyksięgném *De situ Orbis* swém dziele: jeźli w księgi III. rozdziele 4, jego Germanii granica *Visula*, jest Wisła. — Wszakże Strabonowe słowa — Co za Labem ku Oceanu istnieje, jest nam zupełnie nieznane: gdyż ani z poprzedników kogo znajdujemy, coby był to pobrzeże opławił ku wzhodowi aż do ust Kaspijskiego morza; ani za Lab Rzymianie dojśli, lecz ani

[1]) Historia Naturalis L. IV. c. 14 et 13.

podrożno nawet przeźrał ktokolwiek obszary tamte. Nie wiemy zatem, czy tam dla zimna wyżyć co może, i czyli jacy mieszkają ludzie [1]) — są najcięższe, bo je ciągnie jawna rzetelność i *Dio Cassius* w ks. 55 świadczący: że gdy Drusus Niemców pogromca około 9 przedchrześciańskiego roku, z wojskiem rzymskiém nad Labem stanąwszy, przejść go z pogonią za uciekającymi Niemcami zamyślał; odstraszyła go zalabianka Wielka. — Świadomość, że tam nie Niemcy władają; niezłomna nawet dla wrogów gościnność, i obywateli zbrojna spokojność sprawiła, że rzymskie wojsko nigdy nie przekroczyło Laba.

Skoro tak się ma sprawa, toć Strabonowa zalabiańska „Germania wzhodnia“ wobec Zprawdzini jest rzymskich wojaków mrzonką zarwaną od Niemców, mówiących im prawdę przynajmniéj taką, z jaką Niemcy 1848 roku Czechów i poznańskich Polaków policzyli w Frankfurcie do Niemców.

Że zaś starzy pisarze owych okolic wieści od Niemców brali, świadczą ich Fenni - Φίννοι, którym wyrazem szczep czudzki, Niemcy wyłącznie zowią.

Więc ci, którzy „Germanię wzhodnią“ ze Strabona wywodzą, samochcący nie widzą: że Strabo Zalabiańską Germanią żartuje z Klimków przyswojających sobie bez wiedzy i woli właścicieli ziemie których nawet i niewidzieli.

Przeto — urodzony w 60 chrześciańskim roku — Korneli Tacyt, w swej czterdzieści pięć rozdziałowéj Germanii rozdziele 40 o Labie tylko powiada że „w Hermundurach wytryska potok potężny i ongi znany, teraz tylko słuhiwany“ [2]); a w rozdziele I. Germanię od Sarmatów, nie Wisłą — o któréj nawet i nie wspomina, — ale obopólną bojaźnią rozgranicza.

---

[1]) Geographia Lib. VII. cap. II. §. 4.

[2]) Sługa jest służący: przeto słuhać wolę jak „słuchać“.

Tacytowskie to nieumienie, umiejętnym Grekom nie przystawało: ztąd Ptolomeja Ziemopisowéj Przewodniczki ksiąg osiem [1]), po chrześciańskim 120 roku napisane; Germanii północno-wzhodnią granicę o Wisłę, a południowo-

[1]) Łacinnicy zewsząd zbiory gromadzić, Grecy w systemy czyli w *zlady* układać, i Łacinników lekceważyć; jak jedni tak i drudzy, na poprzednika wieściach samymi najczęściéj wnioskami budować lubili. — Te znamiona nosi Ptolomeja Γεωγραφικὴ ὑφήγησις Dzieło, niedołężnie na łacińskie przetłumaczone, ale strojno pod nadpisem *Claudii Ptolomaei Geographicae Narrationis Libri Octo*, w Strasburgu 1525 roku wytłoczone, z którego się okazuje: że Ptolomej, ziemię w postaci — z góry i z dołu spłaszczonéj — dyni se wyobrażał, o Chin „Serica" geograficznéj długości 30 stopni, sąsiadowaniu od południa z Indyą za Gangą i ze ziemią „Sinae" — dziś Syam i Kochin-China — a od zahodu ze Skytcami, Wolgą Sarmatów na zahód tykającymi; i o ziemi nieznanéj na wzhodzie najdalszym wiedział; atoli południowo zahodnią „Sinów" morską stanicę „Kattigara" — przesadziwszy kupieckie o Indyjskich i o Malekassarskich ostrowach szepty — aże ze wzhodnio południową Lybią to jest z Afryką, jazmętem czyli Miedzmorzem połączył (Lib. VI. c. 13—16 et VII. c. 3 et 5). Ztąd nawet Herodotowi Libię owodniającemu nie wierzył.

Jego główna załeta i wielka zasługa jest w tém, że wyzyskawszy zagubiony dzisiaj Ziemopis żyjącego około przedchrześciańskiego 150 roku Tyruskiego Marina. Południków łukowatych i Równoleżników pierwszy raz porządniéj użył, i wieści o ziemi w przeźrysty całokształt oprawił. — Zkąd Ziemopisu matematycznego ojcem, i najpowszechniéj wziętym Geografem się stał. Przyczém jednakże częste przepisywanie, i do osobistych pojęć i celów naginanie, tak go spaczyło, że o krytycznėm jego wydaniu zwątpiono.

Hybił: za odrębnością, nawet w pisowni, się uganianiém, i właściwém Astronomom i Matematykom mniemaniem: że co się w System nie zmieszcza, tego na ziemi nie ma. — Ludzkić czyn, z myśli się karmi i rodzi, lecz nie za myślą ale za wolą hodzi; a ta rzékami, górami i morzami ograniczyć się nie da. — Ziemia jako cząstka Wszechświata, z matematetyczną wiernością wiruje; ale ruchu, mieszka-

wzhodnią, aże o Południk 53 w księgi II. rozdziele I. opierają; atoli w IV. Tablicy Europy księdze VIII., tylko po Południk 46 i po Jazyki rozpościerają.

Te Południki obadwa być prawdą nie mogą: gdyż ptolomejski Południk 53 dzisiejszéj Dobruczy właściwy, włączałby Jazyki i Daki do Germanii, i utwarzał dla niéj napowietrzną granicę w pobliżu Dniepru. Na co Ptoloméj w III. 5 i V. 9 sam nie pozwala: bo Jazyki i Daki wszędzie i zawsze z Germanii wyklucza; a Sarmacyę od Wolgi po Wisłę rozpina, i Donem na azyacką i europopejską rozcina.

Gdy tedy Strabo, Plinius i Ptolomej, przy wytyczaniu Germanii granicy wzhodnéj sami sobie się sprzeciwiają; więc Germanii ograniczać Wisłą na prawdę nie można, ale Cezara i Tacyta pismóm o Germanach i Germanii zaufać trzeba, ponieważ pierwszego stanowisko, drugiego cnota, obudwu zdolność tego wymaga: Cezar Germanów bił, i do ich dziedziny dwukrotnie wpadał; a Tacyt, w wojsku rzymskiém nad Renem (R. 32) był i Germanów umyślnie badał.

Tacyt w rozdziele I. Germanię Renem, Dónajem i Oceanem, a od Daków i Sarmatów górmi i obopólną bojaźnią ograniczoną, właściwymi Germanami i Suevami, tak jak i Cezar zaludnia. — Właściwi Germani w części zaho-

---

jącego na niéj człowieka, Wynik nieraz inszy, jak Ogulnik i Szczegulnik bywuje.

Jako Grek, wolał, Horodotową, acz nieowodnioną, „Libię“, jak Meli otonioną „Afrykę“ i bajeczne ołtarze i słópy Aleksandrowe w Sarmacyach wytyczał. — Przedkładając gołe imiona miejsc i narodów, stojącemi obok liczbami Południków i Równoleżników pomaga czytelnikowi mało: bo jakkolwiek Połndnik pierwszy na Wyspy Szczęśliwe — gdzie teraz „Ferro“ — zakreśla, więcéj ich o dwadzieścia jakby należało, na Europę i Azyę napina; Równoleżniki, nie do użycia rozrzedza, a Równik o pięć zupełnych stopni wpółnocnia.

dnéj bytowali: Suevi, we wzhodnéj mieszczanowali; a Dacyą. Siedmiogród i Cymbryjski Ostréj starzy pisywali.

Germanów praszczur Tujsko miał syna Manno, od którego trzech synów imion Germani z oceanem sąsiadujący, Ingewońce, środek kraju zajmujący Herminońce, a inni Istewońce się przyzywali piérwéj, nim Germanów imię poprzyjmowali (Germanii Rozdział 2).

Kiedy praojcem Germanów był Tujsko, i Skandynawce Niemca mianują Tysken, toć właściwi Germani byli Niemcami.

Na południu Menu nie mieszkali już Niemcy (R. 27 i 28) których najzahodniejszém (R. 34 i 35) plemieniem byli Cherusce; a o tych Cezar w piśmie *De Bello Gallico Libro VI. capite 10* powiada, że puszczy Baceńskiéj to jest dzisiejszego Harcu kresy zahodnie rozgraniczały ich od Suevów. Zatém właściwi Germani, od południa Menem a od wzhodu Wezerą się określali.

„Suevi", w zahodzie południowym przez Dónaj z Hercyą „Raetia" (R. 40) a w północnym przez puszczę Baceńską więc i przez Wezerę z Cheruscami — podług Cezara — sąsiedniczyli.

Z nich Ziemianie „Semnones" byli najślachetniejsi, najbogatsi, stu wsi przewodnikami, woli bożéj wieszczami i Suevów głową „caput" (R. 38); a Łęgi „Lygii" najobszerniejsi, do których należeli Hóracy „Harii", Hawlańce „Helveconas", Morimi „Manimi", Gotońce, „Gotones" Rogi „Rugii" i Lemmony „Lemovii", i nareście Wenety (R. 42, 43 i 45).

Najpotężniejsi Góracy czyli Hóracy, Hormądury „Hermunduri" najprzemyślniejsi byli (R. 40).

Z Hormądurami sąsiedniczyli Morawiany „Marcomani": Morawo - Dónajowe Narischze „Naristi", Bes - Kidy „Quadi" (R. 41), bory „Buri", i żelaza Kutyny "Gotini", posiadający (R. 42).

Łęgów Najwyższego chwały las „Naharna-fały-las“— z czego Tacyt w Rozdziele 42, lud „Naharnavali“ i bóstwo „Alcis“ wystroił — posągu nie miał.

Ci wszyscy Suevi, Germanii większą część zajmowali, z zahodnimi Germanami jednéj narodowości nie utwarzali, ani imię Suevi było im własne, chociaż ich pospolicie tak nazywali (R. 37); ztąd i obyczajów innych jak tamci się trzymali, bo: Niemcy Merkura, oszustów i złodziejów boga najwięcéj czcili; a Suevi Jessie służyli (R. 9) i inaczéj jak tamci się stroili (R. 37).

Niemcy mieczów z rzadka używali (R. 6); a Suevi krągłemi tarczami, i krótkimi mieczami się odznaczali (R. 43).

Niemcy, ani miast, ani gromadzkich wsi (R. 16), a podług Cezara, ani nawet statecznych mieszkań nie mieli[1]); gdy Suevi w stu wsiach „pagis“, według Cezara w miastach „oppidis“ [2]) mieszkali. — A musiały one być ludne, skoro Cezar opowiada: że każde z nich nieustannie utrzymywało po tysiąc zbrojnych, którzy po wysłużeniu roku innym ustępowali, i do uprawy roli wracali[3]). — Więc Suevi stojące wojska miewali. A te waleczue i odważne tyle bywały, że im podług świadectwa Niemców bogi nawet wyrównaćby nie podołały; Niemców z Germanii do Gallii wyganiały, i Cezara do odwrotu dwa razy swoją postawą znaglały [4]). Niemcy zaś osobiście roli nie uprawiali, wyłącznie dla wojny i z wojny żyli, i we włóczędze se lubowali[5]).

Zatém odwrotnie obyczaje mający, i z Cheruscami w Tacytowéj Germanii rozdziele 34 i 35 sąsiadujący „Chauci“,

---

[1]) De Bello Gallico VI. c. 22.
[2]) De Bello Gall. IV. c. 19.
[3]) De Bello Gall. IV. c. 1.
[4]) De Bello Gall. IV. c. 4, 7, 19 i VI. c. 29.
[5]) De Bello Gall. VI. c. 22 et Taciti Germania Capite 14.

nie do Niemców ale do Suevów neleżeli. — Gdy więc Suevi nie Niemcami, to kimże byli?

Tacyt w rozdziele 44 zowiąc Białtyk „Suevicze morze“, liczy do Suevii bialtyckie południowe pomorze. — Tego pomorza mieszkańców „Vindili, Vindali, Vindelici i Venedi“ w Pliniusu czytywanych, wgromadza do Germanów Plinius powiadając, że ich za Sarmatów poczytywano [1]).

I Tacyt w rozdziele 2 przy Suevach „Vandiliów“ wspomina, lecz to imię na wybryk starości składa; ztąd przy szczegułowém wyliczaniu Suevów, zamiast niego, Wenetów w rozdziele 45 wymienia; z Wenetami także między Germanami i Sarmatami się waha, i tém imiona „Venedi i Veneti“ za jednoznaczące uznawa.

Podług Ptolomeja księgi III rozdziału 5, Venedi byli Sarmatami; Veneti Tacyta są Suevami: więc Suevi byli Sarmatami. — Ztwiedza to i starszość, albowiem z rówieśnym Oktawianowi Menippem w Περίπλους Μαρκιάνου, „Suevicum mare“ Σαρματικός ὠκεανός pisuje; i młodszość, gdy z Jordanisem, Sarmatów Germanami, a Germańskiém morzem „Suevicum mare“ mianuje.

Że atoli — podług Cezara — granicą zahodnią Suevii był Harc zahodny, zatem Wezera: więc Sarmacya, nie do Wisły — jak Mela i Ptolomej naucza — ale aż do Wezery sięgała, która u starych Niemców imię „Visura“ — co Meli „Visula“, a Ptolomejowi „Vistula“ brzmiało — miewała.

Przeto od tych, którzy nas Sarmatami zowią i zwali, możemy żądać ażeby morze bialtyckie, morzem polskiém także pisali.

Od Jordanisa już słyszeliśmy, że „Veneti“ są Słowian praojcami: więc staroświeckiéj Sarmacyi i Suevii obywatele byli Słowianami.

---

[1]) Histor. Nat. L. IV. c. 13.

Słowieńskość Ptolomejowéj Sarmacyi zatwierdzają te Jordanisowe V. rozdziału słowa: „Scythia długo się ciągnąca i szeroko otwierająca. ma od wzhodu Serów, na samym jej początku u brzegu Kaspijskiego morza zostawających; od zahodu Germanów i rzekę Wistulę; od Arktoa, to jest od północy, odziewa się oceanem; od Południa Persydą, Albanią, Hiberyą, Pontem tudzież końcowém korytem Histru, który się zowie Danubius, od uścia swego aże do źródła.... Wewnątrz niéj Dacya jest na wzór wieńca stromemi alpami obwarowana, przy których lewym boku, co we wzhodną północ się zwraca, i od wytoku rzeki Wistuli na niezmiernych przestrzeniach Wenetów naród ludny siedlaczy. Których imiona, chociaż ninie dla różnych rodzin i miejsc się odmieniają, poczestnie atoli Sklaweni i Antes mianowani bywają. Sklaweni od miasta Nowietuńskiego i jeziora które nazywają Mursianus[1], aż do Danastru, a w północnym wzhodzie po Wisklę mieszkają. Ci bagna i lasy zagrody mają. Antes zaś, którzy są z nich najwaleczniejsi, kędy Ponckie morze się zgina, od Danastru się rozciągają aż do Danapru.... U brzegu wszakże Oceanu gdzie trzema ustami płyny Wistuli toni wypijane bywają. Widiwary siedzą“.

Jordanisowi rówieśny, a czarnemu morzu pobliższy, gdyż Cezarejski Prokop słowami: „Ta ale liwań — Maotic — w brzeg morza gościnnego się wysforza. Ludzie zaś, którzy tam domowniczą, Cimery wprawdzie ongi mianowani, teraz atoli Uturguri są przyzywani. A ich zwyszkę ku północnemu wiatru ludy Antców niezmierne zaosiedlają“[2]) —

---

[1]) Dziś „Murtaza“, Moraz solny czarnego morza w Budziaku.

[2]) Historia gockich wojen Księga IV. rozdział 4. αὔτη δὲ ἡ λίμνη ἐς τὴν ακτήν πόντου τοῦ Εὐξείνου τας ἐκβολὰς ποιεῖται, ἄνθρωποι δὲ, οἵ ταύτῃ ᾤκήνται, Κιμμέριοι μὲν τὸ παλαιὸν ὠνομάζοντο, τανῦν δὲ Οὐτούργουροι καλοῦνται· καὶ αὐτῶν καθύπερθεν ἐς βοῤῥᾶν ἄνεμον ἔθνη τὰ Ἀνθῶν ἄμετρα ἵδρυνται. Προκοπιου Καισαρεως Ἱστορία τῶν γοθικῶν πολεμῶν. τομος δ′—δ′.

Antców do Donu rozprzestrzenia, i Suevię im także przyznawa w tém zdaniu: „A nawet i imię Sklawienom i Antcom jedno pierwotnie było: sporami bo ongi ubudwu przyzywano przeto że sporadnie, mniemam, rozkinieni okolicę wdomowniczają: dla tego to i rolę wielką miewają, a największą część wtórego Istru brzegu oni zajmują [1]).

Ister nazywano Dónaj od uścia jego aże do źródła [2]), zatem zupełny w czasach Jordanisowych, więc i w Prokopowych.

Że zaś podług przytoczonych co tylko Prokopowych słów, Słowienie większą część Dónajowego zabrzeża zajmowali, toć i w Suevii mieszkali, gdyż ona leżała na Donajowéj północy, kędy nasza Ślachta jeszcze w szesnastém stuleciu nazywała się pospolicie Ziemianie; a podług Tacyta naczelniczyli Suevom ślachetni „Semnones“ Ziemianie, zatém Polanie, Rolnicy albo Siewianie, tłumaczący rzeczony u Prokopa ὁ Σπόρος οἱ Σπόροι, z greckiego σπειρον to jest Siewacz pohodny. — Przeto mieszkających na północy górnego Dónaju Herodotowych Σιγύνναι i Strabonowych Σίγιννοι, na Σιβύνναι i Σίβιννοι sprostewać trzeba

Do tych wniosków upoważnia Prokopowa wieść ta: Gdy Erule Longobardów pokonani walką z chat ojczystych wyciągli; jedni wprawdzie z nich, jak poprzednio opowiedziałem, wdomowniczyli się do Jlirów krainy; atoli drudzy Ister potok przebyć w żaden sposób nie chcieli, ale na samych blizko szczętach świata osiedli. Tych tedy, przez wielu

[1]) Historia gockieh wojen Ks. III rozdz. 14. — καὶ μὴν καὶ ὄνομα Σκλαβηνοῖς τε καὶ Ἄνταις ἓν τὸ ἀνεκαθεν ἦν. σπόρους γὰρ τὸ παλαιὸν ἀμφοτέρους ἐκάλουν. ὅτι δὴ σποράδην, οἶμαι, διεσκηνημένοι τὴν χώραν οικοῦσι. διὸ δὴ καὶ γῆν πολλήν τίνα ἔχουσι· τὸ γὰρ πλεῖστον τῆς ἑτερας τοῦ Ἴστρου ὄχθης αὐτοὶ νέμονται· τομοσ γ′ — ιδ′.

[1]) Jordanis de Getar. s Gothor. orig. et reb. gest. Cap. V. „extremo alveo Histri qui dicitur Danubius ab ostio suo usque ad fontem“.

z królewskiéj krwi prowadzonych, przepuściły zatem Sklawienów ludy po kolei wszystkie; pustą zaś okolicę przekroczywszy ztąd wielką, do Warnów tak zwanych zdążyli[1]). — Poprzednio natrącił, że ten niepokój przypadł

[1]) Historia gockich wojen Księga II rozdz. 15. — Ἡνίκα Ἔρουλοι Λαγγοβαρδῶν ἡσσεθέντες τῇ μάχῃ ἐξ ἠθῶν τῶν πατρίων ἔστησαν, οἱ μὲν αὐτῶν, ὥσπερ μοι ἔμπροσθεν δεδιήγηται, ὠκήσαντο ἐς τὰ ἐν Ἰλλυριοῖς χωρία, οἱ δὲ δὴ ἄλλοι Ἴστρον ποταμὸν διαβαίνειν οὐδαμῇ ἔγνωσαν, αλλ' ἐς αὐτὰς πουτὰς ἐσχατιὰς τῆς οἰκουμὲνης ἱδρύσαντο· οὕτω γοῦν πολλῶν εκ τοῦ βασιλείου αἵματος ἡγουμένων σφίσιν ἤμειψαν μὲν τὰ Σκλαβηνῶν ἔθνη ἐφεξῆς ἅπαντα, ἔρημον δὲ χώραν διαβάντες ἐν θένδη πολλὴν ἐς τοὺς Οὐάρνους καλουμένους ἐχωρησαν. τόμος β' — ιέ.
Weneti, Antes, Sklaweni, w dniach Hermanaryka w broni niedoświadczeni, w dwieście lat potem wszędzie się rozpierali, podług 23 rozdziału Jordanisa. A Prokopowa Historia gockich wojen, w ks. II, r. 26 i III. w rozdz, 14 i 38 zaświadcza, że między sobą nawet postacią ciała się nie różnili: „gdyż roślejszéj postawy są wszyscy, i krzepkością najwięcéj mogą; a płcie i włosy, ani białe dokładnie, ani rumiane, ani zupełną czarnością uderzająee, lecz śniade mają. Przyroda ich ani złośliwa ani podstępna. Nie jednego słuhają męża, ale w ludowładztwie od wieków żyją. — Jednego Boga, Pieróna twórcę, panem wszechświata wyznawają samego, i jemu woły i różnorodne obiaty składają. — O Uroku „Fatum“ wcale nie wiedzą, ani mu na śmiertelnych wpływ jakikolwiek przyznają; bo gdy albo horobą złożeni, albo w bój wstępujący, śmierć blizką widzą, bogu ślubują, że jeźli ujdą, zaraz za zdrowie dar dadżą; uszedłszy niebezpieczeństw, co obiecali spełniają, i tą objatą odkupione życie se wierzą. Raz wewojaczeni, bywają potem tyle waleczni, że w trzystu Tracyę zajehali wojska greckie rozganiali i grody brali. W zasadzkach straśliwi, a w wąwozach i w warowniach do przełamania trudni; wytrwali na rany, do zabicia nie byli łatwi. Przed wojną grzebali do ziemi żywność, a niewiasty, dzieci, starce i trzody wyprawiali w grody lub w lasy. Idący w bitwę, hurmem pieszo godzą na wroga niosąc Szczyt i oszczepy w rękach. — Puklerza nie oblekają; niektórzy, ani nawet

w trzeciém Anastazego lecie. Anastazego cesarza rok trzeci jest chrześciański 494. — Jlirów kraina leżała na południu

---

koszuli, ani płaszcza nie mają, lecz w spodniach jedynie płciowość zakrywających nieprzyjacielowi do walki służą.“

Kiedy tyłko „niektórzy“ występowali do boju „nawet bez koszuli, płaszcza i całych spodni“; to i szczegulniejsze powody mieć do tego musieli; i koszula, spodnie i płaszcz, były jeno niezbędne części okrycia, które pas, odziew bez rękawów po stan nazywany Serdak, Hodaki, Opinki czyli Kyrpce, i czapka płazka lub stożkowata uzupełniały.

Ich wysłańce pokoju rozniecali wobec nieprzyjaciela ogień i brząkali na lutniach.

W czasie Maurycego — Jordanisowi i Prokopowi rówiecznego — Cesarza, używali mieczów, włóczni, łuków i zjadliwych strzał; uhodzili za wybornych strzelców, i zręcznych w miotaniu dzid.

Poddając się, włócznię ostrzem w ziemię wbijali, a na wierzch głowy miecz kładli, co atoli działo się rzadko; bo dla swych praw i niepodległości obrony, walczyły równo z innymi i niewiasty. Znosząc ochotnie wojenne nędze, woleli sami sobie odbierać życie, jak zdradzać swoich. A kiedy już widzieli, że iść muszą pod obce jarzmo, całemi gromadami sami sobie zadawali śmierć dobrowolną.

Dochowywali zawsze przyrzeczeń, które prawéj ręki, kosmyka ciemiennych z głowy swéj włosów, z uszczkniętą trawą podaniém, lub kamienia w wodę ciśnieniem stwierdzali. Do przysięgi nie rwiści, przysięgali na Pieróna, bez broni i czapki pod golém niebem, zamykając ją wypiciem kubka podanéj wody.

Na radzie narodowéj zbrojno siedzieli w około mówiącego ze środkowego wzniesienia, w którego stopnie — o głos proszący — stukali swoją Suliczą czyli Kopią; a jéj podniesieniém wnioski mówcy pochwalali. — Ich naczelnicy dożywotnie wybierani głównie dla sądu, przeto Sądu Pany — „Supany“, bywali ze swém osiedlem nietykalni. — *Wawrz. Surowiecki str. 469, 483.* — Car jest jeszcze w ustach ludu Wielki Sędzia bowiem Go-Sudar a był nim także i nasz Mieczysław I, według zapisu w wyciągu zachowanego w *Antiquitates Italiae medii aevi Tomo V. pagina 831.* u Muratorego słów tych: „*Dagone*

Dónaju: którego, że Herulów druga połowa, z siedzib ojczystych wyciągająca, przebyć po bitwie nie chciała: więc Heruli Ojczyzna, i owa z Longobardami bitwa, na północy panońskiego Dónaju była. — Dyonizy Petawiusz zapewnia, że Warnów naówczas Ren dzielił od Franków[1]): przeto Warni mieszkali na prawém dólniejszego Renu pobrzeżu, dokąd Herule z swojéj ojczyzny tylko przez Tacytową Suevią dostać się mogli. — Że zaś na całéj téj podróży spotykali jedynie Słowian ich przepuszczających: toć i Suevii obywatele i Warni i Herule być Słowianami musieli.

Ten wniosek Helmold Bosowski[2]) chwali: ponieważ „Slavię“ Wezerą ogranicza, i Heruli i Warnów — tak jak

---

*j u d e x, et Ote s e n a t r i x, et filii eorum Misica et Lambertus, leguntur beato Petro contulisse“....**)

[1]) *Rationarium Temporum. Pars. I. Liber VII. caput VI. in fine paginae 296.*

[2]) Wieś Bosów, w któréj był Helmold plebanem, i około 1170 pomarł, istnieje pod tém imieniem potąd, na południowo wzhodnim brzegu jeziora Płańskiego, w dawnéj ziemi Starogrodzkiéj czyli Węgierskiéj, ninie wcielonéj do Holsztyńskiego księztwa.

---

*) Hrabia Thiadrikowicz Dedo wyłupił w roku 983 z klasztoru w Kalwe zakonnicę siostrę swoją Odę, i wydał za Mieczysława naszego, któremu urodziła trzech synów: Mieczysława, Swiętopółka i Lamberta — Umierający w 992 roku 11 albo 12 Maja Mieczysław I, najstarszemu synowi Bolesławowi przykazał, ażeby z rodnym swym bratem Władywojem, i z owymi Ody synami współecznie władał; co téż lat trzy przecierpiawszy Bolesław: Władywojowi Góraków i Kraków zostawił, a Macochę Odę z synami w roku 995 wypędził; która uciekłszy się z dziećmi do Rzymu, zapisała dziedzinę Wielkopolską, apostolskiéj stolicy pod Janem XV. Za co Papież najstarszemu jéj synowi Mieczysławowi dostojność królewską przyznał, i dlań osobną koronę zrobić rozkazał. Lecz, gdy Mieczysław ten 999 roku 25 Maja pomarł; przygotowana mu korona dostała się węgierskiemu Szczepanowi piérwszemu. — Ta Oda musiała być niemka bardzo oparta, skoro nawet w swojego męża imieniu, radziéj Degen niemiecki, jak Miecz słowieński wołała; i w Thietmarowéj kronice IV. 36 zyskała przebaczenie za to, że „Niemcom pożyteczna bywała“.

i Bremeński Adam — do Słowian sprawiedliwie policza [1]): albowiem w roku 475 od Rzymian przywołanych do Włoch Heruli hodukier to jest wódz — u współczesnego Kassiodora w imię „Odovacer i Odoacer“ złacińszczon — prowadził także „Turcilingi i Sciri“. — „Sciri“ niepohybnie zaosiedlali Sądeczyznę wmieszczającą, dziś najniklejszy, atoli jeszcze w pietnastym wieku powiatujący Ślachcie scyrzyckiéj Scyrzyc, i daleko rozpostartych Górali; których uherska połowa sama siebie „Turczany, Tureczany i Turniany“, a ich górzystą więc rogatą Ojczyznę, Mon. Boic. 28. II. 203. i u Pertza III. 98, i XI. 264 „Rugią i Ruhhią“ pisują: więc „Sciri“ — Scyrzy, „Turcilingi“ — Turczany; a oba razem Rożańscy Herule to jest Hórale — u Pliniusa zsarmaczani i „Sciri i Hiri“ pisani — właściwie byli. — Po Prokopie ubiegło lat mnogo, a w Tacytowéj Suevii samych także Słowian napotkał normański popławca Wulfstan, który w dziewiątym wieku wypławiwszy się z „Haedum“ to jest z Ślezwiku miasta, opławił pobrzeże aż do ust Wisły: a ta u niego — chociaż rodowitego Germanina — nie „Weichsel“, ale tak jak u Pliniusa, i u Jordanisa i wszegdy, i „Wisle i Wisla“ się nazywa, i z południowego „Weonodlandu“ to jest z między Słowian wytryska. Dążąc ku Wiśle z Haedum, w całéj podróży na prawo miał „Weonodland albo Winodland“ [2]) — to jest słowieński kraj. A nie były to puściźniane imiona: skoro tam Słowianie około 530 roku, z Teodorykiem królem Franków o kopce się ujadają; podczas wyprawy Awarów na Turyngi w latach 561 i w 565, około Soły z Turyngami Serbi graniczą, a w 613 Chrystusowym roku, przez Wezerę z Frankami walczą.

---

[1]) *Chronicon Slavorum Libro I. cap. 2. apud Hartknoch Respublica Polonica, Jenae 1678. Libro I. capite I. Numero V. X. pag. 12.*

[2]) Langenbek: *Scriptor. Rer. Danicar. medii aevi T. II. p. 118.*

Byli zaś w Suevii tyle potężni i liczni, że tu wnet potém przewagę Awarów i Franków złamali, i Panonię Sawską, Mezuryę pierwszą Jliryę, Dalmacyę i Wołoszczyznę z niéj zaludnili, a tém swoich szczepów nie osłabili; kiedy około 724 roku na wezwanie Bonifacego świętego, Frankońskie nad Menem Beyreutu, Bambergu, Würtzburgu i Fuldy okolice wosadniczyli, kędy wśród Niemców aż do pietnastego stulecia po słowieńsku mówili [1]).

Tych nadmeńskich osadników, mogły diecezyi Wircburzkiéj akta wyrazić dobrze; a one pod rokiem 832 piszą ich imię „Moin-winidae“ [2]).

Zważywszy, że słowo Wynidę jest polskie, orzekające zamiar się przesiedlenia; przyznać wypada: że Suevi byli Lęhy, tudzież, że Wynida oznacza to samo co „Kolonista“. Jak my teraz pod Kolonistą rozumiem Niemca, tak Niemcy drzewi pod Wynidą rozumieli Polaka.

Więc niegdyś w rolnictwie my Niemcom przewodniczyli. —

Tacyt w Germanii rozdziele 27 i 28, kraj między Menem i górnym Renem leżący — gdzie dziś Szwabia — nie Niemcami ale Gallami zaludnia.

Tylą powagę sprawdzać byłoby butno, gdyby nie Cezar przyzywający Wenetów — chociaż pewno nie byli — Gallami [3]), i te same nad górnym Renem imiona: bo Ren górniejszy tonie przez jezioro „*Lacus Venetus*“ w kraju „Windelcia“ gdzie siedlaczyli „Windi“ zwani także i Hercy Ῥαιτοι. Są to uznane staroświeckie przyzwiska dla Słowian; ztąd Windelccy Brzéganci-Βριγάντιοι, Równikacze-Ῥουνίκαται, Likaci - Λικατιοι, Breńni - Βρευνοι, Końcowańce - Κόνσούανται; i ich miasta: Brzéganiec - Βριγάντιον, Kempotyn - Καμπόδουνον, Uwodjak - Uwodzak „Avodiacum-Abuzacum“ i Serbidwór

---

1) Wawrzyniec Surowiecki str. 407, 411 i 412.

2) Ussermann *Episcopat. Würtzburg. Urkunden pag.* 3 *et 14.*

3) *De Bello Gallico L. III. c. 14*

„Serviodurum“, po słowieńsku się poruczają; a z pomocą dziejowego świadectwa — że „w Tyrolach, w Foralbergu, w Engaden i w Szwabii“, zatém w rzeczonym wyżéj tacytowym obrębie, aż do pietnastego stulecia także i po słowieńsku mówiono [1]) — naleciałą w te strony galskość bardzo zdrobniają. Więc w Tacytowéj Germanii rozdziele 3 wspomniane na granicy Hercyi i Germanii pomniki i mogiły, popodpisywane były, nie „greckiemi głoskami“, ale słowieńskiemi — do greckich głosek podobnemi — Runami.

Między północno-zahodnim Windelcyi kresem i Renem leżący kraj rozdzieliwszy Rzymianie do uprawy Windelckim rolnikóm, i wysłużonym swoim wojakom z obowiązkiem składania dziesięcin plonu do skarbu państwa, Agri decumates nazwali; a Trajan Cesarz — przy zhyłku pierwszego wieku — do Windelcyi przyłączył i od swobodnych okolic rozgrodził porządniejszym i stateczniejszym okopem [2]), ohraniającym aże po chrześciański rok 300, w którym niemiecka Allemannów z nad Menu spółka ostatecznie go rozryła, Windelcyę se przywłaszczyła; i słysząc w niéj narzecze

---

[1]) Wawrzyniec Surowiecki na stronie 412.

[2]) Okop ten siedemdziesiąt mil długi; na wzhodnim więc prawym brzegu Renu; niżéj, to jest w północy Kolony poczęty; biegł ztąd równolegle Renowi, w oddaleniu mil 4. aż do średniego Menu, gdzie podwoiwszy pierwotną od Renu swoję odległość, stroniąc coraz szérzéj od niego w linii łukowato ku Renowi i Dónaju wklęsłéj; przy uściu do Dónaja rzéczki Kels, w dzisiejszéj Bawaryi się kończył; zamykając, ziemi nadreńskiéj, księztwa Nasawskiego i Hessen Darmsztadzkiego kęs duży; wielkie księztwo Badeńskie i królestwo Wirtemberzkie zupełne; a Bawaryi, na lewym brzegu Dónaja leżącą podłużnie cząstkę. — Między Koloną i Menem „Limes Transrhenanus“; a od Menu po Dónaj „Transdanubianus“ zwany u Rzymiau ten okop krzepił miejscami mur, lecz najczęściéj Ostrokòł czyli Palisad; więc Ostrok, Palat, i Palohron; którego szczątki lud „Teufelsmauer, Pfahl i Pfahlrain“ przyzywa.

podobne temu z jakiém na północy sąsiaduwała, podobnie i Windelcyę zamianowała. — Przy wywodzie tego zamianowania, pisarze niemieccy sapają, chociaż ich bardzo poblizkimi przykładami dzieje ojczyste wspierają: albowiem jak imię „Bayern“ ze zajętego przez Niemców nie niemieckiego pustkowia „Deserta Bojorum“, a „Preussen“ z podbitego od Niemców i równie nie niemieckiego ludu pruskiego powstało; tak samo i owo Allemannów wojsko przyswoiwszy se Słowian, i niemieckie ich przyzywanie se przyswoiło, nie „odnowiło“ — jak Niemcy opowiadają [1]) — skoro już Strabonowa Geografia w Ks. VII. rozdziele I. §. 3. Suevów nadreńskich zna, i w dziewiątém Stuleciu, „Geograf Bawarski“ słowmi: „*Suevi non sunt nati sed seminati*“, rzeczonych Swewów, nie rodakami, ale nasieńcami albo mieszańcami ogłasza.

Za cóż tedy Słowianie przyzwisko „Svevi“ od Niemców brali?

Jak Słowianom niezrozumiale mówiący Niemoty i Niemcy, tak Niemcom Słowianie „Sweyhen“, co znaczy tyle ile dzisiejsze „Schweigen“ i mezogockie „Slavan“, to jest Milczki się wydawali: z czego Łacinnicy „Suevi, Suavi i Svevi“, a Grecy Σοῆβοι, Σουῆβοι i Σουάβοι poutwarzali.

Kiedy Niemcy we włóczędze, celem życia nie swoim chlebem — jak słyszeliśmy — se lubowali: toć i u sąsia-

---

[1]) Albert Forbiger zbył imię „Szwaby“ tym niemowitą: *die im 3. Jahrh. wieder zwischen der Mündung des Main u. dem Schwarzwalde erscheinenden Sveven (deren Name in dem der Schwaben fortlebt) waren wohl nur ein Zusammenflus von Abentheurern aus allerlei Völkerschaften die in Ermangelung eines anderen gemeinschaftlich. Namens, jenen alten berühmten Svevennamen angenommen hatten. Kurzer Abriss der alt. Geographie Seite 314. Note** — Niechcąc powiedzieć, jak Allemanny wyjśli na „Szwaby“, sławny ich związek zamilczał: i tym sposobem, zdobywców na krajowców wystryhnął.

dujących z nimi „Lygiów", to jest Łęgów czyli Lęhów, pewnie z miejsca na miejsce pasożytnie suwali. A, te to ich drapieżne, zwabianą i zniemczaną młodzieżą lęhicką zagęszczane Suwaby są winne: że Lęhy poczęli tę mięszaninę przezywać Swáby i wypędzać od siebie jak tylko mogli.

Więc Słowianie, za „Sweyhy" to jest Milczki — Niemcami, a za „Wendry i Wynidy" — Swábami to jest Włóczęgami, swoim sąsiadom okopiście się odpłacali.

Tym przemnogim uczonym, co to ptolomejską Germanię — chociaż jéj Niemcy i dzisiaj jeszcze wyłącznie nie zaludniają — samymi Niemcami zaludnić pragną bez względu na to, że w takim razie, bez miast, ba nawet bez wsi gromadzkich ówcześni Niemcy, byćby musieli od dzisiejszych liczniejsi; a Lęhy, przed którymi stanowczo nawet Cezar i taki Druzus się cofnął, na Niemców mniéj oględni i waleczni; przyda się to:

„Ubii" lud w Germanii na prawym brzegu Renu w obliczu dzisiejszéj Kolony „Köln" za cezarowych czasów domowniczący, bywał od Sigambrów czołowych Franków, a swych północnych z nad Isali sąsiadów nielubiony tyle okrutnie, że z wolą Agryppy na lewy brzég Renu, w okolicę Kolony się przesiadł.

Ubijów tych mają za Niemców, jeno dla tego, że Cezar mieści ich w Germanii; acz Cezar także zapewnia, że oni szczérze pomagali Rzymianom.

Tę łysinę możnaby wprawdzie poszyć wykierowaniem Ubijów na zdrajców ojczystych swobód, i tą téż bolączką radzą se Niemcy; ale jakże zaniemić głos taki: Około połowy piątego po Chrystusie stulecia, przejśli ostatecznie zwycięzcy Frankowie Ren, i rozwielmożniwszy się w Gallii szybko, znowu Ubijów wygryźli: gdyż Fredegar świadek tu wiarogodny, bo rodem Frank, ukazuje Ubijów w początku 7 wieku, między Frankami i Labem, ale już jako Słowian, w ustępie tym: Dzierzwa Wódz ludu Ubijów, któ-

rzy z rodu Słowian byli, a do państwa Frankow już niegdyś należeli; siebie i władztwo Samonowi ze swymi poddał [1]).

Tu wyraz „ze swymi“ znacząc: że Dzierzwa nie wszystkich, ale jedynie swojego kraju Ubijów Samonowi poddał; wzbudza pytanie: któréj gałęzi Słowian praojcami Ubii byli; gdzie żył ten Samo do którego się przyłączyli, i jakich losów, niepoddający się mu dożyli? — To pewna: że owocześnie od Laba aż po Wezerę — skoro przez tę rzékę podług Pietra Albina kroniki myszneńskiéj Tytułu VIII. str. 84, w 613 roku bijali Niemców — rolniczyli Lęhy przyzywani „Serbi“, oparci na południu o potok Heb w dziedzinie czeskiéj „Bojów i Bojków“ zwanéj; na północy o uście Salawy czyli Soły; na żahodzie, o niemieckich Franków; a na wzhodzie o Lab i Horbacyę Dolabną, któréj mieszkańców, Angielski król Alfred w opisie Germanii zowie „Horiti“. — Zatém staroświeccy Ubii są Serbi.

Kiedy więc Serbi między Frankami i Dolabnymi Horbatami orali, a z Karintyą podrawną nie sąsiaduwali: toć i „Samo“ nie w „Karantanii“ ale w „Karantanie“ to jest w Krakowie żył; i Konstantego Porfyrogennety w rozdziele 30 wieść ta że „Frankowie niemówlęta od piersi Chrobatów zabijając, psom porzucali“, tyczy się właściwie Serbów; z których północni, tém okrucieństwém do związku Samo władcy Horbackiego wepchnieni, siedmioletną upartą wojną z pomocą Horbatów na Frankach się pomścili; a południowi, powodzeniém wynidnych Horbatów w podónajszczyźnie zwabieni, tamże pod kierunkiem Dzierzwowego

[1]) *Dirvanus Dux gentis Ubiorum, qui ex gente Sclavinorum erant, et ad regnum Francorum jam olim aspexerant, se et regnum Samoni cum suis tradidit.— Chronicon Gregorii Turonensis Libro XI. c. 68. apud Bouquet Tomo III. pag. 439* w Ossolińskiego: Wiadomości Historyczno krytyczne Tom II. Stronica 252.

brata Swetimira się przesiedlili; co Porfyrogennety rozdział 32 wysłowił tak:

Serbli, od nieochrzczonych Serblów także białymi nazywanych pohodzą, mieszkających za Turkią w okolicy u nich Bojki zwanéj; z którymi graniczy i Frangia, równie jak i wielka Chrobatia nieochrzczona, co i białą bywuje zwana. Tam to więc i Serbli początkowo mieszkali. Gdy zaś dwaj bracia naczelnictwo Serblii po ojcu odziedziczyli, jeden z nich z ludu połową do Herakleja króla Rzymian się zhronił, którego też przyjąwszy ten Heraklejos król, dał mu okolicę do zamieszczania w załodze Tessaloniki[1]) *Serblią tę która od owego czasu to miano wzięła. Serbli zaś w Rzymian narzeczu, niewolników znaczą; zkąd też serbulae, zwyczaj powszechny, niewolników obucie przyzywa, a cerbulianami takich którzy tanie i ubogie obucie noszą. To wszakże imię mają Serbli od zostania niewolnikami króla Rzymian. Po pewnym atoli czasie umyślili ci Serbli do ojcowizny powrócić, i odprawił ich król. Gdy jednakże przeprawili Donaju toń, zrobiło się im żal, i prosili Herakleja króla przez wodza wtedy w Belogradzie rządzącego, ażeby dał im inną ziemię na osiedlenie. A ponieważ nina Serblia i Pagania*[2]), *i tak zwana Zahlumian okolica*[3]), *i Terwunia*[4]), *i kraj Kanalitów*[5]) *pod panowaniém króla Rzymian zostawały, były zaś te okolice wyludnione przez Abarów — bo ci ztamtąd Romanów ninie Delmacyę i Dyrrahię zamieszczających powypędzali — więc osadził król tych samych Serblów w rzeczonych okolicach, i byli królowi Rzymian podwładni. Tych tedy król przez księży ze Rzymu zprowadzonych ochrzcił, i nauczył*

---

[1]) Miasto Tessalonika nazywa się po słowieńsku Seluń w Żywocie Metoda Rozdziele 5.

[2]) Παγανία jest — podług Konst. Porfyrogennety R. 36. — wyraz słowicński, więc Bogań, między Narętem, Cetyną i morzem będęca.

[3]) Między całym Narętem, morzem i Czarnogórą, teraz Hercekowina.

[4]) Czarnogóra.

[5]) Między dzisiejszą Czarnogórą i Serbią, gdzie Kolasina.

ich świętych obrzędów, dokładnie im wieknistą wiarę wyłożywszy. Κωνσταντίνου τοῦ Πορφυρογεννήτου πρὸς τὸν ἴδιον υἱὸν Ρωμανόν. Κεφ. λβ'.

Czyliż tych prawd dzisiejsi Niemcy nie znają? że z takim potuuporem, i Heruli i Swewów se przywłaszczają, i wszech Słowian za Wisłę piórami żgają?

Podobno znają, skoro na to tak sami odpowiadają:

„Całą rozległość między bialtyckiém i adryackiém morzem dziedziczyli od wieków Słowianie“. Schlötzer. Nord. Gesch. w Ossolińskiego Wiadom. Histor. Kryt. Tom. II. Str. 618.

„Równie i Słowianie od wzhodu na zahód nie wędrowali wcale, ale we wszystkich tych okolicach wzhodowych Niemiec — *des östlichen Deutschlands* — od najraniejszych czasów siedzieli.“ Schulze: *Gesch. d. Deutschen Volkes. Hamm. 1826.*

„Prawie się zdaje, jakoby nazwisko Svevi oznaczało wszystkie nie zupełnie czysto Germańskie, lecz ze słowieńskimi żywiołami pomieszane plemiona.“ *Dr. Alb. Forbigers Kurzer Abriss d. Alt. Geogr. Seite 314. Note *.*

Wreście H. Kiepert przy zestawieniu Narodów Europy staréj, Słowian z Łotyszami a Łotyszów z Trakami, Małéj Azyi ludami i z Jlircami — więc o mało co nie tak jak my — zpokrewnia [1]).

---

[1]) H. Kieperts *Atlas d. Alt. Welt, Einleitung §. 13. Zur Europäischen Hälfte gehören: 6) Der Slavische (Serbische) Stamm, die uralte sesshafte Bevölkerung des Osteuropäischen Flachlandes bis zur Weichsel, und diesem sehr nahe verwandt und nordwestlich benachbart am Baltischen. Meere: 7) Der Aistische (Lettische*) Stamm (vielleicht identisch mit Nr. 10) beide den alten sehr wenig bekannt. 10) Der Trakische Stamm, mit Einschluss der Geten (Daker) Pan-*

---

*) Więc podług tego badacza, Esty i Łotysze znaczą to samo; jakkolwiek zkądinąd wiadomo, że Esty do szczepu Czudzkiego czyli Fińskiego, a Łotysze do Indo-europejskiego należą.

Te miłościwe — na słowieńskich czytelników polujące słowa, źle lisa kryją; bo: Kiepert przy szczegułowém opisywaniu. Jlirców i Traków wobcza; gdyż na słowieńskość adriackich Wenetów, tym uciesznym taranem bije, że należeli nie do Jlirców, ale do Traków [1]. — Więc o Traków, nietylko uczonego Focyusza, ale nawet Gatterera swojego ziomka się nie zapytał.

Forbiger znak daje, że radby Wandalów, tych okradających świat dręczów, Słowianom przypiął. Przyjmujemy ale ich zniemczenia nie chcemy!

Schlötzerowe „od wieków“, nie mając ich ilości, nie ma i treści; zatém tylko do słowieńskich rubli się śmieje; a ze Schulzego — „osiedlenia się Słowian we wszystkich okolicach wzhodowych Niemiec“ — wywnioskować można i to: że Słowianie, jako niemieckiéj ziemi siedlacy, są wiekuistymi płógiem robami niemieckich panków; tudzież, iż wszystkie posiadłości Słowian, należą wzhodowym Niemcóm, którzy téż bez sromu rozszerzają Germanię aże do Dniepru [2].

Trudno na wieść o Słowianach, nie mieszać się narodowi, co i słowieńską krew w żyłach swych czuje; a Henryka Lwa i Ptaśnika, Gerona i pierwszego Ottona i Albrechta Niedźwiedzia na Walhalę wywyższa.

Niemcy: Krzyżaków z Polską w Rzymie się prawuwaniém pobudzeni, polsko-litewsko-czeską bronią gonieni, i rosnącą w ogrom jagiellońskiego szczepu wielmożnością niepokojeni; cezaryzmu Rudobrody pangermańskiego zapragnąwszy: kiedy oń już nie śmieli mieczami, piórami walczyć się jęli.

---

noner, und einigcr Völkerschaften des westlichen Kleinasiens, wozu vielleicht auch die Illyrischen Völker gehörten.

[1] *Atlas d. alt. Welt §. 133. Note* * * *.

[2] Obacz Kieperta Mapy XV. połowę drugą.

Więc głusząc odpowiedzialność za pocałunki kumeczne, którymi Lęhów plemiona między Wezerą i Odrą siewierzące, w zapomnienie wckliwili; i piekące z tego powodu chrześciańskie zumienie [1]) swe hłodząc mętami staroświeckich o Germanii wieści; poczęli siebie i tychże Słowian potomków już zaniemionych, albo jeszcze językowych, grozo nauczać: iże „Słowianie w szóstém po Chrystusie stuleciu przeszedłszy od wzhodu Wisłę“ — a byli i tacy, co im wówczas dopiero Dniepr, ba aże Don przejść pozwalali — „niemieckie ziemie zabrali“.

U tych samozwańczych przodowników postępu ludów: świętobliwy Kadłubek „plótł bajki“: a nawet ich krewniak Saxo Grammaticus, sumienniejszy od nich i stuleciami starszy; ale że pisze nie to co oni chcą — „niegodzien wiary [2])“.

Ten mydlik udał się im tyle wybornie: że akademia Bolońska, uczących się tamże Polaków wcieliła do niemieckiego narodu; a Padewskiéj z jéj osobnym polskim narodem, nikt słuhać nie śmiał, gdy zebrani w Kostnicy najprzewielebniejsi, urzędowo Polskę w Niemce wpisali, i poznańskiemu biskupowi tamże kazania po niemiecku miewać kazali. — A nie było i żywéj duszy tam wówczas, coby się poważyła temu sprzeciwić. — Tak stanowczo się wkorzenił ten, z polityki niemieckiéj na niwę europejskich muzgów wytrząśniony kąkól krzewiony w Kostnicy obecnością Luksemburczyka Sygmunda, znanego światu z niepochamowanéj nienawiści do Słowian niemiłych i soborowi, który się zawziął udusić dymem słuhiwane już łakomo Husowe

---

[2]) Ongi „sumnienie“ dziś pisywane „sumienie“ jest: z umieniém o Bogu zgadzające się czynienie, więc właściwie *zumienie*, לב - Leb, συνείδησις, *conscientia*.

[1]) Hartknoch: *Respublica Polonica Jenae 1678. Libri I. cap. I. Num. IV. et V. pag. 9—12.*

słowo. Ztąd i Luksemburczyk soborowi, i sobor Luksemburczykowi potrzebny był.

Sygmunt sprawił soborowi całopalenie z Husa: bo Hus złamał na Wszechnicy prazkiéj przewagę Niemców. A sobór w Kostnicy, Polakom Niemcami, i na niemieckiem kazaniu być kazał: bo Polacy przed 30 latmi Sygmunda — przeto że Niemca — królem swoim uznać nie chcieli.

Przeprawiwszy się z północy na południe przez Dónaj w obliczu warownego Rzymian obozu „Laureacum„, wówczesny Noryk, a teraz ziemię rakuską; nad rzeką Traun — z któréj imięniczką Trawną stretniemy się na Pomorzu — i nad Niszą Ens witają nas Słowaki— Σεουακες już w dniach Ptolomeja tu się mieszczące.

Tu cztéry ich pokoleniu także Karol wielki napotkał, i dla pracowitości na roli w spokoju pozostawił, gdy w roku 791 na górze „Comagenus“ — dziś przy Dólnie Chaumberg — kręgi awarskie rozwalił.

Tu ich wyświadcza Hansycynsz w swém dziele Germania sacra Tomo I. cap. 19, i z niego wypisujący Pray, który się trudzi nad wykazaniém w średnich wiekach ich tu nadejścia; a czytelnika przekonywuje jedynie o tém, że wolałby był tu niesłyszeć o ich osadach, ani czytać Iwońskiéj metropolii pamiętników, których pod rokiem 815 słowa: *prope fluvium Emisa in villa dicta Granesdorf quae est in parte Sclavorum* [1]) — dzielnicę Słowian tu mieszczą.

Od tego Grańca dążąc ku południu przez Drawę, znahodzimy niezbadalnie starożytne miasto słowieńskie Caleja to jest calejąca, zatém gojąca; tak nazywane od cieplicznéj kąpieli poblizkiéj. — Jest ono w Noryku rzymskim, a w niniejszéj Słowenii, którą Niemcy „Windisch-Mark“ przy-

---

[1]) Hund. *Metropolis Salisburg: 11. 8.*

zywają i ze Styryą złączają. Słowieniec dziś ją Celeja, Ptoloméj Κέλεια, a Plinius po naszemu, albowiem Caleja pisze.

Współczesny Karolowi wielkiemu Longobarda Paweł Warnefried z przyzwiskiem Dyakon, zakonnik Montekasyński świadczy: że Gizulfa Fryjulskiego księcia synowie Tasso i Kakko w 569 chrystusowym roku słowieńską Caleję wdanniczyli[1]); lecz o przyjściu Słowian w strony tameczne, ani nie bąka, wiedząc: że przybłąkalce, w miastach warownych porządnie nie oczekują gości.

Z Calei, głębokim, ciasnym i krętym jarem „Hudałąka“ przekroczywszy staroświecki Καρουάγκας, stajemy we wsi Motnik na zahodnéj Słowian Ukrainie, któréj część północną Noryckiemi i Kraińskiemi Alpami zawartą, zatém górzystą Horątanie — „Charantani, Carantani“ — a południową, po rzékę Pławę „Plavis“ i po morze obszerną Morzanie[2]) zaosiedlali; tę swoję ojczyznę „Kraina“, a jéj południowy koniec „Ostréj kraiński“ zwali.

Rzymianie, między 183 i 15 przed chrześciańskim rokiem podbiwszy Krainę całą, „Carnia-Καρνία przyzywali, i z „Recyą, z Windelcyą, z Norykiem i z Pannonią, do Jllyryku — aż po Klaudiusa — wliczali“.

Co uwzględniając Napoleon i dwór Habsburzki, Kraiński obszar królestwem Jllyrskiém zamianował; lecz zachowując także słowieńskie pierwotne imiona, i średniowieczne

---

[1]) *De Gestis Langobardorum L. IV. c. 40. Hi suo tempore Sclavorum regionem quae Cilleja appellatur, usque ad locum qui Madurea dicitur possederunt. Unde usque ad tempora Rathis ducis iidem Sclavi pensionem Forojulianis Ducibus persolverunt.*

Pawłowa „Madurea“ przypomina Matajur 5046 stóp wysoki w Alpach kraińskich Wiérch na południu miasteczka „Caporetto“, granicę Fryjulu wzhodnią kopczący.

[2]) Świętéj Jadwigi ojciec był panem tych Morzan, co „Meran“ i „Moraw“ czytywano mylnie.

z „Carnii“ poutwarzane przyzwiska: część tego Jllyrskiego królestwa północną „Carinthią-Kärnthen“, wzhodnią „Carniolą-Krain“, a pomorską „Ostreją-Istria“ i „Fryjulem-Friaul“ zwać kazał.

Atoli wnarodzini, po staremu „Słoweńcy Kraińscy“ się nazywają, nie wiele mają i mało wiedzą, pobożni i skromni jak siedli siedzą: gdyż tylko Popławscy, zatém najzahodniejsi — a i to z wyjątkiem na północy miasta Widim — „Udine“ góralujących — we Fryjulczyków zwłoszeli.

Między wrogimi Włochami, Niemcami, Madźarami i Turkami siedząc na roli, galskiémi, rzymskiémi, huńskiémi, gockiémi, madźarskiémi i tureckiémi kopytami zkopanéj, a dziś nawet od żydowskiéj paproci wolnéj: budzą zdziwienie i zapytanie, czém to wszystko poodstraszali?

Kamieńcami się pisać, a w herbie bezzielny Kras-Karst — miećby powinna Kraina ta, kędy korytkowa pod Planiną równina jedynie sianu przystępna, ponieważ w nieoznaczalnych powrotach, w głęboki, z podziemi pojony staw się zamienia; na jéj wzhodzie, wyższe jak ona jezioro Cyrknickie podobnie lecz staléj i gęściéj zdziwia; a najniespodziańsza i najczęstsza burza „Bora“ chamuje nawet Pędnię parową, pod któréj tokiem stęka dudniąc ziemia dudława. Postojna, bielejącym kamieńcem, skamieniałe na paswisku owce udawa tak samo jak i Czernica ista, a w strojny Górec patrząca.

Od „Salkano“ nad Sączą aże po Predil, łyso wapienne Ałpy piętrzeją po nad zaludnione li jary; gdzie mię na noclegu w Uczach po dniu sierpniowych warów, w lewą krawędź stopy mańkutnej, Niedźwiadek ukłół; wnet pod Predilem w oturnionéj z ludem dobréj woli dolinie, Górny, Średny i Spodny Loch, a nad nim, przy Predila krętym obłazie, stary lód spotkał.

W takiéj krainie na piętro, w któréj wyjąwszy żyzne Lublany łany, wyborne Ipawskie wina, i ogrodowe Góreckie pola; przed resztą rzéka Piwka pod ziem ucieka, gdzie

ryba nogata Ciemnotka. u ludu Tjemnotnaja Ribica, w książkach „Proteusz“ zwana, żyje niewiedzieć z czego; skała, jak matka, Skalmleczami Stalmlecze wykarmia, a Idrya bogata, śmiertelnym dreżczem i ubóztwem swoich górników wypłaca: jeno cierpliwość i skromność słowieńska, i osieść i wyżyć mogła.

Więc szczep Słowieński, dzisiaj za źródła Pławy i Drawy, ze zahodu na wzhód wyparty, zajmował drzewi przeważnie całe te Alpy, które środkowy groń Breń Brenner — najsnadniejszą do Włoch „Bronę“ lub bramę Windelcom stręczący rozsyła:

Na południowy zahód Horeckie góry Ῥαιτικαὶ ὄρη aże po źródło Rodanu; i Weneckie, od źródlisk Pławy po weroński Natężyn „Ἀτησινός, Ἄτισων, Ἄταγις, Athesis, Adige.“

We wzhód północny Noryckie aż po „Cetius“ czyli Cetin

A ku wzhodowi Kraińskie, od źródeł Pławy do źródł Sawiny siążące.

Téj Kraińskiéj Planiny-Καρνικα Ἀλπεινα, środkowy i najwyższy garb Triglaw rozpościera ramiona dwa:

Ramię wzhodne Górłąka „Karuankas“, w uściu Sawiny tonie.

Ramię południowe we wsi Tarnowa łokieć, w pięści wierch Nanos nad Rezdertém dzierżące; na stronie wzhodnéj — ku Lublanie i Postojnie — ztoczyste, a na zahodnéj — do rzéki Ipawy i Sączy — spadziste; utwarza włoskiego podniebia wysoki i nagi 13 mil długi okraj pisywany u starych ὄκρα, tyle niehoży; że go jeno z wąwozów rzék: Sączy, na Predil; dolnéj Ipawy i Zimnej wody „Torrens frigidus“, wsią Podkrej; i górnéj Ipawy, na Rezderto przedyszyć można.

Ten Okraj, Alpami Julijskiemi Ἄλπες Ἰουλίαι pisują także dla tego, że przezeń Juliusz Cezar, z Akwilei do „Longaticum“ — Logacza, na Ajduszynę i Podkrej, drógę

zbudował. — Atoli już Rzymianie, lichą ale pewniejszą z Terżeszcza na Postojnę i Logacz do Lublany hadzali radziéj, jak tą Julijską; po któréj szczątkach i dzisiaj najwięcéj, ciekawi i osły widimskie z sakwami owoców łażą[1]).

[1]) Logacz Loitsch, Postojna Adlersberg choć na równinie stoi, rzéka Piwka Poyk, Rezderto Präwald, Ipawa Wippach, Ajduszyna Haidenschaft zbudowana na gruzach rzymskiego Castrum, Górec Goriza Görz, Ucze Wolltschach, a Górny Średny i Spodny Loch Ober- Mittel- und Unter-Breth, w pismach niemieckich się zowie; o co Krainiec dba tyle, ile nasz Żywiec o Säubusch.



Rozdział drugi.

O Mianie Praojców.

Mienie i Miano „Polaków“ jest starożytne: gdyż wcześniejsze jak Poczas Chrystusów wieki znają na pomorzu Adriacko Udryńskiém aż po brzeg Wjosy, w Jljaryckiej Bulace „Βύλλιακή Buliaca“. lud Bulini czyli Buliones Βουλλινοί, Βουλλίονες, którzy stolicą miasto Lehnit miewali[1]); ze swymi sąsiednymi rodakami Łęgisczami i z Pelagonami w roku 346 przez Filipa Macedońskiego owładnieni, już Aleksandrowi odwiedzić się nie dali, i rdzeniem się stali Jljaro-Skodrańskiego Państwa, które Rzymianie w 227 zwyciężyli, w 167 wprowinczyli, i dopiero w 23 roku przed Chrystusowym Poczasem. dzisiejszą Czarnogórą uzupełnili.

To Miano zagłuszone nad Wjosą, rozgłosiło się nad Wisłą: bo na stronie jej prawej, w Sarmacyi Ptolomejowej są Bulany-Βούλανες sąsiadujący z Wenedami, w których wcześniejszy Tacyt, Sarmatów wprawdzie dostrzega, ale

---

[1]) Bulinów gród bezpieczny Boylisz Βουλλίς, Βύλλις, sadowi Ptoloméj i Stefan Byzancki nad morzem gdzie dziś Kanina; Kiepert, na prawym brzegu Wjosy, kędy jest teraz Gradista, tam i Forbiger; lecz oprócz tego, przy uściu Gnusa „Bulis“ umieszcza. Porównaj Kieperta Mapę N. VII, z Forbigerowéj Geografii Stroną 402 i 403.

ich wdomownicza i u Wisły lewéj w północnej Swewii: przeto, i tam także sąsiadowali z nimi, Ptolomęja „Bulanes“ [1]). — Gdzie jest Tacytowa Svevia, tam jest i Holewowa Slavia: Sławonią północną, zwie się u Galla, Polska: a Polacy są potomkami Bulanów [2]): więc „Polania, Palania i Polenia“ w książeczkach „Passio Sancti Adalberti“, i w Thietmarowéj Kronice [3]) najpierwéj wspomniana, wzięła se miano od tych Βούλανες; zatém, nie „Polonia“, ale Bolonia pierwotnie się mianowała; gdyż Polski sąsiad, pokrewny, i polskiego dworu powinowaty, czeski władca Wratisław, w liście między 1073 i 1075 rokiem, do Bolesława Śmiałego pisze „Glorioso Boloniorum regi“ [4]). — Czemu, nie przeczą nasi: skoro u Bogufała, Ziemia Gnieźnieńska jest *omnium Lechitarum Metropolis et Provinciar. origo.* Ta

---

[1]) Γεωγραφική III. 5. Kiedy Wenedy z Bulanami, po obu stronach Wisły mieszkali; tedy ich były miasta: Ἀσκαυκαλις Skałka, dziś Kamień nad rzéką Kamionką; Καλισία Kalisz; Καρρόδουνον Gór-hród, gród Góraków Kraków; i przy wsi Naszącowice nad Dónajcem Nasącz, ktory Ἄσαγκα „Asanca“ zowie Ptoloméj nie najgorzéj: bo owo grodzisko wiekuje nad Sączem starym, i Mianownik „Nasącz“ ma w Dopełniaczu „Nasącza“.

[2]) Alb. Forbigers *Kurzer Abriss der alten Geographie. Seite 484.*

[3]) Książka z nadpisem „*Incipit vita et passio venerabilis viri Adalberti Pragensis civitatis episcopi qui in baptismate appelatus est Woitek*“ przez Jana Kanaparza, przed 1002 Styczniem; „*Passio Sancti Adalberti Episcopi et Martiris*“ przez Ś Brunona-Bonifacyusza przed Lutym 1009; a Thietmarowa Kronika, przed 1018 Październikiem wykończona została.

[4]) Wippo, przed połową XI stulecia, *in Vita Chuonradi imperatoris capite 9 et 29* pisze Bolesława Hrobrego „Dux Bolanorum“, i provincia Bolanorum“ Polskę, którą cesarz Henryk III, 17 Lipca 1051 roku w Kaufingen zatwierdzając majątek klasztoru Brunwilerskiego „Bolemia“; a od Wippona młodszy o sto lat geograf arabski Edrysi „Boluniah“ zowie. Obacz: Lacomblet Urkundenbuch Seite 114 i Jauberta Geog. II. 390.

wszechLechitów Matka, i staroświeckich Bolinów bartnica Bolska była także. i jest gniazdem dla Wielkopolski; przeto imię Bolska powinnoby być źródłem imienia Wielkopolska: wnet też usłyszymy, że w stuleciu dziesiątém i jedenastém, polski wyraz „Bulni i Boli", oznaczał Wielki.

Naokoło téj ukochanéj tyle od ludu Matki; osiadła dziedzinę zbożną a wielką — bo morze polskie i czarne, przysiadającą — jednego porodu, lecz w rozmaitych miejscowościach i okolicznościach, przeto niejednako wychowana jéj dziatwa.

Rolnikowi najpowabniejsze, więc w rolnictwie najstarsze porzécza czyli „Łęgi" Lęhy; a w ich południu osiadłe góry, górną Batczyzną albo Ojczyzną mianowali Horbaty.

A, gdy tych bliźniaków osobno robocze roje, każdym prężniejszym wiatrem na wyraj ganiane; po mnogich wieków zapadzie, ramieniem i mysłem Piastów, Przemyślitów i Wyszysławitów, w gromadne barcie zespółczone zostały; piastowskiéj barci część pomorską, przeto najdolniejszą czyli wądolną, zamieszczaniali „Pomorzanie", niegdyś Wądolanie, Wądale, „Wandale" pisywani. — Ich młodzież, po połowie trzeciego chrześcian wieku, przez panujących im z Dacyi „Tyska-Gotów", zwojaczana i zniemczana; do swojéj téj spółki złéj, godłem Vandallen, wszystkich wabiła. — W najgórniejszej, od pograńskiego Dónaju i nitrawskiego Zabora, przez Tatry, Beskidy[1]), po Łysą górę, i od górnego Buga, i Ciszy, do Laba obszernej Góraki bytowali[2]); a między nimi i Pomorzanami: Międzury, Mezury czyli Mazury orali.

---

[1]) „Beskidy", są Besów-grzbiety: gdyż górale cieszyńscy owczy grzbiet „Kid", dziś nazywają.

[2]) Słowieńskie Górali miana: Horety, Horąty, Horale, Góraki, Uhercy, Hircy i Hercy — „Hercynia" staroświecka w sobie zawiera. — Lęhiccy Horbaci, podług króla Alfreda „Horiti", wzhodnimi sąsiadami Delmińców, więc od zahodu Labem ograniczeni byli; który po łacinie pisywan „Albis

Horbacyi południową od Beskidów połowę „Uhersko“ mianowaną, i przez „Uherców“ albo Górali zaosiedlaną;

---

i Albea“, wyłonił z imienia „Horbati ad Albim, przyzwisko Horbati Albei i Albi“. — Dosięgali oni na południu Dónaj pograński, gród Jagier, tudzież Hernatu i Bodrogu z Ciepłą do Ciszy uścia; a na wzhodzie Ciepłą, Ciszę i górny Bug: bo „po Bugu żiwiahą“ u Nestora „Horbate Dulebi“ których Massudy w Czechach umieszcza; wcześniejsza jak Gwido z Kolumny „Anonymus Belae Notarius“, i Keza, Kronika węgiersko polska w Rozdziele 7, południowe Polski granice takie jak wyżéj wytycza; i Edrisi do rzék polskich Ciszę zalicza. — Środczącym ich kopcem była Babiagóra; według Porfyrogennety w Rozdz. 30 téj wieści: „Hrobati mieszkali wtedy z tamtéj strony Bagibarei, kędy są teraz Belohrobati“. — Wyraz Βελο, można przeczytać Bielo i Wielo; i tak go téż pojął w Rozdziału 31 tém orzeczeniu: ἡ μεγάλη χρωβατία καὶ ἡ ἄσπρη ἐπονομαζομένη. Μεγάλη. mógł ją nazwać dla tego, że cząstką Wielechii była, i Horbatów na Awarów, za Herakliusza, nad Cetynę, Werbacz i Sawę wyroiła; ale Ἄσπρη, podszepnęła mu zwodniczo Albis ta sama, która w jego Rozdziele 32 polabnych Serbów także zbieliła, i w Massudym, z kresoskazu Dolabni, plemię „Dulebi“ zmyśliła, a właściwe imię „Horbati“ zawieruszyła. — Z Porfyrogennetem oględnie przestawać wypada — bo Horbatów dwa razy chrzci; na piekące czemu? i kiedy? nieodpowiada; i ze słów jego Rozdziału 30: „Belohrobati czyli biali Hrobaci mający własnego naczelnika, podlegają zaś Ottonowi wielkiemu królowi Frangii i Saxyi, i nieochrzczeni są“, które w 949 roku, kiedy je pisał jeno Zaodrzańców, to jest Ludzieczan, Owodrytów i Serbów zupełnie; a częściowo i Czechów tyczyć się mogły; tudzież z przetłumaczenia w Rozdziele 31 „Hrobatów“ na πολλὴν χώραν-Wielopolan, przeźrocza: że on słysząc o jednej Horbatów, Serbów i Wielopolan narodowości; a gromadząc dowody na poddaństwo Słowian cesarzom — bo i to jest cel jego pisma — całość do cząstki deptał. — Wprawdzie w jego wieku Lehia, nowe władztwa wyrajając, była zmącona. Ale to go nie uniewinnia ze wszystkiém: gdyż jego najczęściéj trafne wyrazów słowieńskich przetłumaczania wyjawiają, że tyle ciekawy, o poprzednich stósunkach tamtych, od są-

w jedenastém Stuleciu „Ruscyą, Ruhhią i Ruizią“, to jest Rusią pisywaną — dla miasta, niedaleko Łosząca w Nowogrodzkiém Supaństwie istniejącego, po madźarsku Gacs, a po słowacku Halicz nazywanego — jako „Królestwo Halickie czyli Galickie“; posagi piastowskie, i w bitwie pod tym Haliczem 1132 roku zdrady, do Węgier wniosły. — Zatém jeno północna, i to nie cała, z mianem „Małapolska“ przy Matce się pozostała.

Jakkolwiek ta mała Horbacyi połowa, z Wielkopolską nareście istotnie się zjednoczyła; niezapomniano inakszości chowań się obu: skoro za Aleksandra Jagiellończyka, sejmujący Naród nie przyjął Ustawu Łaskiego, z przyczyny téj, że zawierał tylko Małopolskie sądzeń podania; właściwi Górale nasi, wszystkich, tłuściejsze role wądolne uprawiających — chociaż im mową, obyczajami i wiarą, krom stroju, zupełnie równych — Polaków nazywają „Lachami“; poczytując Lacha, nie za obcego, ale za możniejszego.

A ponieważ, Czechowie i Hanaków, przyzywają „Leszkami“ [1]): toć Hanacy są najpołudniejsi Polacy. — Że zaś w ich imieniu brzmią głośni w dniach Jordanesa Anci; przeto „Antes“, są Ptolomeja „Bulanes“: albowiem nam wnet Nestor opowie, że nad Dnieprem, kędy Jordanes wrolniczył Antów, budynniczyli Polanie. Tego zdania był

---

siednych Horbatów i Serbów, mógł się dowiedzieć. — A on tylko o okrucieństwie i o siedmioletnej z Horbatami wojnie wytępnej Franków, mętnie wspomniawszy; o najbliższym do niéj powodzie, to jest o połączeniu się z Samowładcą Horbackim, północnych Serbów, ani nie szepnął — jakoby ku Frankom lgnienia, i nawet byłego połączenia Horbatów i Serbów się lękal. Ci zaś, co za pisownią „Chrobaty“, Porfyrogennetem się zastawiają; powinniby też pisywać, nie Babiagóra ale „Bagibareja“; i nie Kolejnitów, ale „Kanalitów“ kraina.

[1]) Obacz: Księdza Hugona Kołłątaja Listy, Tom IV. Strona 225 i 226.

Ossoliński[1]). — Gdy wreście Horbaty, których pokolenia w Najarach, w Besach i w Karpiach już poznaliśmy, na jarach i w lasach mieszkali; a Jornandes swoich Sklawinów, na obu stokach Karpackich lasów osadził: więc Porfyrogennety „Hrobati", są Jordanesa „Sklawini".

Miana „Lach" starszość, zataił Nestor w téj wieści:

„Słowieni że owi priszedsze siedoszę na Wislie i prozwasze sę Lęhowe a ot tieh Lęhów prozwaszę sę Poliane Lęhowe".

A wyjawił urywek ten:

„Poloni, którzy pierwéj nazywali się Lachowye, dopokąd byli boganami" [2]).

Zatém, Jan Kochanowski, wywodząc nazwisko „Lach", także od Rusi, dla latyńskiéj lub Lackiéj wiary — mimo rozświecających to pole, rozumu błyskań [3]) — się zmylił: jeżeli w dniach Ptolomeja — na początku drugiego Chrześcian wieku — byli już nad Wisłą Polanie „którzy pierwéj nazywali się Lachowye", kiedy latyńskiéj wiary jeszcze nie było.

To „przezywanie się mianami miejsca na którém siedli"; na całém Dziejów naszych polu uczuć się dawa: dość przeczytać choćby pobieżnie po Ludwiku, Jagielle, i Warneńczyku bezkrólewia wypadki; tudzież Łokietka i stowarzyszeń groźnych, czyli „Konfederacyj" czasy; ażeby się przekonać, żeśmy wszyscy byli Polakami, lecz nie wszyscy Lachami. Tu leży wina przedpiastowskich Dziejów zamieszki; i dziwów tych: że o młodości naszéj więcéj sąsiedzi wiedzą niźli my sami.

---

[1]) Wiadomości Historyczno krytyczne Tom II. Strona 509.

[2]) „*Poloni, qui prius vocabantur Lachowye, dum essent pagani*". W Poryckim niegdyś Rękopiśmie Sędka z Czechła, na stronicy 14.

[3]) Dzieła Jana Kochanowskiego, wydane w Wrocławiu 1825. Tom I. Str. 413 do 414.

Małopolanin biskup krakowski „Holewa Maciéj", z powodu, który usłyszym późniéj, zasłoniwszy, gniezdne nam Gniezno: w podania stare, nie tak starego pana Góraków „Grachusa" odział, a następców dopiero jego, przeskokiem ślepym, w Krużświcy lub Gnieźnie mieszcząc, zakończenie na początek przekręcił. Polska-Wielka zmalała w „Ziemię", a „Mała" urosła w Państwo. W Gnieźnie i w Krużświcy rybaki i żydki; a w Krakowie uczeni i królowie osiedli. Matka ledwie umiała czytać; gdy przenikliwy wźrok „Małéj", słońcu stanąć rozkazał. Nie dziw zatém, że młodém życiem rumiana, raczéj o teraźniejszość i przyszłość, jak o zgrzybiałą przeszłość i o Leha pytała, choć o Lehii i Lęhów Sławie dumała.

Piérwszy — potąd znajomy — obudził Leha latopisacz czeski z trzynastego stulecia Dalemil Międzyrzécki twierdzący że „Czech był Lech" [1]).

Jeźli to tylko widział w cztérnastém stuleciu piszący bezimiennie ślązak u Sommersberga źle „se przypomina, że w latopisach czeskich czytał o dwu braciach Czechu i Lechu słowieńskich wodzach."

Dopiero Jan Długosz ogłosił Leha, nietylko wodzem Lęhów dziejowo piérwszym; ale go i z Czechem pobratał, i dni jego czas ukazywał, gdy „Lecha synem Janusa wnuka Jafetowego" [2]). — zatém: wnukiem Jawanowem, prawnukiem Jafetowem, a praprawnukiem Noahowem przezywał.

Nie rzekł, zkąd tę wiadomość wyczérpał. Atoli ze względu, że tak czesi jak nasi pisali jeno o Lehu tyle ileśmy wyżéj przyzwali: pozostaje dla Długosza ruskie wyłącznie źródło, które w licznych latopisach tak rozpragniało; że już stary *azbuki* się uczył.

---

[1]) *Dobner in Prodromo annalium Hagec. pag. 52.*

[2]) *„Duo itaque filii Jani, Nepotis Jafet Lech et Czech". — Historia polonica Libro I. pag. 6. Dobromilii 1615.*

I niema się zadziwiać czemu, że badawczy ale oględny ksiądz w pietnastym wieku, kiedy Polaków na soborach wcielano w Niemców, i w przyjście ich do Europy w Chrystusa stuleciu szóstém wierzono ślepo; migającą w duszy swej prawdę, obrazkiem biblijnym okrył: skoro w osiemnastego stulecia połowie drugiej, mąż świecki, a stanowiskiém i majątkiém nie chwiejny, bo Jabłonowski książę, znaczną nagrodę wytyczył temu któryby dowiódł: że Lech między 550 i 560 Poczasu Chrystusa rokiem nad Wisłę przybył.

A chociaż Schlötzer w rozprawie: *Abhandlung über die Aufgabe aus der Polnischen Geschichte*, Lecha nietylko do bajek wtłoczył, ale i podania o nim wieszczące wydrwił; przecież Towarzystwo badaczów przyrody gdańskie, przed które książe spór o Lecha jakby o niebywałego dziwoląga wytoczył; wytyczoną nagrodę 19 sierpnia 1766 lata mu przysądziło.

Tym wyrokiem, po przeczytaniu owej rozprawy, przerażony Jabłonowski, obiecał złoty medal temu, ktoby istnienie Lecha upewnił, ale i znacznymi pieniądzmi Schlötzera pogłaskał; który téż po takiém sprawy zjaśnieniu, niebawem „*Comentarium de Lecho*“ napisał; i za wskrzeszenie w nim Lecha, 15 dnia 1770 Marca, ów medal zemknął.

Nie dziw, że niemiec baron Schleinitz po połowie siedemnastego stulecia litomierzycki biskup, Czecha, a więc i Lecha, chciał piórem zabić, skoro już nawet Jan Kochanowski w swém piśmie:

„O Czechu i Lechu Historya naganiona“

drogę mu wskazał.

Więc wźrok wieszczów jest w teraźniejszość i przyszłość jedynie dzielny!

Bowiem i Schiller, nie z napisania trzydziestoletnej wojny i oderwania się spiknionego Niżowa dziejów, powagi nabył.

Byli i inni: jak Sommersberg[1]), Beyer[2]) i Leńgnich[3]), którzy Czecha i Lecha w atramencie utopić pragli; atoli opisaną wyżéj Schlötzera pieniążkową gorączkę, rozdmuchał Dobnera: „*Prodromus in Annales Hagec*“.

Tak rozżarzona, i ciagle ożywiana iskra, buchła nareście płomieniem, który przetrawiwszy zarozumiałą wozgrzę, wyświecił prawdę ztamtąd, zkąd się spodziewano jej najmniéj.

Albowiem na Polesiu, nad Prypecią przy uściu rzéczki Jezdy, w Turowie biskup ruski Kiryło, każąc w dwunastym wieku, wiernym tej swojej cerkwi przyganiał: iże wierzą w Czecha i w Lecha.

Te to kazania, dopiéro w naszém stuleciu znalezione, nastręczyły nareście stateczny dowód; że Czech i Lech, musieli być Polesian kiedyś dobrodziejami; skoro i powiat swój po Lachu, bo „Polas“, podziśdzień zowią, acz go „Czarną Rusią“ inni mianują; i aże biskupich zakazów było potrzeba, ażeby zapomnieli o tych boganach[4]).

Boć to przecież wypada przyznać: że o Czechu i o Lechu, blizkiéj Kijowszczyźnie Pińszczyzny, nie nauczyli, ani kniazie którzy wrogami Lachów bywali; ani księża,

---

[1]) *Scriptores rerum Silesiacarum Tomo II. pag. 18.*

[2]) *Comenta. Petropol. Tomo VIII.*

[3]) *Dissertatio de majori Polonia;* i Gedanken über Lecho, Polnische Bibliothek I. Stück pag. 216.

[4]) ..... sonst würde im zwölften Jahrhunderte der russische Bischof Kyrill gegen die Heiligung der Volksstifter Czech und Lech nicht ausdrücklich geeifert haben. — Geschichte Oesterreichs von Dr. Herman Meynert in IV. Bänden, Pesth. 1843, Band III. Seite 6.

A we wydaniu przez Kałajdowicza: Pamiatn. rossijsk. słowesn. XII. wieka, Moskwa 1821. na stronie 95. Kazanie Kiryły przygania tak: вѣроуѭть въ чехъ, въ полазъ... Tu wyraz „Czech“, jako z 12 Stulecia pohodzący, znaczenia „kichanie“ nie ma: ponieważ owo wiekowy Nestor pod Latém 6576 nie nazywa kichania „Czech“, ale кыханн.

kiedy ich tak gorliwie zakazywali: ani uczeni. skoro nawet dzisiejsi, z Czechem i Lechem krewieństwa tak się lękają: że owego turowskiego kazania z dwunastego stulecia wyraz чехъ „Kichaniém“ przetłumaczają; chociaż „Kichanie“ w języku rośsijskim, nie Czech ale чохъ i piszą i wymawiają [1]).

Lech w całej społeczności lechickiej miejsce zajmował czestne:

Albowiem w ziemi czeskiej północno zahodnim okrajku między Hebem (Eger) i Labem ziemiańszczących a do „Marchii Turyńzko Słowieńskiej“ wjarzmionych Serbo-Lęhów naczelników czternastu, których w Regensburgu 845 roku w dzień świętych trzech Króli, to jest 13 Stycznia u „Niemieckiego“ Ludwika, z ich towarzyszami ochrzczono, zowie latopisacz niemiecki „Lechy“ [2]).

Tak samo mianuje i Sąd Libuszy pierwsze społeczeństwa czeskiego szczeble jak to i u nas bywało: bo z Lachem jedność czyli ślachetność jest w mowie polskiej najzaszczytniejszy jakości moralnej wyraz.— A Lachem uczynić, zlachcić, albo uślachcić kogo; jest to wmieścić go w zupełną towarzystwa polskiego dostojność.

Ztąd wstręt do imion: „Książę, Hrabia i Baron“, bywał tyle w zdrowszej cząstce narodu groźny: że Władysława IV do Wiednia poseł Jan Stanisław Sapiecha marszałek wielki litewski, ofiarowanej mu przez Ferdynanda III. książęcej czapki przyjąć wzbraniał się słowami:

„W godności ślachcica polskiego przywiozłem potrzebne mi tu zaszczyty wszystkie“ [3])

Aczkolwiek niniejsi Sapiechowie książętami się piszą więcéj dla tego, że panujących na Litwie książąt są potom-

---

[1]) Obacz w Słowniku Lindego: „Kichanie-Kichawka“.

[2]) H. Meynert. Geschichte Oesterreichs Band III. Seite 119.

[3]) *Respublica Polonica, Hartknoch Jenae 1676. II. V. IX. pagina 381.*

kami; jednakowoż stary ów wstręt był słuszny przeto: Ponieważ imię Książę do Lechów przywlokły z Danii bardzo wcześnie Pomorzan wojny i skandynawskie Wojewodów pomorskich żony; a za Dniepr waręzkie drużyny Russów z swym mianownikiem „Kniar“ [1], co w Kniarz i w Kniaź słowieńskie usta zmiękczyły.

Hrabia z niemieckiego Grau-sędziwy więc Sędzia, Grav, Grab i Graf; a podług najnowszych: z anglosaskiego Gerefa i z frankońskiego Grafjö poborcę dohodów oznaczającego pohodzi.

Baron zaś tyle pospolite mn źródło: że, i łaciński „baro“ [2], i niemiecki Frei-Bauer, i semicki בר - Bar wyborowy, z niego się odzywają.

A jak Rzymu trwogą wykarmiouy „Imperator“, ze słowieńskiej stolicy mroźnej dziś Rzym i moce trwoży; Oktawianowi pokrewny „Cesar“ greckiego Καισαρ i niemieckiego Kaiser: tak wielki Karól „Korol, Król i Král“ mianownik tworzy.

Przeto „Krzywousty“ warf cześci: że w Rzymie nie kupczył o te pszenicą złotą przywabiane z czarnych lasów pawrony.

Swojskie imiona: Wojewoda, Naczelnik, Gławek, Grodowy, Władyka — Władca. Podwładca, Hospodar, złacińszczone w *Dux*, *Princeps*, *Castellanus*, *Rex*, *Vasallus*; dziś równie cudzym Jenerał, Marszałek, Książę, Hetman, Kasztelan, Król, Lennik, umykają się z miejsca. — Południowi i wzhodowi Słowianie od zahodu najsłabiej parci, stare imiona: Supan, Gosudar, Car, Pan, Władyka i Wojewoda, najdłużéj władzy najwyższéj dawali, Król u nich zawadza

[1]) „Kniar“ oznacza człowieka który do znaczenia i powagi się wzniósł. Obacz w Surowieckiem na Stronie 462 Nawias 2 wydanym w Krakowie 1861 roku.

[2]) *Cicero ad Atticum 5, 11.*

o słuch jedynie w ten czas, gdy jakiemu z ich Władców zachciało się dać okuć koroną rzymską.

U Serbów i Czarnogórców, już urodzeni dziś Kniazie, że dopiero od wczoraj tam się przyjęli — wiadomo.

Czas nasz Wielmożnych, Jaśnie Wielmożnych, Proboszczów i Kanoników tak oskomny; że praojcowkim — Pan, Brat i Pleban — rażony, ubliżające pojęcia napędza w głowę, któréj pamięć w uszy tyle wrosła, że już nieboga nie wie, iże w południu Wielmożności naszej prawdziwie jasnej; nie mógł Jan Kochanowski najochotniejszy na uczczenie króla Zygmunta znaleźć wyrazu stósowniejszego nad „Pan“ [1].

Tém najszczytniejszém od wolnego męża dostojności mianem, zaszczycamy nawet i dziadów teraz, kiedy niebożęta ostrupiającym nasze karki jarzmaczom „upadam do nóg“.

Do odszukania Praojców Mienia i Miana, pomagają i przeszkadzają „Weletabi lub Wilsi“.

Śledzenie Imion słowieńskich jest trudne przeto: gdyż Słowianie spadkując imiona niby zmieniają: a spółgłoski Ch. i Ł. jak K. U. W. wymawiają, albo i zamilczają tak, że nasz Góral i Serb, wyrazy Chwała, Zachlum, Złowicz, Słowik, „Fała, Zalum, Zowicz, Sowik“. powiada; tudzież z przyczyny tej; bo aż potąd plemiona wszystkie mają więcéj jak miano jedno; i ponieważ piszący o nich sąsiedzi: Latyńcy głoski H nie wymawiali, a ci i Grecy brzmienia syczące nie wiemy pewnie, czém wyrażali, i słowieńskie wyrazy, przemienianiém, pomnożaniém i przestawianiém głosek do niepoznania spaczali.

O Wilsach dokładnie rzekł najpiérw Eginhard w poczęciu 9 stulecia piszący:

---

[1]) Obacz pismo jego „Satyr“.

„Te ruchy tak ukoiwszy, Sklawinom którzy zwyczajem naszym Wilsi, a właściwie to jest swoim językiem Weletabi się wymawiają wniesiono wojnę [1].“

Słowa te ręczą. że za Eginharda Wilsi nie zwali się jeszcze „Lutici“.

Tuż po Eginhardzie, bo przy końcu 9 wieku „Geograf Bawarski“ i król Alfred angielski w opisie Germanii, owy ich „Vuilci“, a ten „Vilte“ wyraża.

Przy końcu trzeciej ćwierci 10 stulecia, zatém w czasie naszego Mieczka piszący Widukind korbejski mnich, dosyć świadomy i pilny w powiatach tamtych, rzeczonych imion już nie zna; za to w początku jedenastego wieku napisane przez Jana Kanaparza i przez Brunona żywoty świętego Wojciecha, mieszczą „Liuticenses“ i „Luttici“; a Thietmarowe wieści „Liutici“ i „Liudizi“ [2]; których z Wilsami utosamia, wnet po Thietmarze kwitnący, i ksiąg i sąsiadów znawca Adam Bremeński. w tej treści:

„Winulów ludy cztery, które od nich Wilzi, od nas atoli Lutici są wymawiane [3].“

Więc Imię „Wilsi“ za Mieczysława I. zasnęło i jako „Liudizi“ się przebudziło.

Między 1140 i 1170 rokiem piszący, a cośkolwiek po polsku rozumieć mogący, gdyż nad jeziorem Płańskiém we wsi lechickiej Bosowie pleban, mąż i rodak niemiecki Helmold wnioskując błędnie, że skoro „Lutici i Wilzi“ dwa miana oznaczają plemię słowieńskie, więc i w mowie sło-

---

[1]) *Vita Caroli Magni Cap. XII. pag. 45.*

[2]) *Thietmar L. VI. c. 18. Hiis autem omnibus qui communiter Liutici vocantur, dominus specialiter non presidet ullus. — Et in Lib. V. cap. 10 sic habet: Bolizlaus... redditis sibi Liudizi ei Milzieni regionibus... vix securus patriam revisit.*

[3]) *Historia Eccles. Libro III, Cap. 24. apud Lindebr. pag. 39 „Winulorum populi quatuor, qui ab illis Wilzi. a nobis vero Lutici dicuntur.“*

wieńskiej mają znaczenie jedno: wyjaśnił Bremeńskiego następnie:

„Te cztéry ludy (Koczczanie, Kołpienie, Dołężanie i Radgoszczanie) od waleczności Wilzi albo Lutici mianowani bywają (Chr. slav. I. 2); chociaż przyzwany co tylko Thietmar, imię „Liutici“ nie z „walecznością wiąże, lecz z tém, że Liuticiom nieprzewodził szczegułowo pan żaden“, Łuczycan „Liudizi“ pisze; a bezimienny Ottona świętego żywociarz, także i Hawlewo „Leuticia“ przyzywa.

Zestawieni wbrew ci świadkowie zeznają:

Że „Wilsi i Weletabi“ oznaczają to samo plemię które w stuleciu dziesiątém poczęło się zwać „Lutici“; z czego „Wilzi Lutici“ żywcem wypisał Helmold, żyjący radziéj z książkami jak z sąsiadami, z których już niemczejący „Obotryci“ czyli Owodryci, byli prócz tego wrogami tamtych; bo inaczéj byłby mógł wiedzieć, że w jego czasach, Nadpienianie sami siebie „Wilcy“ nie przyzywali: ponieważ książąt saskich Henryka Lwa i ciotecznego mu brata Alberta Niedźwiedzia bronią wytępną popchnięci, poddali się około 1170 roku Szczycińskiemu księciu; a tego dochowana pieczęć ma napis: „Boguslaus Princeps Luticiorum“ [1]), jedynie.

Bezimienny czasopisarz francuzki zwie ich „Veneti“, a ojczyznę „Vilcua“:

Fuit dominus rex Carolus in Venetis, pervenit in Vilcua. et acquisivit ibi Darasiconem regem, aliosque plurimos“. Apud Bouquet. Scriptores rerum Gallicarum Tomo V. pag. 15.

Eginhard już nam powiedział iże to byli Słowianie; mieszkający nad morzem białtyckiém i Labem, co wnet opowie.

U Bremeńskiego: „Odra dążąca w północ przehodzi środkowe ludy Winulów“ [2]). których „powiat największy

---

[1]) *Gerck: Codex Diplomat. Brandeb. III. pag. 76.*

[2]) *Oddora vergens in Boream per medios Winulorum transit populos. Hist. Eccles. Brem. Libro II. Cap. XI p. 59.*

jest najrozleglejsza Polaków ziemia kończąca się w Rośsii. „*Deinde latissima Polonorum terra cujus terminum dicunt in Ruzziae regnum connecti. Haec est ultima et maxima Winulorum Provincia*“. *Adamus Bremensis Libro De situ Daniae et reliquarum septemtrionalium regionum, pag. 145.*

A, i Bremeńskiego i Helmolda „Wilzi Lutici“, byli z narodu „Winuli“:

„*Ad occidentalem plagam occurrit Winulorum provincia eorum qui... a fortitudine Wilzi sive Lutici appellantur*“. *Chr. Slav. I. 2.* — Bremeńskiemu współczesny Wippo, zowie Polskę „Bolania“, którę Helmoldów rówieśnik, geograf arabski Edrysi pisze „Boluniah“; a Porfyrogennety w Rozdziele 9 ἐπονομαζόμενον Ἐσκλαβινιστὶ Βουλνηπράχ, διότι μεγάλην λίμνην ἀποτελεῖ — i Thietmara IV. 28, *Bolizlavus — qui major laus... interpretatur* — słowa zjawiają: że polańskie „Bulni i Boli“ znaczyło Wielki.

Staroświeckich podań polskich zbieracz, nie wyraża kresu zahodniego Polski; atoli jéj miano nadaje takie, że samo granicę znaczy. Oto głos jego: „*Pompilium jure Primogeniturae regem omnium statuit; cujus nutu non Slaviae duntaxat Monarchia, sed et finitimorum gubernata sunt Imperia.*“ *Apud Kadłubek Epistola XV. pag. 78.*

Wiemy: że Slavia była „Suevia czyli Suavia“, której północno zahodnią granicę tworzyła — podług Cezara — puszczy Baceńskiej zahodnia krajka, zatem rzéka Wezera, tryszcząca z tej puszczy w pisaniach starych.

Mnich Gallus wytyka Polski te kopce:

„*Igitur ab Aquilone Polonia septemtrionalis pars est Slavoniae, quae habet ab Oriente Russiam, ab Austro Hungariam. a Subsolano Moraviam et Bohemiam, ab Occidente Datiam et Saxoniam*“[1]).

---

[1]) Wydanie Warszawskie, stronica 14—15. — Jeszcze w początku 16 wieku nazywano półwysep Cymbryski „Datia“. Obacz *Tabula Moderna Hung. Poloniae etc.* przy Ptolomeja wydaniu strasburzkiém w 1525 roku.

Wyrażona tu Saxonia, nie jest dzisiejsze przez Prusaków okrojone królestwo saskie wybudowane z gruzów słowieńskich: Łuczyckiej czyli Łączyckiej, Mysznieńskiej i Starościńskiej (Voigtland) bo ziemie te dopiero od 15 stulecia połowy pierwszej poczęły się pisać Saksonią, gdy ówczesnego w nich margrabiego odział Luksemburczyk Siegmund dostojnością księcia saskiego.

Niemieckiego narodu kołyska Saksonia właściwa stara był ten kraj, kędy Hollędy, Oldenburg, zahodni Hanower, Brunszwik, Hassy i wyższe Turyngi istnieją. Co „Bogufał“ uwierzytelnia; bo w Sommersberga Scrs. Rer. Siles. T. II. pag. 20. podług Ossolińskiego Wiad. H. K. T. I. str. 353 i 354, wyrazami:

„*Danubius et Renus sunt gentis Teutonicae fluvii majores, Vandalus vero Odera et Albea* (*seu Lab*) *Poloniae et Bohemiae regnorum*“ — Wisły, Odry i Laba porzecza, plemionom Lechickiém całe przyznawa; ponieważ ich kresy: „*Juxta mare septemtrionale et usque Westphaliam, Saxoniam, Bavariam, Duringiam*“ — aż we Wezerze wysłópia.

I Helmold „Slavią“ Wezerę tyka. Chr. Slav. I. 12.

Więc Eginharda „Wilsi“ i Thietmara Liudizi żyli w Lechii i Lechy byli: gdyż to zaświadcza Nestor Kijowski słowmi: „Lęhowe druzyj Luticzi“.

Ponieważ zaś Lechy są Wielechy; jeżeli „Bolacy-Polacy“ tłumaczą „Wielcy“: zatem Eginharda Weletabi są Wielety czyli Wielechy; Bremeńskiego Winuli są Wieluny więc Wielcy: a Vilcua jest Wielkopolska daleko za Lab ongi ciekawa. Przeto dziejowe o „Wilkach“ wieści tyczą się Wielko-Polaków; w tym wyrazie część druga to samo znaczy co pierwsza: i bolesławska „Polska“ nie jest znowionem, lecz jeszcze panońskiém — Lechii imieniem.



Obiecane o „Wilsach“ Eginharda opowiadanie, jest takie:

„Mieszka nad brzegami Oceanu w Germanii, pewien słowiński naród, swoim językiem Welatabi, francuzkim Wilsi nazywan, niechętny statecznie Frankom; nienawidził i ich poddanych, bądź sprzymierzeńców, uciskając sąsiednych sobie wojną, i ustawicznymi dręcząc najazdmi. Zuchwalstwo takie zmierziwszy sobie nareście król; poskromić go orężem zawziął. Z ogromném wojskiém (cum ingenti exercitu) przebył pod Koloną Ren; ztąd przyszedłszy przez Saksonią k' Labu, nad rzéką zatoczył obóz, oba jej brzegi powiązał mostem, który u jednej i drugiej głowy, okopmi i załogami umocnił. Poczém przeszedłszy rzékę, w dzierżawy Wilsów wojsko prowadził; w które gdy wkroczył ogniem i mieczem niszczyć wszystko rozkazał. Wszakże lud ten jakkolwiek bitny, i w swojej liczności ufny (et in sua numerositate confidens), niepodołał jego natarciu sprostać; Przeto skoro sie zbliżono do Dragowiti miasta; przodkujący zacnością rodu i sędziwości powagą innym władcom Wilsanów rządca, ze wszemi swojemi naprzeciw wyszedł: zakładników żądanych dał; i wierność królowi i Frankóm przysiągł“ [1]).

Zważywszy, że na tych Wilsów taki Karól wielki który ani na Czechów ani nawet na Awarów potąd nie jeżdżał [2]) sam, prowadził osobiście „wojsko ogromne“, wobec którego siły Wilsów na przymiotnik „liczne“ zasługiwały, a one być także i ważne musiały, skoro ten najzdólniejszy owych wieków i wódz i władca, na zakładnikach i przysięgach gołych bogan poprzestał, i Eginhard po raz jedyny i pierwszy, zwycięzkich bitew i miast dobytych do wyświęcania nie dostał: przypuścić trudno, ażeby ci Wilsi byli sami tylko Helmolda Wilzi w Trzebelsko-Pieńskiej kącinie

---

[1]) *Eginhard in Annalibus ad annum 789. Apud Bouquet: Scriptores rerum gallicarum Tomo V. p. 209.*

[2]) Skoro jeżdżał piszemy, więc nie „jechać“ ale jehać pisaćby trzeba.

żywi. którzy nawet rozdwojonéj Henryka Lwa mocy sprostać nie wydołali: a w 1018 roku, to jest w czasie pionującej swojej potęgi: morzem i rzekami: Rędowem. Trzeblem, Rakczą. Warnowem, Wledą, Labem i Odrą po ujścia Soły i Bobru ograniczeni; rozległością połączonych z nimi powiatów, zaledwie dzisiejszéj Broniborszczyźnie (Provinz Brandenburg) wyrównywali; lecz przyznać trzeba, iże z Wielkopolską zupełną do czynienia miał Karól.

Winniśmy sobie jeszcze przyczynę, dla której Wielkopolan gromada znaczna, starożytne praojców miano „Wielcy“ poniechała: i przyzwisko: „Liutici, Liudizi i Leutici“, u pisarzy średnich wieków dostała.

Dopokąd gromadzki porządek stary przeciw rozdrobionym sąsiadom wystarczał, dopóty we Wielechii węzeł społeczny trwał. Lecz skoro Semowit piast pierwszy skupiającym się Państwóm w odpór, policzyl lud w porządne wojenne spółki; stanęły murem przeciw temu bohaterowi. zaodrzańskie i pomorskie ziemie niestety!

Odwetowałci Semowit Dolabną Horbacyą częściowo ubytek ten: ale jeno nadwiślne, a i to tylko orężem, Ziemomysł do Polski przygarnąć zdołał Pomorze. Kraj ten kupiectwem i pławem w niemałe i w częste miasta zamożny, przy wojowniczej odtąd przeważnie, cknął sobie Polsce.

A gdy prócz tego Mieczysław pierwszy, odszczepionym od Gniezna zaodrzańcom w religijnych z Niemcami wojnach, nietylko nie dopomagał, lecz wkrótce i sam się ochrzcił, i Niemców przeciw nich wspierał: obrzydzili se Polskę ci Owodrzańce nienawiścią Kaimów: bo zdawało się nieszczęsnym, że nadwiślacy zdradzili wspólną Ojczyznę!

Że zaś równocześnie Lechici Czescy i Wielogrodzko-Owodryccy u siebie Jedynowładne rządy dziedziczne poustalali; przeto zwyższający — z zasady: „Lud dziedzic.

bo Lud dzieci Ojczyzny" — nazwali się Luddziedzicami czyli Ludzieczanami, u których rządy, nie dziedziczyły ludu; ale lud dziedziczył rządy. Zatém „Ludzieci" wyrażają to samo co „Miriditi" albo „Demokraci".

Ale jak Demokracya we władztwach wszech, pierwéj czy później; tak téż i u nich to czestne, a tylich nieszczęść domowych hłasło [1]), na czcze brzmienie wnet zeszło: bo wsi Wojdowie, Starostowie powiatów i Wojewodowie sejmów, w nieustajnych jakoby, a niekiedy bardzo pomyślnych wojnach tężejąc i zamożniejąc; pozwalali ludowi zwyciężać i radzić, ale rządzić i łup najgrubszy łowić woleli sami.

Tym sposobem urośli za Odrą Ludzieccy Wielcy to jest Wielmożni czyli Magnaci, co na „Lutici Wilzi" wykoślawił dowierzający Owodrytom Helmold, mącąc Wilsów Eginharda z Liudiziami Thietmara.

Nietylko Helmoldowi Wilcy, lecz i ich wrodzy sąsiedzi Owodryci, byli Lechici: albowiem Adam Bremeński w Histor. Eccl. L. II. cap. 10 pisze, że ich obudwu ojczyznę „Slawonię, dziesięćkroć większą być powiadają jak Saksonia nasza, szczegulnie gdybyś Czechy i tych którzy za Odrą są Polaków, ponieważ ani odzieniém ani językiem inakszych przydzielił do Slawonii."

Przeto Henryk Lew wjarzmionym Owodrytóm „przykazał ażeby płacili podatki biskupie które płacają u Polaków tudzież Pomorców, to jest z roli trzy mierzyce żyta i dwanaście pieniążków — nummos — monety pospolitej. Mierzyca zaś Słowian zowie się językiem ich Kuritz. A rolę słowieńską uprawiają dwoma wołmi i tyluż końmi" [2]). —

---

[1]) Hasło jest hłasło, bo mu ojcem „hłas" stary.

[2]) Helmold Chron. Slav. L. II. c. 87. — Rola „aratrum" właściwie płóg, po niemiecku Pflug zowią podziśdzień w Ślezwiku i Holsztynie dwadzieścia morgów polskich obimające pole, atoli nie o niém tu Helmold powiada; gdyż jego słowa — *Modius autem Slavorum vocatur lingua eorum Kuritz. Porro slavicum aratrum perficitur duobus bobus et*

We wieku XII. żyjący Tomasz archidiakon spoletański. także kraj „Lingones“ dzisiejszy Lüneburg częścią Polski uznawa w tych słowach: „*Venerunt de partibus Poloniae qui*

---

totidem equis — mówią o roli słowieńskiej tej rzeczy, która mierzycę nazywn Korzec; zatém o polskiej.

Staje staropolskie, tak jak i starogreckie, sto jęć, przeto sto sągów długie bywać musiało; skoro Aleksander król 1504 roku, 220 krokami odmierzać je uakazał.

Ustaw narodowy 1764 roku, grubością bez łup 12tu jęczmiennych ziarn określił Cal, cali 12 stopę; Stopy 2, łokieć; Łokcie 3, sągę tworzyły. — A jeżeli — najpoważniejsze w tém — Tadeusza Czackiego pismo o litews. i polsk. prawach prawdę powiada; że mórg polski 225 łokci wzdłuż, a wszérz 75 łokci; Łan polski kmiecy 12 Staj wzdłuż, a wszérz trzy pola, każde po 120 łokci, miewał: toć Mórg 1875 sągów czwórściennych; a Łan kmiecy 77 bez mała morgów zawierał.

Łanu orane i włóczone pole, przeto Rolą i Włoką nazywane, miało morgów 30; które dwoma wołmi i tyluż końmi obrobić można; resztę zajmowały łąki pastwiska i woda. Korzec krakowski 14, a warszawski 32 garncy wmierza. Helmoldowi drugi przystoi; bo jego Ludzieczanie i Owodryci po mazursku mówili.

Karol wielki wybijał z grzywny dwadzieścia cztery łutowej srebra, Sołidów dwadzieścia. Między rokiem 888 i XII wieku zaczęciém, bito ich z niej 24; przeto ówczesny Solid ważył łut srebra. Zatem „Marcha sclavonica“, o której Ustaw dla Magdeburga napisany w samym końcu dziesiątego stulecia, artic. 44. § 3 twierdzi: że „*habet duodecim solidos*“, dwunastu łutowa była. Ponieważ zaś, jedynie mowie polskiéj właściwy Skojec był grzywny polskiej 24 sekajec czyli odcinek i ważył pół łuta srebra: więc „Marcha sclavonica“ jest grzywna polska.

Kozmas prazki w początku 12 stulecia zatém w obhodzącym nas tu czasie, o Grzywnie czeskiej na stronicy 28 powiada tak: „*Marcam nostrae monetae 200 nummos dicimus*“. Nummi pisywano w owe czasy „Brakteaty“, to jest srebrne okrągłe blaszki, jednostronném opiętnowaniém wklęsłe, i dla tego u Niemców „Pfanninge“, a u nas Pieniążki lub Plówki, z przyczyny ich podobieństwa do Pló-

Lingones appellantur“ [1]). — Że zaś Lüneburg, od zahodu Wezera, a Polskę — podług Adama Bremeńskiego — od wzhodu Rośsia ogranicza: więc, we właściwém znaczeniu. i mowa polska aż po Wezerę sięgała, i Odra — u Bremeńskiego — szczep polski połówkowała, i u piszącego bezimiennie żywot Ś. Ottona, Ludzieczanie „braćmi swoimi“ Polaków zowią [2]).

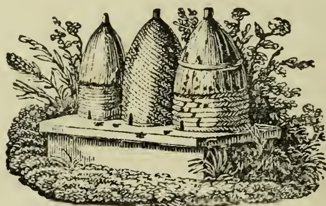
---

wek, Hub rydzowatych drobniutkich i do łusk rybich; ztąd u Kadłubka „*paleae i squammae*“ — przyzywane.

Płacono nimi na wagę lub kopy. Ponieważ ich zaś około Pięćset szło na jednę 16 łutową czyli Kolońską grzywnę z ktorej 80 złotych polskich wybijać kazał sejm 1766 roku: więc Grzywna czesko słowieńska 200 pieniążków podług Kozmasa mająca, tylko $^2/_5$ Kolońskiej, to jest 32 złote; przeto 1 złoty polski w Grzywnach obudwu $500 : 80 = 6$, $200 : 32 = 6$, sześć „nummos“ warta. Obacz rosprawę Tadeusza Czackiego o Rzeczy Menniczej w M. Wiszniewskiego Pomniki Historyi i Literatury Polskiej, wydane w Krakowie Tom I. stron. 40, 60, 64, 68 i Tom II. stronica 16, 17, 19, 26 i 32.

[1]) *Histor. Sal. c. 7. Apud Schwandtner Scriptores rer. Hun. Tomo III. pag. 541.*

[2]) „*Fratres nostri Poloni*“ Naruszewicz w Histor. Nar. Polsk. Tom III. Księga I. Rozdz. II. w Nawiasie.



Rozdział trzeci.

O Światle Praojców.

Do sprawy o Domu, Mieniu i Mianie Praojców, zaprosilim na świadków sąsiadów obcych; ażeby przestano nas obmawiać, że się podszywamy w nie swoje, i w orujemy za miedze cudze.

Uźrawszy zatém, kiedy i kędy; zobaczym teraz jak doma żyli. Lecz do ich świetlic wnidziemy ze światłem własném: ażeby szanowne Praojców cienie wdziały swe barwy; i zjawiające je światło pozbyło się ubarwień nie swych.

Tęj podróży towarzyszami, Nestor Kijowski i Maciej Holewa Opatowski będą nam radzi, albowiem oba są nasi.

Nestor [1])

urodził się roku 1056: gdyż 17 letni, jak sam pod Latém 6559 powiada, wstąpił 1073 (w którym ś. Teodozy hegumen pomarł) do pieczarskiego monasteru Bazylianów w Kijowie, kędy nie wcześniéj jak po dniu 16. 1113 Kwietnia, to jest po śmierci Świętopełka Michniły (co Pogodin i Kubarew ręczą), Latopis pisać rozpoczął; i tamże według „Pateryku

---

[1]) Schlözer Nordische Gesch. Wstęp do tego Dziela, i Przypisy do Rozdz. 1 i 2. — Tudzież Aug. Bielowskiego Wstęp krytyczny do Dziejów Polski. Strona 56. przypisek 2.

peczerskiego“ słów: „nażywszy się do woli“; a podług Tatyszczewa, 90 letni wiek skończył.

Nestor, ani plemienia ani miejsca narodzenia swego, głoskami nigdzie nie wyszczegulnia; atoli rzeczą kieruje tak, iże czytającemu wyjawia oba duch Latopisu jego nadpisanego tak:

„Se powiesti wriemeńnich let: otkądu jest poszła Ruśskaja zemia, kto w Kijewie naczę perwieje knięziti, i ot kądu Ruśskaja Zemlia stala jest.“

Poczém, z czasopisaczów IX stulecia greckich: najczęściéj z Jérzego z przyzwiskiem Grzészny (Ὁ ἁμαρτωλός), a niekiedy z Jana Maleles czyli Malala (na język bółgarski, przez presbitera Grzegorza zakonnika bólgarskiego, już w początku X wieku przetłómaczonego) i z Metodego Patarskiego, wypisując: rozdziela ziemię między Noego synów, ich dzielnic kraje, wody, i ludy wymienia; i ten nie swój obraz, równie nie swojém budowaniém wieży babylońskiej skończywszy; wyraja już samodzielny, z nad Dónaju, imiennie Słowian, i zawiera wieść taką:

„Powiadają, że Pietra brat Jędrzéj nauczał w Synopie... ztąd poszedł po Dnieprze w górę, i za zrządzeniém bożém przyszedł i stanął pod górami na brzegu. Nazajutrz wstał, i rzekł ku będącym z nim uczennikóm: widzicieli góry te? Jak na tych górach zajaśnieje łaska boża, gród wielki być, i cerkwie mnogie Bóg dźwignąć ma. Wszedł na góry te, błogosłowił je, postawił krzyż i pomodlił się Bogu, i zlazł z góry tej gdzie późniéj był Kijów, i poszedł po Dnieprze w górę. I przyszedł w Słowieny gdzie ninie Nowo gród, i widział tu ludzi tamtejszych, jako jest obyczaj im, i jako się myją hwoszcząc, i zdziwił się im. Poszedł we Waręgi, i przyszedł w Rzym, i powiadał, jako nauczał, i co widział.“

Jakkolwiek, ustęp 6406 Lata, uznawający ś. Pawła, Apostołem, a jego ucznia Andronika pierwszym biskupem Słowian, jest niezawodnie Nestora, czerpającego z napisanego o wiele wcześniéj ś. Metodyusza żywota; to za to

rzeczona o ś. Jędrzeju poczestna: albo ze Synaksaru ruskiego, do Latopisu się wkradła; albo jéj się sprzeciwiające Lata 6491 i 6496 są skośławione [1].

Rzekłszy o założeniu Kijowa, wylicza innojęzykowe sąsiady północnych Słowian, i naleciałe od Wolgi nad Dónaj Kozarsko Wolgarskie czyli Bolgarskie plemiona, jakiémi byli: Ągry biali, to jest Hunowie, nieludzcy Obry albo Awary, i wreście czarne Ągry lub Węgry; opowiada obyczaje Polan i ich słowieńskich sąsiadów, tudzież staroświeckich obcych narodów; i ten Wstęp, wspomnieniém, Polan przez Kozarów, i tych przez Polan podbicia, zamknąwszy: zaczyna właściwy Latopis pierwszém (6360) latem panowania Michała III. carogrodzkiego cesarza, i postępując nieprzerwanym porządkiem lat; wstąpieniem na stolicę kijowską Włodzimierza II. w 6621 to jest w 1113 po Chrystusie roku, tenże zakończa [2])

Tych lat dziejową osią jest Kijowszczyzna, która była „Polską ziemią" wówczas, gdy Waręg Oskold Dir [3]) zaje-

---

[1]) Ztąd widoczna: że Nestora Latopis, nauczyciel Dziejów na Rusi najpospolitszy oddawna z powodu plemiennej i bogomodlnej nienawiści czytających i odpisujących, ma wtręty i opuszczenia.

[2]) W Nestorze, jeno wiek XI zakończającémi, i XII zaczynającémi, tudzież Okółek czyli „Cyklów" (gdzie są) Latami, można czas mierzyć bezpiecznie: ponieważ Nestor pod Latem 6494, „w Leto pięćtysięczne i pięćsetne" narodzenie się Chrystusa, a początek panowania Michała III. cesarza, w rok 6360, po Adamie, który jest 852 po Chrystusie, umieszcza; Grecy zaś pospolicie, pierwsze w 5508 a drugie w 6350 rok po Adamie, czyli w 842 po Chrystusie stanowią. Obacz Ignacego Stebelskiego unitę — Bazyliana, Żywot Świętej Eufrozyny panny, Tom I. Strona 59 w przypisku.

[3]) Ze skandynawskiego Dira przyzwiska „Oskylld" które oznacza „Obcy", to jest nieplemienny, nie z rodu książęcego Ruryka pohodzący; utworzył Nestor mylnie imię osobne.

hawszy Kijów, zaczął władać nią zamieszkałą przez Polan, i przed tém i w dniach Nestora, zwiastującego to tak: „Oskold że i Dir ostasta w gradie sém, i mnogie Waręgi swokupista, i naczasta władjeti polskoją zemleją—польскоіѫ ꙁемлеіѫ. Byli tu bowiem męże mądrzy i przemyślni nazywający się Polanie; od nich to są Polanie w Kijowie i do siego dnia."

„Gdy Polanie żyli osobnie, władając każdy rodem swoim... byli trzej bracia: jednemu imię Kij, a drugiemu Szczek, a trzeciemu Horyw, siestrą ich Łybeď.... I utworzyli gródek w imię brata swojego staryjszego, i narzekli go Kijów-Кыевъ.... *ten Kij kniaził w rodzie swoim.... A po téj braci począł dzierżyć ród ich kniażenie u Polan.... których krzywdzili Drewlanie i inni okoliczni.... Bo Polanie swoich ojców obyczaj mieli karny i cichy, i wstydliwość ku synowom swoim i ku siestrom i ku matkom i ku rodzicielom swoim, a synowe ku świekrom swoim i ku dziewierzom wielką wstydliwość miały; braczny obyczaj*[1]) *mieli; niehadzał żenich po niewiestę, jeno przywodzono ją wieczór, a nazajutrz przynoszono po niej co dali.*

A Drewlanie żyli zwierzęcym wzorem żyjąc skotarsko: zabijali jeden drugiego, jedząc wszelką nieczystość, i braczenia u nich nie bywało, jeno porywali u wody dziewice.

I Radimiczi i Węticzi i Siewer jeden obyczaj mieli: żyli w lesiech jak wsiaki zwiérz, jedząc każdą nieczystość, sromosłowia u nich przed ojcami i przed synowemi; braczeń nie bywało u nich jeno igrzyska między siołami. Zhadzali się na igrzysku, na pląsanie i na wsze biesowskie pieśni, i tu poimali żony sobie, jeżeli z nią kto namówił się; mieli zaś po dwie i po trzy żony.

Jeźli kto umarł, sprawiali tryznę[2]) *nad nim, a potém*

---

[1]) „Braczny" teraz Zaślubiania Obyczaj, we wyrażeniu „pobralisie" pozostał.

[2]) Obhód zmarlenia albo zmarnienia, żyje i dzisiaj u ludu potatrzańskiego w rzeczeniu „dzień se ztryźniłem" to jest zmarniłem.

tworzyli kładę [1]) *wielką i złożyli na kładę martwca i spalili; i potém zebrawszy kości włożyli w zasad mały, i postawili na słópie (stołpie) przy drogach.*

Tak robią Węticzi i ninie.

Tenże obyczaj czynili i Kriwiczi sprośni boganie nie wiedzący zakonu bożego, jeno stanowiący sami sobie zakon.

Lata 6579, gdy był niedostatek w rostowskiém obejściu, powstali dwa czarnoksiężnicy od Jarosławia, mówiący: oto my wiemy kto urodzaj dzierży. I pojśli po nad Wolgę. I przywodzono ku nim, siestry swoje, matki i żony swoje, oni zaś poprzerzynawszy im plecy wyjmowali z nich wrzekomo lub żyto lub rybę lub wiewiórkę; i zabili mnogo niewiast, mienie ich zabrawszy sobie. I przyjśli na Białejezioro, i nauczali tak: Bóg mył się w łaźni, i spociwszy się, otarł się wiechciem, i rzucił go z nieba na ziemię, i rozpierał się szatan z Bogiem, kto ma w nim stworzyć człowieka; i stworzył diabeł człowieka, a Bóg duszę weń włożył: temu to jeźli umrze człowiek, w ziemię idzie ciało, a dusza ku Bogu.... Tak też był czarnoksiężnik wstał w Nowo grodzie, czyniąc się bogiem, i wszyscy mu uwierzyli.“ Obacz Latopis Nestora przez Juliana Kotkowskiego, Kijów 1860. Strona 20—22.

Ten obrazek obyczajów ładu i składu towarzystwa u Słowian: swe światło z Polan a z ich pobratymców, swoje cienie utwarzający: odwieczne słowiańskie sprzeczki, obyczajami sprzecznymi; a wstręt do Polan „tworzeniém sobie samym zakonu bożego, zwierzęcością, niewstydem, i dziką zabobonnością“ Siewierców, wyjaśnia.

Jeżeli Rebeki płód w żywocie matki już się kłócący, rozum zadziwia; toć Słowian dziejowy potok z jednego źródła tryszczący, i do jednego celu płynąć mający, a siebie sobą odpychający: i mysł zawstydza, i serce zasmuca.

---

[1]) „Kłada“ niegdyś, obecnie Stós, ma źródło we wyrazie „Kłoda“, co oznacza zamarłe, obalone i rozkawałkowane drzewo lub raczéj drewno; przeto „Kłada“ jest Kłód-ład.

Gdyby świętobliwy Nestor Bazyli żył za Nowosilcowa, Witta lub Murawiewa czasów, byłby niehybnie jako „Lach wrażyj“ wisiał:

Gdyż on wśród Słowian nieuznał ludu ani uczciwszego ani oświeceńszego nad Polan; a Kijowszczyzny i Kijowian Polskość pismem zatwierdzał. — Ze zaś w Kijowie sam i żył i pomarł, i zdziałał Latopis ten który rzetelnie poświadcza, iże jego twórca do najuczciwszych i najoświeceńszych obywateli Kijowa należał; więc Nestor, Kijowski Polanin był. Na ten wniosek, Ossoliński Józef chociaż Latopis Nestora tylko w Schlötzerze czytał, Lelewel Joachim[1]) i Bielowski August uwagę zwracał; a ponieważ i Prazkiego Kosmasa dziad jest Polak [2]): więc i Rośsianów i Czechów Dziejopisarze najstarsi są ze krwi polskiej.

Nestora własnoręczny Latopis nie doszedł do czasów naszych. W roku 1116 przepisał go „Igumen Seliwestr swętego Michajła“, i przedłużył. Przedłużony i od następców ten „Drewnij tekst Letopisi Nestora“, wcielił w czternastym wieku czernoryziec Ławrent w Latopis swój, którego bardzo znakomity Rękopism: „Ławrent Hipacego Hlebowicza Radcy Trojckiego“ właściciela jego imieniém zwany, drużbuje rozprawie téj.

Był on pierwotnie, w nieprzerywanéj, dzielbą inną prócz rzędu lat, osnowie, napisany nie po rośsijsku, lecz po ilyrsko-panońsku z „jusami“, to jest z odpowiadającemi czeskiemu *ou*, głoskami ѫ lub ȣ, które dzisiejsi Rośsiani nazywają „jus“, a wymawiają *u*; atoli w tej mierze najpoważniejszy Aleksander Chrystoforowicz Wostoków uznaje wraz z głoską ѧ, za samogłoski *ę* i *ą* polakom właściwe[3]). Nestor zbliża się najbardziéj do ukraińskiéj mowy, którą w narzecze polskie poczytywano i poczytują nie marnie:

---

[1]) Ossolińskiego Wiadomości Historyczne Tom II. strona 612.
[2]) Ad. Mickiewicz Rzecz o L. Slowi. R. I. 13. 81.
[3]) W Rozprawie: Razsuždenije o Słowiańskom jazykie. §. 6.

skoro sejmową z roku 1562 uchwałę o języku narodowym tak wykonano, że ustaw koronny spisano po polsku, a litewski po — rusku.

Mowa ruska brzmiała w naszych nietylko obozach, ale i sejmach, i naczelniczych rodzinach. — Taki Jeremi Wiśniowiecki i Mikołaj „revera" Potocki — co właściwie i ostatecznie powadził nas z Rusią — mówił zazwyczaj po rusku.

I być inaczéj nie mogło: jeźli bohadarów omal nie wszystkich wykołysały nam ruski.

Wrogowie i swoi wiedzą: jak kniazie: Ostrogski Konstanty i Sanguszko Roman, tudzież chłopi: Daszkowicz, Bierula, Hołubek i Kunaszewicz „Matku Polszczu" miłowali! — Jak nawet Chmielnicki, na Cecorze, nie cześć, ale ojca i wolność utracił. — Jak Zamojski i Żółkiewski nad zjednoczeniem Rośsii z Polską pracował: gdy cudza duda, zachachulona w bojaźń obrażenia tém boga niebu ją wjarzmić radziła.

Ruszczyzny nigdy i nigdzie nie prześladował duch polski, lecz ten nieszczęsny, zwany „z Guzowa" zły duch, który po ogłoszeniu „Herbów", Narodem; nad przywłaszczoną se ziemię lotami Niedopierza się wzniosłszy, promienie bożej miłości, od takiej, w imię jej łaski wykonywanej sprawiedliwości, zraził; a wielmożnością się wyłamywania i wysysania krwi z powszechności, Narodu serce odstręczył. — Wielmożność nie wielu, i milionów nędza, o niewdzięczność i ciemnotę wzajemnie się obwiniały.

Przy Stobnicy w Karwowie, 1161 urodzony Wincenty Kadłubek, proboszcz u Panny Maryi w Sandomierzu po 1186 roku; zlecone sobie przez Kaźmierza Sprawiedliwego „Narodu Polskiego Dzieje", po koniec 1203, w roku 1207 napisał; i zaraz potém na opróżnioną, śmiercią Fulkona Pełki 11 Września przypadłą, krakowskiego biskupa

godność, przez większość Kapituły przeciw wspieranemu mniejszością biskupowi płockiemu Getce wybrany; przez Innocentego III. (który ten podwójny wybór, pisanym w Kwietniu 1208 do Kapituły krakowskiéj listem, wyjaśnić sobie rozkazał) potwierdzony; i w roku 1208 od Henryka arcybiskupa wyświęcony został [1].

Pod bokiem uczonego i świętobliwego Kadłubka Leszek Biały w Sandomierzu wychowan, rad go u siebie i w Krakowie zawsze był miewał; gdy więc w 1212 roku, podczas biesiady na zamku krakowskim hucznej, w pośrodku Lipca, piorun przebiwszy dach i sklepienie kościoła katedralnego na tymże zamku, wszystkie kosztowności i stroje mszalne, albo roztopił, albo ze szczętem popalił w skarbcu: poczytujący nieszczęście to za napomnienie Nieba Kadłubek zbożny, który z Mszczugiem księciem Nakielsko Człopskim i z synem jego Świętopełkiem na tejże zabawie gościł; tak ten przypadek w serce se wziął: że jakkolwiek podług szczerej możności swojej, zrządzone szkody, nieoszczędzając nawet osoby potrzeb, z własnych dohodów łagodził; dużą ze srebra lampę, przed Najświętszym Sakramentem goreć mającą, sprawił i pewnym posagiem uwiecznił: przecież poczęło mu w towarzystwie Świętopełków i Leszków Białych być duszno, a to tém cięźéj; gdy mściwe duchowieństwo, nie sromało się między pospólstwo zasiewać plotki: że Bóg pogromem tym, za pozwolenie księciu opodatkowania duchownych, biskupa skarał. Rad więc przyjął Kadłubek rozkaz odwiezienia do Halicza z Odrowążem Iwonem wspólnie, Salomei młodziutkiej Leszka Białego córki [2]) której dopiero trzechletnej, zaręczeniu z Kolomanem pięcletnim

---

[1]) Ossoliński Wiadomości Historyczno Krytyczne Tom II. Strona 382 i 438—444.

[2]) *Lesco genuit de Grzimislawa Boleslaum Pudicum et felicem Salomeam.* Boguchwał u Ossolińskiego Wiadom. Histor. Krytycz. Tom II. Strona 445.

Jędrzeja węgierskiego synem, i koronacyi obojga zaraz po nadążeniu z Krakowa, to jest 1214 roku, jako pełnomocnik Polski był obecny. U tych koronowanych dzieci przebywał w Haliczu aż do wiosny 1215 roku, w którym przed powstałej przeciw Węgrzynom i Polakom Rusi dowódcą Mścisławem Mścisławowiczem na Nowogrodzie księciem, samowtor z Iwonem do Krakowa szczęśliwie umknął.

Wypadek ten, niepochlebne już w duszy jego dla świata barwy, zjaskrawił bardziéj: przeto w 1218 lecie mimo usilnych odradzań Księcia i Kapituły nieszczerej prośby, która światowszego Odrowąża Iwona więcej wołała; biskupstwa się zrzekł; co jeszcze miał w klasztory rozdał; pieszo do Jędrzejowa z Krakowa odszedł: tamże zaraz zakonne Cystersów życie uroczyście poślubił; i po pięcioletnej pokucie 8 Marca 1223 roku w Panu odpoczął.

Ojciec Ś. Klemens XIII na usilne stanów narodu; i Cystersów wyjątkowe tą razą, mnogoletnie zabiegi; w poczet błogosłowionych Polaków w roku 1764 go wliczył; i pamiątkę jego w ziemiach polskich w Października Niedzielę drugą obhodzić uroczyście pozwolił.

Był wzrostu więcéj jak wysokiego zwykle; i czoła po nad oczy wystąpionego znacznie [1]; jak podniesione świętego na ołtarz w roku 1633 zjawiają zwłoki. Ślachcicem nie był[2]).

Pracę Kadłubka nazywali nasi „Chronika" to jest Latopis. — Od tego zdania umykać śmiem: gdyż Kadłubek ani porządku następujących po sobie lat; ani lat znaku, wcale nie strzeże. Przeto dzieło jego Podania Narodowe raczéj nazwałbym, które rozpada na cztery księgi.

Nie wspominając nawet o pierwotnych rodu ludzkiego w Mojżeszu wieściach, zagaja sprawę pierwsza księga ta kiémi słowy:

---

[1]) *Instrumentum translationis ossium Beati Vincentii Kadłubek, apud Starowolski in Ejus Vita. pag. 73* i następne.

[2]) Dłngosz: *Vita Episcopor. Cracoviens.* Rękopism Książnicy Ossolińskich.

„Trzech było, którzy z różnych przyczyn Dziwadeł zwiedzać nie chcieli: Kodrus, Alcibiades, i Diogenes. Pierwszy, że był ubogi....“ więc nie o Kodrusie ateńskim władcy, lecz o Kodrusie powiada tym, który u Juwenala posiadał Nic, a w końcu i to zupełne Nic nieszczęśliw stracił. *„Perdidit infelix totum nihil“. Libro I, Satira 3, versus 203.*

Po wysnuciu tego Wstępu, wdzięcznie, dowcipnie, ale cokolwiek ściskle, i namienieniu powodu pracy; rozpoczyna o jutrzennych narodu naszego dziejach między Janem i Maciejem rozmowę, która na ostatniej stronie księgi trzeciej się skończa.

Rozmowę pobudza „Jan“. Był to „Janik“ czyli „Janisław“ z Brzeźnicy herbu Gryf, rodziny u nas z najstarożytniejszych: bo pono sławnego Jaksy pana serbskiego (Ubii) brat; który będąc proboszczem wrocławskim, a kanonikiem gnieźnieńskim i krakowskim jeszcze, z Klemensem bratem, do dziedzicznej wsi swojej Brzeźnicy, późniéj Jędrzejowem nazwanej, Cystersów z Morymundu burgundzkiego w roku 1140 sprowadził. On jest owym, z gorącej przyjaźni ze świętym Bernardem Klerwońskim słynnym Polakiem [1]. W 1146 na biskupstwo wrocławskie, a 1148 w gnieźnieńską stolicę pomknion; w 1165 roku był pomarł.

Rozprawiający z nim Maciéj, jest mu współczesny biskup krakowski herbu Holewa.

Jakkolwiek oba mężowie ci przy końcu 1166 roku już byli w grobie; przedłużył Kadłubek rozmowę ich, aż do Bolesława Kędzierzawego śmierci, to jest w rok 1173; zakończając tém księgę dzieła owego trzecią. Czwartą, objęciem „Naczelnictwa Narodu“ przez Mieczysława Starego poczynającą, już nie w rozmowę, lecz na rozdziały rozciął, przedmową nadał: i tym sposobem od trzech poprzednich odróżnił.

---

[1]) *Henelius in Annalibus apud Sommersberg II. pag. 233.*

Zbiór ten Kadłubka prowadził daléj Jakub Dzierzwa latopisacz z trzynastego stulecia końca, dodając od 1203 roku już lata; których postępując porządkiem, w 1288 nareście stanął.

Pierwotna mowa tego całego pod ogulném mianem „Kadłubek", hadzającego pisma, jest średnich wieków łacińska; podług Miechowity: węzłowata i zwita (*nodosa et involuta*), a podług Długosza: surowcza, zagadkowa i przypowiestna (*rudis, aenigmaticus, parabolicus*). Wady te, połączone z gadulstwem próżnością karmném, nużą czytającego aże do znudzeń [1]). Przytem liczne, przez tysięcznych odpisywaczy i dopisywaczy, tego niegdyś w narodzie naszym bardzo spowszechnionego dzieła, zasiane błędy, i żelazną nawet wytrwałość nareście łamią.

Wycisnęły one już Soliniakowi [2]) ubolewanie z przestrogą grzeczną. Lecz bez oburzenia przeczytać trudno urągowiska którémi niemieccy pisarze jak Schlötzer, biorąc z nich pochop; dzieje plwocili nasze! Bo i jakże mógł im być szanown świadek, ukazujący w Europie Polaków z Aleksandra macedońskiego wojskmi, natenczas; gdy ci pisarze, grubym pieniądzem, do ustąpienia im tego miejsca, dopiero po 550 Chrystusa roku zaledwie zmiękczyć się dali.

Ale, nie to ich niby bolało. — Drwią oni szczegulniéj z następujących słów: „*Alterimur! Altriminum enim haec est natura, ut integra minus exedinis habeant, crebrius altrita sentiri acriora*". *Libro III. Epistola 27.*

Kulawka ta wyjęta z mowy którą wojewoda krakowski Wszebor do osaczonego przez Ruś i Węgrów pod Haliczem polskiego wojska powiedział.

Rozważywszy pokaleczone przez odpisywaczy to miejsce, i z osnowy resztą go porównawszy, dójść można; że brzmieć mogło pierwotnie tak:

---

[1]) Długosz: „*Salivam movet*".
[2]) *Solignac. Histo. de Pologne.*

„*Atterimur! Attritorum enim haec est natura, ut integra minus oxidiae habent; crebrius attrita sentiri acriora.*“ To jest: „*Zetrzejmy się! Bo do tarcia przeznaczonych ta jest przyroda, że żrących kwasów mniéj mają całe; gdy częściéj tarte kąsaczów gryzą.*“

Bawi owych Niemców niepomału i to:

„*Scire tu moras, quod interpretatur: Domine tu morieris.*“ *Libr. I. Ep. 15.* Chociaż tu przepiśnicy nieumiejący po francuzku znowu zgrzészyli, bo pierwotnie pisane bywało tak: „*Sire, tu mourras*“ to jest: Panie ty umrzesz [1]).

Dudy podobne dęto tém gęściéj, gdyż Kadłubka wydanie pierwsze dopiero w Dobromilu 1612 roku z tłoczni Jana Szeligi nakładem Szczęsnego Herburta wyszło; lecz nie w dwumowie, ale w wzajemnych listach, których pierwsza księga ma 19, druga 31. trzecia 32, a czwarta rozdziałów 26, i kalek pełno.

Wydanie to powtórzył Jan Bogumił Krause, obok Długosza w Lipsku 1712 przyłączywszy o Kadłubku wiadomość dobrą, i zbywające potąd w piśmie tém lata. Jest to najlepszy odcisk Kadłubka, choć nie bez ale.

Za staraniem Grabowskiego biskupa, heilsberzkiego rękopismu w roku 1749 odbicie gdańskie, pod nadzorem Leńgnicha, który się zobowiązał poprawić go, a nic nie zrobił; jak dobromilskie lat nie ma, jest krótsze, choć od potopu zaczyna; na wzór Nestora, Polaków roi z Jafeta; i ani w dwumowie ni w listach, lecz nieprzerwanie rozprawia. To praca Dzierzwy Jakuba. Tego Gdańszczyka Schlötzer przewracał, gdy się ze świętych śmiał.

Wtłoczono go także w Warszawie 1769 w Tom II wielkiego zbioru Mützlera. Lichota oba.

Wreście z Kadłubka wyciąg spolszczony, wydał 1804 roku w Łowiczu kanonik Czajkowski, pod nagłówkiem:

---

[1]) Potocki Jan: *Frag. Histor. et geograph. Tome III. p. 48.*

„Wincentego Kadłubka Historya Polska skrócona". Dziełko przydatne.

Na tém polu najnowsze prace, jeźli są, wiedzieć nie mogę.

Celniejsze u nas i indziéj książnice posiadają rękopismy zbioru Kadłubka:

Jagiellońska ma osiem w listach z pietnastego stulecia; Porycka miała ich sześć; a najpierwotniejszy i najpiękniejszy jest w Petersburgu w uwięzionej Załuskich. Papierowe są wszystkie.

Już dopiśnik z czternastego stulecia końca, Kadłubka treść pierwszych ksiąg Maciejowi Holewie; a czwartej i ustrój wszechnych Kadłubkowi przyznawał: „*Autores praesentis operis fuerunt: Mathias, quo ad primos tres libros in edendo; Vincentius vero, quo ad quartum librum in componendo, et quo ad formam in redigendo.*"

To samo twierdzi Niesiecki i Rzepnicki, Jan Potocki już trzy księgi Kadłubka, pod osobném nazwiskiem „Holewa" wzywa, sumienny Józef Ossoliński na to się zgadza, a przenikliwy Lelewel siłą młodzieńczą dziejopisarskie Holewy prawo okrywa [1]).

Nie przyznaje się téż do pierwszych trzech ksiąg Kadłubek sam: bowiem w przedmowie do księgi czwartej, która stroju i treści jest jego; przywodzi „Naczelnika naszego Narodu", to jest Sprawiedliwego Kaźmierza mówiącego mu tak:

„Ponieważ cudze snopki porządnie i wiernie skopiłeś, nic z nich nie uroniłeś, ni wykruszyłeś ziarna, aniś dopuścił, aby na widnię wydobyte w odchłań niepamięci znowu się cofło; już teraz zdaję na ciebie wszystko [2]).

Więc od początkującego wyrazu „Tres", aż do księgi

---

[1]) Ossoliński Wiadom. Histor. Kryt. Tom II. strona 456—458.

[2]) Tamże Strona 583.

trzeciej 27 listu zakończenia, to jest, do Bolesławowej pod Haliczem Tęgarskim klęski; podań rzniwiarzem jest

HOLEWA

Matiasz. — Ciekawa to osobistość Matiasz ten: był Scholastykiem kanonikiem przy Kollegiacie w Stobnicy; łacińską i grecką literaturę znał, skoro o ubogim Juwenala Kodrusie, o piękności Alcibiada, i o przestawaniu na małém Diogenesa z Synopy wiedział; lecz właśnie ta tak głęboka, a nie zwykła na owe czasy z Juwenalem poufność, wesołego i światowego człeka w nim zdradza: gdyż we dwunastém stuleciu, nawet wśród Włochów, nad wszystkich według Dantego zielonomyślnych, nie dostrzegł żaden; ażeby ksiądz wyższy dzieje jakie, nie Adamem lub Noem; ale Juwenalem, Alcibiadem, i Diogenem zaczynał: z których każdy w swoim rodzaju Weselski.

Prawa rzymskiego świadomość miał: bo Kodeks, Institucie, ba nawet Digesta [1]), które sławny „Guarnerio“ czyli „Irnerius“ rodem Bolończyk, i bolońskiej uczelni prawa ustalca, po raz pierwszy w roku 1135 opisał [2]); Maciéj już czytał. A, że i porządek „Induktów“ nie był mu obcy; to w opisaniu sprawy o zdradę stanu sądzonego Zbigniewa dowiódł [3]). Wniosek więc słuszny: iż na Wszechnicy bolońskiej przed 1140 rokiem, w którym Gwarnerio był pomarł; prawa rzymskiego słuhał. Tutaj to zapoznał się z jakimś dostojnikiem kościoła, o którym domyślać się pozwala; że go do zbierania podań polskich zachęcił.

Że o dostatkach rozmyślał, skarżą go słowa: „Jestem oto tak nagi, że na sobie niemam ni płachcia, którymbym oczy przed wstydem zakrył“.

---

[1]) Kadłubek *Editio Dobromil. Libro II. Epist. VII. p. 116—118.*

[2]) Tiraboschi: *Storia della Letteratura Italiana. Editio Florentina Tomo III. pag. 412.*

[3]) Kadłubek: *Edit. Dobromil. Libro II. Epistola XXIX* i następne od strony 219 aż 246.

Powiada tamże: że mu „Naczelnik Narodu“ pisać rozkazał; nazywając Władysława tak trafnie, który z Bolesława Krzywoustego woli, w istocie krakowskim tylko był księciem; a jedynie w wypadku wojny, Naczelnikiem Narodu. Więc dzieło swoje po Krzywoustego śmierci, to jest nie pierwéj jak w 1140 roku pisać rozpoczął.

Że go oprócz Władysława jakaś znakomitość duchowna do pisań popchła dosyć wyraźnie wskazuje słowy:

„Mnie, naglonego ztąd wielowładną rozkazującego powagą, z owąd obowiązanego posłuszeństwa powinnością, nie podżega łakomstwo korzyści gońca“ [1]).

Wiadomo: dla jakiéj zwierzchności „obowiązują się posłuszeństwa powinnością“ księża górniejszych stopni.

Że tę znakomitość duchowną, otaczało uczonych grono, wyjawia w tém:

„Nie na letkomyślną igraszkę porwałem się z trzpiotliwemi Muzami, stawając w obliczu mężów celnego wyboru“.

Ci „mężowie wyboru“ nie byli ani Polacy ni w Polsce; bo ubławatnia jakby im obcą rodowość Piastów twierdzeniem:

„Nie panują nam Naczelnicy wybrani z tłumu pospólstwa“.

Atoli spuszczając z tonu dwuznacznym dodatkiem:

„Lubo niewiadomości mglistość okryła szczep ich pomroką czarną“.

Ta znakomitość wśród „mężów celnego wyboru“ duchowna i naukowa, była Rzymu bardzo coś blizka; gdyż Holewa nie już złacińszcza, ale zerzymszcza starożytnych Polaków miana.

Horbatów krakowskich, czyli Góraków polskich Samowładca „Krakus“, jest „Grachus“; a Lach Popiel „Pompili“ pisan.

---

[1]) Z Ossolińsk. Wiad. H. K. Tom II. s. 388. 391.

Wiedział on dobrze kiedy żył Grachus, skoro o zatraconych dziś dziejach: Walerego Marcellina „*De vitis Caesarum*“ znajomość miał, i jeźli nie samego Troga Pompeja, to niezawodnie z Troga wypisanego Justyna czytał[1]; a jednakowoż po Grachusa rodzie wybranemu następcy Leszkowi I. Aleksandra Filipowego zwyciężyć kazał.

W potworne zmącenie to werwało go folgowanie własnéj i Władysława chęci:

Jako małopolanin, małopolskich Góraków oblókł w wielkopolskie o Lechu podania stare, i sędziwych Lachów zaniemił.

A jako krakowski ksiądz sie pychający i ztąd usłużny Władysławowi, który z „Naczelnictwa Narodu“ ku Samowładztwu w Krakowie godził: ominąwszy wiekami ociemniałe Gniezno z Krużświcą, kołyskę polskiego państwa osadził w Kraków — i mimo Saksa, Eginharda, Fredegara i latopisaczów saskich, o bojach Lechów z Dańcami z Frankami i z Sasmi, ni o granicy zahodnej Polski wyraźnie nie rzekł: ponieważ sąsiedzkie krzywdy, o wiarę wojny, Lechii rozpad, ludzieckie rządy i Polaków krewieństwo z Ludzieczmi, tymi przez Europę szczutymi „Wilkmi“; ani Piastom, ani Ślachcie, ani Rzymowi przyjemne, więc i Władysławowi i jemu być pomocne nie mogły. Tak słuhający wiatru, nie mądrze; atoli roztropnie postąpił: bo prawdzie wierny, równy mu Helmold, z plebanii bosowskiej; a późniéj Grochowski z „Piecków“, i Pasek z „dzierżaw“ się nie dźwigł.

Że Władysław lubił pieniądze, dał mu je Maciéj, ile uciułał[2]). Wiedząc zaś, że Rzym, po swém nad nieukami cesarskimi zwycięztwie: słuha, czy narody północne do Rzymu lub do Germanów tęsknią, i czy nauki cenią: Germanów minął; Greków i Rzymian najrzadsze dzieje do pol-

---

[1]) Kadłubek *Editio Dobromiliensis Libri I, Epis, II. et XVI.*
[2]) Długosz *Annales Libro V. pag. 461.*

skich wewił; — dowiódł, że prawo znał; a umnictwa pięknego mrugmi: wsianymi gęsto, dość umytymi wierszmi; i w serdeczném o miłości ojczyzny słowie, znakomitą wymową błysnął [1]).

Samym wyrazem „Grachus“ upojętnił Rzymianom, w jakim stósunku pierwszy Naczelnik Polan do całego narodu stał. Nie mógł go nazwać „Rex“ bo nim wobec prawa rzymskiego nie był; odpowiedne „Tribunus“ miano omijał bacznie jakoby świadom, że dla stolicy apostolskiej cierpkie być mogło. Słowem, Maciej za sobą hodzić tak umiał gracko: że na biskupa krakowskiego od „Władysława wskazany“; nietylko zatwierdzony od Innocentego II. lecz przezeń osobiście w Rzymie 1144 wyświęcon został [2]). Co wobec praw Hierarchii oznacza wiele; a bez silnych wrażeń i pléc u papiezkiego dworu, nawet znaczniejszym kołyską i rolą, jak malućkiemu, bo tylko Kollegiaty Stobnickiej kanonikowi, nie bywa snadne.

Więc Matiasza praca jest ubieganiem o biskupstwo krakowskie spisaném dobrze.

Niechcąc swoim jawnie przyganiać, że gród Góraków przyzwali „Kraków“; ani rzymian i Piastów spanoszonego już smaku urażać kyrpcami i baranim kożuchem polskiego góraka, wygolił go na Gracha; wiedząc, iż to ówczesny każdy przeczyta „Graka“.

W celu wskazania Włochom rówieśności Polaków, walczą Leszki z Aleksandrem, z Cezarem i z Krassem. A choć ich tak dziwnie częstował, nie z próżnej lał: Bo już w Herodota księdze V. rozdziele 9 ze stron północnych Dónaju aż po Enetów nad Adryatyk sięgają Siwynni rodem Medy, a z Medów byli i Partowie pogromcy Krassa; bo u Thietmara Juliusz Cezar założył Merseburg i Lubusz [3]) i,

---

[1]) Kadłubek. *L. II. Ep. 28.*
[2]) Długosz. *Vita E. C.* Książ. Ossolin.
[3]) Thietmar I. 2. i VI. 39.

bo już nawet Ptolomej, „Arae Alexandri“ i „Caesaris“ w Sarmacyi Europejskiej, a „Alexandri Columnae“ w Azyackiej wzhodnej troskliwie wytyczał. Γεωγρ. III. 5 i V. 9. Maciej nie pisze wprawdzie o wybuchłém przeciw Popielowi II. narodowém powstaniu jawnie; ale nie wyłuszczaż go w treści, gdy pod okiem Popiela grodu u Piasta biesiadnie mieści „*Duos pusillos hospites*“ owych dwu malućkich gości, których Popiela dwór wielki przyjąć u siebie nie chciał?

Gdy o tym Popielu twierdzi: że on nietylko „malućkich“ za drzwi, lecz i pokrewnych „wielkich“ trucizną gościny zdradnej ze życia wypchnął: za zbrodnie te na mysie zęby potępion; a Semowit syn tegoż Piasta z woli tychże od Popiela wzgardzonych „malućkich gości“ Wojewodą tuż przedtém został. Zasłania on tą niby bajką od winy rokoszu ród Piastów. Upojemnia Popiela domu upadek, odstąpieniém od obyczajów, i zdradą narodu swego; zostawiając stolicznym dostojnikom naukę wierną: że i malućkie z roli żyjące myszki, nawet „murowanym i wodą oblanym wieżom“ mogą być groźne, gdy je karzący Bóg jednością natchnie. Nie byłaż równie Bastylla taka, gdy ją kijami zdobyły drągi? Byłaż że wstanie po rozburzeniu tym sądem bożym tej „mysiej wieży“; wyrwać od myszy Bourbonów członki, nawet uparta dworów europejskich wola? Nie wsze powstania są stanu zdradą; bowiem nie wszystkie ze spisków rosną. Prawo moralne dla wszystkich jedno. Nietylko poddanym lecz i ich panom zdradzać nie wolno. Kto inaczéj czyni albo naucza, jest najgroźniejszym towarzystwa ludzkiego wrogiem. Szanujcie ludzi, im w nich wyraźniéj obraz jaśnieje Boga; ale nie przyznawajcie nikomu przywileju na zbrodnie: gdyż go Bóg także dla siebie nie chce!

Tak Praojcowie nasi chociaż boganie, ale nie zepsuci szeptali sobie, kiedy uczynek im przykry na myszy kładli. I poczęli se dobrze: skoro i dzisiaj widzimy radzi,

jeżeli osądzonego prawnie, nie ręka ludzka, lecz rękawiczka powiesza.

Ten kto poradził na miejscu Bastyli paryzkiej budowę słonia, krużświckie zrozumiał myszy: jest to dla władzy przestroga, ażeby ludu nie ugniatała w obyczaj słonia; a dla ludu nauczka, że się przechwalać z wybryków pijanego uciskiem zwierza, przyczyny nie ma.

Równie jak myszy Gopła; i „smok“ wawelski Macieja nie śmiechu warta:

Opowiada, że Krakus zatracił smoka, którego kraj „bydłem“ nakarmiać musiał. Nie pomagają Krakusowi duchy, zaklęcia, ni cuda żadne. — Smok pada ofiarą swej żarłoczności zaślepiającej go tak że nie widzi porzuconej sobie trucizny. I cóż dziwnego w tém? Jestże na bożym świecie naród, coby nie miał potworniejszych o smokach wieści? Skoro nietylko staroświeckie wyżéj dążące bogaństwo uosobione w Herkulu, siedmiogłowo groźną dla pracy człowieka „hydrę“: ale i chrześciańskie, chociaż nie tyle sędziwe i gospodarne rycerstwo ze świętym Jérzem zabija smoka.

Nie narzékaż że wieśniaczka rozżalona na męża swego czasem nieludzkie pięście rozpaczliwą „ty zatracony smoku“ obelgą przeklinającą niewiasty kata pochowanego w przysłowiu: „Przepadł jak Obr“ to jest zatracon został?

Ponieważ dzieje ręczą: iż w krakowskiego Samona wieku rozwielmożnieni po Słowieńszczyźnie Awary, Abary lub Obry, nietylko bydło, lecz i niewiasty słowieńskie wprzągali do swoich wózków.

Srogimi wrogami „Antów“ to jest Polan podnieprskich (obacz str. 20 i 23) byli Ostrogotowie, mający na horągwiach latającego smoka (*Hartknoch de orig. Pomer. pag. 60*) takimi byli i Awarowie; więc ich przezywano znamieniém tamtych. Więc całe to niby dziwo orzeka: iż panujących nad Horbatami Awarow, pogłowném otruł Samo-władca krakowski

zaraz po 622 Chrystusa roku, poczém rozniecił w ich wnętrzu ogień tak żarki; że trawieni nim zwolna, nareście pękli.

Z tego obrazu przeźrocza cnotliwa tkliwość praojców: gdy nawet w okrutnych Obrach, obrani z broni, truli nie ludzi lecz smoki.

Poważnych raczej zadziwia to: dla czego Holewa Matiasz kanonik scholastyk stobnicki, tudzież poprzednik jego równoczesny zupełnie Gallus nie czyni wzmianki o zabiciu Stanisława świętego?

Wprawdzie dziś we wydaniach wszystkich, i nawet w rękopismach niektórych tak Matiasza jak Galla wpisane nieszczęście to bywa; „lecz jeszcze we wieku szesnastym próżno go u nich i u współczesnego niemieckiego latopisacza Schaffenburzkiego Lamberta pytał Sarnicki zdziwiony; że to wstrząśnienie burzące i tyle głośne, suchą minęli nogą[1]."

Nasi minęli Wielechię i burzę za Piasta i Skałkę: bo się dopisywali chleba u Piastów; i Polska wobec bolesławskiego nieszczęścia, swoje zapominała, pokąd nie był wgromadzony w poczet święty Stanisław. Rozumny mógł rządy Wratisława czeskiego woleć, jak Bolesławowe obozy, okrzepiające siły nie swoje; atoli, od przyjaźni cnotliwego, do „zdrady stanu" — bardzo daleko. Czcząc Stanisława, sam kościół się napomina: ażeby wszech nie karał za grzech jednego; i nie gasił gniewu swego, krwią ludu chrześciańskiego.

Europejskie narody wszystkie, zaszczepione w oświatę Rzymian, olsnąwszy ich blaskiem, zapomniały swojej pamięci, i uwierzyły w swą „zmroczność". Więc zamiast im podać żywcem szeptające o swych praojcach wieści, wolały ich się uczyć od Rzymian, i szukać pokrewieństwa lub przy-

---

[1]) Słowa Ossolińskiego we Wiadomościach Historyczno Krytycznych II. st. 624 i 625.

najmniej styczności z nimi. Przeto przy Rzymu świetle nie swoje dzieje, lecz w swych dziejach rzymskie wynaszły.

Tak i Maciéj obudziwszy ducha swego błyskaniém rzymian, uźrał w ich stroju Polaków i tak ich skreślił w swém piśmie, które przed zaczęciém 1144 roku, to jest przed wyjazdem swoim do Rzymu skończył: gdyż po zmarłym w kwietniu 1143 roku Robercie, biskupem krakowskim zostawszy; zupełnie się opuścił.

Trudno bowiem nie wierzyć słowu Długosza, który nietylko znakomitym dziejopisarzem, lecz co ważniejsza kanonikiem krakowskim w pietnastém stuleciu był. A Długosz następne biskupowi temu świadectwo dawa:

„*Hic Matthaeus Episcopus epulis et vanae gloriae intentus nuntios Ducis Poloniae Boleslai* (Kędzierzawego przed wojną z Rudobrodym w roku 1158) *subsidium pecuniarium ab eo Ducis nomine petentes, adjunctis familiaribus suis ad cloacae locum remisit, mandans: ut illic thesauros quaererent. Hic sunt inquit thesauri mei absconditi. Innuens se singulos reditus Episcopales per gulam et ventrem consumpsisse, et pecuniam aliquam inaniter a se postulari*“ [1]).

W okolicznościach takich, jak były wtenczas; kiedy całemu narodowi oczywiste groziło jarzmo, uniewinniać biskupa tego, jest twardo: przeto i Kromer chociaż sam biskup, tak jak i Długosz Macieja skazał. Wszakże wyjaśnić grzech jego można: bo Rudobrodego i Niemców na zgubę matki Władysław wiódł; a Maciej herbu Holewa od Władysława biskupstwo krakowskie miał. Ja się nie dziwię, że Maciej poczynał tak; lecz widząc iże ukaran nie został, pojmuję Rudobrodego zwycięztwo nad Polską rwiste.

Za Bolesławów bylim zanadto wojakmi, a po zahodzie ich mieczorządu, jakby ze szkoły puszczone żaki, zieloną myślą zbyt rozespani.

---

[1]) *Annales L. V. p. 509.*

Gdyby nas z tej nieszczęsnej powszednie pijanej rycerskiej hulki, nie byli wytrzéźwili Mongole; nie mielibyśmy Czarnego Leszka, ni Kazimierza z Łokietkiem; lecz podziwiali moralne, polityczne tudzież fizyczne takie, jak Mieczko stary, Leszko biały i Bolko wstydliwy — mitręgi.

Jak się nadstawiał Długoszem później, tak się podszywał Holewą każdy: ztąd zatém poszło; że wzywający „Kadłubka" biskup poznański w roku 1253 zmarły Bogufał, chociaż Wielkopolanin; nawet i wspomnieć o Lechu nie śmiał. Wcześniejszy od Macieja, a cokolwiek i od Nestora, jest „Mnich Gallus": bo pozostały po nim latopis, między 1109 i 1110 układan, 1120 rokiem zakończa. Nie wliczyłem go wszakże w grono pisarzy naszych; gdyż tu o jutrzenne dzieje Polaków sprawa; a Gallus, kreślić sobie założywszy jeno o Piastach, przeto starsze czasy zaniedbujący; zagaja rzecz swoję wieścią: że był w Gnieźnie wódz Popiel, a na przedmieściu gnieźnieńskiém[1]) ubogi jego rolnik Piast Kosistkowicz[2]) z żoną Rzepką[3]) i ze synem nazywanym po postrzyżynach Semowit[4]).

Gdy biskupa Holewę dziesiątego Października 1166 roku zmarłego[5]), Joachim Lelewel za poprzednikmi wielu „Mateusz herbu Holewa" pisze, Kromer „Maciejem" zowie[6]); a pracowity Ossoliński, raz pod wyłącznym Macieja, jak w rozprawie o prawie rzymskiém w Polsce; to znów Mateusza wyrazem, jak przy „Kadłubku" wzywa[7]), do tego słyszelim co przepiśnicy, aż po rok 1612 z nim wydziwiali; a z tak blizkimi sąsiadmi jak „Mateusz Matiasz" wykręcać mogli; ja za Maciejem staję: bo z powszechnej narodu woli pokutuje w sobieradzkim brzuchodzieju podziśdzień „Maciek".

---

[1]) Więc nie w „Krużświcy". — [2]) Więc Piasta ojciec zwał się nie „Koszyszko" ale Kosistko. — [3]) Więc nie „Rzepicha". — [4]) Gallus L. I. capit, 1—3. — [5]) Długosz. *Annalium Lib. V, pag. 509.* — [6]) Kronika Kromera tłumaczona przez Błażowskiego Kraków 1612. — [7]) Wiadamości Historyczno Krytyczne tom II. strona 335 i 360.

Rozdział czwarty.



O Jutrzennych Dziejach Praojców.

O świtaniu dziejowém plemion słowieńskich, Nestor pisze tak:

„Po rozwianiu wieży (stołpa) i po rozdzieleniu narodów, zajęli synowie Semowi wzhodnie strony, a Hamowi synowie południowe strony, Jafetowi zaś zajęli zahód i północne strony. Z tych to siedmidziesiąt i dwu narodów, był naród słowieński z plemienia Jafetowego, narzeczon N o r c i, którzy są Słowienie.

Po mnogich zaś czasach siedli byli Słowienie po Dónaju gdzie ninie ągorska ziemia i bólgarska. Od tych Słowienów rozejśli się po ziemi, i przezwali się mianami swojémi, gdzie siedli na którém miejscu: jako, przyszedłszy, siedli na rzéce imieniem Morawa, i przezwali się M o r a w ą, a drudzy C z e s i narzekli się, a ci także Słowienie: H o r b a c i b i a l i i S e r b i i H o r ą t a n i e.

Bo gdy Wołochy najśli na Słowieny podónajskie, i usadowiwszy się w nich, ciężyli im; więc Słowienie owi przyszedłszy siedli na Wiśle i przezwali się L ę h o w i e, a od tych Lęhów przezwali się P o l a n i e Lęhowie drudzy L u t i c z i inni M a-

z o w s z a n i e inni P o m o r z a n i e. Także i ciż Słowienie przyszedłszy siedli po Dnieprze i narzekli się Polanie, a drudzy D r e w l a n i e za to że siedli w lesiech; a drudzy siedli między Prypecią i Dźwiną i narzekli się D r e g o w i c z i; inni siedli na Dźwinie i narzekli się Połoczanie, rzéczki radą która ciecze w Dźwinę, imieniém Połota, od tej to przezwali się P o ł o- c z a n i e.

Słowienie zaś osiedli około jeziora Jlmeria, przezwali się swojém imieniem; i zdziełali gród, i narzekli go Nowo gród. A drudzy siedli po Deśnie i po Semie i po Sule i narzekli się S i e w e r.

Tak rozeszedł się słowieński język, temu to przyzywa się i pismo słowieńskiém.

K r i w i c z i.... siedzą na wierchu Wolgi i na wierchu Dźwiny i na wierchu Dniepra, ich téż gród jest Smoleńsko, tędy bo siedzą Kriwiczi tudzież Siewer.

R a d i m i c z i zaś i W ę t y c z i od Lęchów: byli to dwaj bracia w Lęsiech, Radim, a drugi Wętko: i przyszedłszy siedli Radim nad Sożą przyzwali się Radimiczi, a Wętko siadł z rodem swoim po Oce, od niego to przyzwali się Wętyczi.

I żyli w mirze Polanie i Drewlanie i Siewer i Radimiczi i Wętyczi i Horbaty D u l e b i[1]) *co żyli po Bugu gdzie ninie Wołynianie; a Ą l i c z i i T i w e r c i siedzieli po Bohu i po Dniestrze i przysiadali ku Dónajowi; i było mnóstwo ich: bo siedzieli po Bohu i po Dniestrze aże do morza; są grody ich i do siego dnia. A to się zwała u Greków wielka Skytia-***Скоуѳь.**“

---

[1]) W piérwszej połowie X wieku piszący Massudy zowie Dulebami Czechów, których podług Fredegara kroniki rozdziału 48, dręczyli Awary tak, jak u Nestora dręczą Dulebów; przeto Dulebi są Dolabianie „Horbati ad Albim“, od Bugu do górnego Laba szerocy (*D'Ohson Des peuples du Caucase pag. 87*).

„Na Białém jezierze siedzą Wesy, a na rostowskiém jezierze Merie, a na kleszczyńskiém jezierze Merie także.

Po Oce rzéce, gdzie ciecze we Wolgę, Muromy, języka swego, i Czeremisy swego języka, Mordwy swego języka.

Bo te są tylko słowieńskie języki w Rusi: Polanie, Drewlanie, Nowogrodce, Połoczanie, Dregowiczi, Siewer, Bużanie którzy siedzą po Bugu, nareście Wołynianie.

A te są inne języki które dań płacą Rusi: Czudy, Wesy, Merie, Muromy, Czeremisy, Mordwy, Permy, Peczery, Jamy, Litwa, Zimiegoła, Korce, Norowy, Liwy. Ci są swój język mający z pokolenia Jafetowego, którzy żyją w stronach północnych“. Obacz w latopisie Nestora przetłumaczonym przez Juliana Kotkowskiego w Kijowie 1860, stronę 8, 10, 16, 19 i 20.

Ta senna gwara jąkając gada:

Że po rozejściu się z Babiłona, zatem pierwotnie, Słowienie zwali się „Norcy“, których Aleksandryjski Klemens, kruszczów wyrobnikami, i pierwszymi żelaza czyścicielami wyświadcza; lecz z pierwu Norobce potém Norycze imię im dawa. Co Nestorowi nie wadzi: bo, czy Nory robiący, czy Nory czyniący, zawsze to znaczy „Górnicy“, którzy „po mnogich czasach“, i w Europie, od morza trackiego po Dónaj osiedli; ztąd dalej zwolna w świat wyrajali; aż ich nareście nawał Wołochów, w pospolite ruszenie popchnął; poczém i Lechy z Polanami, ku wzhodowi roić się poczli. I przybierając imię miejsca, albo i wodza osady; ostatecznie, w te cztery kry stałe się ścięli:

1) „Norcy“, właściwie Panony: bo „Stromatum“ ks. I. 16. Norców „ludem Panońskim“ nazywa. — Od Dónaju po Penej i morze trackie, domowniczący.
2) „Horbaty“ lub „Horcy“, w nich Dolabianie czyli „Dulebi“; Morawcy, Czechy, Serbi i Horuczanie: od Pojony po Górę łysą i od źródeł Bugu, aże po wytrysk Rodanu. Jest to „Horcynia“ i lud „Horiti“ starych.

3) „Lechy“ albo „Polacy“, z Tiwerców „τε Βερβιάνων“, z Ąliczów, z Dregowiczan, z Połoczan, z Mazowszan, Pomorzan i Ludzieczan zwieńczeni; Dniepru i Laba, i mórz, czarnego i polskiego — sąsiedzi.

4) „Siewerce“ czyli „Rośsiani“, Kriwiczów, Drewlan, i z Radimiczmi Wętyczów, Jlmorców i Czudów dzierżący; Jlmora, Białego morza, Wołgi, Suły i Dniepru wodą ohronni.

Zkrystalenie rzeczone przeźrocza z obyczajów słowieńskich na stronicy 90 i 91, z troskliwością drobiazgową skreślonego obrazu; w którym tylko Polan, Drewlan, Radimiczów, Wętyczów, Siewer i Kriwiczów przedstawia: przeto wszech Lechów, Dregowiczan, Połoczan, Tiwerców i Ąliczów do Polan wciela; tudzież z zadumań tych: „I żyli w mirze Polanie i Drewlanie i Siewer i Radimiczi i Wętyczi i Horbaty“. — To zadumanie Nestora jest obok tego i rzewne: bo z powagą ojca, nad Polanami, Horbatami i Siewierzanami boleje; że, zamiast obyczajem praojców, zgodliwie; w jego stuleciach we wojnach nawzajem wytępnych żyli.

Któż bowiem nie zna czeskiego Bracisława? który mogąc najsnadniéj Czechy połączyć z Polską; jej miasta zniszczył, kościoły złupił, wtroczonym ludem, wśród którego i dziad dziejopisa Kosmasa był, czeskie lasy karczował, Henryka III. oszczędzał. i świętokradcą uznać się musiał. — Gdyby Palacki to narzekanie Nestora przeczytał dobrze, „czeskiego Achilla“ swego wielkość by poznał. *Non hostis Argivorumque castra, vestram spem uritis.*

Nestor w Horbatów wgromadza Serbów. Czy więc o ich wyjściu z dziedziny czeskiej, w pierwszej połowie siódmego wieku w zadónajszczyznę nie wiedział. I owszem. Ale nie wszyscy Serbowie w ówczas wyjśli za Dónaj; bo jedynie najpołudniejsi, to jest między Hebem i Labem bywający, z bratem Dzierzwy się zwynidlili. — Przeto tak u pisarzy obcych jak w pogwarkach naszych jest o „Sora-

bach, Sorbach i Syrbach" wciąż mowa. O ich mieszkania i losy nietroskliw żaden.

Więc gdzież oni bywali i są nareście?

Głośny jest w dziejach naszych Jaksa „pan serbski" herbu Gryf, którego przodkowie panowali „w Serbii", a ich potomni „w Kaszubach".

I Łuczycanie w dzisiejszej Lausitz, w swych pieśniach zowią się Serbi. Zatem: Cezara posiłkujący „Ubii" we większej części między Odrę i Leb pomorski aż po Łuczyce się cofli, kędy marniejąc, jeszcze się dzierżą.

To pewna; że wyraz „kaśni" oznacza „dawni" [1]): więc nasi lebscy „Kasz-Ubi" są dawni Ubi, i niezawodnie Serbi:

Bo równoczesna wśród ludu i pisma znana piosneczka o Ludgardzie nieszczęsnej Przemysława „pogrobowca" żonie powiada: że żałośliwa dumała o rodzie swym syrbskim [2]); a dzieje ręczą [3]), iże jej rodzic był Mikołaj Barwinowicz książę kaszubsko słópski.

I to nie bajka; że Tura samca, zatém siłę i męzkość „Sur", a „Ser" syna drzewi oznaczał; ponieważ Sierota i Pasierb z niego się składa [4]).

Przeto „Ser-Ubi" syny Ubów, a „Sur-Ubi" wojsko Ubów tłumaczą. — Ztąd 9 stulecia obcy pisarze: geograf bawarski, i król Alfred angielski nazywający to Lechów plemię: „Surbi i Surpe" byli prawdziwsi, jak ci którzy mu miano „Syrbi i Sorabi" dawali.

Więc mają rozum podónajce dzisiejsi, że niezważając na Szafarzyków „Sierp", po staremu piszą się „Serbi", czując po sobie, iże ich dotkliwsza do miecza niż do sierpa

---

[1]) Mickiewicz: Rzecz o literaturze słowiańskiej rok 3. str. 36.

[2]) Dzieła Franciszka Karpińskiego „Duma Ludgardy".

[3]) Ossolińskiego Wiadomości Historyczno Krytyczne. Tom II. strona 616.

[4]) Mickiewicz: Rzecz o lit. słow. rok 3. strona 39 i 41.

pokusa żga. I nie ma dziwu, skoro ich praojcowie nie z lemieszem, z sierpem i z stykiem; lecz z tarczą, z mieczem i z pałką w zadónajskie kraje wrócili.

Kaszubi pomorskie pola osiedli w przedpiastowskich jeszcze stuleciach: gdyż przodek Jaksy 805 Chrystusa Poczasu roku już jako Polak władał w „krainie serbskiej". Obacz herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego, wydanie Kraków. 1859. stronica 115.

Z tego widoczna: że Serbi częścią rolniczą do Polan przylgli, a wojowniczą do Norców, o których wyrzeczone wyżéj Nestora zdanie potwierdza i teraźniejszość: bo oni w Słowieńszczyźnie całej jedéni nazywają się „Słoweńcy".

Ten kraj górzysty, który ohrania od północy Dónaj, od zahodu Inn, od południa kraińskie Alpy i górna Sawa, a od wzhodu „Mons Cetius", dziś Wienerwald, Sömmering i tego odnoga pomiędzy Caleją i Ptują do Sawiny na wzhodzie Lublany biegnąca; nazywali Rzymianie Noricus ager το Νωρικόν, od częstych w nim górników, po ilyrsko panońsku „Norobce lub Norycze" się mianujących; i rozdzielali zwyczajnie na południowy „Mediterraneum" przeważnie śniegórski; i na północny pagórno się staczający w dónajowe prawe pobrzeże „Ripense".

„Walecznych i gospodarnych nadzwyczaj"[1]) jego mieszkańców podbili ostatecznie około 13 przed Poczasem Chrystusa roku Rzymianie; i z powodu narodowości podobnej z Horecyą, z Windelcyą i z Panonią, do Jllyryi liczyli. — Plinius starszy pisuje ich „Taurisci"[2]). — Zjaśniając, że tak tam zwią się Górale — Niemcy nas uczą, iż to był wyraz keltycki: ależ tatrzańscy Górale nasi pewnie nie

---

[1]) *Forbiger: Abriss d. alt. Geagr. Seite 326.*
[2]) *Historia naturalis III. 20.*

„Kelty“, a przecież w swych górach „Turnie“ albo „Turniczki“ znają, kiedy śpiewają:

„Grajciez mi dudzicki z tej mojej kozicki, co mi się zabiła gdy spadła z turnicki“.

. A Uherscy: w Turnońskiej, w Turczańskiej i w Tureckiej stolicy mieszkają.

Że Międzyrzécze Dónaju i Niszy, jnż za Ptolomeja zamieszkiwali „Słowaki“, i jeszcze w 815 roku Niemcy pisali Dzielnicą Słowian; tudzież, że zahodnia Noryczów sąsiada Ῥαιτια i Οὐινδελκία, Βινδελκία, była przeważnie Słowianką, skoro jej miana tylko Słowianinowi się orzekają i Niemcy ją, jak wszech opanowanych Słowian „Vindisch“, Swewią przyzywają; w rozdziele pierwszym słyszelim. Dla tej współplemienności, pracujących gęsto około uprawy win, „Windelczów“ z górecką Horecyą Trajan zjednoczył. Że zaś i ninie z nad Drawy górnej, dziedzin słowieńskich pasmem, aż za Bałhany dojść można; wiedzą podróżni.

Rok chrześciański 678 wyjawił, że dólnej Mezyi i Tracyi rolnicy nazywali się Siewerce, gdy ich 208000, miecz bólgarski, do Bitynii wytrwożył.

W pierwszej połowie ósmego wieku, Słowianie i Pelopones opanowali. Tu ich cesarze podbili; prócz Milengów i Jezierytów, Pentadaktyl osiedlających praojców tegoczesnych Majnotów. Obacz: W. Surowiecki stron. 409—411.

Jlmorce „przezwali się swojém imieniém“, rzekł Nestor; a w dniach ptolomejowych. Sarmacyi północ zamieszczali Σταυάνοι [1]), co na Στλαυάνοι — chcąc na Σλαυάνοι — Forbiger zproszcza [2]). — Jedni, z „Roxolan, Rosomonów, Rossolan“, co podług Surowieckiego stron. 449, z nad dólnego Dniepru, przed Hermanarykową zemstą, do Szwecyi

---

[1]) Γεωγραφική III. 5. — [2]) *Kurzer Abriss der alten Geographie. Leipzig 1850. Seite 484.*

uciekli; drudzy z greckiego dla Słowian najstarszego przyzwiska „sporus“, imię Ruś i Rośsija wywodzą.

Acz miano σπόρους, może oznaczać rozsiani albo rolnicy; to przecież rzeczone nie ma mieć, mimo podobniutkiego brzmienia, nic wspólnego z imieniém: „Rusy“ czyli „Ruolci“, którém zwał się lud skandynawski, posiadający w okolicy dzisiejszego Stokholmu, drzewi powiat „Rosyjski“; zkąd go Jlmorce, między 862 i 864 po Chrystusie rokiem, powołali na strażnika, a on urósł na pana ich ziemi. Poczém ci przybysze język Słowian, a owi Słowianie z imieniem, ducha „Rusów“ przyjęli. Dowodem tego są Nestora słowa następujące:

„Pojśli za morze ku Waręgom ku Rusi; istotnie bo się zwali ci Waręzi Rusy, jako się drudzy zowią Sweny (Sweje), drudzy zaś Normany (Urmane), Anglany, inni Gote, tako i ci.

Rzekli Rusi: Czudy, Słowienie i Kriwiczi i Wesy: Ziemia nasza wielka i okwita, a porządku w niej nie ma; tak pójdźcie kniazić i władać nami. I, zebrawszy się trzej bracia z rody swoimi, pojęli za sobą wszystkę Ruś, i przydążyli ku Słowienom najpiérw, i zrąbili gród Ładogę, i siadł staryjszy w Ładodze Ruryk, a drugi Sineus na Białojezierze, a trzeci w Izborsku Truwor. I od tych Waręgów przezwali się Rusią Nowogrodzce; ci są ludzie Nowogrodcy od rodu Waręzkiego, prędzéj bo byli Słowienie“ [1]).

Rośsianów najwłaściwiej Nestor nazywa „Siewer“: ponieważ Siewianie znaczą to samo, co Prokopiosa σπόρους, gdyż Siewacz zowie się Σπειρον. Surowiecki str. 392. Albowiem „Siewer“, znaczenia północ tu nie ma przeto: bo Nestor, południe i północ, nie „Siewer i Jug“ ale „połudennyja i połunoszcznyja strana“ nazywa; a Siewerców, w Ukrainie zadnieprskiej od Desny po Sułę (obacz str. 110) więc w najpołudniejszej Rośsii umieszcza.

---

[1]) Latopis Nestora przez J. K. strona 32—34.

Słowian pospolitego ruszenia powód był jakichś „Wołochów“ w podónajszczyznę nawał.

Nad czasem i rodem „Wołochów“ tych dumały bardzo uczone głowy: lecz owite we wieńce swoich czasów podstępne, jakoby Polacy dopiero po Chrystusie w stuleciu szóstém dzisiejsze siedziby wzięli; mozoliły się nadarmo. — Nestorowych Wołochów ma Długosz [1]) i za nim zakłopotany tu Schlötzer [2]), za Longobardów; Gatterer [3]), ze względu na rzekę Wolgę lub Wołhę, uznaje ich Bolgarami; a Jan Potocki [4]), włoskich Rzymian w nich widzi.

Pomylili się wszyscy: bo wmówili, lub pozwolili se wmówić, że Matiasz Holewa jest bajka; chociaż ten „Bajacz“ byłby im miło ohłodził głowy; bowiem o podónajskim ruchu Nestora zwiastuje tak:

„Jest pogłoska, że w ówczas blizko całej ziemi królestwa posiedli Galle, których tysięcy mnogo we wielu starciach ręce te zgniotły; a pozostałych długo trapionych, do zawarcia wzajemnego układu wparły: ażeby z nabytków obcych, czy to losem czy walecznością sobie przypadłych, równą obie strony bierały cząstkę. Gallom zatém ustąpiona Grecya cała; onym odtąd aż do Węgier, z owąd aże w horucką ziemię dziedzina wzrosła. Na to Jan odrzekł: Nic tu nie zmyślone, nic nie udane, lecz cokolwiek wnosisz wierne i jasne ze starych wyjęte dziejów. Galle albowiem jak Trog powiada, gdy ich ojczyzna zmieścić nie mogła, tysięcy trzysta na wyszukanie nowych wysłali osad; których oddział we Włoszech osiadł, i Rzym zdobyty zapalił; drugi przez klęski barbarzyńców nurtując, w Panonii zamieszkał, gdzie zwyciężywszy Panonów, z po-

---

[1]) *Annales I. pag. 6.* — [2]) Pod rozdziałem IV. Nestora str. 18. — [3]) *Einleit. in die Synchronist. Univ. histor. Seite 914.* — [4]) *Fragments sur les Scythes et les Slaves. Tom. IV. pag. 185.*

granicznymi wojował gęsto. Najprawdopodobniéj tedy, ba więcej jak pewna, iże z tym ludem oni mierzyli broń.“ Kadłubek *Libri I. Epistola 2.*

Że podanie to o zawartej z Gallami zgodzie było treściwe, sprawdzają dzieje: bo jak wnet ujrzym; późniejsze Gallów przehody nigdy nad Dónaj, lecz do Grecyi zawsze zmierzały.

Co zaś pod wyszczegulnioną w owym sojuszu „Grecyą“ rozumieć trzeba, naucza Strabo; który wspominając o Gallach z Aleksandrem Macedońskim przymierze zawierających powiada: iże mieszkali nad morzem Jońskiém [1]); u przylądku „Acroceraunia“, dziś Linguetta lub Glossa, i przy mieście „Oricum“, dziś Ericho wszczynaném [2]). Więc ustąpioną Gallom Grecyę, „Acroceraunia“ przylądek na północ skończał.

Z przyzwanego świadectwa tylko część pierwszą, to jest „pogłoskę“ z prawdą wbrew zstawiam; gdyż wyjaśnienie „Jana“ trochę za ciasne.

O tej „pogłosce“ wiedział, w pierwszej połowie pietnastego wieku żyjący kanonik i latopisacz rakusko-wiedeński Tomasz Ebendorfer de Haselbach, skoro zeznawa tak:

„*Pars* (*Gallorum*) *per multas strages Pannoniam incoluit; cum finitimis plura bella Polonis gessit, qui et Lechitae dicti*“ [3]).

Tomasz ten należał do owych prawowiernych, uczonych, a nie słowianożerczych mężów, którzy z grona soborowych w Bazylei ojców wybrani i wyprawieni do Pragi, tamże 30 listopada 1433 roku na zgromadzonym sejmie z narodem czeskim ugodę, czyli tak zwane kompaktaty po siedmiomiesięcznej pracy, zawarli. Obacz Herm. Meynert, *Geschichte Oesterreichs*, *Pesth 1844. Band III. Seite 708—709.*

---

[1]) *Geograph. VII. pag. 302.* — [2]) *Forbiger K. A. d. alt. Geograph. Seite 48.* — [3]) *Apud Pez: Scriptores Rer. austriac. Tomo II. pag. 692.*

Więc był on z odwodu drużyny tych rzadkich staroświeckich Niemców, którzy ogłaszać Słowian średniowiecznymi najezdnikami Europy, jeszcze nie śmielí.

Na pierwszy rzut oka sie zdaje, jakoby Maciej Nestora tuzał, bo gdy ten o Wołochach, to ów o Gallach gada. — Godzi ich Cezar pisząc: iże Gallowie (Γάλλοι, Γλῆτες) swoim językiem zwali się „Celtae“ [1]) — Tych zaś, tak jak i Włochów, Anglosasi pisywali „Wala“. — Zatém „Wołochy“ a „Galle“, ci sami są: którzy, ponieważ część północną italskiego półwyspu, stale zajęli; przeto Niemcy półwysep ten „Wälschland“, a jego mieszkańców „Wallachen, woraus Wälsche“ [2]) — przyzywać wszczęli.

Atoli z powodu, że Niemcy pocześnie wyrazów „Italiaen i Italiaener“ używać wolą; napiera się pytanie: od kogo, owego „Wälsche“, przez Anglo-Sasów se pożyczyli? Uwzględniając to, że Słowianie zahodni powszechnie i wyłącznie Italców pisują „Włosi“; a lud, nad Alutą, Prutem i Dónajem Ostrejowym z dawna siedzący, i dla połowiczej słowieńsko-rzymskiej swej mowy, dziedzinę swoję „Słowieno-Rumuneńsko“ ongi nazywający, mianują „Wołoszczyzna“ i „Wołochy“; które imiona oba, są dosłowném na polskie przetłumaczeniem oskiego wyrazu „V i t a l i a, ztąd I t a l i a; od Vitlu, Vitelu“, co oznacza ciołek lub wół, pohodzącego; wnioskować wolno: *a*) że Słowianie byli Włochów sąsiadami, jeszcze przed nawałem Gallów do Italii, skoro nie kraj od Gallów, ale Gallów od kraju nazwali; i *b*) że Niemcy, swoje „Wälsche“, ze słowieńskiego przymiotnika w ł o s k i e lub lepiéj w o ł o s k i e, przybrali.

Więc u Nestora, Słowian z południa wypychający powód był zajazd Gallów.

Z Nestorowéj wieści, że po tym zajeździe „nadwiślańscy Lechowie poczęli zwać się Polanami“, o których już

---

[1]) *De bello Gal. I. 1.* — [2]) Kieperts *Atlas Einleit. Seit. 44. §. 190. Note* *[2].

Ptolomej po zaczęciu drugiego chrześcian wieku piszący, w tych stronach wiedział; wywnioskować można najwięcéj tyle, że owa burza w czasie przedchrześciańskim grzmieć mogła,

To wahliwe [1]) czasu światełko Nestora, znowu nasz Maciej ustala; bo go zdobywczém Gawłów ruszeniem zapala, gorejącym Rzymem objaśnia; a gasi przegraną Aleksandra Macedońskiego w lesistej zasadzce bitwą z Przemysławem, który za ten czyn panem pod przyzwiskiem Leszek I. wybrany został.

Przeto do rozmotania tego zdziergania, pomoże poznanie: Gallów wyrajań, i Aleksandra Filipowego działań, w Podónajszczyznę.

O r u c h u G a l l ó w na wyraj pierwszym, świadczy Liwius pisząc: że w czasie pierwszego Tarkwiniusza, to jest między przedchrześciańskim 615 i 577 rokiem, Ambigat, trzeciej Gallii części u Biturygów (Bourges) władca, swoim siestrzeńcom Bellowezowi i Sygowezowi polecił; ażeby na czele przeludnienia okolicznych powiatów, dla wyszukania nowych siedzib w obczyznę wyjśli. — Zapytane bogi, urokiem Bellowezowi nad rzékę Pad, a Sygowezowi w Hercyńskie hule kazały [2]).

Te, Hercynii Saltus-Ἑρκυνία ὕλη, od Helwetów aże do Daków, więc między najgórniejszym Renem i Dniestrem, na przestrzeni więcej jak dni sześćdziesięciu podróży, w okolicy Dónajowej umieszcza Cezar [3]), i w VII. I. 5. Strabo; a inni jak Ptolomej między Γαβρήτα ὕλη i Σαρματικα ὄρη (Γεωγραφική II. 11) skurczają; i rozmaicie „Hercynia“-Ἑρκυνία, Ἀρκύνια i Ορκύνια więc Horcynia wyrażają; zgadzając się jeno o jej zareńskości i o jej górskości. Takać była Horbacya pomiędzy źródłami Bugu i Rodanu rozległa, i ongi mogła być „H o r c y n i a“, skoro w niej Alfred król angielski lud

---

[1]) Wahać lepiej jak „wachać“, bo waha się waga. —
[2]) *Livius V. 34.* — [3]) *De B. Gal. VI. 25.*

„Horiti“ umieszcza i „Carinthia“ jej cząstka zwie się „Horucko“, a swych mieszkańców „Horuczanie“ i „Horcy“, których zahodne sąsiedztwo, Grecy pisywali Ῥαιτια, więc „Horetia; atoli, skoro dziś kraj „Herzogowiną“ przyzywan, sąsiad i rodak Horbacyi tureckiej, i rusin Horbacyi polskiej górali „Uhercy i Hircy“ mianuje: toć i „Hercynia“ wyraża Horbacyę dokładnie, acz nie wygodnie dla tych, co Hercynią jak łokciem, odmierzali se Germanię po stok zahodny [1]), ba nawet aż po wzhodny zacząteк Karpat — Obacz: Forbiger's *Alt. Geogr. Seite 307, 308.* — Ciż Niemcy rozciągają Hercynię na wsze germańskie aż po „Harz“ góry, osławione dla swoich borów, z tęgiego zimna w Tacycie świadczącem, że za dni jego w Hercynii mieszkali „Tektosagi“, z okolicy między Tuluzą, Narboną i Pireneami [2]), zatém wcale nie ze zimnej pohodni. Tu pojąć trudno, jak lud ze ziemi ciepłej, z żonami, z dziećmi, z bydłem, z domowym i z rolniczym sprzętem, tyle dale, dobrowolnie pomiędzy wrogi, do zimnej się przerąbał; i czemu raczéj nadreńskiej lepszej i swym rodakom blizkiej nie osiadł? — gdy przeciwnie Ῥαιτια, Gallów i Włochów sąsiada, ciepła i górska; obronne zbiorniki i pomykania różnorodnym tłumom nastręcza. W Hercynii mieszkali także i „Boje“.

Cezar w rozdziele 5 i 28, I. księgi *De bello Gallico*, pisze: że Boje w Noryk przeszedłszy, walczyli z grodową Noreją marnie; gdyż część ich z Helwetami połączoną, i w Prowansyi 58 roku przez Cezara pobitą, Haeduowie w siebie wcielili; a resztę z Noryku Getce więc Słowianie wygnali tak, iż po zdobyciu kraju tego przez Rzymian; pozostałe po nich nad Dónajem jedynie pustki, o ich obecności w Noryku niegdyś, wołały [3]).

Świadectwo to, Maciejową „pogłoskę“ potwierdza: „iże Słowianom ulegli Galle“.

---

[1]) Kieperts *Atlas. § 179. Note* *.* — [2]) Tamże mapę XIV.
[3]) Forbiger *K. A. d. a. Geograph. Seite 326.*

Około czterechsetnego przed narodzeniem Chrystusa roku, wyruszył Brennus z okolicy dzisiejszej „Sens“ ze Senonami gallskimi do Włoch. Tu rozdzieliwszy lud swój na części dwie: z jedną, w 391 roku zdobyty zapalił Rzym[1]); drugiéj, idąc za wieszczbą ptaków, do Jllyryi i Panonii kazał[2]) — Że ten powtórny Gawłów na Słowian nawał, Słowianie w bojach przesiali, i do zajmowania Grecyi zobowiązali, Maciej podaje; że zaś Gallowie ci, między przylądkami „Akroceraunia i Actium“ w starym Epirze, zatém na ziemi greckiej osiedli; i Strabo i Arrian przyznaje.

Matiaszowe podanie sprawdzają i roje Gallów następne.

Bo rój ich trzeci, aż do Tracyi „Cambaules“ wprowadził, i niebawém do dóm z nim wrócił. Poczém wnet, w przedchrześciańskim 280 roku, rój Gallów czwarty, a z nawalnych ostatny, postępował w trzech gronach: pierwsze do Tracyi „Cerethrius“ kierował; z drugiém „Bolgius“ wyprzedziwszy obadwa, Macedonii dostał, króla Ptolomeja Ceranna w zwycięzkiej potyczce zabił, lecz w Macedonów powstaniu wymarniał[3]); z trzeciém najpotężniejszém „Brennus i Acichorius“, w następnej 279 zimie, z Panonii do Grecyi dążący, w bitwach termopilskich i w mrozach parnaskich zaginął[4]); pozostałe, w 278 roku do Azyi państwo Gallackie wroiło, i z rozbitków pod wodzem „Comontorius“ w Tracyi zebrane, tylko Greków bizanckich wyciąganiém opłat trapiło[5]).

Maciejowéj pogłosce nie przeczą także Rzymianie; którzy od pierwszego z illyrskimi Słowianami zatarcia, aż do wjarzmienia Daków lub staroświeckich Getców; to jest od 230 przed, aż do 102 chrześciańskiego roku; niepotkali się w tych okolicach nigdzie z Gallami. — O Grekach,

---

[1]) Livius L. V. cap. 35—39. — [2]) Justin. XXIV. C. 4. — [3]) Tenże tamże C. 5. — [4]) Tenże tamże Cap. 6, 7, 8. — [5]) Strabo. *Geogr. IV. pag. 188 — et Dyonisii Petavii Rationarium Tempor. Pars. 1. Lib. III. Cap. XVI.*

Macedonach, Epirotach, Jllyrach, Dalmatach, Davi-Dakach, Mezurach i Panonach, u nich chałaśno, jeno o Gallach ni słyhu; chociaż im tkliwie znajomymi, bo Romy od wieków niedogodnymi sąsiadami, i z cudzoziemców pierwsi legionistami stałymi byli.

Gdy zatem dzieje, w słowieńskich po dziś dzień ziemiach, zwycięzkich nie jawią Gallów; to Maciejowa „pogłoska“ pewnie nie bajka.

Więc z kądże się wzięły nad Dónajem miast imiona „Singi“ (czytaj Śinżi) i „Noviodunum“, których końcówka „dun“ w mowie kelckiej, wzgórek oznacza? [1])

Indo-europejskiego szczepu, to jest Słowian, Greków, Keltow, Latyńców i Niemców wyrazy, oględzin wszechstronnych żądają: ponieważ z powodu wspólnego wykołysania i sąsiadowania; nietylko jednordzenne, ale i jednobrzmiące i jednoznaczące często miewają, i Słowianie najczęściej w dopełniaczu imiona miejsc wymawiają. Jeżeli Herodot po świecie za prawdą hodzący, miasto Jerużalem przyzywane u Żydów „Kadosz“ a u Arabów „Kuds“ to jest święte, w „Kadytis“ (II. 159) zgreczył; a Porfyrogennet, mimo rzetelnego o brzmienie i znaczenie imion Słowian się dopytywania, przecież krainę „Kolejna“ na Kanali (rozdz. 34) wypaczył; to cóż już pisarze ci wydziwiali, którzy z swojej ojczyzny nie wyhadzali, i o Słowian nie wiele dbali.

Obok tego owe Śniżi i Noviodunum, jako strażnice granic, legionistów zawsze, a pewnie nie słowieńskich, z winy Spartaka, bywały pełne; którym dopełniacz: „Grodu“ i serbski „Trwun“, znaczący miejsce trwałe lub Gród, brzmiał jak kielecki ów „dun“.

Ze tak się stało, wskazuje Jornandes rodem Ostrogot, który (przed skatoliczeniem się) będąc u króla ostrogockiego pisarzem; mógł od Ostrogotów, tych wrogich sąsiadów Słowian niedawno, nabyć rzetelnej o nadónajszczyźnie wiedzy;

---

[1]) Dieffenbach: *Celtica.*

a on miasto nadónajskie (kędy Isakcza) zwie, nie „Noviodunum“, ale „Novietun“, w dzianiu Milańskiém; a „Nova Civitas“ w tém: „*Sclavini a Civitate nowa et Sclavino Rumunense, et lacu qui appellatur Murtianus usque ad Danastrum, et in boream Viskla tenus commorantur*“. Obacz: Hartknoch *Respublica Polon. l. 1 III.* — Ossolińskiego Wiadom. histor. krytyczne II. 506. — i Surowieckiego 390.

Był to więc „Nowotyn“ to jest Nowiczyn; a nie „Nowywzgórek“, jakby celtomanie woleli; bo wzgórza już się od dawna nad Dónajem nie nowią.

I panoński nad rzéką Kulpą „Noviodunum“, zowią „Nowygrad“ od niepamiętnych czasów jego mieszkańce, wyraz góra wymawiający „gara“.

Ztąd można pojąć: jak Ptolomej, z grodu Góraków, Gór albo Gar-hrodu „Karhrodunon“, a Maciej z średniowiecznymi poprzednikami „Carantan“ stworzył.

Gdyby minionego stulecia świat, „Holewą“ nie rzucił w kąt; byłby dla „Samona“, którego w tej mierze najpoważniejszy, bo w ósmym wieku o nawróceniu Karantanów piszący, nazywa „Slavus“; a mało co młodszy Fredegar chociaż sam Frank, ani narodowości ani działania miejscowości nie wyszczegulnia [1]); wspomniony u owego „Carant i Quarant“ w Krakowie dożrał ztąd: że „Carinthia“ niemająca styczności, nie mogła mieć sporu z Frankami; a gród „Hraków-Horitów-Horbatów“ albo Chorantan, przeczytałby „Corantan“, po włosku wychowan każdy.

Aleksandrowe czyny najwierzytelniej opisać obiecał, około 137 roku po Chrystusie rozkwitający Arrian, oznajmiwszy [2]): że w jego dniach obiegało mnóstwo rówiecznych Aleksandrowi o nim pisemek, nadzianych przesadzeniami, ba nawet bajkami wyrodzonemi z pochlebstwa, z wyzyszczania, i z podziwiania jego niesłyhanego szczęścia;

---

[1]) Ossoliński: Wiadom. Tom II. str. 518—520.

[2]) Obacz: Arrian. *De Expedit. Alexand. Amstelod. 1668.*

atoli treść tych dziwolągów, z wielką krzywdą dla badawczego światła, zamilczał: bo, i on należał już do tych Greków, co wobec wielmożności Rzymian, okruchami dawniejszej swoich przodków dzielności, się pocieszając; pospolitą niestety ich obłudę i brudotę, zręcznością tylko im własną zamydlali, i owych grzeszników na bożków tak wystrajali:

Gdy Aleksander, po zabiciu ojca swego Filipa, na czoło połączonej Grecyi się dopiął, umyśliwszy na odwet odwidzić Persów w ich domu, z bronią Grecyi całej: wyruszył z wojskiém — w celu ukojenia granic swojego państwa — na barbarzyńskie plemiona Traków, bez wypowiedzenia im wojny: gdyż o ten ludzki obyczaj, Grecy nawet między sobą mało co dbali. — Przeszedłszy Strumień-Στρυμών hroniący Macedonów od wzhodu, i Niszu-Νέσσος lub Νέστος brody: możnych Odrysców i Besów zastępy na wierchowinie Hamunia zwyciężył; odważnym wpadem między Krowyzy-Κρέβυζοι, i prężne Drewlany czyli Drewiany — pospolicie Τριβαλλοί, a w Appiana Jllyric. c. 28 Δερβανοί, którzy mieszkających już i na północy Dónaju Getców konarem byli -- siły tych plemion rozszczypił; wojska tamtych z tyłu go imające rozegnał, tych na usta Dónajowe zepchnął, przy dzisiejszej Isakczy po łyżwowym moście w nocy Dónaj przesadził, czekających nań Getców świtaniém z nienacka rozbił, jakieś miasto ich spalił, i za most wrócił; kędy Drewlan naczelnego wojewodę Szyrmacza, plemion sąsiednych, i aże nadjońskich Keltów wysłańców z darami spotkał, i do zobowiązania wdziergał.

Cały szczep Tracki — granicą zahodnią potok Nisz, Niszawę i Timok w ówczas mający — zachukawszy tak Aleksander: przeskoczył Niszawę, Morawę i Skopirz; i do swego przymierza wgromił Ograńców i Medzyków w jljaryckiej Peonii czyli Panonii stolicy Bylazorze[1]; ztąd na

---

[1]) „Panono-Noryk-Jllyrik, Jljuryk" właściwie Jljaryk, dla

bulackich Dólańców poleciał, wszakże u połowy pątu zaczajoną nań pod wodzem „Glaukos“ ich Gławka zasadzkę potkał — i z ciężką biedą z jej sideł, wręcz się wymotał.

---

przeważnej Jlości jarów, tak nazywany*), pozwalają dzieje rozgraniczać na Zahodny i Wzhodny:

Ten, między niższą Sawą, Dónajem, Timokiem, Niszawą, Niszem, czarnym i białym Drylem lub Drynem, czyli raczej jego górzystym wzhodnym okrajem, i Dryną; odtąd po rzekę Αἴας-Aous-Wjosa, i Dónaj, i morze adryackie, aż do Rodanu i Renu źródeł — Zahodny się rozpościérał; którego, u Dryny i u obu Drynów kończące się Udryńskie pomorze nazywali Rzymianie „Jllyris, Jllyria“; tę — na północną „Romana vel Barbara“, i na południową „Graeca seu Buliaca sive Proprie dicta“ — Drylem dzielili; a za Djoklecyana „Dalmacyą, Prewalitaną i Nowym Epirem“ zgłuszyli. — Wzhodny Jljaryk rozpołowczało gór pasmo między Serdycą i zlewem obu Drylów leżące, którego część wzhodnia: u Arystotelesa Σκόμβρος, u Pliniusa „Scopius“, więc Skopirz, u starych pospolicie „Scomius-τὸ Σκόμιον ὅρος, dziś Witosz i Kurbecka Planina; a zahodnia: „Scordus i Scardus-τὸ Σκάρδον ὅρος, więc Szarad drzewi, ninie Szara Planina się zowie. Te góry, i ich południowe i północne strony posiadali: na granicy trackiej Ograńce — Ἀγριάνες z grodem Paytala-Παυταλία dziś Kostendil jeden na południowym stoku kurbeckiej planiny wierchu Koniawo, drugi w północy Leskowacza nad Morawą; od której przyźródlnej cząstki, aże do południowego wdolinienia Szaradu i do Dryny czyli Darty, byli Dartany-Δάρδανοι z stolicą Skupin; między oboma Medzyki, Medzy, Mezy-Μαιδικοί, Μαιδοί, Μυσοί, Moesi, z powiatową Jaworiną-Ιαμφορίνα teraz Iworina czyli Wrania nad Morawą; a na południowym Skopirza jarze w mieście Bylazora ninie Bilas, wspólnego Pana miewali, ztąd swoją ojczyznę nazywali „Państwo“ albo Paniją, której południową po Szarad i Skopirz cząsteczkę, Macedonowie w 217 przedchrz. roku zupełnie podbili, lecz wie-

---

*) Jljaryk, imię złożone z Jle-wiele, i jary; których szumne tylko na wiosnę i w dżdżyste lata potoki, po dziś lud górski nazywa „Jarki“. Więc augustowski „Jllyrik“, i był, i to samo wyrażał co „Hercynia lub Horbacya“.

To wybieganie się, przezywa Arrian „aleksandrowém

ści greckie o wiele wcześniej imię Panija przez Παιονία wyrażały, i „Panono-Jllyriku“ granice, Macedońskie państwo, daleko prześcigiwały: skoro augustowi Rzymianie, nietylko Panonię, Noryk, i Jllyrie obie, ale i Hercyę, Windelcyę i Karnię do Jllyricum-Ιλλυρικόν włączali, ową macedońską „Peonię“ — podług Appiana Jlliric. cap. 14 — „Pannonią“; a Grecy rzymską „Pannonię“ Παιονία pisali.

Między Paniją, rzéką Wjosą i Adryackiém morzem: najzahodniejsi byli Ταυλάντιοι-Dołańce, ponieważ doliny, najurodzajniejsze i najgęściej zaludnione, zamieszczaniali; na wzhodzie północnym, gród Uskana albo Iskana Υσκάνα dzisiaj „Iskbat“ nad górnym Uskomobinem mieli Paneszcze Παινεσταί, co się z Paniją stykali; tych obopólni to jest środkowi sąsiedzi Barcini-Παρθινοί, z barci; a Brzygi-Βρύγοι, od zaosiedlania brzegów, przyzwisko brali. Bo imię wszystkim właściwe, było Bulini; co w języku tak podnieprzańskich jak nadwiślańskich Polan, znaczyło Wielcy. A, i nad Wjosą bywali Bulini nie mali; skoro jeszcze przed puńskiemi wojnami, aż po Salonę sięgali*), także Dużareci Δασσαρήτιοι się pisywali, całéj krainie imię Bulaka „Buliaca“ nadali, i w niej zajmowali zupełny wzhód przeważający górami, które Słowianin zowie „Planiny, Połoniny, Polany“; z stolicą Lechnit-Λύχνιδος nad plosem Lechnickiém-Λυχνῖτις dzisiaj Baszałyk „Ochri“ nad Ochriwodą. O tych to Bulackich Παρθινοί i o panijskich Μαιδοί, Matiasz Holewa coś słyszał, gdy Leszka, zwycięzcą Partów ogłaszał. Dopiero u końca trzeciego Chrześcian wieku, było nad Wjosą Bulaków tyle już rzadko; że stósunków tamtejszych świadomy, bo z Djokleja salońskiego rodak Djoklecyan cesarz, ich staroświecką ojczyznę, ową Bulacką Jljaryę, „ludem rzymskim“ osadził; po nad potok Rdzan-Ἀρδάξανος i wąwóz „Prewalit“; od prowincyi „Praevalitana“ okopczył; i kazał nazywać „Epirus Nova“. Za co tam później umieszczono krainę Djokleja-Διόκλητα, której zachowane u Porfyrogennety „wielkich grodów“ imiona: Γράδεται i Νουγράδε, nie do latyńskich osadników się przyznawają.

*) Porównaj we Forbigera *Geographie* górną połowę stron 403 i 399 i notę tamże, z Kieperta mapą Nr. IX.

zwycięztwem“, ale takiém po którém Aleksander śpiesznie do dom się wrócił, i w Grecyi wieść o jego zabiciu gruchła; a to czytający, się dziwuje, czemu Aleksander, tych „zwyciężonych“ śpiesznie poniechał, i za taką poczestną nie odczęstował: skoro zaraz po tém zniszczeniém Teb udowodnił, iże w odwecie za podobne szczutki, nawet okrutnym rad bywał.

Działo się to w 336 roku przed Poczasem Chrześcian

Do zrozumienia tej greckiej prawdy, stręczy nasz Maciej z narodowych pogwarek światło, ale po utarciu mu, zbrudzającego strzępa, jakoby ta leśna Aleksandra porażka pod lasem krakowskim nad Wisłą przypadła. — Aczby i tego pawrona odegnać można: bo za Maciejowych czasów był Kraków grodem Polaków nazywanych u Ptolomeja „Bulanes“; a nie świadczyż Arrian? że Aleksandra pokołatali „Taulantii“, których do narodu „Bulini“, stary świat wlicza? — Poczém już Maciejowe światło zwidocznia przyczynę nieukarania Gławka: bowiem podług niego, zwycięzca Aleksandra — po wygaśnieniu rodziny pierwszego Polaków wodza — nad Wisłą, głową narodu pod imieniem „Leszek“ wybrany został[1]). Przeto właściwa postać tej sprawy była zapewne taka:

Wpodwładnieni już od lat dziesięciu przez Filipa króla Macedonów Bulacy, Pelagony i Lęgiszcze-Λυγκησταί, słysząc o jego przemocnej śmierci, i licząc na młodziutką porywczość Aleksandrową; jeżeli kiedy, to wtedy, o odzyskaniu niepodległości myśleć musieli. — Gdy atoli, we wąwozach, od stołecznego tych miasta Łęgu-Λύγκος, ku Lechnickiému jezioru prowadzących, pojmać Aleksandra niepodołali: w tym zamachu dzielniejsi umkli do nadwiślańskich swych poprzedników, którzy ich Gławka — po ustaniu rodu pierwszego Lecha — głową swoją okrzykli; i dla jego przybycia z Lechowej, lecz w czasie młodszym ojczyzny, rodo-

---

[1]) Kadłubek L. I. Ep. 8, 9, 10.

we nazwisko „Przemysław“, na imię „Leszek“ mu odmiemienili; co „Holewa“, do przemysłu podstępnego stósując — obgadał Leszka — złotnikiem Liszką.

Ta styczność Panono-Jljarców z Lechią, chociaż dziejowo już trzecia, nie była jeszcze ostatnia: bo podług Porfyrogennety, panońskiej Horbacyi władca miewał stósunki przyjaźne z władcą Horbacyi lechickiej; i serbskiego władcy Włastimira najbliżsi potomni, w czasie bulgarskiego Borysa — Michała, w domowej wojnie zwyciężeni — więc pewnie nie sami — przed bratobójczą bronią, do Horbacyi się uciekali [1]). Zatém, owi Serbi o których Thietmar zawiadomia, że ich sąsiedni Słowianie nazywali „Glomacze lub Złomicze, z powodu źródła, na głód i inne zło w ich kraju się mącącego, a Niemcy pisywali Deleminci“ [2]); nosili owe przyzwiska właściwie przeto, ponieważ — od miejsca, między średnim Narętem i źródłem Cetyny, istniejącego niegdyś na stromej górze miasta Dalemin-Δαλμίνιον, Δελμίνιον, które Rzymianie, w 635 Rzymu, czyli w 119 przedchrześciańkim roku, z dymem puścili — z ichczesnej „Paganii“, to jest z Bogańskiej Supani Daleń-Δαλέν, kędy „Glamocz i Zowicz“ teraz, do swoich przodków nad Sołę, około 865 Chrześcian roku, wrócili.

O „Przywileju Aleksandra wielkiego“ Słowianom danego, pisał najpiérw w 1534 Hajek po czesku; lecz ta „Kronika“ wytłoczona 1541 roku, zmarniła się bez mała w pożarze i w samołówkach wrogów [3]). — I Cylleniusz Dominik, w książce *De veteri et recentiori scientia militari. Venetiis apud Franciscum de Portanariis 1550*, wspomina przywilej ten. Bohoricz Adam, w przedmowie swego pisemka: *Horulae Atticae successivae. Wittenbergae 1584*, które młodzieży styryjskiéj poświęca; chwali Franciszka de Turri i Zygmunta

[1]) *De Administr. Imperii Cap. 30 et 32.*
[2]) Thietmar. *Lib I. c.* 3 *et L. V. c. 22.*
[3]) Dobner *in Prodromo ad Hagec. pag. 28 et 29.*

ab Herberstein za to, że przywilej ten w kollegium prazkiém odszukali i ogłosili.

Z Rośsianów: kź. Chyłków, w swej historyi rośsijskiej, radby go zamienił we wiarę Słowian; a kniaź Szczerbatów chociaż niechętny, przecież dziką pokusę tę, z ulubioną Rośsianom „Synopsin Kijowską" Archimandryty Giszla w swojej historyi rośsijskiej żywcem umieszcza[1]).

Bółgarowie i Horwaci przypominają se rado przywilej ten.

U nas Bielski Marcin już 1550 roku w Kronice świata, przywilej ów z Kronik czeskich wysnował tak:

„My Aleksander, boga najwyższego Jowisza syn w niebie a Filipa króla Macedońskiego na ziemi, pan świata od wschodu do zachodu słońca, od południa do północy, potłoczyciel medskich, perskich królestw greckich syryjskich babilońskich i t. d. Wam oświeconemu pokoleniu Heneckiemu miłość, pokój i pozdrowienie od nas i od naszych namiestników będących po nas w sprawowaniu i rządzeniu świata.

Przeto, żeście nam zawżdy przykłonni byli w wierze, prawdomowni, w zbroi stateczni, bojowni, a nigdy nieustawający: dawamy wam na wieczność wszystkie krainy od północnego morza wielkiego Oceanu lodowatego, aż do morza włoskiego skalnego południowego. Aby w tych krainach żaden nie śmiał się sadzić ani osadzać jedno wasze pokolenie. A jeźliby kto taki był nalezion z obcych, niechaj będzie wasz poddany albo sługa z potomki swemi na wieki.

Dan w Aleksandryi mieście naszego założenia, nad sławną rzéką Nilem. Lata panowania naszego Dwunastego z pozwoleniem bogów wielkich Jowisza i Marsa, i bogini Minerwy".

Sarnicki twierdzi: że po grecku na pergaminie złocisto skreślon, przy dobyciu Carogrodu sułtanowi łupem się dostał; ręcząc: że go przechowywano pod Krakowem w kla-

---

[1]) Historya rośsijska po niemiecku przetłumaczona. Gdańsk 1779. Tom I. strona 41.

sztorze[1]) na Kleparzu świętego Krzyża Benedyktynów słowieńskich, przez królową Jadwigę w 1389 roku tu sprowadzonych z „Emaus“ w Pradze, dokąd ich Karol IV w roku 1348 z Horwacyi przywołał[2]).

I Bartosz Paprocki natrąca o przywileju „Aleksandra wielkiego“, łacińsko greckim obiegającym wśród Słowian[3]).

Ot. kwaśni za oberwaną na prazkiej Wszechnicy swych klęskę Niemcy, w świadectwo swej niby krzywdy, strabonowej Germanii kopce lepili, a te im Czechowie przywilejem Aleksandrowym bróździli.

Jestże przywilej ten wierutnym kłamcą, czy téż raczej Bajką, to jest w podrobionej szacie ukrytą — bo nie każdemu przyjemną, a od słabego powiedzianą — prawdą?

Jeźli nagą prawdę Arrian rzekł: że Aleksander nawiedził wojną Traków i Panono-Jljarców, w zamiarze tym, ażeby od najazdów tych plemion Macedonię ognał; to celu tego bronią nie dosiągł: bo Arrian wie tylko o wytrwożonych przymierzach i o porażce jego; a z drugiej strony to niezawodna że swego dopiął, skoro na Persów wyruszyć zdołał: więc cel właściwy miał ten, że w tej obławie nie drogich konnych i sposobnych łuczników na których Grekom zbywało zawsze, zaciągał; a za to, tak „Krowyzóm i Triwallóm“, zaraz, jak owym zaciężnym po dokonanych swych bojach złote góry wynidztwa tém radziej wskazał, gdyż im właściwie nic nie dał a w razie skutku ich nacisk na Macedonów osłabił.

„Mądri i smysleni Poliane“ odżegnali te greckie dary, jak przyzwoita mieczem; gdy przeciwni, i w obyczajach i w umie u Nestora Деревляне i Кривичи, porzuconą zręcznego matacza kaczkę, chwycili rwisto; i zamiast na Macedonów z Polanmi, aże nad górny Dniepr pomkli, gdzie około 320

---

[1]) *Annales II. 1.* — [2]) Długosz: *Annales X. pagina 127.* — [3]) Ogród Cnoty. Praga 1595 strona 147,

przed Poczasem Chrystusa roku odpocząć mogli; ochłonąwszy z przestrachu wreście „że po zdobyciu przez Aleksandra całego świata“. nie będą mieli miejsca gdzie płóg położyć. — Chociaż przywilej ten, ani tą składnią ani „na właściwym pergaminie“ pierwotnie pewnie napisan nie był; to przecież ani chlub, ani drwin godzien:

Chlubić, nie ma się z czego: gdyż jest on nie męzkiém chytrości greckiej, z prostoty Słowian zadrwieniem, i nieustającém niestety potwierdzeniem: waleczności: ku swoim nieufności, a ku cudzym łatwowierności: niezgodliwości; zatém, słabości władczego rozumu Słowian. — Drwin zaś oskomny, powinienby piérw udowodnić: iż miast imiona Jaworina i Bylazora, i najcelniejsze trackie plemiona Getce, Besy i Karpie są nie słowieńskie.

Atoli, od zaszczytów, na Słowian z tego przywileju wylanych, nam się umyć przystoi; ponieważ taka wola Praojców, którzy na Jljarskich Polanach, z dobytą bronią, przeciw nim krzykli; od wieków nad Wjosą i Wisłą swoje dziedzictwo wielkie nie z daru wroga, lecz z woli Boga posiadający.

Zresztą ten cały przywilej, jest średniowieczną szatą odziana myśl: że Macedonia, ze Słowian rozwielmożniała; a za to, w czwartém przed Chrystusem stuleciu. na północ ich wyzbywała. — Co téż i prawda: bo Macedonów — chociaż już po grecku mówiących, i greckiego obcowania łakomych — właściwi Grecy policzali w „barbarów“; a Getce z Tracyi, na północ Dónaju wyruszyli około 390 roku, w którym — z powodu osiadłego za Wjosą, drugiego nawału Gawłów — i Bulini ku północy się zwynidlili.

Jednakże, nie ten ruch przywiódł nad Wisłę Nestorowych Norców; albowiem, podług niego, stało się to wtenczas, kiedy „Wołochom siedoszem w nich“ a ów drugi rój Gawłów, nie w pośród Słowian, ale w starym Epirze się usadowił. — Więc dla przybycia Norców nad Wisłę, pozostaje tylko czas pierwszego Gawłów wyraju: bo ten jeno,

pomiędzy Słowian się wgnieździł; gdyż zajął Hercynię, której najzahodniejsza cząstka „Ῥαιτια-Hrecya-Hercya“, Gawłów i Włochów; północno-wzhodnia „Horitia, Uhercya“, źródeł Bugu; a połodniowo-wzhodnia „Hercekowina“, Peonii i ust rzeki Pojony sąsiada, jak ninie tak ongi przeważnie Słowianką była.

Między 615 i 577 rokiem wyrojeni u Liwiusa Gawłowie ci; po 577 roku w pośród Słowian się ustalili. Przeto Nestorowi Norcy, wprawdzie w „560“, ale w przedchrześciańskim roku przybyli nad Wisłę; kędy, ponieważ z czasem rządzili „Leszki“: toć — podług bystrego Jana Kochanowskiego wniosku — musiał władać i stary ów „Lech“; którego, głos narodowy — mimo wielustronnego mu przerywania — wodzem Polaków nad Wisłą pierwszym obwieszczał; i jego przybycie tamże, w rok 560 umieszczał.

Długosz. tego Lecha, w stopniu prost czwartym pokrewnia z Noem.

Jafeta wnuk jest Jawanowicz Elisa; prawnuka, księga Pocznień, już nie zna; a lata Noachitów, odliczają sami Semici. — Podług owej Mojżesza księgi pierwszej rozdziału 9, wierszu 28, żył Noe 350 lat po Potopie, który — wszechstronnie oględny — Dyonizy Petau obliczył na rok przedchrześciański 2328. — Więc mu ująwszy: owe 350 Noego po potopie, 600 Sema, 338 Arfaxada, i 443 Salego, w Biblii rozdziele 11. od wierszu 10 do 15 zapisane żywota lata; pozostaje (2328—1721=) 607 przedchrześciański Lecha urodzin rok; z powyższym pierwszego Gawłów wyraju, dziejowym czasem, przedziwnie zgodny.

Nestor wywodzi „Polan“ nad Wisłę, z ojczyzny „Norców“; którzy podług przytaczanych Klemensa Aleksandryjskiego słów: ἔθνός ἐστι Παιονικὸν; byli ludem Peonii czyli Panonii; mającej zahodnimi sąsiadami, swoich plemieńców, pisywanych „Bullini“, tudzież „Bulljones“; a mieszkających, przy jezierze Lechnickiém w Iljarskiej Bulace, z krępą Boylisz — dziś Mur Cyklopów u wsi „Gradista“ — na pra-

wym brzegu Wjosy; mając od północy, Hercyński „Hercek“ z Gawłami.

Na tej Ukrainie, między obierzych Epirotów, Macedonów i Gawłów wpartym Bulinom, mogło być niewygodnie.

Z tych tedy, cudzą pięścią ściskanych, i silniejących klészczy uhodząc przynieśli nad Wisłę imię swojej ojczyzny bulackiej, i wyraz „Państwo“.

Więc Lech, od Lechnickiego jeziora i z prawego po brzeża Wjosy, nad Wisłę przybył. — Czy z milionami Narodu? — Lub téż jeno z potężną mężów dobranych spółką?

Pierwszego twierdzić nie można: bo przehożych rolniczego ludu milionów nie widywano; a nad Wjosą jeszcze w Aleksandra Filipowego czasie, żyli Bulacy nie podli, i zamieszczaniali także Salony wnętrze i okolicę z której, ażeby byli kiedy wyjśli zupełnie, świadectwa nie ma. Więc z Lechem nie wszyscy Bulacy się zwynidlili.

Jeno zdziczała w wojnach domowych pięść wytępia nawet wieśniaka, co lubując se w roli, zawsze ciężko z nią się rozłącza, a szczegulnie wtedy, gdy zmniejszona ludność zmniejsza nabycia jej trudność.

. Gdyby Bulacy byli nad Wisłę tłumnie ruszyli; nie szukaliby siedzib po opoczystej Grecyi i nieprzystępnej Azyi tułaczący Gawłowie.

I Maciej twierdzi, że ów pierwszy Polaków wódz, którego on — już wiemy przeco — sadowi nie w Gnieźnie, ale w Krakowie; nazywa nie „Lech“, lecz — Górak złaciński czony w G o r a k u s co włoską pisownią wyraża — „Grachus“; zastał nad Wisłą mieszkańców: skoro nie Narodowi, ale „obywatelskiemu prawu“ początek dał.

A chociaż tu znowu pomieszał wynidztwo nad Wisłę 535 roku ze Salony Polan (którzy sprzymierzonym z Gotami „Jazygom“, na koniach i w zbrojach rzymskich siedzącym, w 449 wielką sobotę, zająć Salonę i utrzymać pomogli; i z niej w powyższym roku wyparci z nimi zo-

stali[1]) z przybyciem Lecha z stron tamtych; atoli w końcu rozmowy zachował o źródle imienia i władzy urzędu „Gławek“ podanie takie:

„Przyszedłszy do nadwiślańskich krajów, wszystek lud zwołał: przełożył mu przejmującą wymową, potrzebę złączenia się związkiem rządu pod jedną Głową: oświadczał, że jeźli wybór na niego padnie; będzie się raczej uważał za ich współtowarzysza, mającego przewodniczyć wszysskim do pospolitego uszczęśliwienia, a niżeli przywłaszczał sobie jednowładztwo pana. Tak więc obywatelskiego naszego prawa urodził się początek, czyli rodzenie się poczęło.“ Kadłubek I. ep. 4.

Że zaś wynidne drużyny te najkrzepcejsze cząstki z narodu wyprowadzały, pozwala wnioskować: podwładztwo w które Macedonia, po wyjściu „Jlyrów“ powtórném, nie długo; albowiem przed Chrystusem w 346 roku „Jljarię i panońską Pelagonię“ wgniotła; i Porfyrogennety świadectwo to, że Horbatów za Babigórskich jedynie cząstka, pod wodzą nawet i dziewic: Tęga i Bogna; z Delmacyi i z Panonii sawskiej swojej praojcowszczyzny, sama Awarów wymiotła.

Szczegulnie Lecha towarzysze, nietylko waleczni, ale i odważni zapewne byli: bo nad owy iljarski kątek, zkąd do światu z nim wyjśli; nie wiem, czy gdzie w Słowiańszczyźnie, wojny, baczności, poznawania i ogłady uczelnia być mogła lepsza: Od wzhodu prężniejąca na zewnątrz Macedonia; od północy, zuchwali, a równie drapieżni jak uczesani Gallowie; a od zahodu morze i greckie i fenickie bywałe we świecie okręta. — Było więc komu się oganiać, czemu przysłuhać, i czego nauczyć. — Ztąd tylko „mądri i smysleni“ mogli wyhodzić.

Skoro tedy Polanie wejśli w osady; to jakże zwał się lud który je sprawiał?

---

[1]) *Procopius: De Bello Gothico Libro I. Capite 5 et 7.*

Wié o tém Basil Nestor Kijowski, bo tak powiada: „Słowieni że owi priszedsze siedoszę na Wislie i prozwaszę sę Lęchowe, a ot tiech Lęchów prozwaszę sę Poliane Lęchowe.“

Zkąd oczywista: że Polanie z nad Wjosy, osiadłszy między Lechami siewierzącymi nad Wisłą z głównym wodzem swym „Gławkiem“ się zlechcili: a nawzajem Lechici się zpolaczyli.

Takie przemiany zna Europa cała: albowiem Franki Gallami, a Galle Francuzami, Longobardy Włochami, a Włosi Lombardami; Angli Bryttanami, a Bryttany Anglikami; Wolgary i Russy Słowianami, a Słowianie Bolgarami i Rośsianami zostali.

Szczegulnie Słowianie, jakiémś dziwném Opatrzności zrządzeniém, zewnętrzną potęgę, byle narodowego im obyczaju nie zamącała, i podług niego w swych szeregach żyć dopuszczała, radziej jak swojską wspierali. — Przeto już Prokopios „prostotą“ ich uniewinnia, że obyczajów huńskich we wielu się trzymali [1].

Prokopios widząc i słysząc u Słowian to, co o obyczajach Hunnów wyczytał; omylony pozorem został: gdyż u Jordanisa mu rówieśnego, i u Priska o sto lat od obudwu starszego, a z Grekami u Atylli posłującego, dochowane Hunnów wyrazy: napoju μέδος, i objadowania „Strava“, oba niehybnie słowieńskie, uczą: że nie Słowianie huńskie, ale Hunni słowieńskie zwyczaje poprzyjmowali; przeto téż Słowianami się nazywali [2].

I nie krzywdowali sobie w tém pokumaniu Słowianie: bo Hunni, jakkolwiek Niemcom, Grekom i Łacinnikom straśliwi, mniej od tych wszystkich byli okrutni; a wobec Ostro-

[1]) *Ingenium ipsis nec malignum nec fraudulentum et cum simplicitate mores Hunnicos in multis retinent. De Bello Gothico III c. 14.*

[2]) *„Hunni qui et Sclavi dicuntur“. Cedrenus sub anno 22 Imperatoris Justiniani.*

gotów nieludzkich, nawet wybawicielami Słowian; do których wszywali się później i Awarzy, i jedynie ich posiłkami się wogromili, ponieważ po odpadzie Słowian wnet się zmarnili. Równie i o Madźarach, węgierskich kronik ułamek stary powiada: że tylko za pomocą Polaków, potęgę swą ustalili [1]. — Co jest rzetelna prawda: bowiem istnieje list, gdzie duchowieństwo bawarskie skarzy się w Rzymie na Słowian pomagających Madźarom [2]; Konstanty Porfyrogennetos, rozdziału 30 słowy: Χρωβάτοι... συμπενθερίας μετὰ τοὺς Τούρκους καὶ ἀγάπας ἔχοντες zatwierdza Horbatów Dolabnych zaprzyjaźnianie i zpowinowacanie się z Madźarami; a indziej Słowian nazywa Awarami. — Prócz tego są ślady i pewniki dziejowe: że Polacy nawet najokrutniejszych swych wrogów: Ostrogotów, Tatarów, Litwinów i Niemców, gromadnie i rozsypnie, nietylko do ziemi, ale do haty, do rady i do rodziny swej przyjmowali, jeżeli bronić ich chcące, lub siebie broniące ręce szczérze im podawali.

Więc owi, co nam przyzwisko „Lachy“ dawają są obywatele dawniejsi jak ci którzy się o to gniewają.

Te przesiedlania na północ najżywotniejszych podónajsko słowieńskich cząstek, stały się pono przyczyną: że południowi, przeszło dziesięć milionowi Słowianie, nie mają dziejów narodów, lecz tylko rodów.

Walcząc od niepamiętnych czasów jedynie za „Swobodą“; wyrazu więc i pojęcia „Wolności“ to jest woli na iście albo na Postęp nie mieli. — Kto zaś za cel ziemskiego

---

[1]) *„Et licet esset tacendum, tamen ne veritas gestorum obnubilaretur, Magerones hoc est Hungari totam suam potentiam a Polonis habebant et extrahebant, et robore illorum semper pugnarunt: hodie enim et adhuc in linguagio Hungarico Poloni dicuntur* L a n g e l *id est milites stipendiarii, militares, pugnatores optimi“. Apud* Hipolit Kowniacki w Warszawie 1823.

[2]) Hermann Meynert's *Geschichte Oesterreichs Band IV. Seite 23—24.*

szczęścia uzna swą wolą powodę czyli „Swobodę“; ten przy braku oświaty, biorąc żądz popędy za rozumowe dorady: jeźli ani Nimrodem, ani Jakubem względem Ezawa zostać nie umié albo nie może; niezawodnie potomków Hama wśród własnej braci odkryje, prawa w obłudzie ustali, zdziałaną nędzę na Boga zwali, i nie za sprawiedliwością lecz za korzyścią poleci.

Pod Warną nie dopomoże: ale na Chocim i na Wiedeń krocie wyprawi.

Sami jeno pokoju lub ludu dzieci „Miriditi“, ci południowi dzielni Ludzieci, ze swoim Kastriotą, pod Warnę za krzyżem się porywali, lecz i ich Serbowie z swym Brankowiczem wstrzymałi. — Swoi i obcy słyszeli i widywali, jak Janczary po słowieńsku żyli i rozmawiali, gdy dla Turków świat zdobywali.

Smutno Słowianinowi doświadczać: że jak za Trenka w Bawaryi, tak dziś we Włoszech „Croato“ a we Wiedniu „Szereszanin“, złoczyńcę znaczy.

A jednakże nie weselszy Słowian dónajskich widok przedstawia i staroświeckość, w której Słowianie tyle tłumnie się przedawali, że już pierwotni Rzymianie niewolników swoich „servi“ i sclavi“ nazywali, i te przyzwiska od wniewolonych Słowian przybrali, podług Konstantego Porfyrogennety w rozdziele 32 słów tych:

Σέρβλοι.... τῇ τῶν Ῥωμαίων διαλέκτῳ δοῦλοι προσαγορεύονται... ταύτην δέ τήν ἐπωνυμίαν ἔσχον οἱ Σέρβλοι διὰ τό δοῦλοι γενέσθαι τοῦ βάσιλέως Ῥωμαίων.

Ten nieszczęsny „serwilism“, nie mógł być skutkiem rzymskiej przemocy samej: albowiem Rzymianie wyrazy „sclavus i servus“ w swej mowie już wtedy miewali, gdy jeszcze stanowczo nawet Padu całego nie osiodłali.

Dopiero wtroczywszy Jllyrów uczynili główną niewoli targowicą „Servitium“ — na prawym brzegu Sawy blizko Jllyryi leżące w Panonii — miasto, gdzie teraz przy uściu prawego Werbacza „Serbacz“; zkąd nie tylko cenniejszych

Servów; ale i wojowników serdecznych, więc nieraz i cesarzów se nabywali.

Zatém wypada tych staroświeckich „Panonów“ zaprosić na słowo jeszcze.

Że prestarzy Panono-Jljarcy byli Słowianami, słyszelim w rozdziele pierwszym. W średnich wiekach Konstanty Porfyrogennetos, nazywając Panonią Sawskę „Hrobatią“, uznaje w Panonach Słowian. A ninie dolatuje nas z przeciwnego obozu takie o Panonach hasło:

Doktor Lanyj Karól napisał najznakomitsze, gdyż uwieńczone w Tyrnawie dzieło: „*Mágyárok Háznépe Arpádi korszákban*“ to jest: Madźarów Domownicy w Arpada dziale; którego wyciąg Doktorowi Meinert dzieje cesarstwa rakuskiego spisującemu proszony posłał [1]). Wynik tych badań jest ten: Lanyj zowie ziemię Uherską „*Négy folyamos haza*“ to jest, Czwórpotokowa (Dónaju, Ciszy, Drawy i Marączy) Ojczyzna, stanowiąc tak:

„O starosłowieńskiej narodowości w czwórpotokowej ojczyźnie świadczą starożytności które sięgają w czasy aż Rzymian. U Pliniusa, Marka Aurela, Ptolomeja i w rzymsko dackich napisach czytamy miana: Pelso Pleso czyli Jezioro „Balatonem“ to jest błotném nazwane także.“ I w istocie podziśdzień dla swego błota nadzwyczaj rybne, piasku odsypów zupełnie nie zna.

„Pathissos Pocisze lewe, Sirmium (Śrem). Serbinum (Serbin), Berzowa“. Kiepert pisze lepiej tę rzekę „Brzawa“, kędy Mehadyi gorące źródła [2]); jest to więc Wrzawa od słowa Wrzeć pohodząca, karlowarskimu „Sprudel“ także nad rzeką „Topłą“ rówienna: gdyż świeży piwa odwar zowiemy po polsku: Brzeczka.

---

[1]) Obacz H. Meinerts *Geschichte Oesterreichs, Pesth 1844, Band IV. Seite 58.*

[2]) *Atlas: Einleitung Seite 29. §. 123.*

„Granum (Hran)“; zatém granica nasza z hronienia rodna.

„Carpathos od Garb, Hrop; zkąd Byzantynów Chrobatos“. Ojcem greckiego Karpathos jest garbaty las.

„Colonia Czernensis nad Czerną wzhodnio graniczną Banatu rzéką, która od czarnego łupku brzegów i łoża, pozór swej barwy i miano ma.“

„Przeto przed końcem drugiego stulecia czasomiaru naszego, było w czwórpotokowym kraju mnogo już Słowian[1])“.

Zwyczajem piszących o rzeczach słowiańskich Niemców, Meinert się złapał: bo przytoczywszy rzetelnie Lanego świadków: Pliniusa (rozumie się starszego), Marka Aurelego i Ptolomeja; słowmi: „*Somit waren schon vor dem Ende des zweiten Jahrhunderts unserer Zeitrechnung im Vierstromlande viele Slaven vorhanden*“ — nierzetelnie osądza; gdyż z przywołanych tych świadków żaden, drugiego stulecia nie dożył końca; ba pierwszy z nich Plinius, już w 79 po Chrystusowym roku w Wezuwiusza popiołach pomarł.

Gdy więc Plinius starszy o słowieńskich w Panonii i miast i jezior nazwiskach wiedział, a w owych wiekach ani dalopisów nieznano, ani wożono parą; toć dawno przed jego czasem w Panonii Słowianie siedli. Czy Niemcy doprawdy wierzą, że przehoże plemiona budują miasta, któreby tego nazwiska i w Pliniusu bywały godne?

Wszakże Wandale i Goty prawie zupełną Europę zdeptali; a słyszałże kto kiedy, ażeby ci ich mowczyce, choćby wiosczynę jaką gdzie zbudowali: I przyznaje się też, ale kluczkujący Meinert: o Panonach pisze, „że byli najdawniejsi scytysko sarmaccy posiadacze wiadomi kraju“, (strona 7) on ijając atoli wyznanie, co pod wyrazem „scytysko sarmaccy“ rozumie, tak; iż to z niego wyważyć trzeba.

---

[1]) Meinerts *Geschichte Oesterreichs Band IV. Seite 61.*

Pisząc o Jazykach między Dónajem, Ciszą i Karpatami gospodarzących, zwie ich „Sarmatmi“ słowy: „sarmackie plemię Jazygów wcisknęło się w urodzajne niwy między Ciszę i Dónaj, i stawiało ztąd Rzymianom przez stulecia serdeczny przekor“.

Jest w tém i prawda: bowiem Rzymianie na wzhód Dónaju i zahód Ciszy (krom najpołudniejszej kąciny) nigdy nie wsiedli.

Sam nawet Trajan, który cały obszar między Dónajem dólnym, od wzhodnią Ciszą, przyźródlnym Prutem, i pociągnioną ztąd od północnego zahodu k' południowymu wzhodowi nachyloną linią aż o Boh naprzeciw dzisiejszego „Trojckoje“ sioła opartą, do państwa rzymskiego na sto siedemdziesiąt lat włączył; Jazygów zwalczyć nie zdołał[1]). Djoklecyan, tylko na lewém Pociszu z łaski Daków, gospodarującą ich cząstkę nad Mozelę przesiedlił: skoro Jazygi w 334 chrześcian roku, Geberychowi gockiemu kunigowi, pobić Wizumara Wandalów wodza, nad Marącza czyli Maroszą pomogli; tém swe krótkie Wandalom poddaństwo pomścili; i dopiero po wyruszeniu z Longobardami, na zdobywanie Włochów 568 roku w tych stronach zamilkli.

Na tych krzemiennych „Jazygach“, Rzymianie i Wandale się urazili; a Meinert, ohraniając kumańskość Jazygów ninych, tém samém imieniem i miejscém przyparty, tak się objaśnił: „W raniejszych czasach, domowniczyli tamże, metamnascy czyli sarmaccy Jazygowie, plemię słowieńskie. Także i potomni owych pod królem Władysławem w tę okolicę przesadzonych Kumanów, otrzymali dla swej zręczności w strzelaniu. od Madźarów imię Jazygi (Jaszy-Łucznicy), i bywali przeto niesłusznie poczytywani za potomków, owych sarmacko-słowieńskich Jazygów starszych, których miana rdzeń Jazyk (mowa-rzecz), jak dzie-

[1]) Obacz Kieperts *Historisch Geographischer Atlas der alten Welt. Weimar 1851. Karte Nr. XV.*

joznawczy Hohler (*Archiv. f. Gesch. XX. S. 115*) potwierdza: dokładnie znaczeniu Słowianie (Mówiący) odwrotnemu Niemcom (Niemym lub Cudzym) odpowiada“. Obacz *Ammian. Marcel. I. 19. w Procop. B. G. — Warnefridus Paulus Diaconus de gestis Longobardor. L. II. c. 26 i Meinert IV. S. 2—3 i 117.*

Gdy więc rozmotany u Meinerta Lanego postaw, Panonów Sarmatami, a w Sarmatach wyświeca Słowian; toć „najdawniejsi Panonii posiadacze Sarmaccy“ byli Słowianie.

Starożytni przez Ptolomeja zwiastują w kraju Jazyków następujące miejsca:

Οὔσκενον, Skaczany w Supaństwie nitrawskiém, a nie Uszowce; Βόρμανον, Prona; Αβριετα, Bobrów; Τρισσον, Trst'ena; Παρκα, Parkany przy uściu Granu; Κάνδανον, Kaydanów w Supaństwie berezkiém, a niezawodnie nie Csanad; Πεσσιον, Preszów; Παρτισκον albo Παθισκον, Pociszek miasto dziś znikłe, lecz ongi na prawo Ciszy przeciw uściu rzéki Köres w sąsiedztwie teraźniejszego Czongradu leżące [1]).

Skoro zatém to pewna; że stary Noryk, Panonię i inne dónajskie kraje posiedli Słowianie od tyle świtannych wieków: toć owi męże którzy zaszczepiali w tej ziemi znamię świętego krzyża, są nasi

PRAOJCOWIE DUCHOWNI:

Podaniu Nestora ogłaszającemu ś. Pawła, Apostołem, a jego ucznia Andronika pierwszym biskupem Słowian, ufać wypada; bo:

Ś. Paweł „aż do Jlliryku napełnił wszystkie miejsca nauką Chrystusową“, a „Andronika znacznym między Apostołami“ w liście do Rzymian XV. 19. i XVI. 7. uznał, i pisał aż dwa listy do Tesaloniczan, których potomkami byli Cyryl i Metody, święci Apostołowie Słowian. Tertulian

---

[1]) Obacz: *Claudii Ptolomaei Geographicae Narrationis L. III. c. 7. — i Kieperts Atlas d. alten Welt. Weimar 1851. Karte Nr. XV.*

świadczy o wczesném nawróceniu Daków, których VI wieku biskup ś. Niketas z Hrammezyana, grodu w ziemi „Dacia Aureliani Mediterranea“, odprawiał Mszę „w języku Besów“, to jest Słowian; gdyż wyraz „Besi“ znaczy mówiący, według cesarza Michała — do Cyryla i Metodego — słów tych: **вы бо юста селоунианина, да селоуниане вьси чисто словѣнскы бесѣдоуютъ**, w rozdziele 5 Metodego żywota.

I apostolski chrzest podónajskich Słowian, papież Jan X. w swym liście do władców: Michała zachlumskiego i Tomisława horbackiego — zatwierdził[1]). Tyle to powagi drużbują w Nestorowym rozdziele 20 podaniu, które dosłownie jest takie:

Kocel kniaź ustanowił Metodego biskupem w Panii na stolicy świętego Andronika apostoła, jednego z siedmidziesiąt, uczenika świętego apostoła Pawła.... Temu zaś słowieńskiemu narodowi nauczycielem jest Andronik apostoł: bo w Morawie hodził[2]). I apostoł Paweł uczył tu: tu bowiem jest Iljuryk, jego téż dohodził apostoł Paweł; tu bo byli Słowienie prędzéj przy Pawle. Temu téż słowieńskiemu narodowi nauczycielem jest Paweł, od którego to narodu i my jesteśmy, Ruś; temu także i nam Rusi nauczycielem jest Paweł apostoł, ponieważ uczył naród słowieński, i postanowił biskupem i namiestnikiem po sobie Andronika słowieńskiemu narodowi: a słowieński naród i rußski jedno, od Waręgów bowiem przezwali się Rusyją, a pierwej byli Słowienami; jeszcze i Polanami zwali się, ale słowieńskiego narzecza byli.

Obcy zaś, o pierwocinach chrześciaństwa w Noryko-Panonii Rzymian, tak powiadają:

---

1) Farlati: *Jllyria sacra III. 95. — Tertulianus Adversus Judae: cap. 4.*

2) Staroświecki o ś. Maryi Magdalenie wiersz: „...po ogrodzie chodzi, ujźry człeka z daleka, prędko k' nimu godzi„ zwidocznia: że „chodzić i godzić“ jednako znaczą; przeto, nie „chodzić“ ale hodzić wszędzie pisuję.

„Stara pogłoska, Ewanjelistom Markowi i Łukaszowi osobiście w Laurcaku nauczać każe. Pierwszy męczenik nam znany, jest biskup Laureacki święty Maksymilian, który do Calei ojczystego swojego miasta powracający, i nieochrzczonych jeszcze po wielu miejscach Panonów nauczający; jako pospolitego pokoju burzyciel pojmany: gdy przed pretorem Eulasyuszem ofiarować Marsowi nie chciał; przekonanie swe, śmiercią topora, 12 października 283 roku w Calei radośnie opieczętował. Pochowany w Pasowie.“

„W Laureaku prześladowanych chrześcian statecznością zachwycony Tysiącznik „Tribunus“ Florian, chrześcianinem przed prokonsulem Aquilinem się wyznał. Napróżno siłowano go namówić do kadzenia bogom; a gdy i w katuszy nie folgował wiarus stary; rozjuszony, atoli przed wojskiem ostrożny Aquilin, w nocy 303 lub 304 roku, świętego w Niszę zanurzył.“

Tegoż czasu zamęczeni panońscy biskupi: Wiktoryn ptujski, Quiryn syszecki i Ireneusz śremski.

„Pojmanego Quirina przywiedziono przed Amantiusza prezesa, z miasta Skarbańca (Scarabantia, Σκαρβαντια, Szopron) wracającego; a ten go u Zawaryi (Sobotyn, Szombat-hel) w nurtach Gońca (Güns) utopił.“

„Ireneusz uwięziony w Śremie, gdy tu przed prokonzulem Probem, ani uczynne oprawców ręce; ani płaczliwe prośby sprowadzonych umyślnie w pokuszenie, rodziców, żony jego i dzieci, Chrystusowi wziąć go nie mogły; 25 marca 304 roku na moście Diany ścięty, i w Bosut rzucon“. Bacząc na to: że Probus zagaduje Ireneusza świętego tak, jakoby mowy żony i dzieci jego nie był zrozumiał; wnioskować trzeba; iże domową Ireneusza mową, nie grecki ani łuciński, ale panoński to jest słowieński był język.

„Tegoż roku w tymże stołecznym Śremie, utopiono 26 marca za statek w wierze: Montana księdza, Emmanuela, Teodozego, Kwadrata, czterdziestu innych, tudzież Maksymę świętą.“

„Po powrocie do rządów Maksymiana, ścięto za wiarę w Śremie 23 lutego 307 roku, świętego Serena greka, przez lubieżną mściwą niewiastę oskarżonego; i siedemdziesiąt Śremian.“

„Za panowania Liciniusza cesarza, około 320 nareście roku, utopiono w Dónaju pod Śnieżytynem, Belgradem dzisiaj; po niewymownych mękach Hermyta i Stratonika świętych.“

„Z trudnością trzymała się czysta nauka stara, ścieśniana częścią napływającém z barbarzyńcami bałwochwalstwem; częścią powabném dla ciekawców bezmyślnych, Aryusza bluźnierstwem, wdrapującém się nawet pod Konstansem i Walensem, na panującej religii już miejsce, zkąd go jedynie prawowiernych stateczność dziwna nareście zepchła.“

„Hunni, chociaż boganie[1]*; lecz że nieuki, i natchnieniu religijnemu mało przystępni, częstowali chrystyanizm obojętnością; ale ani nienawiścią, ani potępem. Pomimo to, wypłoszyła bojaźń przed tymi dzikoszmi, biskupów jakoby wszystkich. Jedynie Teotynus biskup tomski (Tomi nad morzem czarném) męztwem pobożném rozgrzan, Ewanjelii slowem wśród Hunnów Attyli zagrzmiał. Jego bogobojna śmiałość surowcze muzgi ich wstrząsła. Wielu z rąk jego wzięło chrzest święty; a nieugięci boganie uczcili go sposobem swym: wliczając świętego pomiędzy romańskie bogi*[2]*).“*

Świadectwo to dla ochrzczonych, słowa łakomych, i rzetelną gorliwość poważających Hunnów, uwagi godne; raz dla tego: bo i nas kiedyś Hunnami zwano; powtóre z przyczyny tej, gdyż dowód stręczy, iż plotkami nienawiści i bystry rozum zamglon być może; trudno w kilkunastu wyrazach więcej sprzeczności skreślić.

To pojmie każdy, że Rzymianie, Grecy i Niemcy mają powód straszyć się Hunmi; ale że i synowie „Barbarów“, których Rzymianie i Grecy, niby zwierzęta leśne tępili, i przewagą rozumu czarną, gdzie jeno mogli na siebie szczuli; owe dygotki podziśdzień mnożą: to coś zakrawa bardzo na Pawła ś. słowa; żeśmy „*sub Pedagogo*“ jeszcze.

---

[1]) Pisuję boganie, bo Konstanty Porfyrogennet w rozd. 36 domysł nadarza, że wyraz „pagani“ był słowieński.

[2]) Hermann Meinerts *Geschichte Oesterreichs. Band I. Seite 12—13 u. B. IV. S. 8—9.* — Tudzież *Martirologium die 24, 25, 26 Martii.*

Gdyby te „brzydkie“ Hunny nie były praojców ockły, w miecze skrzesanym ogniem nagiej niemocy Rzymian im nie zjaśniły, i wyniosłego ich cielska nie nachyliły, nie byliby tak rychło, tego robaczywego, ale olbrzyma, w czuprynę jęli.

Cóż tak okrutnego nabroili Hunnowie ci?

Rzym ocalili; który zniemczona Wandalów spółka zburzyła, dzieła sztuki potłukła, lub utopiła w morzu.

Hunni, ojca świętego uczcili; a Longobardzi ochrzczeni kajdany na niego kuli.

Hunni biskupów prawych w bogi rzymskie liczyli, i w swych obozach rado słuhali; a Wandale biskupom języki i ręce odrzezywali.

Hnnni Akwileję zniszczyli! Nie ma co chwalić. Ależ Akwileja ta była poddać się nie chcącą, i wreście na przemoc wziętą rządu warownią, która dostateczne dowody dała że z tyłu Hunnóm może być groźna. Lecz jakże Hunnów przewyższa to, co ochrzczone wojska cesarzów: Rudobrodego w Milanie a Karola V w Rzymie żdziwiały.

Cóżby dzisiejsi Mocarze na to odrzekli, gdyby wyprawione od sąsiada uroczyste poselstwo, udowodniony zamordowania ich zamiar z sobą przywiozło; jak se postąpił przeciw Attyli dwór grecki; a przecież „okropny“ Attila ten jedynie strachem poczciwe poselstwo takie za to nakarmił.

Po przeczytaniu będącego w tém posłowaniu Priska; z Attilą niemiąca groźność; ale dla Greków zostaje hańba.

Attila bohaterem zapewne nie był, bo go téż świat ówczesny wcale nie godzien: wszakże zdarzył mu Bóg, Złotoustego Jana i Bonifacego Afryki hrabię, mężów w swoim rodzaju istotnie wielkich; a wiemy jak się im z spodnicy mądry, rząd ich wypłacił.

Gdy po wypruchnieniu potęgi Hunnów, popadły Europy wzhodowe ludy, z krzykiem „do Panonii“ a z hasłem „na Rzymian“ w nieprzeźraną podziśdzień mieszkę, odgrażając

w mętnym potopie tym, całą pochłonąć przeszłość; wychyla się ze wzhodu, tajemnicza, czcigodna Seweryna świętego postać: najprawdopodobniej zakonnych zgromadzeń syryjskich wychowanek ten, przybył w 455 do noryckiego „Astures“ miasta, gdzie źle przyjęty, zapowiedział w sąsiednej Komagenie (dziś *Zeiselmauer* przy Dónaju, na wzhód od Dólna, w ziemi rakuzkiej) wiszącą nad niém karę, która wnet spadła tak ciężka: że z grodu Astures, nawet śladu nie odszukano; gdy Hórali nawał, mury i mieszczan przed sobą zdmuchnął.

Z Komageny zwiedził Seweryn ś. Panonię; gdzie przy Fabianie dzisiejszym Wiedniu, zgromadzenie zakonne główne, którego miejsce starożytności badacze, to w *Heiligenstadt*, to w kościele ś. Jana nad rzéczką Alse, w północno zahodniém przedmieściu Wiednia zgadują, założył wówczas. Ztąd na pustelnię nazywaną dzisiaj Siewering częszczał, lub zakonnych w Pasowie odwiedzał braci.

Stanąwszy ów wojownik Chrystusa na straży drogi, którą północne narodów burze przebłyskiwały, grzmiąc na południe; szukał i znajdował w rozmyślaniu samotném potęgę ducha, a światło w czytaniu świętego pisma.

Gdy okoliczni i przehodni jego sąsiedzi, z nieockłą duszą, o chléb powszedni wołając tylko; z okrwawionym od niedawnego jarzma swym karkiem, ze sroższém dla bliźnich zkażonych jarzmem, burząc świątynie i grody biegli; a odartych z zbytków bogaczy w swoje podróżne stroili torby: Seweryn nietknął w dni postne przed zahodem słońca, pokarmu nigdy; a w poście przed wielkanocą „raz“ w tydzień jeno ciało posilał swe.

Z wypogodzoném obliczem zawsze, widywano go w najtęższym mrozie przehodzącego Dónaj po lodzie — boso!

Jeźli posmutniał: to wobec zbrodni: a płakał tylko, na widok nędzy; którą zakonu swego jałmużną, łagodził jak mógł.

On upadłego nie kopnął, ale go podźwigł.

Nędznym cierpliwość, bogaczom hojność; każdemu miłość, i przestawanie na małem, radził; stawiając tego niepośladkowan we swej osobie wzór.

Cudotwórca i Wieszcz, przerażał i koił wprzemian, twardokarkich bogan, i kaziwierców podstępnych.

On odzianemu kudłato Hodukierowi Hórali, zwiedzającemu go na pustelni zwiastował wielmożność przyszłą; a u dziękujących mu ofiarą łaski za przepowiednie ziszczone, rozmaitych plemion dowódców; jeńcóm swobodę, a dla wygnańców powrót wypraszał.

Bywało: że równie potężny jak zuchwały dziczków naczelnik, świat legionów i grodów, w młodocianej swywoli wyzywający na pięście, przed „mężem bożym“ kolana zginał, i oręż stalny u stóp miłości pustelnika słabego składał.

Po blizko trzydziestoletnej modlitwą swoją Panonii ohronie, bacząc zbliżający się kres swój doczesny Seweryn święty, przy Fabianie w klasztorze, pobożnych zakonu synów, po raz ostatni obok siebie zgromadził; gdzie im wspomniawszy niebios stateczność, a ziemi zmienność; na przykazania boże pamiętność, a przed pokusą ostrożność; zalecił środki: serca pokorność, i w modlitwie gorliwość.

Rozstawszy się pocałunkiem pokoju z nimi, komunią ostatnią przyjął; przeżegnał się, o zaśpiewanie psalmu ich prosząc: lecz że oni ukoić się w płaczu nie mogli; sam 150 zanucił psalm, na którego wierszu 6 słowach: „Wszelki duch niech chwali Pana Alleluja“ i głos i żywot świętego doczesny, 482 roku w 8 dniu stycznia skonał[1]).

W roku 475 Hórale do Włoch ruszyli, a do ich pokarpackiej „Ruhhii“ i górnej Panonii posunęli się aryańscy Goci. „Pheletego“, tych suwabów kuniga niesłowność, a szczegulniej żony jego Gisy złośliwość, Hodukiera znagliła; że w 487 do Panonii z Włoch ruszył, i 18 Listopada owych

[1]) Dyonysii Petav: *Rationarium Temporum*, *Lugduni Batavor: 1724. Pars. I. Liber VI. Pagina 275.*

małżonków, zwyciężywszy ich wojska, pojmał. Gdy jednakże Fryderyk ich syn radzący nogami sobie, z pomocą Teodoryka ostrogockiego kuniga, Panonię znowu osiodłał; przez Hodukiera w 488 powtórnie wygnan, a lud sił jego do Włoch przesiedlon został. Uhodząc przed Ostrogotów zemstą bracia zakonni, opuścili gromadnie Fabianę naówczas; i w Lukullanum, przy Neapolu we Włoszech zamku, gdzie stanął dla nich wnet potém klasztor, uniesione z sobą Seweryna ojca miłego złożyli zwłoki; zkąd w 910 roku do Neapolu uroczyście wniesione, w benedyktynów klasztorze aże po dziśdzień spoczły.

Więc owo światło, które Europy ziemia słowieńska, w piątego stulecia wszczęciu w Jaroszu świętym Syryi dała, spłaciła jéj Azya, apostolską świętego Seweryna jasnością, w tym samym wieku.

Eugippiusz, przez dyakona rzymskiego wezwan, nauczyciela swego Seweryna świętego opisał żywot; za którym w kreśleniu niniejszego wspomnienia szedłem [1]).

Zakonnych braci śladem pojszła rychło i mściwość: bo już w 489 roku Ostrogoci z Panonii i ze sąsiednej „Ruhhii“ sprzymierzeńcom ich Longobardom, warunkowo do Włoch ustąpili; nad rzéką Sączą i u Werony Hodukiera odparli; w 490 nad rzéką Duką złamali, po trzechletniém w Rawennie obleżeniu bez skutku; do układu podziału Włoch między Nim i sobą w 493 skusili, i zaprosiwszy na ucztę, z rozkazu i w obecności Teodoryka swojego kuniga, 5 Marca zabili.

Tém bezeceństwem ogłuszeni Hórale umkli do babigórskiej Horbacyi ojczystej; a gdy ich i ztąd w 494 roku Longobardzi wypchli, skrył się w serca wiernych chrystianizm panoński: gdyż w Jljaryi którę Justiniana wódz Mundo rodem Getec. wydarciém w 535 Jazykom Salony przed

---

[1]) Porównaj: *Eugipii. Vita Sancti Severini, apud Pez. Scriptores rer. Austriacar. 1721. I. pag. 62—93.*

osiemdziesiąt i pięciu latmi straconej, cesarstwu odzyskał, tyle chrześcian skrytych się naszło; że Justynian arcybiskupstwo śremskie stare, aże w Tesalonikę powodziami boganów spłókłe; do jljarskich Dartanów grodu „Justiniana prima“, przedtém Skupin-Σκούπιον, dzisiaj Uskup nad górnym Wardarem przeniósł; przyłączając mu biskupów których miała prowincya:

a) „*Praevalitana*“, granice: od południa, przylądek Pali, czyli dokładniej, potok Rdzan i wąwoz Prewalit; od wzhodu, źródła białego Drynu Jabłonicy, i rzekę Dryna; od północy, wytrysk rzéki Krzywej i Bosny, a od zahodu górzystość Iwan, Hlubomir, zatokę kotarską i morze miała: więc tegoczesnych Miriditów, Czarnogórców, Bokarzów, południowych Hercekowian i Bośnian obimała z stolicy Skodra.

b) „*Moesia prima*“ między Dryną i źródłem wielkiego Tymoka, nad Sadnicą i obu Morawami; władała z grodu „*Viminacium*“-Wyminacz, ninie Kostolacz nad Mławą gdzie księztwo serbskie.

c) „*Dacia Aureliani*“, od gór Mirocz i Gołubina, zatém od źródeł wielkiego Tymoka; była: „*Ripensis*“ wzdłuż Dónaju po dólny Wid, gdzie siedziały szczątki „Triwallów; rządzona z miasta Grad-Arcerja-„Ratiaria“, bolgarska Arcer-Palanka; i „*Mediterranea*“, od Tymoka górnego aże do Wida. Jej władcza „Serdica“, dziś na południu Tridiwicy (Sofii) w gruz rozproszona.

d) *Moesia saecunda*, między Dónajem, Widem, Bałchanami i czarném morzem; Bolgarya dni naszych wzhodnia; z główném „Marcianopolis“ Presław obecnie, miastem. I tych Mezurów sąsiadka:

e) „*Scythia Minor*“, między po derstrańskim więc ostrejnym (Ister) dólnym Dónajem, i morzem czarném, z stolicą Tomi lub Tomisz; Mangalią i Mękalą, a u krajowców „Dobruczan“, Tomiszwar zwaną.

Wreście do śremsko-skupińskiej metropolii należała:

f) „*Macedonia Saecunda Paeonia Pelagonia*", z plemiennymi jej Lechnitami i Bullinami na swym zahodzie sąsiadna, grodowa jej Stobja, teraz — na wzhód północny od Bitolii czyli Monastyru — nad Czarną rzéką mieścina. Tudzież dzisiejsza „Baczka", między Dónajem i uściem Ciszy okopan kątek.

Dalmacya ówczesna—Hercekowiny i Bosny część większą, a Horbacyę turecką i Delmacyę rakuską zupełną obejmująca — arcypasterza w Salonie miała.

Te metropolie obiedwie patryarchat rzymski mieć żądał, bo niegdyś do zahodniego cesarstwa należały; co uwzględniając Herakliusz cesarz. do obuczenia Horbatów, około 632 roku, a wnet potém i Serbów pożądających chrztu, duchownych z Rzymu powołał.

Więc niedarmo lud lecho-polski nucąc tęskni „ku swej swobodzie w podónajskim kraju": skoro go tam najsamprzód dla uprawianych miejscowości, i gromadności pod Supanami, „Lechnitami, Bulinami, Pelagonami, Mezurami, Koralami, Panonami" nazwano, i chrzczono. Tam stanął najpierwszy ołtarz wśród Słowian, którzy w boganizmie go nie miewali; skoro jego wyraz przybrali z łacińskiego „Altare".

Tam najpierw jawnie górą wiała horągiew, wiarą chrztu biała, a cierpliwości ochoczej znakiem rumiana; i lud barwami temi wnarodowiła.

Tam ją podnieśli Horbatowie i Serbi wtenczas, kiedy z samowładztwa krakowskiego na południe wyrojeni, jako wojownicy, samowładczej to jest dyktatorskiej woli posłuszni byli; poczém i inni krzyż ś. gromadnie koleją tą przyjmowali. którą samowładce, z ludowładztwa staroświeckiego ich gruzów, jedynowładztwa sklecali: Albowiem po Horbatach i Serbach dźwigli horągiew krzyża Morawcy; po nich zadónajscy Bolgarzy; a nieco przedtém, gdyż jeszcze pod Świętopełkiem morawskim; Czechowie i dolabni Horbaci: bo starsze od Galla jest w Sommersbergowym zbiorze „*An-*

nalium Polonorum“ świadectwo to: „*Anno 894 Polonia fidem recepit Catholicam*“; co Józef Maksymilian Ossoliński w Wiadomościach histr. krytyczn. tomie II. na stronie 614 uwierzytelnia.

Z nad Wyłtawy Dobrawa czeska, oblubieniczną pochodnią na dworze Mieczysława nad Gopłem wznieciła Chrystusowe światło, które samowolny Władimir, z mieczów wykrzesał i swoich bojarów ochrzcić rozkazał.

Tak więc swemu słowu „ostateczni pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi“, Ewanjelia wierna: w najbardziej malućkie, bo w podónajskich Horbatów plemię słowieńskie najpierw wszczepiona; przestrzegając pilnie liczebnych stopni w plemionach; w najliczniejszym Siewierców rodzie przyjęła się w ostatku.

Jakkolwiek krzyż święty, zewnętrznie okraszał Słowian; to przecież długo jeszcze z serca go wykluczało przyzwyczajenie do starej, i źródło, w początkach mętne, a bywało i brudne, nowotnej wiary. — Ono za kumanie się z Niemcami, Ludmiłę i Wacława i dom Sławników zamęczyło i Wojciecha w ziemi czeskiej znienawidziło. Ono o to samo u nas mazowieckiego Miecława (Meczsław, **монславъ**, Masław) na Kaźmierza oburzyło. — Ono zawiniło, że się wstydził Nestor za obyczaje zadnieprców.

Nie zaraz dla Chrystusa serce otwarto: ponieważ nie zaprzania lecz dogadzania była przyrodzona

PRAOJCÓW WIARA:

W jednego Boga i w nieśmiertelność duszy wierzyli, bez nadziei zmartwychpowstania: bo nieba i piekła pojęcie mieli, i ciała zmarłych palili.

Lecz osnuwając te samorody na towarzyskie stósunki swoje, których podstawą był rodu ojciec pomimo woli ku wszystkim dobrej, dobrémi i złémi dziećmi, przez złych i dobrych swych synów starszych rządzący; takiegoż zmyślili se Boga.

Wszech stworzeń ojca nazwali „Jessa", bo jest sam przez się; niestworzona nigdy i nieskończona istota. On wszechmogący jedynie. On włada i utrzymuje Wszechświat, ale nie bezpośrednio, lecz przez dwa z siebie wytchnione duchy, z których jeden jest „biały" — gdyż świetny-święty i dobry-błogi — jak niebój i niebo — Niebojh i Niebog skrócon na „Bojh i Bog", drugi zaś „czarny" bo zły mu brat „Czart" [1]).

Tak Bóg jak Czart ma co człek żąda do brania, ale tylko na duszę, którą Bóg oddaje Jessie na odpocznienie, a Czart porywa na udręczenie. Ztąd nie wszyscy pragli dóbr Czarta — po nie, Besów ról kopce: i „Babia i Łysa" góra są cel wycieczek w nocy przez komin „czarownic starych". Mąż tam i młodość rado nie jeżdża. Więc z sercem gasnącém, a z łakomstwem żarzejącém niewiasta, czartowskim sidłom najtańsza.

I Jessa i jego syn Bóg, zamieszcza wysokość i światłość, gdzie pokój bo nie bój „Niebo", okrążające ziemię w obłąki, przeto też imię „Obłoki" mające, mrugając ku człeku na wieczne gody wiazdami „gwiazdami", kędy człowieka Bóg wabi, dźwiga i wynagradza za czynu ochotę „cnotę", z której go zewléc, zleniwić, wpoziomić i zakląknąć pokusza Czart, zasiedlający (jako przeciwnik Boga) niskość i ciemność, gdyż w ziemi pokłócenia i piekolenia pieczarę „Piekło".

Skoro Bóg i Czart mieszkania na ziemi nie ma, acz niektórym miejscowościom łaskawszy bywa; wielmożność obu z Jessy wypływa; wsze dobro ludzkie jest bogadactwo „bogactwo"; toć człowiek żadnej swej rzeczy darować Bogu nie może. — Dla tego Lechici, ani ołtarza, ani bożnicy dużej stawiali, chociaż budowali grodowe miasta.

---

[1]) Wiersz — „Nie ma złej drógi do mej Niebogi" — Boginia-Bogdanka wyjaśnia, a Kaszubi, „Bog-Boh", wymawiają Bojh; co słownik Mrongowiusza ich sprawdza,

Bóg i Czart oba, żądają od człowieka jedynie znaku zezwolenia; przeto praojcowie religijność lub „obrzędy“ głównie tém wyrażali: że Boga, na miejscach cudownych do których radzi pieszo hadzali, stojąco — prosząc z przeciągłemi ku niebu rękami— molili, modlili, przysięgali; a Czarta, „klęcząc, ziemi zakłuciami i przekłuciami“-zaklęciami i przeklęciami przyniewolali (*Thietmar VI. 17*). Ztąd ich religię bogomódlstwo nazwałbym. Zaklęcia działy się cicho, w gronie wtajemniczonych i wybranych; gdy modlitwą zajmowano się gromadnie, śpiewnie i jawnie, przedłużając miniony dzień zapaloném wieczór światłem na „miejscach Łaski“.

Te zhadzki atoli i dróżki, nie były częste: ponieważ je w zimie ograniczała miejsca łaski bożej otwartość; a w porze jarej, rolnicza praca.

Na pośradanie[1]) to jest “pożegnanie“ starego, i przywitanie nowego roku. czyszczono i strojono pomieszkania i siebie, i pątniczono najgęściej

Że to bywało w Czerwcu, upewnia naoczny w żywocie świętego Ottona z Bambergu świadek; co wierzytelne: gdyż wtenczas rolnik swobodny.

Wszyscy Słowianie zaczynali rok od słońca letniego zwrotu, który w trzecim dziesiątku Czerwca, zatém na Nów Lipca przypada. — Ztąd roki „Lata“; a wcale nie letny pierwszy Styczniowy dzień „Nowe Lato“ zowiemy.

Ta u roku czystość lub „Uroczystość“ dla wszystkich zgromadzeń strojnych i dni roboty próżnych miano nadała. Na niej starszyzna rozsadzała sporne zawilsze sprawy, zkąd sądy wyższe „Roki lub Roczki“ nasi mawiali.

Tu odbywano doroczne Targi; wznowiano i zaczynano „Ład“ gospodarczy i służby; ztąd po zobowiązaniu słudze zadany pieniądz zwiemy „Kolęda“.

---

[1]) Zamiast: z kim się „żegnać“ które z włoskiego „segnare“, mówią górale nasi „śratać“, co od „iść-rad“ pohodzi.

Tu młodzież „czobotna“ (do „czobota“ albo „czobita“ to jest do czepca ochotna) biegła na wyżyny „ku pału“, gdzie zpłomieniącym pląsając ogniem we wymodlenie ulgi upału śpiewała stósowną piosnkę, kończąc gęste jej zwrotki wykrzykmi: „Léj lgo pole nam“! Co powtarzanie częstotne zmąciło w „Lelóm Polelóm“. — Była to prośba o oddalenie upałów, nawalnic i burz piorunnych straśliwych rolnikowi szczegulniej w Czerwcu [1]); skoro 29 Pietra świętego dzień zwie „Palikopą“ mówiąc: „Do świętego Palikopy, nie twoje na polu snopy“.

Zgromadzano się więc uroczyście: „ku Ładu, ku Pału, i ku Czobótkom czyli Sobótkom“ w swobodną od robót chwilę hulaszczym zalotnym śpiéwkom, wołając przerwo:

„Lado Lado, o ku Pało! żeby nam się dobrze działo!“

Jest to przy nowym roku pospólna życzba czyniona po dziś: bo gdzie głodno tam jest hłodno, i bez ładu nie ma zkładu.

Właściwych duchownych i ofiar nie mający Słowianie, mieli wprawdzie religią najtańszą, lecz rodzącą owoc przewrotny: ponieważ nie znając, jak świadczy Nestor, zakonu bożego, ale tworząc sami se zakon; zamiast obyczaje do wiary, wiarę do obyczajów gięli; zatém, nie człeka wznosili ku Bogu, ale Boga zniżali ku człeku, i nie rząd Bogu, ale rządowi Bóg służył; zkąd poszło, że chociaż wiarę i mowę jednę, obyczaje rozmaite jawią: co źródłem nieszczęsném ich nienawiści wzajemnych, i było i jest i pono będzie.

U Popiela, Piasta i Krzesia, żonę jednę znajdują dzieje; gdy samo-władca krakowski i człowiek siewierski ma żon ile chce.

Polanie już za Cezara czasów budują okręta i miasta; a zadnieprzańce i za Nestora jeszcze, żyją po lasach jak

---

[1]) Rozważ Pieśń o Sobótce Jana Kochanowskiego w tomie I. na stronicy 115.

zwierze, że wstydzić się ich Nestor aż musi, gdy się nachwalić Polan nie może.

Jeźli Polanie nie uwielbiali właściwych bałwanów, to czegoż Helmold powiada: „Bogi stoją z imionami wrytémi." Chron. Slavor. Lib. I. C. 2. z Thietmara VI. 17.

I Helmold i inni księża niemieccy przez blask stolicy rzymskiej i niemieckiego państwa postrzeganych Słowian opisujący, wpadli w błąd tak jak innowierca, widząc u Chrześcian wiary, nadziei, miłości i opatrzności podpisane obrazy, piorunujący:

Chrześcianie jednego mają Boga na niebie, a w kościołach, namieściach i domach stoją bogi z imionami wrytémi.

Albowiem więcej od Helmolda niż Helmold od nas sędziwy, ale bez strachu i uprzedzeń na Słowian poglądający Prokop słowami:

„*Sclavini et Antae unum Deum fulguris effectorem dominum hujus universitatis solum agnoscunt, eique boves et cujusque generis hostias immolant... sylvas praeterea et fontes colunt, et alia quaedam numina, hisque sacrificia peragunt et intra sacrificandum vaticinantur*".

Świadczy: że jednego Boga uwielbiali, gdyż jemu tylko ofiary (*hostias*) składali; a dobroczynne dzieła (*fontes et sylvas*) i duchy opatrzności (*numina*) jego, jedynie czcili, skoro o wiernem dotrzymaniu danej Bogu obietnicy czyli ofiernem spełnieniu objaty świadczyła zabitego bydlęcia jedynie krew; którą na ziemi w czarce stawiali; a z całej owiernej bożej objaty „boże obiady, biesiady", kędy cała wieś jadła, sprawiali; i w chwilach ważniejszych, jak naprzykład przed wojną, nie z ofiar krwi, ale z ruchów poświęconego, przez dwie na krzyż utkwione włócznie przeganianego konia; w powszednich, z rzuconych Liszek, to jest ostruganych do rdzenia z jednej, a z drugiej strony całych, na obu końcach równoległo skośnie obciętych prą-

tków, wróżyli; a dla ubłagania Boga we dzwony bili. Obacz u Surowieckiego stronicę 463 i 464, i Thietmara VI. 17.

I u Helmolda: *Slavi habent unum Deum in coelo imperantem caeteris. Hic coelestia tantum curat. Libri I. Cap. 2.*

Z swych poprzedników, a szczegulnie ze zapamiętałego Polan wroga Thietmara wypisywać lubiący Helmold w tę sprzeczność popadł, ponieważ nie uwzględnił:

Że ani owego „Jednego“, ani ołtarza dla żadnego „Boga“ posągu, Lechici nie miewali; jego przybytek, nie bożnicą, ale rad gromadzeniem i twierdzą prawa, bo „Radhram, Konczyn, i Warkona“ zwali; i podpisu końcówką „Wid“, tylko wizerunek lub obraz w nim uznawali. — Greckie, rzymskie i skandynawskie na miejscach pospólnych stojące bogi, nie podpisami lecz wyrazistością się zwidomiały; ztąd Fidiasz ukończywszy olibijskiego Dźeysa, nie podpisu ale oblicza posągu pytał, iżali Bogu podobny.

Przeto, z podpisywane u Pomorzan posągi nie były bogmi; ale nauczającymi woli bożej do uszczęśliwienia ludzi, więc do dobrego czynu ochoty „cnoty“ wizerunkami: skoro Czarta nie obrazowano; a właściwy bóg Pierón, posąg wystawny w Kijowie i w Nowogrodzie tylko z woli Waręgów: u Lechów zaś, jeno Bugaje, i swych własności posążki miał; z których:

„P r o n e“, Pierón lub Brona, dzierżący w lewicy trójkąt, klinowi i bronikowi podobny: gromu i rolnictwa zbożność wnaoczniał: a

P r o w a (Prowe), końskiémi uszami, koroną na głowie, ostrém żarzącém żelazem w prawej ręce, w lewej okrytej pawęzą, włócznią z horągwią [1]), i grzechotką przed sobą posuwaną biegnącą nogą; wojsko prowadzącego przymioty: słuhu czułość, rozkazywania zdólność, broni piorunność wojska oszczędność, szybkość i poprzedzającą sławę, przedstawiał.

---

[1]) „Horągiew“ górą wiejąc jest górąwiew; więc nie „chorągiew“, ale h o r ą g i e w.

Złarazic w grodzie zwanym „Radgość"; głową — z siedzącym na niej wieszczym ptakiem — ludzką albo niekiedy ptasią lub lwią, kopią pobok trzymaną w jednej ręce, a w drugiej na piersiach półksiężycowo rogatą wołową głową: „priapismem" i mianem Złarazic, złoty i nago stojący na purpurowym stolcu: zesyłaną tam z nieba wieszczenia umiejętność, ztąd silną i szybką radę od złego razu; do waleczności, pracy i do małżeństwa — i

Trzygłów złoty takąż siatką okryty jedném obliczem w górę a dwoma na dół patrzący, i karego konia wciąż chodujący: nieba, ziemi i piekła czyli wszechświata ciekawości, Boga i ojczyzny miłości, pobożności i ziemskości, gospodarstwa i waleczności, a we wszystkiém skromności, — czynną ochotę więc cnotę wzmysłowiał.

Jarowid, imieniem swojém i świętem wiosennėm, i pięcioma twarzami: jarość toć płodność ludzi, zwierząt, ptaków, ryb i pól w ręku Boga będącą więc modlitw wymagającą —

Rógiwid, którego olbrzymi, postaci ludzkiej, z siedmią na jednym karku i pod jedną czaszką nie równego wieku głowami, z tylekrotnym u pasa, a jednym w prawej ręce wzniesionym mieczem, stojący w Karzeńcu posąg, wraz z książnicą słowieńską przy nim będącą, w 1166 roku Waldemar I — jak to D. Cramer w kronice kościoła pomorskiego libro I. cap. 49 zaświadcza — zrąbał i spalił: niejednakich, w jedyném ciele dzierżący; wielu głów troskę w jedno serce zgromadzający, i tyluż mieczów ciętość, jedném ramieniem wymierzający rząd samowładczy Rógii — wreście

Światowid, swoją nadludzką, po kolana odzianą, z rozmaitego rodzaju drzewa przedziwnie ładnie złożoną, w cztéry części świata z podciętemi do karków czuprynami i brodmi, czteroma nad jedną piersią i z pod jednego szczytu obliczami patrzającą, róg z winem w prawicy a łuk ze strzałą na bok wymierzoną w lewicy trzymającą, i blizko siebie w bogatych pochwach ogromny miecz, siodło i konia białego chowającą postacią: Świat Lacki — wszech-

stronne samodzielne gromady we wielkie a ładne ciało jedném sercem zwięzujący, i jednémi ramionami i jednym szczytem ohraniający; przyjaciołom biesiadę, a wrogom groźbę; chociaż nie w zbroi, zawsze obok siebie broń gotową na wojnę białą to jest uczciwą mający — zwidomiał.

Stały one na miast otwartych miejscach czyli „Namieściach", nie po świątyniach obszernych, lecz chociaż we wytwornych, jednakże wszędzie w drewnianych, a najpospoliciej we wnękach słupów; w jakich je tylko, nawet w stołecznėm mieście Szczycinie, Otto bamberzki napotkał — Sam jeno Światowid i Złarazic okazalej, atoli ani w obszernej ani w miąższej budowli stał: skoro w Światowidowej lud nie bywał, a Światowida posąg widywał; Złarazicowa zaś gorejąc, swe posążki zrzadka, zaledwie ponadtapiała. *Obacz: Saxo Gr. I. 14. i wykopaliska przytiwieckie u Surow. str. 531.* Skupiano się ku nim nie na całopalne ofiary, ale na sądy, rady, biesiady i modlitewne igrzyska. Składano przy nich rozmaite dary, lecz nie na ofiarę Bogu, ale na posiłek zjednoczonych tam gromad, lub na zasiłek ich skarbu.

Polanie nawet pojęcia ołtarza nie miewający i „ludzkich dla bogów ofiar" miewać nie mogli. Dopiero w ostatecznych gromadzkiego swego porządku wiekach, okrucieństwem sąsiadów i przewrotnością przybyszów w rozpacz targani, tracili jawnie w Radgościu tych zdrajców którzy nawodzili na wjarzmienie ich ziemi sąsiednich zbójców.

Nie była to więc „ofiara Bogu", lecz przypomnienie widzom najczęstszym, że gościnności zdradzać nie wolno; bo nią nawet całopalenia kaziwierców u Chrześcian nie były.

Zatém, służba boża u Słowian, w miłości ojczyzny; ta zaś u Polan w związku jednowładnym samodzielnych gromad, to jest w Federaliźmie; a u Siewierzan w jedynowładztwie lub monarchizmie serce miewiała, przeto odstępstwo wiary bywało zdradą ojczyzny. To znamię obu narodów przeznaczeniém być zda się: gdyż mimo czasów i wiary zmiany, nieodmieniło swojego piętna; kiedy w stuleciu nie

starém, Orzechowski powiedział prawdę, gdy w sejmie rzekł: „*Postquam discessum est a fide catholica, discessum est etiam a fide politica*“, i skoro podziśdzień, Polak ojczyznę, a Rośsian, cara po Bogu stawia.

Nie uwzględnienie Światowidowego znamienia tego przyczyną było, że na podboju oparta bolesławowska Polska runęła, i polabiańskie kraje zgubiła; gdy przywięzujące Jagiełłów państwo potęgą i światłem zabłysło, i niebyłoby tak rychło zgasło, gdybyśmy byli przywiązywali do siebie nie rody ale narody, i nie wymyślali prawa rzymskich prowincyj, letceważąc przestrogę: że nam na oznaczenie takie niedostarczała wyrazu wykształcona mowa praojców, państwo Ojczyzną zowiących, więc nie poddanych lecz Dzieci i Braci rządzących.

To zestawienie ojczyzny z Bogiem nie jest potworne ani bezbożne: bo ludzie zgromadzali się w ojczyzny przeto, ażeby dosięgli miary najwyższej szczęścia; szczęście zaś szczytne baczyli w niebie; ztąd jak pojęli Boga tak urządzili ojczyznę, i w jej postaci widzieli Boga. Jeno w Arkonie była niepewna, a nad Dnieprem istotna, okrutnie szpetna lecz krótka i późna bałwanom służba; albowiem dopiero przez Włodzimirza I. ze skandynawskich bożnic do Nowogrodu i Kijowa zasiana Obacz w Nestora latopisie lata: 6486, 6487, i 6488. — Stojąca w Raciborzu „Sieba, Tsiba“— dziś Dziopa, Dzióba — to jest Dziewa, wdzięcznego lica, była zabytkiem jeszcze z nad Wjosy; gdyż owoc granatu w jej spuszczonej prawicy i winny z liściami w podniesionej do ramienia lewicy będący, nie rośnie w Polsce. Lecz pewnie nie zachwalała dozgonnego dziewictwa: bo chociaż to niby znamionują jej włosy z pod wieńca rozpuszczone széroko z tyłu; atoli od przodu zupełna nagość i podawane owoce wyjawiają w niej rozkosznicę pożądającą płodu.

Gdyż mąż lechicki cenił dziewictwo żony, jako podstawę wiernej małżonki i dobrej matki; ale poślubionego Bogu dziewictwa poważać nie mógł, skoro ofiar ludzkich

nie miał, a jako rolnik sam orający licznej rodziny się nie bał.

Zresztą żaden Boganizm do istotnie doskonałego dziewictwa wznieść się nie zdołał; bo jakkolwiek niewiastę ustawami na ten szczyt dźwigał, nie wytrwała tam żadna, gdyż jéj nie stało ducha. Rea Sylvia, za Katiliny zgorszenia; i babylońskie Bela kochanki świadkami na to O poświęconych w Koryncie i indziej Wenerze druhnach milczeć przystojniéj. Acz znajść nie mogę „Apollina, Wenery i Kochlika“ u Słowian, tych miłych prostaków wolę: bo cesarz Maurycy, chociaż im teścia i syna w zastaw dać musiał (Blondus Fol. 115) tak ich opisał: „Którzy są w jęctwie u Sklawinów; nie cały czas jak u narodów innych trzymani w niewoli bywają, lecz pewny im się wytycza kres, zostawiając ich woli, czy po obiecanej wysłudze zechcą powrócić do swoich, lub pozostać u nich jako przyjaciele i wolni. Sklawi są także ku przyhodniom dobrotliwi, i z wielkiém staraniem zachowują ich od szkody, i bezpiecznych z jednego miejsca w drugie przewodzą, kędy potrzebę mają; gdyby zaś przez niedbalstwo tego który zachowywać takiego ma, przypadło że krzywdy przehodzień doznał, wojnę mu wydać powinien sąsiad, bogobojność widzący w takiém pomszczeniu przehodnia“. Mauric. Strateg. Lib. 2.

Taki praojców pomnik pewnie piękniejszy nad marmurowe posągi greckie. Sąsiedzi mieli ich za nic, bo nie zburzyli jak owi „wielcy“, Sardy, Teb, Tyru, Persepolu, Kartaginy ani Koryntu; lecz budowali podówczas miasta, którémi po dziś północne Pomorze strojne.

Zatem, cokolwiek uczeni o związku wierzenia Słowian z Bramą, Wisznu i Siwą indyjskiem i z Arrymanem aryjskim w pismach dumali, rozbija się o pewnik ten: że Słowianie ołtarzów i uświęconych ich sług, skoro wyrazów własnych na ich oznaczenie nie mieli. Pojęć powyższych w Azyi szukać nie trzeba, gdyż z niemi rodzi się człowiek, mający w rozumie, w świadomości i w woli swojego ducha,

malućki obrazek Trójcy, a w sercu uprzykrzoną z Arrymanem Ormuzda walkę.

To wiem, iż małopolskie niewiasty wierzą w boginki mieszkające w ryjstokach w skałach i w lasach, mające z czuchrawo dużemi głowmi złe dzieci które podkładają położnym matkom, porywając w tomiast ich niemowlęta gdzie mogą, mogą zaś jeno przede chrztem. Skoro boginki są brzydkie, złe i podstępne, albowiem kradną; toć z nich przeźrocza pojęcie Czarta którego w Małopolsce mieszkający wielbili Besi.

Ten zabobon sprawia, że lękliwe przed boginkami baby, dziecię co tylko urodzone i licho okąpane, nie raz wśród mrozów, zawiej lub deszczów nocnych, co tchu przynoszą do chrztu. Łażenie za kumotrami, budzenie kościelnego i księdza, zaziąbienie siebie i dziecka groźne, nikomu nie jest przyjemne, ani nie widne; a przecięż nie pomoże nauka żadna na którą: „przebaczcie dobrodzieju, bo to słabiutkie przybyło na świat“, wieśniak odrzeka, a co innego rozumie, lub rozumiały przy horej baby. — Źródło tych dziwów z roztoku wyższego jawne: w Boganiźmie wierzono, że wabi człowieka podstępny Czart; chrzest mu moc odjął: więc przed chrztem na łów dusz godząc, wyzwala swe podrzutki z piekła, chytrém ochrzceniem; albowiem „wszelki duch chrztu tak pożąda, że oń Żyd nawet w skonaniu woła“.

Z chwil mych chłopięcych pamiętam, jak nie mogąca utulić krzykliwego malca nie jedna matka, płaczliwie szepła: „Bożeż mój Boże! pewnie mi go nieszczęsne odmieniły boginki“.

Jak roztrząsać swej wiary lud nasz nikomu nie da, zjaśni zdarzenie następne:

W mieścinie ziemi czorsztyńskiej kędym urodzon był zwyczaj, że wieczorami w zimie zhodziły się z kądzielą dziewki to do tego, to do innego domu gromadnie, przyczém na pogwarkę przybywali i starzy. Bzdurzono często, lecz nie bluzgano nigdy.

Owoż, ze zadawanych zagadek powstałe śmiechy, stary Kwiatkowski uciszył tak:

„Słyszałem od starych, że w górach naszych śpi z wojskiem wielkiém król polski“.

Zadanie to skwapliwie przędzące dziewczę podjęło słowmi:

„Opowiadał nasz tatuś, że gdy z kościoła w niedzielę przyjśli, i po obiedzie na pościeli se zdrzymli, a my z matusią na chałpy poszły, jakiś ich nagle obudził szum. Patrzą, aż tu na izbie jak mrowia ślicznego wojska. Przelękli, ani głowy podnieść nie śmieli, rozumiejąc że to co złego; lecz rozpatrzywszy się lepiej, widzą, że ono wojsko miało krzyż czerwony w horągwi białej, z którą namustrowawszy się rozlicznie, razem uklękło, tak samo jak my się pomodliło, i pocałowawszy ziemię, z płaczem rzewliwym znikło. Na drugi dzień wzięli mię do kościoła matusia, bo tatuś dali na mszę świętą za dusze zmarłych. Pewnie to było owo zaśnięte wojsko o którémeście nam rzekli.“ Tak owa mała.

Minęły lata, na wieczornicach bywaćem nie mógł, gdyż mię rodzice odwieźli do szkół. A kiedym wyczytał później, że rozumiano powszechnie, jakoby Warneńczyk z pogromu, z wojskiem w góry serbskie się umknął; i przekonanie to tak dalece naród owładło; że w celu sprawdzenia senat umyślnych posłańców ruszył. począłem cenić Kwiatkowskiego i prządki gadkę: bo ileż prawdy w czerwonym na białej horągwi krzyżu, i myśli w ucałowaniu ziemi i w zniknieniu wojska jej z płaczem.

Zostawszy księdzem wspomniałem krewnym o powtórzenie tego, co z ranych lat jakoby przez sen mi się ohapia; lecz odprawiono mię tém: „Co tam Jegomości po tych próżniakach“.

Taki jest lud nasz! Więc nic dziwnega, iże w słowieńskim szczepie Protestantyzm nie wierzący a gadatliwy, lub się nie zasiał; lub jeźli przyjęty, wynarodowiał zawsze; tu-

dzież że Chrystusowe wolności słowo mimo bratania wszystkich, brzmiało skutecznie tylko w jedynowładztwach. Ponieważ Jedynowładca w hierarchicznym duchownych składzie, znajdował gotowy rządu pewnego ustrój: gdy staro świecką Słowian gromadę, różnicy stanów, ani niewoli nie miewającą, podwójnych rządów nie pojmującą, kościoła władzą i utrzymaniém klopotał; a połączeniém z biskupem (zagranicznym w początkach zawsze) i samodzielność nadwątlał, i niepodległość zagrażał. Duchowieństwo chełzające często swowolę Jedynowładcy. było w jedynowładztwach ludu zbawieniem; lecz w rolniczym szczepie słowieńskim, w ludowładztwie żyjącym, ani wojujące ani orające, zgorszeniém.

Tu tkwi przyczyna, dla której Pomorska, i zachodnia Wielkopolska Ludzieckim rządom upornie wierna pierwéj się ochrzcić nie dała, aż w jedynowładztwo nagnana.



Rozdział piąty.

O Wielkopolsce zahodnej i o Pomorzu.

Od puszczy Baceńskiej więc od Wezery we wzhód mierzący kraj „Suevia i Suavia“, wiek stary, a średny „Slavia“ pisze.

U Dańców, ten cały aże za zródła wiślane obszar, najpierw „Weonodland, Winodland i Wenderland“, a później miał miano Polska.

Najwcześniejsi pisarze nasi oznaczali ogulnie „Slavią“ albo „Slavonią“ ziemię między Wezerą i Rusią leżącą; wyszczegulniając Polską, Ludziecką i Pomorską.

„Pomorze“, czyli polskiego morza pobrzeże, po źródło Pastęki, uścia Osy, Brdy, Warty i Biały hamburzkiej szerokie; a od górnej Pastęki i Wisłamątu, po Cih kilski i Hamburg długie; ograniczali, to uściem Odry, to Guzdrowem (Chr. Stitin et Cramer H. E. I. 11) i Rakczą; to jest, o ile należało do Rzeczpospolity polskiej; a przytykającą z południa doń Wielkopolskę zahodnią od Odry aż po Wezerę, bo „do Westfalii“ siążącą Ziemią Łudziecką mawiali.

Te obie ziemie pod imieniem „Pomorze“, złącza bezimienny Ottona świętego towarzysz, w swojém pisemku: „*De vita et peregrinat: Ottonis Eppi Bambergensis*“ powiadający tak:

„Pomorza postać jest jakoby trójkątna. Jeden kąt od dwu innych przestrzeńszy spuszcza się do Łuczyc, a blizko Saksonii ku północy do oceanu zwolna odgięty, kędy Danię i Rógię za sobą ma. Nakoniec obszerną ścianą styka się z Polską sięgającą aż łuczyckich i saskich granic [1]).

Ogulne „Pomorza“ kresy, Wisła, Saksonia i Dańskie państwo utwarza[2]).

A szczegułowe były: Wysłamąt „Wislamud“ Wulfstana, dziś *Frisch-Haff*; tu wpływający Dróżnoskiego jeziora wlewnik, Wulfstana „Jlfing“, dziś *Fluss Elbing*, i Drożnoskiego jeziora (*Drausen See*) brzeg wzhodny po uść Wysokiej (*Weeske*); tej rzeczki lewica i Pastęki średnej aże do źródła (*Sarja seu Passarja, Pasarge*). Ztąd przez Gilawę (*Deutsch Eylau*) prawica źródła, biegu, i uścia Osy; lewy brzeg Wisły do Brdy tonienia; Noteci ciepłe, Warty prawe, a Odry lewe aż po stek Bobru krawędzie. Ztąd na wtok Soły do Laba gięta, mierząca w Dziewin (*Magdeburg*) prosta. Prawy bok Laba przed wléw Tęgiery, téj strona lewa i źródła Ohry i Lary (*Aller*) i odsyp Wezery prawy aż do przerwania go Larą. Odtąd równa ku ustóm hamburzkiej Biały, jej lico lewe i źródło Trawny; jeziór Płań, Płańka i Łąkowego (*Plön, Klein Plön und Lanker See*) i z nich wypływającej Świętyny (*Schwentine*) zahodny jezierzysty okrajek, i brzeg wzhodny kilskiego Cihu (*Kieler Hafen*), Ziemię pomorską zakończał[3]).

Pastęką górną i Odrą dółną obrąbione, Kaszubskie; a Świętyną i Odrą ohronne, Owodrzańskie, to jest Zaodrzańskie Pomorze zwano.

Pomorze Kaszubskie rozgraniczały potoki: Leb[4]) w morze, i Drawa między Wieleniem i Drzeniem z północy

---

[1]) Anonym: *Vita Ottonis Bamberg. L. II cap. 1.*

[2]) *Scriptores rer. Brunsvic. Leibnitz. Tomo I. pag. 28 et 30.*

[3]) Obacz krajobraz Pomorza, Dom. Szulca, przy „Pomorzu Zaodrzańskiém“ w Warszawie 1850. — Ale ostrożnie! —

[4]) *Leba.*

w Noteć ciekąca — na Zahodne i Wzhodne.

W tém były: Dróżno „Truso“ w opławie Wulfstana, dziś Elbląg; Gdańsk, Starygród, Bydgoszcz, Kamień-Skałka-Ἀσκαυκαλις u Ptolomeja, tudzież Nakło, Uść, Czarnków, Wieleń[1]) i Człopie[2]). — W tamtém: Słóp[3]), Koźlin[4]), Kosierzyn[5]), Białygród, Kołobrzeg, Kamieniec[6]), Szczycin[7]), Starygród, Drzeń[8]) i Zantok — znaczniejsze miasta.

Pomorze Owodrzańskie, Ludzieczanie i Owodryci zabudowali.

Owodryckie Województwo hroniły w około wody: na wzhodzie dólny Warnów, Newel[9]) i jezioro Pławskie; w południu Wleda[10]) i Lab; w zahodzie Biała, przyźródlna Trawna i Świętyna, a od północy toń morska. W jego powiatach mieszkali: Wielogrodzianie; morzem, dólnym Warnowem, Newlem, górną Wledą, Styrem[11]), i jeziorem Zwaryńskiém obrzezieni; stółeczny Wielogród, później jako siedziba biskupia „Magnopolis i Megalopolys“ tłumaczon, na *Meklenburg* zniemczyli. — W ten powiat należy jezioro i zamek Zwaryn[12]); a przed rokiem 1018 należała i ziemia Słowieńska przyzywana niekiedy Wandalską, ninie Wendeńską z grodem Guzdrów[13]); a Kraków, Teterów, Warszawa i Kaleń[14]), miejscami.

Morze, jeziora Zwaryńskie i Raciborskie, i rzéki: Styr, Wleda, Lab z Dzielwinawą[15]) i Bagienica[16]) z Trawną, oblewały kraj, gdzie bywający Owodryci „Abtrezi, Afdrëde, Abdriti i *Obotriten*“ pisywani; pierwotnie, wobec przybyszów Wnarodzini u Ptolomeja Φαρόδεινοι, a u sąsiadów plemiennych, dla pszczelniczenia, więc częstych barci, Bartniki i Barty się nazywali; z czego do Thietmara pono Bardungi, a do Helmolda Bardi się wsiali. — Widzmorz[17])

---

[1]) *Filehne.* — [2]) *Schloppe.* — [3]) *Stolpe.* — [4]) *Köslin.* — [5]) *Körlin.* — [6]) *Kamin.* — [7]) *Stettin.* — [8]) *Driesen.* — [9]) *Nebel.* — [10]) *Elde.* — [11]) *Stör.* — [12]) *Zuarina, Schwerin.* — [13]) *Güstrow.* — [14]) *Kalden.* — [15]) teraz Steknica. — [16]) *Wackenitz.* — [17]) *Wismar.*

im naczelniczył, i ostrów Pojel należał.

Między plosem Raciborskiém, Dzielwinawą z Labem, Białą, Trawną i Bagienicą, zaludniali Polabianie Wzhodni, wsie, gród Raciborz posążny „Dziewą“, i miasto Hamuń[1]), gdzie teraz *Hamburg.* — Wreście:

Po Świętynie, Trawnie i morzu korabniczyli Węgiery „Wagiri“, tak zwani od grodu imieniem Węgier[2]): oprócz którego: Czwartów[3]), Płanie[4]), i na półostrowiu Bagienicą i Trawną zwilżaném, w miejscu Bukowca, popławem kupieckim ogromny Lubek; tudzież Starygród[5]), zkąd przyzwisko Starogrodcy téż mieli.

Ludzieczanie, Rędowem, Trzeblem[6]), Rakczą[7]) Newlem, Wledą, Labem i Odrą skrapiani, tworzyli dwa Województwa:

Ludzieczanie północni, praojcowskiem mianom „Wielcy i Ludzieci“ najstaléj wierni, wiecowali w pięciu powiatach:

Radyrejanie „Riedirierun, Redarii“, rady rający-darzący, i mianu Radgoszczanie właściwi; wodą Dołężną[8]), Pieńską[9]), Kumirowską, Malchińską, Pławską, źródeł Daszy[10]), Wędowską[11]) i wierchno Hawelską byli ograniczeni. Ich „Rethra“, właściwie Rad-hram czyli Radkościół lub „Radgość, Riedegost“; był trójgranne, trzybramne, szczyt ku zahodowi, bo bramę wzhodnią jako świętą, ciasną i zwy-

---

[1]) Thietmar go Homan, zbiór pisarzy o sprawach brunświckich Leibnitza Chamon, a II Wiktora Bulla Camon wyraża; z czego D. Szulc w rozprawie o Pomorzu Zaodrzańskiém na str. 20 się domyśla, że to był Kamień. — [2]) Krantza *Res gestae Saxonum L. V.* zawiadamiają, że na wieś ten Węgier zeszedł. — [3]) *Schwartau* — [4]) drzewi Plune dziś *Plön.* — [5]) *Est autem Altenburg ea, quae slavica lingua* Starygród, *hoc est antiqua civitas dicitur, sita in terra Wagirorum, et est terminus Slaviae. Helmold et Ad. Bremens. H. E. II. c. XI.* — [6]) *Trebel.* — [7]) *Reknitz.* — [8]) *Tollensee.* — [9]) *Peene.* — [10]) *Dosse.* — [11]) *Wentow See.* —

kle zamkniętą mające, na pobrzeżu południowo zahodniém jeziora Przyliwieckiego [1]) w lesie grodiszcze; w którego środku, na rogach zwierząt stał, sztucznie z drzewa złożony, zewnątrz wytwornie rzeźbiony kościółek, i w nim na purpurowym stolcu, ze złota ulany Złarazic [2]), to jest Dobry: bo kogo zło razi, kto zło razi, i na zło radzi — ten dobry.

Od górnej Hawli i Dołęgi, po Wkry[3]) i Sprowy uście siedlaczący Dołężanie „Dollenz, Dolenzi, Tolonzi, Tolenseni"; byli wzhodnią częścią Radyrejan-Radgoszczan. — W tych północy, po Trzebel i pełne morze, zasiedlali Kołpienie „Circipani", koło Pieni Nakło[4]), Dymne, Trzebieszów[5]), i Orzno, przyzywane po wieku XII, Uzny-Tum[6]) na wyspie Uzna czyli Orzna, gdyż ją „Orna", Saxo Grammatyk pisze dla tego, bo niejednako, syczące głoski, lud polski: miejski się „orznął", a wiejski „uznął" — wymawia. — Na wzhodzie Kołpian, mieli Kocczanie „Kicini. Kessini", gród Wolngość[7]) z posągiem Jarowida, Kocko[8]), ostrów i miasto Wieluń[9]) u kronikarzy „Jumne i Jullin", i temu zahodnio sąsiedny Lubin lub Lublin[10]). — Dołężan wzhód po Rędów, Wlesę[11]) i Odrę dzierżyli: Wkrzanie „Ucri, Uchri, Wukrani". — Ich staroświecki gród Świtlewkrzanne, u Widukinda „Suitleiscranne", dziś *Schwedt* nad lewą Odrą; zastąpił w XII wieku, Przęślów[12]) nad Wkrą. Ten powiat spółecznił nie raz, i z władającym między Rę-

---

[1]) *Prillwitz.* — [2]) Tak gród „Riedegost" opisał Thietmar VI. c. 17. a w 18 zapewnił: że do wieszczbiarni „Zuarasici", nie tylko miejscowi, sąsiedni i okoliczni; ale wszyscy boganie, w zwadach przed wojną, po radę od złego razu się udawali; i za daną dary składali. — [3]) *Ucker.* — [4]) *Anklam*, pisano: „*apud Naclam*". — [5]) *Tribsees.* — [6]) *Usedom*, bo Dańce z wszystkiego miasta tylko Tum to jest kościół nierozburzony pozostawili. — [7]) *Wolgast.* — [8]) Chozcho, *Gützkow.* — [9]) *Wollin.* — [10]) *Hartknoch Disserta. de Origi. Pomer. pag. 74.* — [11]) *Welse.* — [12]) *Prenzlow, Prenzlau.*

dowem, Wlesą i Odrą, grodem, który Szczycin i Szczytno sam się nazywał; ponieważ „Scithene, Cithne, Zitno, Zytno i Stitinum“[1]) pisywan bywał.

U Hasselbacha w „*Codex diplomat. Pomeran.*“ nr. 7. pod rokiem 949, i indziej wspominani przy Ludzieczanach Rejczanie „Reciani, Racem“; od częstych u nich wsi i miast imion: Rejców, Rejec, Rejczyn, tak przyzywani rodem Serbi, między Labem, Hawlą i górną Wledą niegdyś przeważni; lecz dla zbyt czynnego zajmowania się madźarskiemi do Turyngii i pod Harc wyprawami ścieńczeni, i wszystkim sąsiadom sprzykrzeni: dzielniejsze swe części, z madźarskim w te strony każdym, i z ostatnim na Międzybor czyli *Merseburg* skierowanym przez hrabiego Mansfelda w 981 roku zajazdem, ku podónajcom poprzesiedlali. — Ich miano przechowujące miejsca *Reisen*, *Reitzel*, *Reetzerhütten*, *Reetz*, *Retzin* i *Retzow* znać dają: że od współplemiennych z nimi Delmińców, aż do Owodrytów i do Radgoszczan płóżyli.

Ludzieczanie południowi, byli pospolicie zwani Hawlanie „Äfeldan, Hevellun“; ponieważ Hawla „Habola, Haliola, *Havel*“ rzéka, spólniczyła z ziemią obrzeżonego Odrą, Wledą i Labem ich Województwa, w którém powiatowali:

Daszanie „Dassii, Dossii“ rzéką Daszą środzeni; wyższą Wledą zahodnie; a jeziorem i grodem Rupin wzhodnie swe kresy hroniący: miasto Przyzwalkę[2]) mieli.

Brzeżanie „Brezani“, między uściami Wledy i Soły, prawe Laba pobrzeże Hawlą połowniczący; w połowie północnej, za Perlejów[3]) tylko szerokiej — imię Hawlewiańscy, przy Hawli w léwie gród Hawlewo[4]). i nad Łąknicą[5]), Łączyn[6]) miewali; a w południowej, Serbiszczańscy „Zurbi-

---

[1]) Obacz w Hasselbacha *Cod. dipl. Pomer.* nr. 14, 16, 20, 24 i 26, tudzież Friedborna *Chronik*: *Stitin.* — [2]) Prizwala, *Pritzwalk.* — [3]) *Perleberg.* — [4]) *Havelberg.* — [5]) *Lochnitz.* — [6]) *Lunzini*, *Lenzen. Brezanorum populi, qui videlicet in Havelberg habitant.* Słowa Helmolda. —

zi", gród Serbiszcz[1]), i krainę między Labem, Hawlą i Pławą[2]) tudzież Broniborzanie od ust Daszy po nad Hawlą główny Bronibor[3]), Radnowo[4]), Spędów[5]), Podtamy[6]), i inne zamieszczający; swoje południowe kopce z Łuczycanami złączali. — Ci Hawlańscy Broniborzanie, jako na prawo, więc „ztąd" Odry mieszkający, byli Ztodryci albo Ztodrany; przeto „Stoddicer i Stodderani" pisani.

Broniborzanami, Odrą, Mielczanami, i z Polską połączonymi Ludzieczanami, czyli Łuczycanami[7]) obsaczeni byli Wielunianie, z miastami: Wieluń[8]), Lubusz nad Odrą, i Lubień[9]) nad Sprową, nad którą gród Kolno[10]) mieli Sprowianie.

Prócz tych powiatów, należał do Wielkopolski od czasów starych, obrąbiony cząstką Wezery i Laba kraj, kędy mieszkali Pyżanie[11]) nad rzéką Pyż[12]), i źródłami Ohry[13]) i Jeży[14]); z stolicą Grodzisko drzewi *Gardiske*, dziś *Gardelegen* zwaną.

W zahodzie Pyżan, między Labem, Jeży i Ohry wypływmi i prawym brzegiem Wezery, siewierzyli Liniany, Liny; ongi „Linaa, Lini, Linones, i Lingones", teraz *Lüneburger* pisani, z miastem Linie[15]), nad rzéką Linią[16]).

Linianów zagrażane granice ohraniali wybierani na ten cel zbrojni Bitnicy, z grodami: Wojków[17]) Łuków[18]) i Ostrów[19]) nad Jeżą, za którą wieśniacy podczas nawałnego wrogów napadu, gromadnie się cofali; miasteczko Miedniki[20]), i pagórzystą puszczą Hudę[21]) z mnogiemi barciami i wyrobniami smoły, posiadali Smolniki, a mokrzyska: „morezy-morazy", morzem raz kryte, Moryzany; co

---

[1]) Zirwisti, *Zerbst*. — [2]) *Plaue*. — [3]) *Brandenburg*. — [4]) *Rathenow*. — [5]) *Spandow*. — [6]) *Potsdam*. — [7]) *Lausitzer*. — [8]) Dziś wieś *Windisch Willinsdorf* na południu Berlina. — [9]) *Lübben*. — [10]) środkowy Berlin. — [11]) *Alt Mark*. — [12]) *Biesse*. — [13]) *Ohre*. — [14]) *Jetzel*. — [15]) *Lüneburg*. — [16]) *Jlmenau*. — [17]) *Danenberg*. — [18]) *Lüchow*. — [19]) *Wustrow*. — [20]) *Alt Medingen*. — [21]) *Lüneburger Haide*.

„geograf bawarski“ wyraził tak: „*Prope Linaa resident quos vocant Bethenici et Smeldingon et Morizani.*“

Tu także słynęło kupiectwem, blizko Linia nad Linią miasto Bartowiec[1]), którego kupcy — po zdobyciu i zburzeniu go przez Henryka Lwa dnia 29 Października 1189 roku — przenieśli się do Hamburga, zostawiwszy po sobie okazały kościół. Na północy Linian, uprawiali Polabianie zahodni wązkie pole trójkątne, którego szczyt pod uściem Lary, Wezerę; a pokład, naprzeciw Hamunia, Lab i Polabian wzhodnich dotykał; i powiatowe Harno, ongi Harnaburg, dziś *Harburg*, zamykał. Ta ukrainna ziemia, na Niemców czoło lub przedzenie czyniąca, zwała się także Przedzenieczna. — Jej powiedziani mieszkańce, byli w ogulności Słowianie[2]), a w szczegulności Polacy; ponieważ kraj „Lingones“ do Polski; a Przedzenieczyńców, do Owodrytów, starzy wliczali. — Przeźréj stronice 84—86 i 184.

Wreście, tuż nad Ludzieczanami, owieńczała Pomorze wyspa; z powodu częstych, długich, zawiłych, wązkich i płytkich, lub bałwanujących o stromo skaliste brzegi, swych zatok, nieprzystępna, i górami sama rogata; którą średniowieczni Rugią i Ruzyą mianowali; a staroświeccy, do ziemi stałej wliczali: gdyż o wyspie „Rugii“ przenigdy; chociaż na jej stanowisku, o Rugach, „Rani i Rugiani“ u Helmolda[3]) wyrażanych, często mawiali. — Że ich zaś Rzymianie: „Rugii i Rugi“, a Grecy ʽΡογοι[4]), pisali; więc sami siebie Rogi czyli Rożanie, a swoję wyspę Rogią albo Rożaną zwali. — Jej część północna „Witkowska“: Warkonę i Witków; środkowa na miedzmorzu „Jazmęt“: Głowę, Zagrody, las Stąpieniec, góry Stąpiankamień, i miedzę

---

[1]) *Bardowick.* — [2]) „*Slavi illi dicti sunt Lini sive Linones.... Item versus nos Slavi Polabingi*“. *Adamus Bremensis in Historia Eccles. Libro II. Capite 11.* — [3]) „*Rani qui et Rugiani, gens fortissima Slavorum, qui soli habent Regem*“. *Chron. Slav. L. I. c. 2.* — [4]) Albert Forbiger's *Kurzer Abr. der alten Geographie Seite 313.*

Prora; a południowa „Rógrodzka“: główny groń Rógród, u Ptolomeja Ῥούγιον, dziś góra *Rugard* przy „Góra-*Bergen*“, Podbórz, Rąbin, Karzeniec ninie *Garz*, gród samowładcy i nauk, bo tu były, pisane Runami księgi[1]), Pozierzyce, i półostrowy Zadar i Mańkut, wmieszczała; mając zatoki: Drapny Wbieg, Prorny Wbieg, Rogicza woda lub Nowy Dziw, Kąpiąca woda, i zatoczony najwnętrzniej do kraju Jazmęcki odmęt. — Już rozdział drugi upewnił, że tych powiatów wszystkich mieszkańce, mieli język i strój, zatém i obcowań zwyczaje lub obyczaje Polaków; których znamiona tém zwyraźniają; że o tych, jakich nie chcieli, sami tak powiadają:

„Nie troskajcie się o nas; my ojczystych praw nie opuszczamy, zadowoleni sąśmy religią jaką mamy. U Chrześcian, złodzieje są; rozbójnicy są; przekręcają stopy; wyłupiają oczy, i wszelkie rodzaje zbrodni i kar, Chrześcianie dokazują na Chrześcianach. — Precz od nas religia taka“[2]),

„Wy czcijcie waszego Boga; a my was czcić będziemy, jeźli dla nas będziecie sprawiedliwi. Chcecie, żebyśmy stawiali kościoły, oddawali księżom dziesięciny; a témczasem uciemiężacie nas podatkami, aż do zupełnego zniszczenia. Nie pozostaje nam więc jak uciekać na morze, i mieszkać na przepaściach jego bałwanów. Nie naszą będzie winą jeźli tam się rzucimy do rozbojów; ale tych jedynie, którzy nas przez swoje uciski wyganiają z własnej nam ziemi.“[3]).

To rzekli Pomorzanie do Niemców, którym ówcześni właśni rodacy następne świadectwo dawają:

„Już dawno byliby Słowianie przyjęli Chrześcianizm, gdyby nie drapieztwo Sasów, których umysł skłonniejszy do obdzierania, niż nawracania bogan.“[4]).

---

[1]) *Cramer*: *Chronic. Ecclesiae Pomeran. Libro I. Capite 49.*— [2]) *Anonymus in Vita Ottonis Bamberg. III.* — [3]) Helmold, *Chronic. Slavor. L. I. c. 83.* u Wawrzyńca Surowieckiego strona 480—481. — [4]) *Adamus Bremensis. In Histor. Eccles. Lib. III. c. XXV.*

„Bo Tetmarsy, Sturmary i Holsaty, kradzieżom i rozbójnictwom pracowicie oddawać się nawykli; kto żaś łupieżyć nie umie, nieuk i niecny jest.“

A nie przeciążyli należytości: jeżeli sascy królowie Henryk i Otto, ze złodziejów i rozbójników całe „Legiony“ utwarzali; dla zabawy swoich rycerzy, jeńcom oczy i języki wydzierali, i gardła podrzezywali; i długo potém cesarze Rudołf i Maksymilian pierwszy, nawet z rycerskich i z pokrewnych Niemców, rozbójnicze rzemiosło, aże szubienicami wykorzeniali.

Takich to obyczajów Lechici nie mieli!

Męża i żony łoża społeczeństwo czyli Małżeństwo zawierali Lechowie tak:

Dostrzegłszy rodzice obopólne dzieci się polubienie, a chcąc dać synowi swojemu przyjaciółkę pożycia zaprzysiężoną, oświadczyli o tym uroczyście oblubienicy ojcom; którzy, jeżeli ją, ze zastrzeżeniem jej zezwolenia, przyrzekli: posyłano na namowiny i zbadanie swatów pod kierunkiem męża jej siostry, jeżeli był.

Po otrzymaniu i oblubienicy przyrzeczenia; odwidzili rodzice z synem porą wieczorną narzeczoną, kędy obudwu części ojcowie teściowie, narzeczonych ręce złączywszy zaręczyli. We wieczór, od robót swobodny, zatém zwyczajnie w sobotny; zajeżdżali dóm panny młodej szumno i strojno, krewni i przyjaciele druhy młodzieńca. Ten imający orszak miał imię sag. — Objętość — *Innhalt* — zowią Czechowie „obsah“.

Pojmaną z jej przyjaciółkami druhnami, i wydającą się za mąż swą dziewkę, wydawszy rodzice i powierzywszy dziewierzom, to jest żeniącego się z ich córką zięcia najbliższym krewnym; wyprawiali za nią wóz, sąsiekiem odzieży, krosnami, kądzielą i pościelą napełnion. — Oddającą się na progu męża synową swoję, rodzice przyjmowali; poczém się nowożeńcy z rąk ich pobrali.

Po źlubie lub ślubie. przywozili nazajutrz po sagu, posag córki rodzice; a rządu starosta zagajał różczką okwitości wesele, zakończane, pana młodego i krewnych jego dla pani młodej za wieniec darmi; co zwano wiano, a wianowaczów powinowaci.

Tylko wyprawa i wiano były bezwzględną własnością żony; gdy posag, po bezdzietnej, zkąd wyszedł, mógł się powracać. Różczkę na świadka małżeństwa starosta do siebie brał. Z wstydliwości małżeńskiej Polan, już Nestor chlubił się słusznie: skoro do dziśdnia, nietylko małżonków połowy jedne, swej drugiej części ojców i ich dzieci; ale i dzieci dwu sióstr, tychże mężów swą krwią; albowiem świekrami, swakrami i swakami, wzajemnie zowią.

Zwyczaj Własności, był najpierw pospolity czyli lechicki, a potém majątkowy, kmiecy lub polski.

Zakładając Osadę, oborywano wołmi, z których naręczny, biały, a posobny czarny być musiał, wytyczony przez starszych wiechami Zagon, nazywany po tém „Dziedziną". Powyznaczawszy każdemu rodowi jego „Wieś" to jest osiedle; Grodziszcze, ostrokolnym okopem czyli Ostrokiem ogrodzone, kędy Zsyp stał; Konczynu „Kontyny" stanowisko modlitw i praw wykonywań; tudzież Zgliszcze, martwych zgorzelin miejsce; rozmierzano oralne pole, którego dział lepszy, „Dwór" [1]); a osiedl, „wsi rola"; we wsi najstarszy „Starosta"; a w dziedzinie, „Lech" miano miał.

I dwór i rolę uprawiano, zasiewano i żęto pospólnie, rozdzielając podług domu każdego potrzeb, tylko plon z roli, a zbiory dworskie zupełne chowano w gromadzki zsyp jako zasiłek w przygodzie. Dla tego ową dziedziny cząstkę „dwór" od „duwerności" lub dowierzania, które nadzieję i zaufanie oznacza, zwano.

---

[1]) Prócz tego, przy głównych miastach był poświęcony Bogu gaj — Bugaj — i Wielepole, wieców, sejmów i sądów miejsce. Sanskrycka *wesa* i gockie *weihs* znaczy osiedle.

Jeno dobyty pracą pożytek „dobytek“: więc bydło, osiedle, budynki, sprzęt, ubiór, pieniądze, boru- i łęgobarci woski i miody, posiadacz na własność miewał.

Umierający ojciec przeznaczał „ostatnią wolą“ dla nie mężatych córek swych posag, i innym dary z dobytku, do którego pozostałości wszystkim synom równe, choć najstarszemu rozdzielania a najmłodszemu wybierania prawo służyło.

Tej dzielby powodem głównym, bywało w dniach przeludnienia, w osady nowe „wynidztwo“ starszych żonatych braci, zgromadzanych i obdarzanych w powiatowym Bugaju, a ztąd po obiedzie z obiaty więc po obiecie Bogu wyhodzących w obczyznę w towarzystwie aże po kopce gromad, ze śpiewaniem modły godziny błogiej. Byli oni dla ziemi tak dobroczynni, że Bonifacy ś. — acz boganów — ich pod Fuldę i Würzburg sprowadził, i 751 roku papieża pytał, czy od osiadłych, wśród Niemców, Słowian wolno wybierać podatki[1]). Tężejący w 5, w 4 i w 3 przed Chrystusem stuleciu, Grecy, Macedonowie, Rzymianie w państwa, i Gawły w roje, wynidztwo na północ popchli; zaś w 7 Chrystusa wieku podrastający Frankowie, a malejący z Awarmi Grecy, prądy Słowian w południe cofli, lecz z nich krajów nie wyludnili: bo na wynidztwo, zwykle średni się wybierali; a starców i młodzież, na „ojczyźnie“ pozostawiali.

Skoro miano pohodzi z mienia; więc rolnik lechicki właściciel wsi czyli osiedla, imiona Siedlak i Wieśniak miewał.

Ten zwyczaj własności, pospólną pilnością, wszech żywiąc; lenistwo, żebractwo i złodziejstwo, wstydem wyleczający, miał tę ułomność: że pętając łakomstwo, opieszał współubieganie i postęp.

---

[1]) Mickiewicz: Rzecz o literaturze słowiańskiej. Tom I. Lekcya czternasta, strona 84.

Nierozwiązany po dziś, gdyż nierozwiązalny ten guz cokolwiek zmięknął; gdy zwyczaj Własności polski, całéj Wielechii, zatém i pomorskim Łęgobartom i Wądolanom, z Polanami się dostał.

Wojny druh Polanin zlechcon, objąwszy grodziszcza i gromady wojenne dowództwo Wójdowstwo czyli Wójtowstwo; i dwór dziedzicznie, ale majątkowo, a nie właściwie posiadał; ponieważ dwór i na dzieci jego, lecz niepodzielny spadał. Tu z wybranymi „Bitnikami", nad spokojnością, bezpieczeństwem i nad zbroją całej gromady czuwał: za co po staremu, lud dwór dla niego uprawiał, bo Siedlak każdy, już omiedzoną, od swego osiedla po kopce goniącą rolę dla siebie obrabiał i zbierał, jak swoją majętność, chociaż zawsze jeszcze gromady własność, której tak jak i dziedzic dworu, bez jej wiedzy, nie dzielił ani przedawał.

Przez to nadanie roli, nie ku własności, ale ku mieć Siedlak pozostał „Kmieć"; dziedziczący, domowy zagon tylko obsiewny, lub „sioło"; albowiem las wszelki, acz wszystkim wspólny, sam dwór sprawował. — „Hram" to jest zbór wsi, zatém jednego rodu, „Radą"; a hram-rad „Gromadą" zwano.

Za Piastów, właścicielem ziemskim był sam narodu naczelnik „Gospod" czyli Pan. Ztąd każdy zagon „Gospoda dar", a jego posiadacz „Gospodarz", tyle istotnie bywał: że dziedzic dworu, nawet na swojém polu, bez pozwolenia owego, nie zapolował; atoli jako towarzysz zbrojnej narodu spółki, mógł we wsi broić, jeżeli chciał. A ta samowola tak spowszechniała nareście, że jej poskromić już Kaźmierz wielki nie zdołał.

Pod Jagiełłami, dziedzic dworu uwolniony od obowiązków; i wieś swą właścią bo „Włością" uczynił, a kmieciowi zostawił tylko imię gospodarz; który wnet na „włościanina" wniewolon, właścicielem i ciała swojego być przestał.

Zwyczaj Rządu był radny u ludu który rzeczpospolite swoje: Władztwa i Ojczyzny zowiąc; zatém, jedynie

dla ładu, i dla zachowania obyczaju ojców czyli narodowości w społeczeństwa się skupiając: ani rozkazu-„*Imperium*", ani kierowania-„*Regimentum*" przyzwoitego krnąbrnym, ślepym lub nierozumnym; ale ładu czyli porządku po radzie hadzającego, od przełożonych wymagał. Do podboju i panowania dążące ludy, nie mają na oznaczenie narodowości własnego wyrazu, lecz cudzem *Nationalitaet* się obsługują. — Dobra rada jest owocem doświadczenia, a to dłuższego życia; przeto Lechitom przewodziła starszyzna, której najstarszy starosta władał i załatwiał sprawy wewnętrzne, podług zawiadomień uchwalanych jednogłosnością Wieca zebranego z gromad, z radą gdzie każdy ojciec posiedzenie i głos u rady „urząd", a syn dorosły, to jest nad lat pietnaście starszy, przy obecności ojca tylko posłuch i postój miewał. Tenże starosta ze starszyzną sędziwą sądził w „Konie" spory między obywatelmi swej wsi większością głosów, które karbował na swej lasce. Metelnik czyli karbowy. *Surowiecki stronica 469.*

W Konie, złe brudne-zbrodnie, karała dziedzina kamienowaniem, na co dorosły mąż wszelki dwa kamienie przynieść był winien. Zabójca, zabitego najbliższym krewnym, w odwet; a dłużnik, wierzycielowi na odsługę dawany bywał. *Surowiecki str. 472 i 473. „Słowianie wenedyjscy"*. Sprawom zewnętrznym zaradzał połączonych w Powiat, dziedzin „Wiec" [1]) pod kierunkiem najstarszego z Lechów, albo gdzie był, dożywotniego Supana wybieranego ze starostów grona, na Wielepolu, u mnogich plemion następnie: „Żeby przyspieszyć jednomyślny wybór, wyznaczano z starszyzny kilku, którzy w czasie trwającego zgromadzenia narodu mieli moc podług woli i własnego

---

[1]) Zawiadomienie i Zawiet, Nakaz i Wielkierz, Prawo i Zakon, ma znaczenie jednakie. — Wiec jest prawodawczy, a Kon wykonawczy zbór ludu.

uznania niszczyć pola i palić domy niezgodnych. Skoro nastąpiła zgoda, sadzano nowo wybranego na kamieniu, obok niego kładziono najlichszą odzież, torbę i kij, pytano się czy będzie sprawiedliwy dla każdego, opiekun dla sierot i t. p. w końcu uderzony w policzek od jednego z przytomnych, rozpoczynał zaraz sądy na miejscu. Poczem tak wielkie miano dla niego uszanowanie, że nawet w bitwach żaden Słowianin nie ważył się użyć nań broni.“ Surowiecki stronica 470.

Supan w gronie starostów wszech gromad, odbywał sądy doroczne „Roki“ w dnie nowiu Lipca, i Roczki na nowiu Lutego i Grudnia, na „Wiele“ to jest Nakazopolu zwyczajnie, a zawsze pod gołem niebem, w celu przyspieszenia wyroku w sporach przez starostów wiejskich nie ukojonych lub między powiatu dziedzinami zawziętych. Jego żonę zwano tylko „starościną“-*Senatrix*. Obacz. str. 50. Supan, lub gdzie nie istniał. powiatowy Lech należał do składu Zejmu-„Sejmu“, i doń, powiatowemu wiecowi, posłów imiennie i oddzielnie do wyboru polecał słowmi: „Czy z wolą waszą“? Na co powolni „radzi“ lub „z wolą“, a niechętni „niepozwalam“, z wyszczegulnieniem, czemu, głosili. Ztąd sejm „Walny“, poseł „Zwolennik“ się zwał, co na Wielepolu ustawnie się zgromadzał.

Jeźli uchwalono wojnę; władający dworami Polanie zlechceni-„Ślachta“ jako Wojewodowie wsi, z oddziałami zbrojnymi gromad i z drużynami, na „Wielepolu“ stawali; tu Wojewodę, a zgromadzeni wszystkich powiatów Wojewodowie, „Hudukiera, Gławka lub Naczelnego Wojewodę“ i przyboczną mu radę wybierali, z którą po wojnie, na pozew Sejmu, sprawozdanie z władzy swej składał, i w razie winy — jak usłyszymy — karany bywał.

Nieustająca od sąsiad groźba wdziedziczywszy Naczału Wojewodę, gromadzkiego na Wojda i Wojta zepchła.

Zatém wyjawił narodowość swoję w stuleciu piątém Włochy władający dzielny i zacny Hórali Hodukier (Odoaker[1]) kiedy się królem uczynić nie chciał.

Tę powyższą prawodawczą i wykonawczą Lechitów władzę, tak Thietmar streszcza:

„Na pospolitej Radzie, do uchwały sobie potrzebne rzeczy roztrząsający, w spraw uchwalaniu wszyscy się zgadzają. Jeżeli zaś współziemianin który w uchwale im się sprzeciwia, kijmi bit bywa; a jeźli opór za obradami stawia, to albo wszystko podpałem i ciągłą grabieżą traci, albo w ich obecności, według swojej jakości, ilość pieniężną za winę płaci.“ Lib. VI. cap. 18.

Tym rządom podobny u Cezara ten obraz:

„In pace Germanis nullum communem esse magistratum, sed principes regionum atque pagorum inter suos jus dicere controversiasque minuere“. De Bel. Gall. Libro VI. cap. 23.

Więc nie Niemców, ale przedstawia Swewian: bo u Niemców świadomszy Tacyt, prócz królów i wodzów znał: *„Reges ex nobilitate, Duces ex virtute sumunt“*[2]).

U Cezara i Tacyta należy Pomorze nasze do Swewian. z których Ziemianie „Semnones“ władający, powiatów sto, z każdego tysiąc zbrojnych wystawić mogli; a u pisarzy francuzkich pomagają wielechiccy Owodryci tej liczby siłą Pipinowi małemu naprzeciw Sasom[3]).

Za dni Helmolda mieli na Pomorzu króla tylko Rożanie czyli Rógianie[4]); a, że tam i w rzymskich wiekach było podobnie, ręczy Tacytus tak:

---

[1]) Odoakra czynią Rusinem Długoszowe dzieje ks. I. stron. 24; a wyżej na str. 51 i 70 słyszelim, że jego „Heruli“ uherska ojczyzna miano „Rugia, Ruhhia. Ruizia, Ruscya“ to jest Ruś, i gród Haliċz nad potokiem Tęgarem miała.

[2]) *Germania C. VII.*

[3]) A. Mickiewicz: Rzecz o literaturze słowiań. T. I. str. 85.

[4]) *Chron. Slavor. Libro I. 2.*

„Protinus deinde ab Oceano Rugii et Lemovii, omniumque harum gentium insigne, rotunda scuta. breves gladii, et erga reges obsequium". Germania cap. 43.

Te krągłe tarcze i krótkie miecze, były powszechną; a łuk, palcat, topór, rohatyna, oszczep i kopija, szczegułową lechickiej piechoty zbroją i bronią.

W czasie pospolitego ruszenia, każde ról dziesięć uzbrojały i utrzymywały w polu Wojaka nazywanego Towarzysz broni.

A Towarzysze broni zgromadzeni w różnomnogie Spółki tworzyli „Półki", jeden z każdego powiatu pod jego lanym lub wiewnym na długiém drzewcu zwierzęcym wojennym znakiem, w pokoju w Konczynie chowanym, a Stanica albo Zastawa zwanym. Najważniejsza — w kształcie horągwi z wyszytym orłem — przy Światowidzie w Arkonie stała. Poważano je tak: że w pohodzie 50 wyborowych mężów je strzegło, a ich zhańbienie poczytywano za sprawę stanu. Hasłem do boju było trąbienie, wzrastające z walką i z krzykiem walczących w okropność. W pełnej z rogu lub z kości łuskowej[1]) na skórze zbroi, występowały konno dwory i miasta, dające téż wozy, którymi, lub rogato utkwionemi rohatynami otaczano Obozy.

O umnictwie ich miast świadczą opisane lub wykopane, z drzewa, z miedzi, z złota i srebra posągi i stroje liczne, i karzeniecka runnego pisma uczelnia i książnica. *Szajn. Bol. Chrob. stron. 170 i Surowiecki stron. 478—548.* Szczegulnie Rógianie tyle wiedzą się odznaczali i o jej rozpowszechnienie dbali: że ich samowładcom przymianek „Wiesław", to jest Wiedzysław, często dawano; i rożańskie na Pomorzu, między Trzeblem, Rakczą, Warnowem i morzem położone powiaty „Ziemią Wiesławską" czyli Wiedzysławską, nazywano.

---

[1]) Słowa: wyłuszczać i łuskać, zna nasz lud górski: a „rybie łuski" zowie pieniążki.

„Wineta“ — dziś rozwaliny podmorskie, od wzhodnich brzegów Orzny na milę polską dalekie — było „największe europejskie miasto, przez jakiegoś króla duńskiego zburzone“ [1]); jeszcze we wieku Mikrela, pod wodą widoczne [2]). — Jest to Ptolomeja Βουνιτιον dający się przeczytać Woynition, zatém Woynita; co Niemcy stósując do jego obywateli lechickich, których szczep — z powodu staroświeckiej, częstej, gromadnej i dobrowolnej, a niekiedy i zaproszonej, do dziedzin cudzych sąsiednich tudzież dalekich, dla rolniczynia wynidności — Winidae albo Winithi przyzywali [3]); Winetha nibyto poprawniej pisali.

A zburzony w 1170 roku przez Waldemara duńskiego ostrowny Wieluń (Jumne) był taki:

„Za Wilcami przy uściu rzeki Odry, najznakomitsze Słowian miasto Jumne służy za Ostoję dla barbarzyńców i greków (Rusinów). Co powiadają o jego wielkości i sławie, ledwieby uwierzyć można. Jest zaiste największe z miast znajdujących się w Europie, zamieszkane przez Słowian, a między nimi znajdują się z różnych narodów grecy i barbarzyńcy; i Sasom wolno tam osiadać byle nie nawracali do wiary. Zresztą trudno jest znaleźć naród większej obyczajności, gościnniejszy i łagodniejszy.

„Miasto to bogate w towary wszystkich północnych narodów, posiada co tylko jest przyjemne i rzadkie. Znajduje się tam Lampa Wulkana, którą mieszkańcy nazywają ogień grecki. Trzy uścia rzéki oblewają wyspę, na której położone to miasto. Z Jumne statki idą do Samlandyi Prusów, a w czternastu dniach stają w ruskim Ostrogard (Nowgorod). *Adamus Bremensis Hist. Eccl. Libro II. cap. 12 et 13.*

---

[1]) *Chron. Slavor. Libro I. Cap. 2.*

[2]) *Micrelius Libro II. n. 15. pag. 143.*

[3]) *„Qui antiquitus Wandali, nunc autem Winithi seu Winuli appellantur“. Chr. Slav. I. 2.*

Mieszkańcy tego Wielunia byli tak liczni; że chociaż Otto święty dwadzieścia jeden tysięcy Chrześcian już w nim napotkał, przecież przed przemagającą liczbą Bogan ustąpić musiał. *Andreae Abbat. Vita s. Otton. II. cap. 11 et Anonym. II. cap. 23.*

Zbrojne Wielunian okręta, na całe morze północne groźne, brały trzykrotnie w niewolę duńskiego króla. Ich Ostoja dla 300 korabiów dostatnia, była od strony morza obwarowana żelaznemi wrotami w słupach kamiennych osadzonemi tak mocno: że od lądu tylko nacierać poważyli się Dańce. *Saxo Gram. Histor. Dan. Lib. XIII. u Surowieckiego stronica 547.*

Misyonarze podziwiali na Pomorzu potężne mury i wały, domy trzypiętrowe, obywateli do 500 domowników, i mnogie kupieckie statki mających; pola okryte rozmaitém zbożem; sady, w których prócz winogron i fig, znajdowali wszelkie owoce jakie wydawała ziem włoska.

Temu też jeden z najnowszych pisarzy niemieckich K. Klöden przyznaje; że przed zniemczeniem, Pomorze było w osady rolnicze daleko jak dziś bogatsze.

To bogactwo i panowanie na morzu obudziło już przed narodzeniem Chrystusa zazdrośliwych i sknernych Duńców, którym Wyszomórz wódz owodryckiego Popławu, dawał się w znaki[1]). Sądzę: że „powódź“ ta, Teutonow i Cymbrów na Rzymian spłókła.

Wzięte, wracali Dańce Pomorzanom z nasypką cięgi; ale na zabój siły nie mieli.

Właściwe niebezpieczeństwo groziło Lechom z zahodu.

Frankowie od wieków nienawidzący „Ubijów“; mszcząc, niby ich szarpania — przez Wezerę — Saksonów; po zjednoczeniu domu swojego węgłów, pod królem Klotarem II w 618 roku z nad Wezery za Sołę tych Ser-Ubów cofnęli, i „dzieci od piersi ich matek wydzierając, psóm porzucali.“

---

[1]) *Saxo XVIII.*

Wytępianych przyjął do związku Samo-władca krakowski sprawujący Lechię całą: gdyż, że prócz jego Horbatów i owych Serbów, także i Pomorzanie z nim spółecznili, widoczna ztąd, iż we wybuchłej 628 roku między „Samonem" i Frankami wojnie, uwolnił Dagobert I. od podatków pod tym warunkiem Sasów, „jeźli podbiją chociażby cząstkę Pomorzan"[1].

A jakkolwiek Lechici w tém Jednowładztwie tyle zważnieli, że i Awarów złamali i Frankom psić się nie dali; to przecież nie przypadło im ono do smaku: skoro w Samona czasie, i Horbaci, i południowi Serbi, i pomorscy Owodryci mnodzy, w podónajszczyznę się zwynidlili. — O Horbatach i Serbach, z Porfyrogennety już wiemy; a, o owodryckich Polabianach, Latopis Eginharda pod latem 824 tak zawiadomia:

„*Ludovicus Imperator legatos Abotritorum qui vulgo Praedenecenti vocantur et contermini Bulgaris* (*per Danubium*) *Daciam Danubio adjacentem incollunt, illico venire permisit.*"

Że zaś z za Laba 644 roku do Wołoszczyzny wyjśli, zapewnia Dobner *In Dissert*, *pag. 36—37.*

Ten rzadki w dziejach niestatek, zawinił duchowy nastrój lechickiego narodu, który umiłowawszy swą wolą powodę czyli Swobodę; w steku z innymi wolał Państwa jak Jednowładztwa, bo te, wolę osobistą, wolą większości ograniczały. Jest to duch Republikanów, co o swobodę swoję gardłuje, a nad innymi rado panuje. — On sprawiał; iże Lechici w głębszych wstrząśnieniach, odśrodkowo najczęściej się poruszali; mimo miłości ojczyzny, radzi praojców dom opuszczali; i nie tak o to dbali co posiadali, jak raczéj o to, za co ich drudzy miewali.

Ludzi takiego ducha, łatwiej pobić i zabić, jak wynarodowić i podbić można. Przeto późniejsi Frankowie radziéj ze wzajemnej Lechów i Sasów nienawiści korzystać woleli.

---

[1]) *Aimoin*: *De gestis Francorum Libro IV.*

Zatém Lechów stotysięcy pomagało Pipinowi przeciw Sasom, których Karól wielki krzepion od Draszka stojącego na czele osiemdziesiąt tysięcy Owodrytów 780 roku nareście wjarzmił; a przywołany na Owodrytów skargami Sasów, tych posiłkami w odwet owodryckich Węgierów sobie ukorzył; zaraz w 789 roku w Hamuniu biskupstwo „*In partibus Slavorum*“, między Niedrą to jest Ejdorą, Białą i Trawną założył [1]); i na tém przestał.

Dopiero ze zjednoczenia grześników w Verdun 843 roku urodzone osobne niemieckie Państwo, rozpierając ciasny swój opas ku wzhodu, wdrążyło Lechów w zabójczą walkę.

Od Madźarów i soło-labnych Lechów bijany Henryk zwan *Finkler* lub Ziembnik, zajął się w Niemczech najpierwszy ogradzaniem miast; przyczém skréślił współczesny, i współplemienny Widukind następujący tego „Ptaśnika“ obraz:

„Król Henryk jak był dla cudzoziemców srogi, tak swoim łaskaw. Owoż gdziekolwiek uwidział złodzieja lub rozbójnika silnego w ręku i przydatnego do wojny, od kary go uwalniał, i osadziwszy na Merseburzkiém przedmieściu, nadanemu rolą i bronią; współmieszczan wprawdzie oszczędzać; lecz barbarzyńcom jakie chce tylko złoczyństwa wyrządzać kazał.“ *Libro I. Capite 35.*

Wrozpaczeni łupieżą takich sąsiadów Pomorce, z Madźarami po Niemczech krzywd swych macali; czém niby skrzywdzony ponury Ziembnik, legiony swoich złoczyńców w 927 roku, milczkiem na Broniborzan poszczuł; w dobytym żelazem, mrozem i głodemBroniborze, Tugomira wojewodę pojmał; margrabią Bernarda ustanowił, i wydzielonemi z obleżenia spółkami, powiaty Wielunian, Sprowian i miasto Lubusz wypalił.

---

[1]) Obacz Bullę Wiktora II. papieża u Hasselbacha n. XI.

Gród lubuski równoczwórściennо dwunastubramny był tyle ogromny, prawidłowy i stary, że go już w gruzach oglądający Thietmar, dziełem Juliusza Cezara uznał. *Libro VI. c. 39.*)

Wziąwszy Hawlewo po lodzie wreście, pomknął ku kopcom Radgoszczan, którzy mu tu przez posły posłuszeństwo i dań, co następnie i Owodryci przyrzekli.

Deleminców czyli Glomaczów gród „Groń" (teraz *Grona* na prawym brzegu Soły, między Bernburgiem i Płockiem) z tylą czułością hronił się Niemców, że po dwadzieściadobném obleżeniu dopiero z pomocą mrozu w niego się wdarli [1]). — „Poczém dobytek miasta odstąpion wojsku, dorośli wszyscy pod miecz oddani, chłopcy i dziewczęta w niewolę poszły." *Widukind I. 35.*

Niespodzianka zimowa, i niezwykła przedtem ni potem ruchów niemieckich szybkość, szalonych klęsk tych przyczyną była.

Tułaczące bez chleba i haty ludu nieszczęśliwego krocie, niepochowane wymordowanych zwłoki, i nieobsiane dla wytępienia zaprzęgu całe powiaty, oskarżały okropnie!

Bacząc zatém zaprzątnionego Henryka czeskiemi sprawmi, i odwdzięczając pomoc od Czechów w minionej wojnie im daną: Hawlanie z Radgoszczanami za broń porwali; wgrodzony co tylko w ich pogranicze ostrok niemiecki „Wallislevo", dziś *Wilsleben* na południu Dziewina ognali, po dzikiej obronie zdobyli, i w krzyku Rzeź Gronia! wraz ze załogą owych wisielców zniszczyli. *Widukind I. 36.*

Ośmielone tém powiaty pomorskie powstały wszystkie, i na odsiecz ruszyły Łączyna, obleżonego przez margrabiego Bernarda i hrabiego Thietmara całą potęgą Niemców, pomnożonych, wyłudzonym na Wacławie posiłkiem Czechów.

---

[1]) Thietmar pisze, że ich Niemcy „Deleminci", a Słowianie „Glomaci" czyli „Zlomici" zwali. I. 2. i V. c. 22.

Tę odsiecz prawie wyłącznie pieszą, pohodem bez postań znużoną, i aż do cięciw deszczem przemokłą, 5 Września 929 roku, nie bez dotkliwych strat swoich, Niemcy rozbili, i co nie skłóli, to na północy Łączyna w toń jeziora, okrutnie wepchli.

„Miały tam zginąć rolniczego ludu tysiące mnogie. Poczém obleżone zdobyto miasto. Odebrawszy zwyciężonym oręże, kazano bezbronnym wyjść z miasta, a czeladź“ (Rzemieślników tak zowie na których polowali szczegulniej Niemcy, gdyż w owych czasach rzemiosłem nikt się nie trudnił z nich, jak to ustawy Karóla wielkiego świadczą) „z wszelkimi pieniądzmi, z córkami, z żonami i z dostatkiem słowiańskiego króla (*sic*) zupełnym, zabrano łupem, pojmanych zaś, jak przyrzeczono, wycięto nazajutrz w pień“.

Po tém niemiecko chrześciańskiém kazaniu, zalali Pomorze znów Sasi, zhołdowawszy do poprzednich zdobyczy i Wkrzanów.

Wdławiany kraj, blada obiegła trwoga, którą stada dzieci i niewiast gnane po Niemczech w niewolę rozniosły.

I nastało wówczas przysłowie: „Pojśli w rozsypkę nędznie, jak rodzina słowieńska rozszarpywana na targu“[1]).

W roku 936 umarł król Henryk; a jego syn i następca Otto (Oddo) ustanowiwszy nad Owodrytami, Hajka; a nad Lestrą dziś Elstrą wzhodnim margrabią Gerona; z pokrzywdzonym tém i inném, swym starszym po ojcu bratem Tamonem, tudzież z Czechami śmiertelnie zwaśnion[2]); rokował Pomorzu przyszłość jakoby lepszą.

Te nadzieje dużył i Gero; który niecierpiąc obok siebie nawet podrzędnych margrabiów, i pożądając sposobności wjarzmienia zhołdowanych Pomorzan, sam przeciw margrabiom, zarozumiałych krajowców drażnił.

---

[1]) Thietmar Lib. III. c. 9. w Szajnochy „Bolesław Chrobry“ str. 16. — [2]) Thietmar II. 1.

Poruszeni zatém Owodryci: załogi niemieckie i swojego Hajka wygnali.

Czém ucieszony Gero zaprosił na ucztę trzydziestu pomorskich podwładców, i opojonych z ich towarzyszami tegoż 936 roku, zaczajonym Niemcom wymordować kazał. Gorzej jak ze skrytobójczej tej rzezi uskoczył sam Hawlewian wojewoda, synowiec Tugomirów młody, i połączywszy Ludzieczan wszystkich, rozniecił wojnę, której ani Gero. ani w dochwytkę 937 roku nadbiegły Otto zgasić nie zdołał.

Niemcy szkaradną pod Mostami czeskimi swych klęską nauczeni: że im w Czechach rzetelna lecz krótkowidząca Wacławowa pobożność, więcej jak kopia niemiecka za Henryka pomogła; pozwolili w 938 roku uciéc do Broniboru ochrzczonemu i szczérze nawróconemu Tugomirowi. A ten równie jak Wacław, Ewangelii słowo z niemieckim rządem mylnie jednocząc, nieugiętego synowca zabił, ufający mu lud w moc Sasów poddał, i obiecanych se życzeń nieszczęsny dożył:

Albowiem Otto aże trzy od razu na Pomorzu biskupstwa: w Broniborze, w Hawlewie i w Starogrodzie węgierskim 949 roku założył; lecz Tugomira troski tém nie umorzył: bo biskupstwo wprawdzie religijności pomaga; ale jeżeli jest nieme, bierne a zimne, czynnościom wiary, nadziei i miłości przeszkadza.

Tugomir pragnął zjednoczyć w Chrystusie braci; a Otto zbogacił majątkiem kraju kilkuset Sasów. Ich pasterskich prac pole i barwę uźremy. Dostrzegł je także Tugomir, gdyż tego roku zamartwiał. — Jego miejsce „Thiadrik“ czyli Teodoryk margrabia pohopnie zasiadł; a na margrabstwie w Rupinie osadzono Wihmanna[1]).

---

[1]) Tego Wihmanna ojcem, 944 roku 23 Kwietnia pomarłym, był uczony hrabia Linieski z ciotką cesarza Ottona ożeniony, zwan także Wihmann; którego brat Herimann lub Hermann, po sprawie z Wihmannem młodszym, przyzywan Billung, z woli Ottona dostojność księcia saskiego piastował.

Tak podwójnie okowanych Pomorzan, chcąc od styczności z Polską, i od Madźarów nieraz ich kuszących, zagrodzić Gero, z przysłanym mu od Ottona frankońskim księciem Konradem w 954 zajechał Wkrzanów: „zdobycz niezmierna ztamtąd wyprowadzona, Saksonii wesołość wielka zrodzona“. *Widukind. Libro III. Cap. 42.*

Ta „wesołość“ istotnie „wielka“ być mogła: bowiem urodzin jej chwila, omało macierzy swojej nie uśmierciła; która właśnie w ówczas: i obalone Franków, Szwabów, Bawarów pod naczelnictwem Ludolfa Ottonowego syna powstanie, i wzniesione przez Wihmanna rokoszu hasło tłumiła.

Albowiem ów rupiński Wigmann lub Wihmann, za uparte na księcia saskiego Hermana Billunga swojego stryja — jakoby skarby ojca jego sobie przywłaszczył — wygaduwanie, więzieniem pałacowém przez Ottona skarcony; pod pozorem na polowanie się wymknął, i z bratem Egbertem w Saksonii wojnę domową rozpalił. Lecz wnet dzielnością Billunga wyrzucony za Lab, Owodryckich podwładców: Nakona i Stojgniewa braci, w powstanie werwał; i Wkrzanóm, przehożych księży, żołdaków i poborców niemieckich, w następnym 955 roku wymieść dopomógł. *Widukind III. c. 24. 29 et 50.*

Nadbiegnion w Mięsopusty Hermann Billung, musiał od obleżenia Wihmanna i Wkrzanów w „Suithleiscranne“-Świtluwkrzanném, po Zapuście ustąpić; a mściwy Wihmann zalawszy po Wielkanocy płomieniami Holsztyn; pograniczny ostrok Kukesburg[1]) przez zobowiazanie zajął. — Ale, gdy wojownik owodrycki, poznaną w mieszczance swoję służącą jej małżonkowi wydzierający, przezeń śmiertelnie pchnięt nożem został: okrzyknął Wihmann zobowiązanie zerwaném, poczém same jedynie dzieci i matki z wszel-

---

[1]) Dziś wieś Kükels nad jeziorem blizko Trawny na południowy zahód od Segeburga w Holsztynie.

kim dobytkiem w plon; a domy warowni z dymami poszły. *Widukind III. c. 51. 52.*

Równocześnie Ludzieczanie Rupin ubiegli; wewikłanego niezgrabnie z wojskiem na sąsiednich moczarach Thiadrika, w sam dzień[1]) wytępnej z Madźarami na Likopolu Ottona bitwy, „wsromotną ucieczkę wprawili“; i potęgę tylą rozwili: że Billung stawić pola im nie śmiał. — *Widukind III. c. 45 et 52.*

Swoich domowych warchlaków i Madźarów stłumiwszy Otto ogłosił Wihmanna i Egberta zdrajcami, i w tym jeszcze roku z Geronem i ze Sasami połączon; nad Rakczą czyli Raknicą, owodrzańskich powiatów drużynami wszystkiemi został — obsaczon.

Nie mogąc ani zasieków przedziurawić, ani mokrzysk jeziora i rzéki przeprawić, ni do potkania Pomorców skłonić — gdy mu zagłada już w brew pluskała — wspomożony łodziami Rógian oburzonych na powstańców za wojowanie w ich ziemi; zdurzywszy obleżeńców przez wodę strzałami w nocy; trzema mostami „Raksę“ niżéj o milę przekroczył, osłabionych zabiegiem pieszych Pomorzan 16. Października w dzień ś. Gawła 955 rozwiał; poczém dognanego Stojgniewa Niemiec Hosed rozzbroił, zciął; i towarzysza jego głowę i zbroję ku Ottonowi dowlec przymusił. *Widukind III. c. 53. 54 et 55.*

„Tegoż dnia obóz nieprzyjaciół zdobyty, i lud mnogi wycięty albo pojmany, i rzeź w głęboką noc trwała. Nazajutrz głowę podwładcy w obozie na widok wytknięto, i w koło niej siedemset jeńców zarznięto; jego też radzca z oczyma wyłupionémi języka jest pozbawiony, i w pośród trupów nieużyteczny zostawion. Wihmann zaś i Egbert do Francyi uciekli“[2]).

---

[1]) 10 Sierpnia 955 roku.

[2]) *„Eo die castra hostium invasa, et multi mortales interfecti vel capti, caedesque in multam noctem protrahebatur. Po-*

Jest to nieprzesadzony, ponieważ przez równoczesnego niemieckiego mnicha nakreślon obraz; a przecież przewyższa on dzikością nawet Dżingiszhańskie pokuty. Zdawałoby się, że tyle rozkrwawionego narodu, już dalej męczyć nie można; gdyż w taką nędzę niesnasek zasiew, jest serca męzkiego niegodny!

A jednakże i tém nie wzgardził Gero! — Marząc, o podbiciu dla syna państwa; a obawiając się, ażeby nad Odrą, Wartą i Wisłą przez Piastów w policzoną spółkę lub w „Lik“ złączeni Lechici nieprzygarnęli także i jego Pomorców: wyjednał, zaręczywszy ze synem, u cesarza Ottona list żelazny dla znajomego nam już Wihmanna, w którym poważali Ludzieczanie językowego wspólnika, i ich wiary stronnika.

Ubezpieczony tak Wihmann, Ludzieczanom przyświadczył, że nad Rakczą przegranę zawinili nie przyjściem w pomoc owi Lechici policzeni w Liki „Licicaviki“. — Zatém Ludzieczanie z Wihmannem przebywszy milczkiem roku 963 Odrę, „króla“ Mieczka dwukrotnie porazili i brata jego zabili. *Widukind III. 60, 66.*

Na wyszczutą w ten sposób wojnę, osobiście Gero ruszywszy, tegoż roku Lechickie Liki rozgromił, ale w bitwie tyle upartej, że nawet ulubiony syn jego Sygfrid, zdzierstw i okrucieństw ojca rodziciel tu zginął; a Gero, tylko z raną zadaną mu od broni, i z obietnicą ochrzczenia się rozgromionych, do dóm wróciwszy: dla owdowiałej Synowy klasztor Gerę zbudował i wyposażył, ze zbroi się wyzuł, i jako pokutnik około 965 pomarł. Otto w Merseburgu,

---

stera luce caput subreguli in campo positum, circaque illud septingenti captivorum capite caesi, ejusque consiliarius oculis erutis, lingna est privatus, in medioque cadaverum inutilis relictus. Wihmannus vero et Ecberhtus scelerum conscii in Galliam profecti, ad Hugonem ducem fuga elapsi sunt.“ Widukind III. c. 55.

w Czytycach, i w Mysznach ustanowił biskupstwa, które z hawlewskiém i z broniborskiém do założonego w 971 roku[1]) arcybiskupstwa we wgrodzonym przezeń Dziewinie, włączył; i starogrodzkie dla arcypasterza hamburzkiego utworzył.

„I napełniła się ziemia słowieńska kościołami, księżmi, mnichami, i poświęconém Bogu panieństwem". *Adamus Bremensis Historia Eccles. II. 7.*

Słowieńskie jedynie serca były ich próżne: ponieważ biskupom owym nie o to szło! — Gdyż Helmold świadek poważny, bo pleban sam, opisał nam z nich swojego tak:

„A byli ci Oldenburzcy biskupowie (Starogrodzkich rozumiej) bardzo dla książąt słowieńskich hojni, ponieważ od Ottona wielkiego uposażeni szczodrze, opływali we wszelkie światowych rzeczy dostatki, przeco się okazywać szczodrymi i łaskę sobie u ludu zjednywać mogli. Składano zaś biskupom ze ziemi Węgierów całej daninę roczną, którą za dziesięcinę miano, a to: od pary wołów roboczych każdej miarę ziarna i lnu czterdzieści garści i dwanaście pieniążków czystego srebra i dla poborcy pieniążek jeden.... O miastach, wsiach, i folwarkach książęcych wcale nie wspominamy". Chronicon Slavorum Libro I. Cap. 12.

Ot... wycieńczaniem i utuczaniem dowolném podszczuwali pychę i zazdrość; wychowując motłoch i panów.

Więc te biskupstwa były niemieckie drągi, którymi cesarz rozchwiewał starożytną społeczeństwa lechickiego budowę.

W bogaństwie, wójt i ślachcic sprzykrzniejszy nieraz także chłopa podskubał; ale na to przywileju w prawie bożém nie szukał; chamem go nie przyzywał; ani się z Niemcem nie zbratał.

Bogu ofiarowano; ale z ofiar, nie księża, lecz ofiarujący, kiedy, kędy i z kim chcieli, biesiaduwali.

---

[1]) Baroniusz w skróceniu spolszczoném przez księdza Skargę strona 880 i 881.

W Chrystyanizmie: poszczenie; a na biesiady cudzoziemców i ich stronników, nietylko ofiarowanie, ale i podatkowanie; ślubów, chrztów i pogrzebów, najczęściej dowolne opłacanie; kościołów z plebaniami stawianie i utrzymuwanie; mogło obudzić tęsknotę za starą wiarą.

Ś. Otto bamberzki roztropniej, jak usłyszymy, sobie postąpił; lecz na to pracowały doświadczenia okropne, jak wnet zobaczym.

Podług biskupów owych istniało piekło jeno dla nędznych: gdyż merseburzki Thietmar, mający Boga zawsza na wargach; nie wstydził się w 1011 roku, z podeźrywości wieszać na gałęzi, i podpalać niedożarte majętności Lechitów, lecz i rozbójniczego, a oddawna umarłego Henryka, zatém po zapadłym już sądzie bożym, rozgrzészać; bo on napisał tak:

„Wyjąwszy ludzi wszystkośmy zjedli, a nieco spalili. — Tam w ówczas dwaj bracia z prowincyi Hawlańskiej, a z miasta Broniborskiego, złapani, o wiele zapytywani, a do niczego przyznać się nie chcący; na jednym pagórku w parze powieszeniem zginęli.“ Libro VI. capite 38.

„A jeźli król Henryk jak powiadają popełniał w swém państwie przeciw Słowianom łupieztwa mnogie, przebaczy mu to łaskawy Bóg.“ I. c. 9.

Zasiane w społeczeństwo owodryckie rozstroju ziarno, niestety nie zamarniało:

Bo Zelibor węgierski podwładzca, od Owodrytów w poddańszczany i u Niemców zaskarżany, i przez Hermanna Billunga na karę 15 talentów srebra skazany, przyzwał Wihmanna na pomoc do Starogrodu, zkąd go atoli Billung połączon z Mszczujem roku 967 obleżeniem wydostał, miasto splondrował, Starogrodzian spiżowy Sytiwrata „Saturna“ posąg na pośmiewisko do Niemiec posłał, władzę Zeliborowemu synowi poruczył, i zaskoczył Ludzieczan, których poruszył Wihmann, a sam dla zabezpieczenia ich z tyłu, na „cesarskiego przyjaciela Mieczka“, z Wielunianami się

porwał: lecz hyżo odparty i pod Wieluniem obegnany, przez całą dobę z pogonią potykaniem się zemdlony 22 Września miecz i duszę wraz oddał.

Równocześnie z Owodrytami Sasi zaskoczonych Ludzieczanów rozbili, Radgość spalili i rozorali, i wytępienie Radgoszczan, listem cesarskim z pod Kapuy 18 Stycznia 968 roku nakazane, tylko dla grożącej im od Dańców wojny wstrzymali[1]).

Z tych mętów owodryckiej zdrady wymieszali zdrajcy se Pana; a Pomorzanie wszyscy spełnili nietylko goryczy ale i głupstwa kielich aż do dna.

Niewola zyzémi ślepmi nad nimi blusła w niewypowiedzianej okropie!

Tu zda się należeć to, co o nieludzkiém przy końcu 13 stulecia wielkorządztwie w Czechach Ottona długiego broniborskiego margrabi, kralodworski rękopism płacze:

„Hej słońce, hej słoneczko, czemuż tak żałobnie, czemu świecisz na nas na ludzi biednych? Któż cię ojczyzno sieroto wydławi wrogóm? Zagonem długim ciągną tu Niemcy, Niemcowie sascy od broniborskich gór starych w krainy nasze. Dajcie niebożęta dajcie: złoto, srebro, dostatki, potém wam spalą dwory i chatki.“

Owodrzanie, w swém poniżeniu zapobiegając mowy ojczystej zkażeniu, umknęli od spółecznienia z Niemcami, i na palicznika rodaków, żaden — prócz Owodrytów — wrogóm się nie zaprzedał.

Na niewolę najczulsi, uciekali roznosząc trwogę do Kaszubów i na morze; zkąd jeźli w Dańskie przedawające ich ręce[2]), nie wpadli; pobrzeżne majątki Niemców łupili z Rógianami potąd, pokąd nie krzykli przeciw ciemięzcóm wszyscy do broni[3]).

---

[1]) *Widukind III. 68. 69, 70,* — [2]) *J. Isac. Pontanus: Rerum Danicar. Libro VI.* — [3]) *Helmold Chronicon Slavorum I. 14 et II. 13.* w Karoła Szajnochy dziele: Bolesław Chrobry strona 43 i 216.

Świetne. naszego Mieczka i jego brata Cydebora 972 roku 24 Czerwca pod Cihtynem „Cidini“ dziś „Zehden nad prawą Odrą zwycięztwo, z którego tylko najezdców dowódzcy: margrabia Hodo, i hrabia Sigfrid Thietmara merseburzkiego ojciec. się wybiegali (*Thietmar II. 19*). rozpoczęło; a przypadłe w następnym Hermanna Billunga i cesarza Ottona 7 maja skonanie wpowszechniło ten okrzyk na który tak pyszno, okrutnie i uporczywie rozdymali miech Niemcy!

Tej strony odwrotnej wodzowie wszyscy. we krwi niemieckiej aże po uszy skąpani, ze sumieniem i z boleściami w zapasach. umierają Chrześcianami.

Już wyższość Chrześcianizmu. ale ztąd i skrytobójcze rany od Niemców i zdzierstwa czują. — Na boje pędzi ich zemsta; lecz zemsta grzéch jest, a ten uczciwemu wreście nie sprzykrzy.

Drogę do tego odwetu wybudował ten sam, który niewoli a sobie dynastyi wrota otworzył w wojnie za Zeliborem wspomniony Mściwoj I, syn Wyszysława (*Visislai.* Obacz: *Christophori Hartknoch Respubl. Polonica Libri I. Cap. V. § II. pag. 82*) przyzywan „Billung“ dla tego, bo Billung Hermann książe saski trzymał go do chrztu.

Ten „książe Owodrytów zachowujący przyjaźń z cesarstwem pilnie“ zagarnął powoli między Lebem, Świętyną, Labem, i u Jeży powiaty.

Z pierwszej żony miał synów Mściwója i Mieczysława wychowanych po chrześciańsku; a z drugiej, starogrodzkiego biskupa Wagona synowicy, córkę Odykę, którą jeszcze w dzieciństwie pisma świętego biskup nauczył, a skoro dorosła ksienią wielogrodzkiego klasztoru uczynił.

Nie zdało się to Owodrytom. szczegulnie Mieczysławowi młodemu dobrze:

„*Niczémże ci obyczaj przodków*“ *zagadnął Mieczysław ojca. żeś nietylko poślubił Niemkę, ale jedyną córkę do klasztoru zamykasz, i cudzoziemski wymysł zprowadzasz? — Wziął to sobie stary do serca, i jął o zmianie rozmyślać. Więc na biskupie*

najsamprzód wymógł, że mu ustąpił na rzecz Odyki dziesięcin, a odeń w zamian posiadłości ziemskie otrzymał. Zprowadzonych przez biskupa w te dobra Niemców zaczęto tajnie najeżdżać, dobytek, konie im grabić, i wszelkimi sposobmi Pomorze im omierzać. Na zażalenie biskupa książę powiedział: iże zapewne ludzieccy lub rożańscy rozbójnicy morscy to czynią; i zostało przy dawném. Przez co osadnicy zagrożeni zagładą, ustąpić zgoła z kraju musieli, a tak biskupie dobra wyludniały wnet wszystkie, i zachwiała się Chrześcian sprawa. Nareście wygnał swą żonę niemiecką Mściwój.“ Helmold Chron. Slavor. I. 13.

Do tego przyszło: że po Billungu na księztwie saskiém osadzon Benno, zamiast panowania Pomorzem, grzecznościami sąsiedzkiemi zestarzałego Mściwoja zadowolać się musiał. Albowiem Niemcy bezprzykładném pierwszego Ottona szczęściem zpyszniawszy stracili głowy: Henryk „kłótliwy“ przeciw synowcowi swemu Ottonowi II piekło i niebo poruszał; a ten, uskromiwszy kłótnika, zamarzył o państwie Rzymian; na świat zupełny się porwał, i pod Bassentello obrzydłą przez Saracenów i Greków 983 roku ukorzon klęską, żywot doczesny zakończył; gdy równocześnie i Mściwoj owodrycki pomarł, wydzieliwszy Mściwojowi Kaszuby a Mieczysławowi ziem Owodrytów; który wydartą zaraz z klasztoru siostrę z Bolesławem jakimś zaślubił, znalezione przy niej dziewice polskie, częścią za swych rycerzów wydał, częścią do Radgoszczan i do Rógian posłał, i klasztor zburzył.

Mieczysława starszy brat Mściwoj, nie był naówczas doma: bo w koni tysiąc, z rozkazu ojca i chęci własnej ku synowicy Teodoryka pięknej, którą ojcowskim swatom ten broniborski margrabia dla niego przyrzekł, pod Bassentello pomagał. On jest „Słowianin“ owy, który pojmanego już w klęsce ale niepoznanego cesarza zwycięzcom odbił. *Obacz roczniki Baroniusza przez Piotra Skargę zpolszczone str. 884 rok 983.*

Z Włoch bez konnicy powrócon Mściwoj, o narzeczonej rękę się zgłosił, lecz z ust margrabi: *„Książąt niemieckich krewnej wydawać się nie godzi za słowieńskiego psa“*, obelgą zgłuszon pognał ku swoim.

Pożałował ci Teodoryk tego nieszczęsnego słowa natychmiast, i ofiarował Mściwojowi synowicę przez posłów: którym jednakże ten odparł: *„Schowajcie księżniczkę waszę dla książąt, a nie dla słowieńskiego psa: bo za służebność naszę, przyszło nam być już i psami. Psem mieć mię chcecie? Ja wam psi pysk wasz przypomnę! — I poleciał do Ridegast w kraju Luticiów miasta; i z tej stolicy świętej, po ziemiach Słowian gońców rozesłał; i mieszkających k' wzhodowi wszystkich do siebie zwołał, i im zniewagę swą, i jako Sasowie Słowian psami już zowią, oznajmił. Na co Słowianie: dobrze ci tak, ponieważ współplemienniczkami twemiś pogardził, a bratałeś się z wrogami. Przysięgnij że ich opuścisz, a będziem przy tobie stali. I przysiągł im“. — Helmold Chron. Slav. I. c. 16.*

Ruszyli więc Owodrzanie i Kaszubi 984 roku, z Mściwojem czyli z Mszczujem na Niemców:

„29 Czerwca w Hawlewie załogę zmłócili, i biskupią katedrę zburzyli. Przepędziwszy zaś trzy dni, Sklawów zgęszczona pięść, broniborskie biskupstwo, gdy już prymaryę wydzwoniono, rozbiła; po ucieczce pierwéj trzeciego pasterza jego Wolkmera, i obrońcy jego Thiadrika, i żołnierzy w ten sam dzień z biedą wybiegłych. Duchowieństwo tam wychwytano, a Dodila, tej stolicy pasterza wtorego, który od swych zaduszony, trzy lata leżał pochowan, z trumny wyciągniono, i całe jeszcze jego ciało, z kapłańskiego przyboru, od psów łakomych złupiono, i znów zuchwale do grobu włożono; wszystek kościelny skarb rozwleczono, i krew wielu nielitościwie przelano. Na miejscu Chrystusa i rybaka jego czcigodnego Pietra, rozmaite czartowskiego kaziwierstwa wielbienie potém szanowano; a płaczliwą tę zmianę, nietylko od Bogan, lecz także i od Chrześcian wychwalano.“ Thietmar Lib. III c. 10.

„Po słowieńszczyźnie całej grasając daléj, paląc i z ziemią równając kościoły wszystkie, nadciągnęła ta burza do Oldenbur-

ga [1], kędy najwięcéj Chrześcian było. Tam zarzniętych jak bydło sześćdziesiąt księży, na widok pospólstwa rzucono; a Odarowi nad nimi przełożonemu, w znamię krzyża świętego, czaszkę rozcięto. Innych wyznawców Chrystusa wreście, ze związanemi na spak rękoma, z miasta do miasta po Słowieńszczyźnie włóczono, bijąc ich kijmi póki ducha nie wyzionęli [2]).

„Mistui, Abdritow wódz, Homanburg [3]), gdzie siedziba biskupia niegdyś istniała, zapalił i wypustoszył. Jakie zaś tam dziwy Chrystus wyprawił z niebios, posłuchaj religio całego Chrześciaństwa. Przybyła z wysokości złota prawica, w środkowy zpadłszy pożar, z rozpostartymi palcami, a pełna w obec wszech widzów wróciła. To zadziwiło wojsko, to osłópiło Mistuwoja przelęknionego; i to mi oznajmił Aviko kapelan natenczas jego, a duchownym bratem moim potém uczynion; atoli ja z nim tak wyłożył: Relikwie świętych tą drógą do nieba bożą mocą zabrane odhodziły, i nieprzyjaciół straszyły i odpędzały. Potém Mystuwoi do zapomniałości przewrócon, w pętach trzymany, a wodą święconą kąpany: Święty, rzekł, mię Wawrzyniec piecze! i pierw nimby rozwiązan został, nędznie skonał." Thietmar III. c. 11.

Z tych słów paskudnie mściwych najprzydatniejszy „*Wawrzyniec*"; gdyż zwidnia: że Mściwoj z wyprawy włoskiej wracał przez Czechy, i w wojsku czeskiém którém dowodził Niemięc Dedo, przy rozbiciu klasztoru w Kalwe był czynny. *Obacz Thietmara III. 11. i VI. 33 et 34.*

„I wyginęli zupełnie księża, i ani śladu chrześciaństwa nie pozostało nad Labem" [4]).

„I zebrało się więcej niż trzydzieści pieszych i konnych legij słowieńskich, które pod przewodnictwem swych bożków, z grajkami na czele, pustoszyły ziemi przyległej resztę." Thietmar III 11.

Wojska niemieckie przeciw nim prowadzone przez Gizyllera arcypasterza w Dziewinie, Hilliwarda biskupa, Te-

---

[1]) Starogród węgierski. — [2]) *Ad Bremen. H. Eccl. II. 30.* w Szajn. Bol. Chr. s. 46. — [3]) Dziś Hamburg. — [4]) *Adamus Bremensis: Historia Ecclesicae II. 30.*

odoryka margrabię, i grafów innych. stanęły 985 roku nad rzéką Tęgierą (rzeczółka *Tanger* przy *Tangermünde* wpływająca od zahodu do Labu w pruskiego państwa Marchii starej) lecz po cofnieniu się Słowian, wróciły do dóm. Więc Pomorzanie bronili jeno swych kopców.

A ten „margrabia", co dla urwania pannie posagu, Polaków przezywał psami: przed ich zębami z swą „dumą okrucieństwem i zdzierstwem, przyczynami tej burzy" po dwakroć sromotnie zbiegły, z urzędu złożon i wzgardzon, w tymż roku doczesność skończył.

Kaszubi wdzięczni. Mściwojowego syna, wprzypomnienie mu dbania o bogan sławę „Bogusławem" przy postrzyżynach nazwali, i na dziedzicznego se wojewodę wychowywali.

Te wichry nie obojętnie słyszał Mieczysław polski: bo dopiero powity w pieluchy Chrystyanizmu lud mógł zatęsknić za wiarą ojców.

Przeto przeciw Pomorcom posilał Niemców, gdy wioząc sześćletniego Ottona III króla swojego 985 roku broniborskie napadli. Lecz w tej dwuletnej wojnie nie podołano zdobyć żadnego grodu, ani wywabić Ludzieczan w pole.

Dopiero z pomocą Polski i zdradą saskiego rycerza Kizy kierującego Bronibor zajęli Niemcy 992 roku; ale już w następnym wydarli im go Ludzieczanie tyle stanowczo; że lat półtora sta minie, nim tę warownią nazowią Sasowie swoją.

Gdyż i z 995 roku w którym ich wspierał Bolesław, Chrobry jedynie skorzystał: ponieważ zahodnie Kaszuby zdobył; a Sasi w następnym 2 Lipca, „wielu swoich i miasto Harno stracili; i ledwie za Wezerą w Bardengau, od Ludzieczan się obronili." *Thietmar IV. 20. 25.*

Odzyskali więc Pomorzanie swobodę, lecz nie zaszczepili wolności. Przemogli obcych, lecz nie umieli zwyciężyć siebie. Mieli wojowników serdecznych, lecz Bohadara im. brakło.

U wszystkich Słowian odwieczne wrzody, stare „Grodziszcza i Dwory“ w zażartych wojnach zważniały, a znikczemniały „Haty“. Dobroczynny niegdyś Lech czyli ślachcic Wielmożnym, a kmieć pozostał Niczem.

Że porządek taki jest niebezpieczny, świadczą Bółgarowie, ci Pomorzanie nasi, Ślązacy i Czesi; u których po wytępieniu lub przekinieniu do wrogów ślachty, naród na drodze dziejów ustał i zmilknął.

Po wykpieniu na starogrodzkim biskupie znanych „Dziesięcin“, zostawszy Mściwoj Billung cząstki majątku Owodrytów, właścicielem prawnym podług sądzeń — zapragnął być szczepem panującego rodu, więc i obyczajów — niemieckich, obrzydliwych u jego ludu i u Ludzieczan sąsiednich: gdzie ile mężów tyle Polaków, lecz także ile ludzieckich wielkich tyle bywało panów; przeco nietylko potulnymi dla Niemców z czasem Owodrytami, ale i Jedynowładnym Bolesławem chrobrym i służącą mu ślachtą tak zapamiętale a nie słusznie gardzili: bo w lat kilkaset potem w Kolle, pod Guzowem, Mątwami i w Targowicy, nadwiślacy byli im równi, — Ludzieczanie tylko ku Czechom cokolwiek lgnęli; gdyż tam naówczas „książęta zależeli od panów“ jak świadczy Kosmas.

Temu to Ludzieczanie, wydanego im przez Czechów 990 Niemczy wodza, z taką rozkoszą zrąbali[1]; a 1005 roku już nawet i Niemców przeciw Chrobremu posiłkowali.

Po odegnaniu wyprawy tej, król Henryk II niemiecki, dwu lepiej myślących starostów ludzieckich Borysa i Niezamyśla powiesić kazał. Rozumiejąc tedy Bolesław że ta nauka do rozumu Ludzieczan wnikła; zawezwał ich do spółki przez posłów swoich. Ale oni z Lubinem miastem aż w Ratysbonie Henryka II, tegoż 1007 roku ostrzegli: „że dopóki będzie miał pokój Bolesław, dopóty niemiecki

---

[1]) *Thietmar Libro IV. capite 9.*

król nie zdoła ździerżyć w uległości istotnej Luticiów.“ *Annal. Quedlinburg. ad Annum 1007 et Thietmar VI. 24.*

Z wojen urośli ludzieccy wielcy, więc je podniecali gdzie mogli.

Od żądających Półków ich sąsiad, cichaczem zapłatę brali, a Ludzieczanom na wiecach uchwalać głośno wojnę kazali, i ich ochotę wzbudzali nadzieją łupów; którymi w towarzystwie drapieżców, spaczywszy obyczaj przodków: niegdyś Wielcy stali się Wilcy.

Oni także byli przyczyną, że w Broniborze na zjeździe 1014 roku przeciw Niemcom ofiarowanego od Bolesława przymierza nie przyjął Odarlik, i orędownika Bolesławowego syna Mieczysława zdradziecko pojmał; a u końca 1031 roku, przed bratem Bezbrym-Otonem Bolesławowiczem, z Polski do Czech się hroniącego: Niemcom wydać chciał. Obacz: *Wippo: Vita Chuonradi Imperatoris Cap. 29 et Chron. Hildesh. annus 1031 apud Pertz III. pag. 98, et XI. pag. 269.*

Więc w 1015 i 1017 lecie, znów przeciw Polsce żołdowali, i znowu w skórę dostali.

„*W tak smutnym czasie powróciwszy Ludycy do dom, chcieli się umknąć od udzielanej cesarzowi przeciw Polakom służby, za podszeptem złych ludzi; lecz na odbytym później sejmie zostali od tego odwiedzeni przez przełożonych swoich*[1]).“

„*Że zatem bolesławowska Polska szerokiego rozpostarcia ku zahodowi pozbyła, a pomorska pod nawałem następnych dziejów zginęła; jest skutkiem tych przełożonych starostów ludzieckich, którzy dla ocalenia swego możnowładztwa, sami cesarzowi środki ku ujarzmieniu ludu stręczyli; sami i lud i siebie jedynego sposobu ocalenia zbawili.*“ *Karol Szajnocha: Bolesław Chrobry stronica 170.*

Acz i Bolesławowie „Śmiały i Krzywousty“, o wojsko, swakrów, zięciów i o próżną sławę więcéj, jak o lud i Słowian troskliwi byli.

[1]) *Thietmar VII. 47.*

Na ową Ludzieczan „smutną“ wyprawę nie przysłał posiłków owodryckich. Mieczysław Mściwojowicz; za co go Ludzieczanie po powrocie swych z Polski, w Lutym 1018 roku do warownego Zwaryna zwarli, pojmaną księżną wygnali, kwitnący miejscami u Owodrytów Chrześcianizm zdeptali; i więcej jak ziemię wandalską, gdyż kraj między kumirowskiém jeziorem, Rakczą i górnem Warnowem zabrali. Opuszczony od Owodrytów Mieczysław, z swymi Niemcami do ich krainy „Barden“ — gdzie *Oldenburg* — się wyniósł, i tam około 1025 pomarł.

Przez dziewińskiego arcypasterza o tym przewrocie zawiadomiony cesarz, „westchnąwszy ciężko, na później sprawę odłożył.“ *Thietmar VIII. 4.* Boć to on był, który sprzymierzonych z nim Ludzieczan na wytępianie Chrześcian nie raz do Polski prowadził. — Po Mieczysławie przewodniczyli Owodrytom: jego syn „Odo-Przybigniew, i Onodrag“. „Ten był Boganin“; a Odona przyzywają pisarze niemieccy „niecny Chrześcian“, ponieważ zrozumiawszy Bolesława chrobrego, zaraz po jego śmierci, związał Ludzieczan, Owodrytów i Rógian pod naczelnictwem Polski. Cesarz Konrad II w Palithi — teraz Apolda — tegoż 1025 roku przez Radgoszczan uwiadomiony, niby urażon samą koronacyą Mieczysława II zawezwał do złożenia hołdu z Łuczyckiej i z Mysznyskiej ziemi; na co Mieczko 1028 roku zgrabieniem pogranicznych Niemiec mu odrzekł, a w następnym obleżenie Budziszyna obmierził.

Z tych klęsk korzystając, klasztoru niemburzkiego nad Sołą, zestarzały już mnich Hudonowicz Siegfryd ze związkowymi w 1030 roku biskupa broniborskiego Luizona pojmał, i między Labem i Sołą miejsca niemieckie zniszczył. Tu się odszczegulnili Ludzieczanie. Ale gdy Konrad, Niemiec potęgę 1031 roku przeciw związkowym ruszył, uchyleniem się od związku przyczyną byli: że ich Przybigniew z Rógianami wstępną wojną od posiłkowania Niemców i od zaboru 1018 roku po Guzdrów odstraszył; atoli tém sił ro-

zerwaniem wspomożon Konrad w jesieni po uporczywych bitwach, Mieczysława z Myszen i z Łuczyc wyzuł i do prośby o pokój zgnębił. (Obacz: *Annal. Saxo pag. 457—461. Bangerta przypisy do Helmolda pag. 58. Chronic. Hildesh. ans. 1028 i 1031. i Adam Brem. II. 39.*) Za taką to „niecność" w początku 1032 roku „Odo-Przybigniew *interemptus a Saxonibus potiendae Slaviae cupidis.*" *Gr. Saxo pag. 195.* Za co syn jego Przemysław-Gotszalk z klasztoru linieskiego. z pod nadzoru biskupa Gottschalk uskoczył przepłynął Lab, z walecznych garstką w śmierci rodzica pomstę z Holsztynu i z Dithmarsz popioły wdeptał i saskiemu księciu Bernardowi się poddał. Od którego ułaskawion lecz nieprzyjęty od Owodrytów; po Zymbuli córce Mieczysława naszego wdowiec, na dworze Duńskim z Syrytą albo Zyfrydą Swena III. córką zaślubion został[1]).

Tymczasem rządził „Owodrytów", Odona brat Racibor Chrześcianin książę potężny, nieustannie z Normanmi i z Knudem wielkim walczący; aż w bitwie z Dańcami przed rokiem 1036 żywot położył.

Żałośni śmiercią chrobrego ojca synowie, a miał ich ośmiu; ze zgromadzoném z całego Pomorza wojskiem, zdybawszy chwilę kiedy — Magnusa, syna ś. Olawa śmiercią — tron duński opróżnion stał, do Śleswiku wpadli; i aż po Ribbe wygrabli.

Nadbiegły korabnie Swen III, z powracających pietnaście tysięcy wraz z Racibora synami, 1049 roku nad Niedrą pod Nübbel zabił; i obecnego w zastępach duńskich Gotszalka do ziemi owodryckiej wprowadził.

Postanowiwszy Gotszalk swych ziomków przymusem zbawić; północnych Ludzieczan ochełznął z pomocą Sasów;

---

[1]) Gotszalk Polskę ominął: bo jego teść Mieczysław z tułactwa dopiero przy końcu 1032 Lipca, do polowy władztwa powrócił. Obacz *Chron. Hildesheim: annum 1032.*

i niemieckiemi załogami margrabiego Wilhelma i hrabiego Teodoryka słuhającemi, w pośród nich cię żył.

„I niepowstał rozkrzewiciel chrześciańskiej religii na Pomorzu gorliwszy nad niego nigdy... Powiaty napełniły się kościolami, a kościoły duchowieństwem wszelakiém; dla miłości którego, świętobliw Gotszalk, takim nieraz wiary zapałem jaśniał: że dostojeństwa swego niepomny, kazania do ludu często w kościele miewał, pragnąc słowieńską mową wytłumaczyć pospólstwu to, co biskupowie i plebani wyrażali mistycznie. I niezliczone mnóstwo nawracało się co dzień do Boga, tak; że posełano po księży do postronnych okolic wszystkich. Wtedy w rozmajtych powstały miastach zgromadzenia pobożnych mężów kanonicznie żyjących; i wznosiły się mnichów i mniszek klasztory, jak to ztwierdzają ci, którzy je w Lubku, w Starogrodzie, w Raciborzu i w Łączynie, i w miejscach innych widzieli. W Magnopolis, Owodryckiém mieście, aż trzy być miały klasztory. 1051 roku starogrodzkie biskupstwo dawne wznowiono, a oprócz tego dwa nowe w Raciborzu i we Wielogrodzie wzniesiono“. Adam. Brem. w Szajnochy. Bolesł. Chr. str. 220—224.

Ten przemysłowy Gotszalka utwór był wewnątrz pusty: bo biskupowie tudzież plebani, z postronnych krajów zebrani; więc w obyczaju i słowie obcy; ztąd „mistycznie“ lub odprawianiem samych obrzędów nauczający; choćby w początku serdeczni. oziębłością ku sobie ludu zobojętnieć w końcu musieli: gdyż i klasztory mnogie wpływać zdołały płytko, skoro ważniejszego krajowca niebywało w nich nigdy.

Z tego niepociesznego obrazu hrabiów i załóg niemieckich błyszczące miecze wyświecają w Gotszalku gorliwego Chrześciana, lecz zniemczałego i niemczącego wojaczego surowca.

Przeto Ludzieczanie już 1056 roku tych „Knechtów“ z margrabią Wilhelmem u Przyzwalki wmartwili i starą wiarę wskrzesili.

W złych czasach i sąsiadach płużące krępe to Lechów plemię, miewało pięście dość silne do zkruszenia nakładanych se kajdan; ale oczy bystre tylko po kopce:

Od niepamiętnych czasów dawały wojewodzkie powiaty do Radgościa dary coroczne. Ten dobrowolny zwyczaj zmieniono po Przyzwalce, większością głosów, w powinność; któréj jako nieprawnéj, gdyż niejednogłośnie uchwalonéj, sami Kołpienie się przeciwili; i przysilających Radgoszczan i Koczczan po dwakroć zbili.

Porażeni tak dalece zemstą oślepli, że niewidząc Przyzwalki ni 967 roku, przywołali w pomoc z Owodrytami Gotszalka. Lecz i on, chociaż Dańcami i Sasmi zaciężny, podziwiając i zagrzewając waleczność tamtych, nie mógł bo niechciał przełamać Kołpian.

Więc skończyło się na tém: że Radgoszczanie z sąsiadmi przez trzy tygodnie 1057 roku ogromne Gotszalka wojsko karmili; a Kołpienie pietnaście tysięcy grzywien srebra Sasom i Dańcom spłacili (*Adamus Bremensis H. E. III. 24. i Helmold I. 21*).

Tej zaciętości szalonej o nic, okropne w ludziach i w dobytku straty, Radgoszczan tyle zwątliły, ze do potęgi pierwotnej nie wrócili już nigdy.

Po szkodzie takiej przeźrawszy, że okrutnie za Przyzwalkę Gotszalk z nich zadrwił, buchli mu w odwet powszechném Pomorza powstaniem 1065 roku, w którym książę, do powstałego ludu mówiący w namieściu Łączyna, zabity nożem; żona Zyfryda we Wielogrodzie w nago rózgami ocięta, z Henrykiem-Przemysławem swym synem do Danii wygnana, a ze Zymbulą zpłodzony Budzisław lub Budźko, u latopisaczy „Butue, Bucko“, zbiegł do „Bardengau“ do Sasów.

Duchowieństwo niemieckie częścią po miastach kamienowano, częścią przy otwarciu starego bogomódlstwa przez kilka tygodni ścinano.

Starogrodzki biskup imieniem Jan dobyty z wielogrodzkiej kaźni, po wszystkich miastach na urągowisko zobwłóczon; wreście w Radgościu żywcem porąban został. Członki i tułów psom na ulicę rzucono, a głowę na długiej żerdzi wobec świątyni Złarazica na środku namieścia zatknięto.

„Arcybiskupstwo hamburzkie ogniem i mieczem zniszczone, Sturmarowie jakoby wszyscy wymordowani albo w niewolę wzięci. Zamek hamburzki zburzony, i nawet krzyże w pośmiewisko Zbawiciela pogruchotane. Arcybiskup wygnany; a równocześnie i Ślezwik, gród zalabiańskich Sasów, na pograniczu duńskiém leżący, nadzwyczaj bogat i ludny, niespodziewanym napadem bogan w gruzy zmieniony. Powrócili tedy po trzecie Pomorzanie w bogaństwo wszyscy.“ Helmold I. 24.

Tą burzą kierował Płuso, dziewierz Gotszalka stary, który z pierwszymi naprzeciw księciu broń podniósł; lecz powróciwszy z wyprawy ślezwickiej, zabit. *A. Brem. IV. 11.*

Saskiego księcia Bernarda syn i następca Ordulf, na Pomorze wprawdzie zaglądał: ale „kilkakroć przez barbarzyńców rozgromion; jeszcze od swoich pośmiewisko w nagrodę brał.“ *Helmold I. 24.*

Ustaliwszy Pomorzanie swobodę, poczęli radzić o władzy: gdyż niepocześny Bogusław niedawno pomarł, a syn jego Świętobor młody więcej za życiem jak mieczem macał. I wybrali sobie 1066 roku na Pana „Krzesława“ lub „Krzesia“ rógiańskiego księcia a Grynowego syna; męża, nie tylko w ramieniu i w głowie, lecz i w sercu doskonałego, choć boganina; „Kryt“ albo „Kruk“ u kronikarzy przezywanego.

Rządy jego były tak miłe: że gdy Budźko z bronią w ręku, garstką otoczon Sasów, o ojcowiznę zapukał; Krześ szaławii, zachodnej ziemi owodryckiej, z grodowém Płaniem pod swém zwierzchnictwem ustąpił. Jednakże Budźka zwąchującego się ze Sasmi, wygnali do Niemiec w 1071 roku, Owodryci sami. „*Bo Pomorzanie, otrząsłszy zbrojną ręką pod-*

duńcze jarzmo; postanowili tak zawzięcie pilnować swobody swej, że raczej zginąć niż Chrześcianmi znów zostać, albo książętom saskim daniny płacić, woleli."   Helmold I. 25.

U Ordulfowego syna i następcy Magnusa, wysklamrzywszy se Budźko zasiłek zbrojny, w sześćset tęgiego wojska, stojące otworem Płanie założył; gdzie migiem przez Krzesia ognan, zdać się na łaskę musiał. Już myślał Krzesław gburowi temu który z Niemcami swymi broń przed nim złożył, dane poprzednio litości słowo, zmienić w przebaczenie zupełne; gdy jakaś płańska zacna niewiasta w imieniu całego miasta na wojowników pomorskich krzykła:

„Nie przepuszczajcie Budźkowym Niemcom, albowiem wyrządzili sromotę małżonkom waszym. Co słysząc Kruk, rzucił się zaraz z towarzystwem na Niemców, i wytępiono do nogi wszystkich. I zginął wówczas Butue, i kwiat wszech Bardów pod grodem Plune. I urósł w potęgę Kruk, i dzieło jego w ręku jego przedziwnie kwitło. I osiągnął panowanie w całej ziemi słowicńskiej, a przemoc Sasow upadła. I byli mu poddani wszyscy którzy mieszkają w ziemi Nordalbingów, to jest Holzaci, Sturmarowie, Dhietmarsi. Wszyscy oni dźwigali ciężkie jarzmo niewoli, przez cały czas książęcia Kruka. I pełnèm gardłem pożcrano lud saski. W one dnie wyruszyło z między Holzatów więcej rodzin niż sześćset, i przeprawiwszy Lab udały się wszystkie w strony dalekie, szukając sobie dogodnych siedlisk, gdzieby ich prześladowanie Słowian nie sięgło." Helmold Chron. Slavor. Libr. I. C. 25, 36 et 44.

Więc w 1073 rzeczonym roku wcielił Krzesław do swego państwa zupełny Holsztyn. Ależ bo téż to i w pomyślnych dla siebie czasach płużył ten Krzesław!

Polska, na południu i wzhodzie obożna, albo w nieładzie. Czechy z Henrykiem IV, a Henryk ze światem w wojnie.

Skoro zaś Polska ku Pomorzu naparła: Niemcy strzeźwieli; Dańce w tę stronę ruchać się poczli, i Krzesław w sędziwość zaszedł, zachwiała się jego potęga w tej na

pozór szczęśliwej chwili, kiedy Pomorce z czystej swywoli porwawszy się na Polskę, 1091 roku międzyrzecką odróbkę tejże zagrabli. (*Długosz. Annal. Libro IV. ad annum 1091*).

Gdyż już 1093 roku, saski Magnus „miast zalabiańskich czternaście“; margrabia Odo, Bronibor; a Gotszalkowicz Henryk z Erykiem duńskim, nawet wyspy Rógię i Wieluń zdobył; wybrzeża bezkarnie szarpał: i w 1095 nareście roku węgierski Starogród złupił; gdy równocześnie nasz Sieciech, nie tylko Międzyrzecz ale i ważny, bo granicznie warowny Zantok Pomorzu urwał. Czém znękan Krzesław, w uspokojenie najgroźniejszego wroga Henryka, Płańskiem uraczył, za to od Duńców zabrane wyspy otrzymał, a duchem pełnym do odbicia Zantoka nadarmo przylgnął. Gdyż wybudowan przezeń gród Przeciw-Zantok, na wiosnę w 1099 roku Bolesław krzywousty obegnał, oblegających Zantok Pomorców poprzednio rozbił; obegnanych z zamku wykurzył; i drugie wojsko w następnym Grudniu, tenże Zantok zdobywające, zuchwałym w świtanie napadem rozścigał.

Widząc Krzesław, że i ztamtąd odporno; za czém z młodu nie tęsknił, szalejąc stary ożenił się ze Sławiną młodziutką; i rządy tak dalece zaniedbał; że acz sam Kołobrzeg za zhańbienie kupców gdańskich w 1104 roku napadnion, Bolesława krzywoustego popędliwe i uporczywe do miasta szturmy odgromił; to przecież kraj cały, chociaż gorejącémi przedmieściami i wioskami oświecan, nawet na pogoń za pobitem się nie zmógł!

Opuszczony od szczęścia i siły, i przyjaciołom — jak to bywa — omierznął.

Gotszałkowicza Henryka-Przemysława Krzesław, i on jego na biesiedzie u siebie miewał, przyczém po obcych dworach okrzesan Henryk Sławinie do smaku przypadł. — Nie mogąc się doczekać śmierci małżonka niewdzięczna, dokazała przekupstwem i płakaniami, że z biesiadnej Henrykowej izby wyhodzącego, winem i wiekiem nachylonego, sto-

jący u drzwi zewnętrznych na straży Daniec, głowę toporem obciął.

Tą brudną, przyjaciela i gościa, zdradą przerażeni Pomorce skoro dostrzegli: że Henryk w małżeństwo Sławinę pojął, Holsztyn i Dithmarsze Niemcom powrócił, Magnusowi saskiemu księciu podwładność przysiągł, dla siebie koronę u Niemców kupił, i będąc już poddanym książęcia, nie wstydził się królem słowiańskim obwołać w Lubku; nie mogąc, dla Korabni duńskiej, na Rógii poszukać zdrajcy. Henryka niemieckich knechtów z Broniboru wyparli, i sami o sobie radzić poczęli, co Helmold opisał tak:

„*Owoż gdy wszyscy mianowicie ku wzhodowi i południu mieszkający Słowianie powzięli, że między nimi powstał znów książę, kazujący ulegać chrześciańskim prawom i daniny dla Niemców płacić, oburzyli się gniewaniem wielkiém, i z jedną myślą i jedną wolą wszyscy się zejśli, i obrali sobie w jego miejsce innego wojewodę co zdawien dawna prześladowcą Chrześcian bywał. Zawiadomiono zatem Henryka iż ciągnie przeciwko nimu słowieńskie wojsko, a on wyprawił natychmiast gońców po księcia Magnusa i po holzackich i dithmarskich najwaleczniejszych mężów którzy sierdzisto i rado ku pomocy rychło przybiegli. I wyruszywszy do ziemi Polabow stanęli na Śmielowém polu*[1] *kędy leżały szeroko rozpostarte słowieńskie wojska. Więc książę Magnus zobaczył że nieprzyjaciel był bardzo liczny i opatrzony w broń i lękał się rozpocząć bitwy. Przeco potkanie aż do wieczora się zwlekło a tymczasem pokuszano przerwać rozejmem wojnę. Czekał też książę posiłków które niechybnie nadążyć miały. Jakoż w zahodzie słońca przynoszą książęciu wieść iż zbrojna pomoc nadciąga. Uradował się książę przybyło odwagi Sasom i z okrzykiem rozgłośnym uderzyli na wroga. I przełamano zastępy Słowian. Część w rozsyp poszła część potłumiona od miecza*“ [2]).

[1]) Dziś *Schmielau* na południu raciborskiego jeziora w Ławińskiém wioska. — [2]) *Chronic. Slavor. I. 34, 35.*

Ten nowo wybrany wojewoda wahliwy który podług rzeczonych Helmolda słów, mając nieprzyjaciela w garści, niezgrabném pokoju jego kadzidłem odurzon; nietylko wzmocnić i wyśliznąć, ale i w obozię nocą pobić mu się pozwolił; był sędziwy Bogusławowicz Świętobor, za te grzechy śmielowskiej we wiosnę 1106 sprawy przez sejm sprawiedliwie potępion, i w Kamieńcu nad Dziewinowem, swej majętności obleżon, przybiegłemu w skuteczną u zaczętej jesieni odsiecz Bolesławowi krzywoustemu siebie z Pomorzem jakby se własném poddał, posławszy mu w zakład Racibora swojego syna.

Wyprawiwszy w Grudniu Świętoborowi posiłki pod wojewodą krakowskim, i jako gość weselny u ślachcica blizkiej Pomorzu wioski przy końcu Stycznia z powróconym właśnie — „ze zdobyczą splądrowanego głęboko Pomorza i z wziętego na przebój Bytomia“ — Skarbimierzem w osiemdziesiąt koni polujący Bolesław od trzech tysięcy Pomorców ognan, przerwawszy dwakroć ich zastęp; w trzydzieści pięć rannych koni, siedząc nie na swym; a Skarbimierz bez prawego oka, do weselników się wymknął.

Te napadania, z grabieżą do dom wracania, a załóg nigdzie nie zostawiania, urodziły, jak wsze półśrodki owoc zamiarowi nierówny: bo zimowemi grabieżami zrozpaczony lud sielski wtłoczono do woli panków, w swoich grodkach takiej wojnie się dziwujących.

Ten tryb wojsko psujący, i mściwość wyradzający, może wygrzéwać bitki; lecz ani pozyskać, ani zwyciężyć nikogo. Ztąd to Pomorzanie, wadzący się przedtém znami tylko o pograniczne zamki, złupili, tejże 1107 zimy, tłumami po raz pierwszy, nasze sioła bezkarnie: ponieważ Bolesław wyprawieniém do Węgier Lambertowicza Alma, odprowadzeniém do Czech Bożywoja II, targaniém sideł zastawianych nań przez nieuczciwego brata jego Zbigniewa i odbudowaniém Koźla zajęty, domu pilnować musiał; a wojewoda krakowski wyleczony dopiero w lecie zmarłego podówczas

więtobora synów: Wrócisława na Szczytnie, a Racibora ochrzczonego w Polsce i z Przedysławą maluchną Krzywoustego córką zaręczonego na Kamieńcu ich ojcowiźnie osadziwszy; zamiast zgromadzić sejm, gdzie w najgorszym razie przynajmniej stronników i przeciwników byłby był poznał; samém okrzyknieniem wojskowém, Świętoborowiczów słuhać Pomorzanom i ochrzcić się nakazał.

Tą bezwzględnością wojacką — woniejącą bolesławową pogardą — oburzone, i przez Zbigniewa w Wielkopolsce panującego podymane kaszubskie miasta omal nie wszystkie, pod naczelnictwém Białogrodu związkiem odpornym odrzekły. O czém zawiadomiony — owym zdradzieckim na polowaniu napadem bolejący—Bolesław przypadłszy ze świeżém wojskiem, bez wypowiedzenia wojny, okolice Białogrodu morzem płomieni zalał, poczém dwie tarcze do wyboru Białogrodzianom posłał.

Zatrzymali obie mówiący: białą wybieramy bo pokój wolimy, a czerwonej nie odsyłamy, bo wojnę mamy.

Przy powszechnym do Białogrodu szturmie na czele dobranych druhów, osobiście z wzniesioną nad głową pawęzą, wyrąbał toporem wrota; ścielącemu się na namieściu do stóp jego, z wszelką płcią, wiekiem i dostojnością, dobytemu grodowi bezwarunkowo przebaczył; nigdy go więcéj w szeregach wrogów nie widział; i tém umiarkowaniém związkowe bramy zwyciężył. Sam jeno Czarnków — chociaż pan jego Gniewomir jako główny związkowych wojewoda ułaskawiony z Białogrodu powrócił — dopiero po ognaniu i rozpoczęciu obleżenia u końca tegoż 1107 roku się poddał prosząc o ochrzczenie całego miasta. Co przejednało tak Bolesława, że nietylko Gniewomira sam do chrztu trzymał, i przy wszystkich posiadłościach zostawił; ale i pełnomocnikiem swoim w tej okolicy uczynił, jedynie z tym obowiązkiem: ażeby sąsiadów do chrztu nakłaniał, i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu dziesięciny i pierwociny dawał.

Te starozakonne dziesięciny i pierwociny nieszczęsne które w minionych wiekach. saskiej, owodryckiej i ludzieckiej krwi potokami twardego łakomców serca zmiękczyć nie mogły; wyrodziły i u Kaszubów podobne nędze.

Nie mogąc uzyskać prośbami ich darowania, przedsięwzięli go wystraszyć na arcybiskupie Marcinie. Przeto w następnym roku odwiedzającego kościół spicymirski w czasie nabożeństwa zbrojno napadli, i strojem bogatym zwiedzeni, zamiast arcybiskupa, jego archidiakona Mikołaja z naczyniami kościelnémi na wozie do Nakła porwali.

Poznawszy omyłkę, ze sprzętami kościelnymi wprawdzie go wypuścili; ale Gniewomir baczący że za ten przygruby figiel z Bolesławem bić się będzie potrzeba, wyprzedzając wypadki, ze Zbigniewem spiknion, Uść obległ, kłamliwą wieścią—jakoby na wojnie czeskiej Bolesław poległ—załogę polską do ustąpienia z zamku nakłonił, tym trybem i Wieleń posiadł; lecz nie mogąc zyskać Pomorzan, Prusaków pomoc se kupił. Nim jednak przyjśli, już Bolesław aż z Czech nadbiegły z doborowym konnym zastępem posiadłości jego zajehał, po nadciągnieniu wnet innego i mazowieckiego pod dowództwem Zbigniewa wojska, we Wieleniu go ognał, wkradającą się Prusaków odsiecz w nocy roztrącił, wśród nich braciszka swego Zbigniewa złapał, i niesłyhanie wytrwałą czynnością dopiął, iż dwumiesięczném obleżeniem Wielenianie znękani, po otrzymaniu Krzywoustego rękawicy—w znak bezpieczeństwa—miasta i zamku bramy otwarli. Tu pojmanemu i przed Bolesławem stojącemu Gniewomirowi, mimo zakazu i obecności pana i wodza, głowę rozbito kijmi, a nieszczęśliwych Wielenian złupiono i w pień wycięto. Tak Bolesławowe niedoświadczenie skaziło zwydrzone zdobyczmi wojsko, zniecierpliwione kończącym się już 1108 tyle mroźliwym Grudniem, że z pod Wielenia po lodach w sąsiednim Styczniu, Bolesław pruskim powiatom ogniem i mieczem napisać zdołał naukę, iże się mieszać zwyczajem wilczym w zatargi obce nie wolno.

Spicymirskiém świętokradztwem obciążone Nakło. Wielenian rzezią, i gotującą się na Polskę, rzeszy niemieckiej wojną przywiązało se wszystkie noteckie miasta; lecz nim tego związku siły rozwiło, już go Bolesław w Lipcu 1109 oskoczył, i co uwagi godna: pietnastodniową przerwę proszącemu pozwolił dla przywołania związkowych, którzy atoli swe wojsko, chociaż przeszło czterdzieści tysięczne, hyłkiem, milczkiem i przed umówionym czasem, zatém zdradziecko z przyległych od północy lasów wyroili nagle w tej chwili, kiedy Polacy, słowu Nakiełczan ufni, bez zbroi w dzień ś. Wawrzyńca rano z kaplicy obozowej wracali.

Rozległy w obozie okrzyk, hasłem do potkania tłumaczący z Prusakami Kaszubi, zamiast na obóz, do sypania okopów i najeżań je ostrokołami i z dzid rogatkami, wraz się rzucili. To téż zbawiło naszych: bo mozolne ówczesne mężów i koni w zbroje okrycie skończyli, a Krzywousty dostrzegł, że przeciwnicy w czole i w skrzydłach tylko, należycie warowni.

Więc Skarbimierza Jana zakołem w lasy na ich tył posłał, a po umówionym czasie sam z czoła cięższymi półkami natarł. To ku okopom i przez ostroki się wdarcie nie było bez strat i snadne, ponieważ powstańcy strzelali prężnie i celnie. Ale skoro na rękę przyszło, i ów wojewoda krakowski — opóźniony cokolwiek niehożą miejscowością — z lasów uderzył: wszczęła się rzeź, po której dwadzieścia siedem tysięcy zabitych i ciężko rannych, a dwadzieścia set jeńców zliczono. Ta klęska tak ogłuszyła, że chociaż w ostatniej ćwierci tego samego roku, niemieckie i czeskie pospolite ruszenie pod osobistém cesarza Henryka V. dowództwem aż po „Psie-pole“ zalało Polskę; Kaszubowie ani się nie drgli. Powstrzymywani i tém: że całe Kaszuby wzhodnie Świętoborowiczowi Świętopełkowi — w szeregach polskich pod Nakłem oględnością i walecznością odznaczonemu — Bolesław dzierżawnie nadał, i do krużświckiego biskupstwa włączył.

Z tego złączenia prawnego urodził się nieprawny płód: bo i krużświcki biskup, jako kołobrzezkiego następca, od Kaszubów wymagał, i lud ten jako nie wszędzie nawet ochrzczony, częściej „wytykaczów“ jak kaznodziejów biskupich oglądający, uciekający nie raz z dobytkiem w lasy przed arcybiskupimi wyrokami na grabież za zaległości dziesięcin odmawiał słusznie; bo Świętopełk u Bolesława o rozkrzewicieli wiary ustawnie pukał, a ten wśród duchowieństwa swego stósownych szukał napróżno szczegulnie potém gdy Kaszubowie zahodni policzający żebractwo do nieszczęść. przysłanego im po pokoju bamberzkim Bernarda pustelnika rodem Hiszpana obyczajem i życiem żebraczém zgorszeni, pośmiechowiskiém wyzbyli.

Jakkolwiek w okolicznościach takich, stanowisko Świętopełka nie było łatwe; atoli wina główna do niego przylgła: ponieważ mnogoletnim pokojem zbogacon i sprzyjaniem swoich poddanych zzuchwalon, mierząc na stanowisko swoich zahodnich braci; on, Chrześcianin i Polak, z Prusakami się zbratał, i kazał ludowi swemu przeciw ojczyźnie w Czerniawę; którą Prusactwem w ogrom rozdętą pod obleżoném już Nakłem w upartej bitwie 10 Września 1119 roku Krzywousty rozegnał. Lecz że obleżony Świętopełk bronił się szczęśnie, obleżeńców nacisła zima Bolesław przy odwidkach warowni z kuszy wałowej postrzelon został, a mimo to, obleżony statecznie o łaskę prosił: wziąwszy od niego pieniądze znaczne i w zakład syna; po zaprzysiężeniu 25 Grudnia wynagrodzenia biskupa i poniechania Prusaków, do dom wrócono; co uczynić ukradkiem i Namiestnicy w parę miesięcy. za popieranie żądań biskupa, musieli.

Przeto już w 1120 Lipcu po ośmiodniowém się dobywaniu, leżący we wnętrznym kącie uścia Brdy z Wisłą, „Wyższygród“ [1]), Bolesław wziął; potężywszy na prędce twierdzami i zaostrzywszy to stanowisko skrzydłowe, prze-

---

[1]) *Chronic. Siles. pag. 36.* — i Mnich Gallus III. 26.

wóz na Wiśle Prusakom zasłaniające, obsadził; w pierwszych dniach Sierpnia ruchomymi — grodu warownie przewyższającymi — murołomami Nakło otoczył, mimo trzykrotnego przez obleżonych wież tych spalenia; na zamiotany hrusłami i ziemią przekop, pod mur je przymknął; wydanego sobie od Nakiełczan Świętopełka na dożywocie uwięził; w jego dzielnicy Świętoborowicza Bogusława, a na nakielskim zamku przecię nareście załogę polską umieścił.

Do obozu pod Nakło przybyło poselstwo duńskie z oświadczeniém o córkę dla królewicza Nielsowicza Magnusa, i sprzymierzeniém przeciw Wrócisławowi szczycińskiemu i Ludzieczanóm północnym, którzy Dańcom wędzidłem na morzu byli oddawna i w razie tym:

Eryk król duński nazywan Dobry do ziemi świętej na wyprawę krzyżową wyjeżdżający poruczył rządy królestwa i opiekę nad nieletnimi swymi synami Knudem i Erykiem własnemu bratu Mikołajowi czyli Nielsowi, który wszelako po śmierci Eryka w Cyprze 1103 roku; Knudowi gdy dorósł, tylko Śleswik i skarby ojcowskie dał, a tron sobie przywłaszczył. — Urodzony ze Swenowiczównej Syryty — więc Nielsa siostrzeniec, a Knuda ślezwickiego cioteczny brat—Gotszalkowicz Henryk-Przemysław król Owodrytów, upomniawszy się na darmo o należącą se po matce w Danii cząstkę, nacisnął Nielsa wojną tyle pomyślną, że zbici z ziemi i z morza Dańce, z wszystkimi blizko mieszkańcami jyllandzkimi uciekli. Przez Ślezwik do Jyllandyi wojska słowieńskie przepuszczający, ztąd jeszcze więcej Nielsowi nieufający Knud rozkazał przez posłów, ażeby nauczyciel jego „Educator" powierzony mu skarb ojcowski ze Zelandyi na bezpieczniejsze miejsce do Fionii przewiózł; co ten uskuteczniając, od ludzieckich Chwatów[1]) ognan, ów skarb królewski, w morzu utopić miał.

---

[1]) Chwat — z „chwatać", dziś chwytać po łacinie *capere* — jest „*Caper*, *Freibeuter*".

Potrzebą wypłaty wojska znaglony Henryk, macierzyste do Danii swe prawo Knudowi przedał; i wnet potém bacząc synów swoich Kanuta i Świętopełka tudzież stryjecznych mu braci Henryka-Przybysława i Miklasza Budzisławowiczów nieudolność do ognania się Niemcóm, tegoż Knuda dziedzicem po sobie ustanowił.

Jakkolwiek w owej wojnie, na okrętach Wielunia, Lubina i Orzny odznaczyli się Ludzieczanie północni; lecz że to z nienawiści ku Dańcom i z żądzy łupów uczynili więcej jak z przychylności ku Henrykowi, do którego państwa tylko rzekomo należeli, a rzeczywiście do Szczytna lgnęli; stał się Henrykowi Wrócisław przykry. Z czego korzystając Niels— dążący właściwie jeno do złamania Wielunia przewagi morskiej—skoro przy końcu Października szczycińskie i ludzieckie granice przerwał Bolesław, on Orzno sam wziął, i we Wiel niu zdobytym z pomocą Krzywoustego — przewiezionego przez wzhodne Odry uście Dziewinowo — Bolesława córkę przez zastępstwo synowi swemu zaślubił.

Uciśniony zewsząd wojskiem polskiém Wrócisław po daremnych swych o pokój prośbach osobiście do Bolesława w Wieluniu, na samém Nielsa wyjezdném przybył, na którego okręt zaproszon, zbrodniczo do Ryby — kędy Magnus Jyllandyę od napaści Henrykowej strzegący, oblubienicy czekał — jako więzień uwiezion został. A Bolesław 1121 Stycznia, w ciężkiej pod Nakłem nad Pienią, dziś Anklam, walce osiemnaście tysięcy Ludzieczan i Szczytnian zabił; osiemdziesiąt sotni pojmanych z żonami i z dziećmi, w zaludnienie zagrażanych granic polskich przesiedlił; silnie warowne Nakło złamał i spalił; ogołocone z obrońców Szczytno ubiegł po lodach słabych[1]; i, o źródlną Hawli i Daszy i Pławską, Newla, Rakczy i Trzebla wodę, państwa swego granice oparł. Tak te wypadki świadomy i rzetelny Gram-

---

[1]) „*Apud Naclam*“. *Anonym: De vita et peregrinat: Ottonis Eppi. Bamb. Libro II. Cap. 3.*

matyk Saxo[1]. i bezimienny w żywocie ś. Ottona przedstawia, a niewyrażonego u Saxa imiennie skarbu Knudowego strażnika, dzieje nasze Świętosławem-Wilhelmem ojcem Pietra Dunina głoszą, i powiadają: iże się ów skarb, po zabiciu właściciela, Pietrowi Duninowi był dostał[2]. — Przerażeni rzeczonemi klęskami z Ludzieczanami Szczytnianie: przyjęcie Chrystyanizmu, połowicze piętno polskie na swych pieniądzach, sześćset grzywien srebra rokrocznie, i służby wojskowe Polsce zaręczyli; a Bolesław późną jesienią posłał do Bambergu list taki:

„Panu swemu i ojcu najmilszemu Ottonowi wielebnemu biskupowi Bolesław wódz Polaków synowskiego posłuszeństwa najniższy ukłon.“

„Ponieważ zapamiętałem, że w dniach młodości twojej u ojca mego z najprzyzwoitszą uczciwością się zachowałeś, a i teraz pan z tobą jest błogosłowiący wsze drógi twoje. Jeźli nie wstrętna godności twéj pragnę z mej strony stare z tobą wznowić przyjaźnie, i twojej rady równie jak wsparcia użyć na pomnożenie chwały Boga, za jego łaski pomocą. Mniemam żeś słyszał jak Pomorzan twarda odrębność, nie mą jednakże, lecz bożą mocą przygięta, do spółeczności kościoła, przez chrztu obmycie, o przypuszczenie się dopraszała. Ale oto przez trzy lata się trapię, że żadnego biskupa lub księdza stósownego, a dla mnie tam poblizkiego, do tej pracy skłonić nie mogę. Zkąd, ponieważ twą świętobliwość do każdego dobrego dzieła pohopną i nie ztrudzoną być powiadają, prosim ojcze najmiłościwszy, nie ociągaj się, przy po mocy usługi naszej dla chwały bożej i dla pomnożenia twego błogosłowieństwa, przyjąć tej pracy. A ja twéj ojcowistości oddany sługa, nakłady wszelkie, i towarzysze podróży i przewodniki i w niej pomagających księży i cokolwiek by było potrzebne przystawię. Ty tylko najświętobliwszy ojcze przyjść zechciéj“. [3]

---

[1]) *Histor. Daniae pag. 230—235.*

[2]) Naruszewicza Histor. Nar. Pols. Tom II. Ks. III. Rozd. X i XI. — [3]) *Anonym: Vita Otto. II. c. 4.*

Nim przyjść zdołał minęły lata. A gdy w połowie 1123 roku o swém przybyciu Bolesławowi znać dał; odgrażali się Ludzieczanie utyskujący na zdradzieckie pojmanie i nieprzerwane więzienie — drwiąc ze zapewniań starań o wyswobodzenie — Wrócisława. Przeto już w następującym Styczniu, Krzywousty swych Namiestników ztamtąd odwołał, i w początku Lutego u Uścia obozem stanął. Lecz, że o potrzebie ochrzczenia się—dla odjęcia sąsiadom powodu zaglądania w ich sprawy—od powróconego co tylko z niewoli, Wrócisława przekonani Ludzieczanie, przez wyprawionych z nim pod Uść posłów przyrzekli przyjąć Ottona dobrze; rozpuściwszy wojsko Bolesław wprowadził do Gniezna kroczący boso w połowie Maja Ottona, i po siedmiudniowém jeno goszczeniu, napierającego się na Pomorze wyprawił.

Ten Otto z ludu niemiecko-szwabskiego, lecz pewnie jeszcze nie „z hrabiów de Andechs“ urodzon: skoro bezimienny około 1130 jego żywota pisarz i podróży apostolskiej towarzysz zapewnia, że w młodości udał się do Polski, kędy nauczywszy się krajowego języka, z dawania nauk „nie miernie bogaty być począł[1]).“ — Ta po domach możniejszych praca, znakomita uczoność, pilnością, serdecznością a obyczajów czystością wdzięczna, rozgłosiła się

---

[1]) *Non mediocriter dives esse coepit in possessione auri et argenti.*“

„*Factum est, ut derelicta patria Polonorum fines expeteret, ibique linguam ita edisceret, ut virum teutonicum esse non putares. Profecto hanc gratiam illi Providentia superna concessit, ut gentis posset intelligere vel loqui sermonem qui ipsam quandoque gentem esset perducturus ad fidem*“. *Vita Ottonis Bambergensis Eppi. exscripta e passionali saeculi XIV, monasterii Sae crucis in Austria inferiori Ord. S. Benedicti, opere et studio Stephani Ladis: Endlicher Hungari Posoniensis.*

u dworu tylę skutecznie, że go Władysław Herman kapelanem swym zamianował i za jego poradą i do Regensburga z Polski poselstwém, z Judytą siostrą cesarza Henryka VI, a wdową po Salomonie królu węgierskim, 1088 roku powtórnie się ożenił. — Obowiązku i Judyty kapelana od cesarza nań włożonego, sumiennie Otto pilnował: albowiem nie o wykrętach Judyty chociaż macochy płodnej; ale o przyjaźni domu polskiego z cesarskim za sprawą Ottona, i jego z Bolesławem, dzieje mawiają[1]).

Po przypadłej około 1098 roku Judyty śmierci do Niemiec wrócon, kanclerzem cesarza; a w 1103 biskupem Bambergu zamianowany przez Henryka IV został. Lecz że ten cesarz Rzym trapił; zamianowany prosił osobiście Paskala II o potwierdzenie; a, i w Palliuszu powrócił.

Przekonany, że Pomorzanie nie przyjmą Chrześcianizmu nigdy szczerze od Niemców: zawziął się pogodzić z rzeszą Polaków. Pokój bamberzki był jego dziełem. On Bernarda Hiszpana Krzywoustemu polecił i ofiarowane se potém nawrócenie Pomorzan ochoczo przyjąć obiecał. Atoli potrzeba, do odejścia swojej owczarni, pozwolenia ze Rzymu i od cesarza wyklętego naówczas, i ztąd zamieszana niemiecka rzesza wypuściła go dopiero w 1124 roku; w którego Styczniu — z podobnymi mu księżmi z których jeden bezimiennie żywot i podróże jego opisał—z Bambergu wyruszył, wioząc ze sobą szaty drogie i sukna i inne dary dla Pomorzan wierzących: że Niemcy do nich nie po nawracanie, lecz po pieniądze przyhodzą[2]).

---

[1]) *„Otto internuntius et fidus mediator fuit; factaque est per eum quasi una respublica domus Imperatoris et domus Ducis.“ — „Boleslaus hunc in adolescentia ejus, patri suo capellani more obsequentem charum habuit.“ Anonymus: De Vita et peregrinationibus Ottonis Episcopi Bambergensis. Libro I. Capite 2.*

[2]) *„Vestes quoque et pannos pretiosos, aliaque donaria divitibus apta, Evangelista simplex et prudens in viam portavit*

W kwietniu, książęta czeskie Władysława I i Sobiesława, z pomocą Świętochny ich matki w Pradze pogodził; na Wrocław i Poznań, wszędzie jako święty przyjmowan, przybył w połowie Maja do Gniezna, zkąd zaopatrzony polskimi pieniądzmi hojnie od Bolesława[1]); w towarzystwie półkownika „Pawlickiego"[2]), Krzywoustego trzech kapelanów i swoich niemieckich druhów, przeprawiwszy pod Uściem (Uzd) Noteć w trzecim dziesiątku Maja, po sześćdziennej lesistej podróży i przywitaniu nad Ihną; w Pierzycach — dziś *Pyritz* — na uroczysko „ku Pału" zgromadzony czterutysięczny lud nauczać począł.

Pomorzanie, bacząc odzianego bogato, a bez pychy, łakomstwa i miecza, mówiącego do nich po polsku Niemca którego słowo miłości zatwierdzały ręce hojne i oczy bezpieczne a dobre; podwojeni sąsiadmi, wśród całowań stóp i rąk jego, prosili o wolę bożą: i wykonawszy zalecony post trojdnia, 15 Czerwca 1124 roku w obecném źródle chrzest święty siedem tysięcy przyjęli. W lecie 1824 król pruski obrąbił granitem sadzawkę tę.

Tym szczęsnym zaczątkiem uradowany, a piérw zasmucony groźbami pięciuset zbrojnych konnych Pomorzan, na których czele Wrócisław i Racibor książęta nad rzéką Ihną w Starogrodzie go przywitali; z Raciborem wszedł do Kamieńca, gdzie książę ten, za odstępstwo swoje Chrystusa, pokucie; a za usilném żony jego Przedysławy stara-

---

Evangelii, ne forte indigentiae causa paganis videretur evangelisare." *Anonym. Vita Otto. L. II. cap. 7.*

„*In variis autem expeditionibus in Slaviam, non de Christianitate fuit mentio sed tantum de pecunia.*" *Helmold. Chronicon. Slavorum pag. 68.*

[1]) „*Dux Poloniae Episcopo monetam quoque terrae illius liberalitate contulit ingenua, nulli eos sustinens laborare inopia, sed neque propria expendere.*" *Anonym: in Vita Ottonis.*

[2]) Nie „Pawła"; bo go „*Paulitius*" pisze Anonym: *in vita Ottonis. Libro II. Capite 29.*

niem, lud wszystek ochrzczeniu rado się poddał. Jedna tylko przy mieście dobra ziemskie posiadająca ślachcianka idącym na służbę bożą Chrześcianom w przekór, poddanym swoim kazała do roboty; gdzie osobiście rznąc przodkująca, przeprężeniém ducha i ciała złamana, upadła martwa.

Od Henryka Ziembnika, to jest od początku ustawicznej na Pomorzu, wojny, aż do porażenia tego, 197 lat umkło. a cóż za przewrotne owoce doszły! — Mieczysław ongi owodrycki, acz wytrwożoną narodu wolą wypchniony, nawet się o to nie skarżył; a Henrykowie jego prawnuki, wszystkich wrogów mieczami, dziedziczne już swoje prawa na twarzy ojczyzny, i jej ciało na przedaj cięli. — W Thietmara czasie nie sprzeciwiał się żaden bezkarnie radzie narodu; a teraz jedna baba, już nie ojczyznę jak drzewi, lecz swą wolę ubóstwiająca, wniewolony lud ten, dla swego zysku, i z prawa do służenia Bogu wyzuwa.

Utwierdziwszy tym—jak rozumiano—cudem Chrześcianizm w Kamieńcu, Otto przeprawił Dziewinowo uście i stanął gościną w domu Bolesławowego namiestnika w wieluńskim zamku.

Uobyczajenie, potęgę, ludność i do Chrześcianizmu wstręt tego Wielunia, opowiedział nam już Bremeński. Ktoś we Wrócisława zamysły wtajemiczony, puścił pogłoskę, że biskupowi oddają zamek. — Jak poruszone szerszeni gniazdo wyległo orężne miasto hałasując śmierć zdrajcom! — Ubezpieczony przeszłością, wśród swoich druhów bezbronnych w stroju zupełnym i z krzyżem w ręku, widząc że zamek do upadłego bronić zawzięto, przelęknion że ma być powodem rozlewu krwi, do wzburzonego ludu naparł się biskup; ale nim swe słowo usłyszeć zdołał, na spuszczonym co tylko moście oskoczon i palcatem szyderczo trącon, jako słabowity i ze zwodzonego, zatém bez poręcz mostu, spadł do zamulonego przekopu, zkąd omdlały przez swych wydobyt, przepławiwszy w górę Odrę na łodzi do Szczytna przez Wrócisława wprowadzon, kazań się jął; lecz

po dwumiesięcznej blizko tej pracy żaden mu ochrzcić się nie dał. — Była to Wrócisławowa sprawka w celu uzyskania ulgi od Bolesława. A rachował nie marnie; bo wyprawione, po połowie Września. ze sejmu w Szczytnie złożone z Pawlickiego, z księży Ottonowi pomagających i ze zwolenników ludzieckich poselstwo przyniosło w Październiku od Bolesława sejmującym list ten:

„Bolesław ze sprzyjającej Boga łaskawości wódz Polaków, a nieprzyjaciel wszech bogan, narodowi pomorskiemu i ludowi szczycińskiemu obiecane wiary przysięgi dochowującemu, pokój stateczny i długie przyjaźnie, nie dochowującemu zaś, miecz pożogi i wieczyste nieprzyjacielstwo. — Gdybym powodu szukał naprzeciw wam, sprawiedliwa byćby mogła niechęć moja, gdy was jakoby zaręczań waszych przestępców się cofających dostrzegam, i ponieważ pana i ojca mego Ottona biskupa wszelakiej czci i poszanowania najgodniejszego, życiem i sławą u każdego ludu i narodu przeczystego, waszemu zbawieniu od Boga prawego i naszego usłużenia przeznaczonego, jak należało nie przyjęliście, ani aż dotąd według bojaźni bożej jego nauce posłusznymi byliście. — Wszystko to wystarczało na przewinienie wasze, ale przemówili za wami pełnomocnicy i moi i wasi, roztropni mężowie i zacni. przedewszystkiem zaś sam pasterz u was zostający, ewanjelista wasz i apostół. Ich radą i prośbami uspokojony, służebności i dani ciężar, ażebyście jarzmo Chrystusowe tém popędliwsi przyjęli, w ten sposób ulżyć postanowiłem."

„Cała ziemia Pomorzan wodzowi Polski, ktokolwiek on byłby, trzysta tylko srebra grzywien pospolitej wagi co rok zapłaci. Jeżeli mu wojna zagrozi, tym sposobem go wesprzą. Dziewięciu ojców rodziny dziesiątego na wyprawę w zbroje i w nakłady dostatecznie zaopatrzą. To zachowujący i wierze chrześciańskiej powolni, nasz mir podaniem ręki i wiecznego żywota pociechę osiągniecie, i we wszystkich potrzebach waszych rady zawsze i pomocy Polaków,

jako towarzysze i przyjaciele, doświadczycie.... Zatém po narodowej radzie gdzie wobec ludu i naczelników słowa te odczytano, o wiele więcej — jak wtedy kiedy ich u Nakła orężnie podbito—weselsi, sakramenta pobożnie przyjmujący, usunąwszy wszelaką sprzeczkę, ewanielicznym podaniom się ukorzyli“ [1]). I obalili natychmiast cztery Konczyny z posągmi, z których najznakomitszy w rzeźbionym wytwornie dębowym słópcu [2]) na namieściu stojący „Trzygłów“ przez nich Ottonowi darowany z skarboną; a on jej treść między mieszczan ubogich rozdał, głowy Rzymowi posłał, za oponę i resztę złotą utargowanymi pieniądzmi kościółek Pietra i Pawła — gdzie Trzygłów stał — wymurował, przeproszony przez Wielunian, ich gród, wyspę, i Orznę ochrzcił; obudzone przezeń w Kamieńcu, w Kołobrzegu, w Biało- w Starogrodzie i w Pierzycach gromady chrześciańskie odwiedził; Henryka V cesarza śmiertelną horobą naglony, urządzenie dla Pomorzan biskupstwa ufny roztropności Bolesława polecił, i we Wielkanoc 1125 roku 19 Kwietnia do Bambergu powrócił, odłożywszy do następującego lata nawrócenie pieńskich Ludzieczan.

Ale uczynek nie zawsze za wolą hadza: bo przypadły, wnet po jego do Bambergu wróceniu, Henryka V w Utrechcie skon, króla nowego wybór, a przeciw wybranemu Luderowi czyli Lotharowi ze Supplinburgu, rozniecony przez Fryderyka i Konrada, Henryka V siostrzeńców, w Niemczech niepokój, wyzwolił Ottona z domu w 1128 dopiero roku, w którym z Dobrasoły dziś z Halli, Sołą i Labem spławnie do Witikinda słowianina księcia w Hawlewie; ztąd podróżnie przez ciemne lasy w dniach pięciu, do jeziora, powiatu i ludu Morim [3]), a po jego w części ochrzcze-

---

[1]) *Anonymus De vita Ottonis. Libro II. Cap. 29.*

[2]) Dzisiaj w Berlinie widzieć go można.

[3]) Jezioro Morzeckie, do niego od wzhodo-południa przytykający jezierzysty powiat, i mieszkający w nim lud zowie

niu, w pięćdziesiąt czworokonnych, żywnością i drogimi darami dla nowych wiernych, naładowanych wozów[1]), do kołpieńskiego Dymna przy zléwie Dołęgi i Pieni istniejącego, po Wielkanocy bez szkód nadążył; atoli Szczycin i Wieluń od Chrześciaństwa odpadnion a nadpieńskich Ludzieczan wzburzonych naszedł: Ponieważ w celu złamania szkodliwych kupiectwu duńskiemu korsarzów Kołpian, nadał Bolesław ich wyspę Orznę, z prawem udzielném biskupowi Pomorzan; i z obowiązkiem tam zamieszkania „z kapelanów swoich jednego imieniem Wojciech — którego od boku swego z dwoma innymi księżmi w pomocnictwo Ottonowi pozwolił — pasterzowania godnością w narodzie owym zaszczycił[2]).“

„Morim“ Jędrzej Opat w żywocie ś. Ottona w księdze III, rozdz. 3 wyszczegulniając: że jadącemu tam Ottonowi nie chciał dać przewodnika z Hawlewa Witikind lękający się sąsiadów; a w puszczach jego kryjący się chłopek powiedział: „*Se septennio panem non gustasse, sed piscibus ex aqua stagni illius vitam alere inopem. Siquidem capta a duce Poloniae provincia, ipse cum uxore sua fugiens..,. Erat etiam illic barbarorum natio quae Morim vocabatur. Haec audita beati praesulis opinione, ultro se fidei sacramentis ab eo imbui expetebat. Sed ipse ad Neripertum archipraesulem suum eos dirigebat. — At illi Magdeburgensem se nolle sequi, quia gravissimo servitutis jugo eos opprimere niteretur.*“

[1]) „*Et ne inanis et vacuus adveniens, sponsae suae vilesceret, neve hi qui adhuc convertendi erant, si modicum sumptum poneret, quod prius sine sumptu posuerat evangelium, contra se murmurarent; in auri et argenti copia, in purpura et bisso, et pannis pretiosis, et muneribus magnis et variis, pro varietate personarum, dives studuit advenire, cunctaque Hallae coempta, et navigio usque in Leuticiam* (więc Hawlewianie byli Ludzieczanmi) *portata; curribus et quadrigis quinquaginta, cum annona imponens, ibi per terram Leuticiae usque Timinam civitatem Pomeraniae transportavit.*“ *Anonym. De vita Otton. III. 1.*

[2]) *Anon. V. Otto. Libro II. Cap. 40. et Helmold. Libro II. Cap. 4.*

Ten rzut 1125 roku, zięcia krzepiący ale teścia poporażający, nie tylko z Kołpianami na tym Ostrowiu jedyne dla kupiectwa i siły morskiej stanowisko mającymi, wszystkich Ludzieczan sprawiedliwie oburzył, ale i Wrócisława — rozzbrojeniém uścia Odry — o Szczycin zatrworżył, i smutnego zawstydził wieścią: iże Bolesław dla postawienia na swojém, już pod Uście wojska gromadził.

Wyrozumiawszy o co rzecz idzie roztropny Otto dokazał u Bolesława: że wojsko rozpuścił, Orznę Kołpianom niechał, na przeniesienie ztamtąd do Wielunia biskupstwa, i na kolejne z Polską przez szczycińskiego księcia mianowywanie biskupa Pomorzan, zezwolił; i powszechny północnych Ludzieczan sejm, na Świątki do Orzna zwołał.

Aczkolwiek tu niejednogłośnie, jak rady narodowej czyli sejmu zwyczaj wymagał, uchwalono przyjęcie chrztu; atoli i większości głosów, jako swych własnych, ulegający Radgoszczan, Dołężan i Kołpian posłowie, tam w Orznie w dniach następnego tygodnia, chrzest święty przyjęli. Sami jedynie Koczczanie się targowali: gdyż we wolgościańskim Bugaju zjawiony bóg przehodzącym tak kazał: „Ja pola okrywam urodzajami, drzewa zdobię gałęźmi i liściami; plony ziemi, rośliny, płód zwierząt i to wszystko czém ludzie żyją, jest w mojej mocy, to daję moim czcicielom, a odbieram tym którzy mną pogardzają. Idźcie, powiedźcie Wolgoszczanom, aby nie przyjmowali cudzego Boga, który się im na nic nie przyda, niechaj obcej wiary posłańców do nich przybyć mających, żywo nie cierpią.“ *Anonym. De Vita Otto III 5.* — Byłoć nie mało śmiejących się z Wolgościan, że w owym bogu przebranego rzeźnika rógijskiego do rzezania bydląt popędliwego i do „objadów“ gęstych wzdéchającego; poznać nie mogli. Lecz właśnie tą ckliwką wupoporzony Wolgościa poseł, nie tylko wśród obrad przytoczoną na stronicy 173 myśl wygłosił w następujących słowach: „Nie troszczcie się o nas, my ojczystych praw nie opuszczamy, zadowoleni sąśmy religią jaką mamy. U Chrześcian

złodzieje są, rozbójnicy są, przekręcają stopy, wydzierają oczy, i wszystkie rodzaje zbrodni i kar Chrześcianie dokazują na Chrześcianach, precz od nas religia taka.“ *Anon. Vit. Otto III.* Ale i przy zamknieniu sejmu obecni wszyscy jego współobywatele z nim się opowiedzieli zagubą nowej wiary wysłańców, jeźli wolgościańskie przekroczą kopce. — I rzeczywiście: odważniejsi dwaj księża polscy, tylko zhronieniem śpiesznėm w gościnność przyjacielskiego we Wolgościu domu, się ocalili. Wszakże, gdy Wieluń do Chrześcianizmu powrócił; Radgoszczanie, Kołpienie i Dolężanie wszyscy chrzest już przyjęli, a Otto z Wrócisławem wjehał między Wolgościan; sami Jarowida posąg zwalili, i z Miecławem Supanem zamieszczającym Kocko, ochrzczeni byli. — Uprzątnąwszy wreście Złarazica którego Radgoszczanie chociaż ochrzczeni tknąć się nie chcieli; odwidził Szczycin, gdzie go nabożeństwo wieczorne odprawiającego w ś. Pietra i Pawła kościółku, obywatele niektórzy — z sobie radych pobudek straszący — ze zegnanėm poddaństwem oblegli, odgrażając burzeniėm hramku jeźli nie wynidzie z ich grodu. — Wśród tego zgiełku, odśpiewawszy psalmy klęczący, ze ziemi powstał, i w pełnym swėj dostojności stroju, tak dzielnie przerzekł; że podszczuwacze milczkiem uciekli, lud łzami plusnął, i w wierze wytrwał. Poczėm we Wieluniu Wojciecha biskupa pożegnał; i po ośmiumiesięcznej blizko na Pomorzu pracy, we Wilią bożego narodzenia 1128 roku przywitany w Bambergu, 30 Czerwca, po jedenastu Adwentach, nie „siedemdziesiąt“ ale osiemdziesiątletny żywot tamże zakończył; złączywszy się we wieczności z przyjacielem swym Bolesławem w tym samym roku.

Był to biskup, czystości obyczajów i bogomyślności równie jak naukowości, pracowitości i ochędóstwa w duchowieństwie i w kościołach przestrzegający; a o świętobliwości jego głos powszechny był tyle pilny: że Klemens III już 1189 roku w poczet Świętych go wpisał, i dnia 2 Lipca

— z powodu przypadających, w dniu jego zgonu, Pietra Pawła i Jana Chrzciciela oktaw — pamiątkę jego umieścił; a kościół polski do swych Patronów jeszcze nie wliczył.

Nieszczęściem, wziął Wielkopolskę z Pomorzem, w podziale Mieczysław „stary“ godzący wprawdzie do ładu, ale drógami lisa i wilka. Dążąc do opanowania całej Polski, za poplecznikami oględny; córki: Elżbietę Sobiesławowi wtóremu do Czech; drugą za Bernarda — syna Alberta Niedźwiedzia — wydał; Ludmilę, lotaryński książę Fryderyk poślubił; Anastazya, za Bogusława II szczycińskiego książęcia poszła; a z Wisławą, Mestwina Sobiesławowicza ożenił; i lgnąc w ślady Władysława swojego brata który w 1157 nieszczęsnym roku całą niemiecką rzeszą pod osobistém Rudobrodego dowództwem, aż pod Krzyżkowo u Kargowy sprowadził; możnością przywołania obcej pomocy groził. Lecz nim zabrnął i do tej zbrodni; w samej połowie owego wieku zmarły Bogusław wzhodnio-kaszubski swym synom Bogusławowi i Sobiesławowi zostawił księztwo pod zarządem drugiego, który Sambora i Mestwina ojciec, u Dańca Jana Pontana „Sobieslaus“, a, u Niemców Bugenhagena i Hartknocha „Subislaus“ wyrażan, zwał się Zubisław: bo ztąd tylko mogli nasi utworzyć „Żyra i Żyrosław“ przyzwisko dla tego męża, niemiłego dworakom, gdyż niezbędnego książętom:

W roku 1173 umierający Bolesław kędzierzawy dał mu w wychowanie syna swojego Leszka, i u następcy Mieczysława, Pomorze gdańskie dlań zyskał; Kaźmierz sprawiedliwy, opiekun Leszka, tegoż dzielnicę Mazowsze rządzić mu kazał; ba nawet „stary“ po swojemu go uczcił: gdyż wzhodnie Kaszuby wszém odjął, i Mestwinowi (Mściwojowi) swemu zięciowi 1177 zdarzył; chociaż Sobiesław w 1166 wdartych do zamku gdańskiego i księztwa słópskiego Dańców osobiście wypędził.

Milczał Sobiesław; bo Mieczysława upór zajadły znał. Wszakże cierpliwość jego nie była długa: bowiem krakowski senat, bezwstydném zdzierstwem, obyczajem niemieckim i szeptającą pogłoską o przyrzeczeniu dla zięciów jakowychś nieruchomych posagów obrażon, w powyższym roku naczelnictwo narodu Mieczysławowi odmówił, a Kazimierzowi sprawiedliwemu przyznał; poczém zaraz w następném lecie syn jego Otto powstaniém Wielkopolski zupełnej popart, z Niemcami ojca do Niemiec wygnał, a Pomorze Kaszubów wzhodnich i Gniezno poddał Kazimierzowi sprawiedliwemu, który Mestwina na Nakle i Człopiu, Sambora na Gdańsku, a Bogusława na Słópie, jako pierwszego tego imienia księcia osadził. Nie rad temu był Mestwin: więc skoro tylko Mieczysław z Rudobrodego aże obozu z radą niezgorszą lecz bez posiłków na dwór krakowski, a z Krakowa — mimo przepraszań senatu — do Mestwina powrócił zniczém; Bogusława słópskiego Mestwin pozyskał, i z jego złączony wojskiém w 1179 roku, Wielkopolskę „Staremu" zdobył nie trudno, gdyż się nie zdało sprawiedliwą Kazimierzowi sprawą, odzierać brata, i uświęcać bój syna naprzeciw ojcu; przyczém wnioskował bacznie: że w Wielkopolsce Mieczysław niebezpieczeństwem mniejszém, jak z dworów niemieckich groził. W tę zawieruchę niepozwolił wmącić się Sambor, przy Koronie zostawszy z Gdańskiém, gdy nakielskie i słópskie księztwa do Wielkopolski wróciły.

Te zawikłania stanęły murem, między ojczyzną, i tonącymi samochcąc w niemieckiém państwie naówczas, kamienieckiemi i szczycińskiemi z Ludzieczanami książęty; a Kazimierza sprawiedliwego następcy zniedołężnieli tyle, że bez opieki i podpory obyć się sami nie mogli.

W roku 1207 zmarły Sobiesławowicz Sambor uposażywszy poprzednio, założony przez ojca jeszcze w 1170 „Oliwę" klasztór; zostawił malućkiego syna „Sobiesława" pod opieką wspominanego Mestwina czyli „Mściwoja" I, swojego brata, którego atoli już w 1211 roku Waldemar II

tak ze zamku gdańskiego jak z księztwa słópskiego wyzuł, i do zaprzysiężenia Dańcom posłuszeństwa przymusił. Tego nieszczęścia skutkóm zapobiegając Mestwin, 1212 roku na Wawelu w Krakowie poselstwém Kaszubów wsparty, Świętopełkowi walecznemu synowi swemu rządów ustąpił.

Zezwalający na to—z niebiegłości w władaniu znan—Leszek „biały“ naczelnik Polski, nie chciał Świętopełka obwołać księciem, choć go z zupełną pokoju i wojny władzą „Sędzią Pomorza“ uznał, wymówiwszy sobie jedynie 1000 grzywn srebra w daninę roczną.

Wydławiwszy z gdańskiego zamku i ze słópskiego — po Leb, Grabów, Raduję i Persantę dużego — księztwa, w roku 1224 Dańców; dzielny, narodowości wierny, lecz pychą odstręczający Świętopełk, kilkokrotném a wżdy daremném o zaszczyt książęcy moleniém zburzon; podmówił z swą siostrą Halingą ożenionego „Plwacza“ do powstania przeciw stryjowi tegoż Władysławowi „laskonogiemu“; za co, jako kłótnik pospolitego pokoju, na zjazd gąsawski 11 Listopada 1227 roku do sądu pozwan podstępnie; wśród białego dnia 14 Listopada zbrojno i gęsto Gąsawę opadł, uciekającego konno Leszka białego dognał, przyparty pogonią pod Marcinkowem zabił, swe Pomorze Polsce odebrał, i temi z pychy spłodzonemi zbrodniami na upokorzenie swoje niepospolicie pracował: bo dla ustalenia dynastyi własnej, i dla ograniczenia Krzyżaków i Polski, dłużej jak przez pół wieku grzeszący, skoro w Gdańsku 1266 roku oczy swe zamknął; zkrzyżaczony brat jego Sambor i syn „Warcisław“ dzielnicę swoją tym Niemcom; a pierworodny Mestwin II, i, z mniszką, z klasztoru słópskiego porwaną, imieniém „Sulka“, tylko córki nieślubne płodził; i całe Kaszuby wzhodnie, swojej ciotki wnukowi — z Mikołajówną Ludgardą, Barwina Bogusławowicza słópskiego wnuczką ożenionemu—Przemysławowi „pogrobowcowi“, zatém Polsce w 1287 zapisał. Księztwo słópskie poddać Bogusławowi IV Wolgościańskiemu w 1298 na zawsze „Łokietek“ musiał. Człopie, Kudową,

Pletnicą i Notecią graniczne, około środku 14 stulecia, posagiem w dom Czarnkowski od Gniewomira idący; Nakło w 1390, a Gdańsko 1466 roku do Polski wrosło. — Dziwniej w opaczyła zamiary Henryka-Przemysława Gotszalkowicza cudzołożna i skrytobójcza zbrodnia: gdyż niepoczesne z Sławiną płody wyginęły pozabijane; a dziedziczący po nim Dańce, *nie do ognania się, lecz do podbicia Slavii, Niemcom pomogli* w ten sposób:

Na Śmielowém polu wygrane, z Województw: owodryckiego, południowo ludzieckiego po Sprowę i z wyspy Rógii rzeczywiście; a rzekomo i z północnych Ludzieczan się składające jego „Królestwo Słowieńskie“ wraz z koroną odziedziczywszy na piśmie Knud Erykowicz ślezwicki: uwzględniając ówczesne, tylko papieżowi i cesarzowi przysłużające koron rozdawania prawo, zatwierdzenie tego zapisu, u cesarza „Ludera“ około 1127 roku za mnogie pieniądze, i za przyrzeczenie hołdu uzyskał (*Helmold I. 49*). Ale go Budzisławowicz Miklasz z Dalewa od zajęcia w posiadłość odstraszył, a Krzywoustego zięć Nielsowicz Magnus stryjeczny brat w 1130 roku ze zazdrości zdradziecko zabił.

Gdy Budzisławowicz Henryk-Przybysław około 1157 roku bezdzietnie umierający, Broniborszczyznę swoję Albrechtowi Nieźwiedziowi zapisał[1]); opowiedział się przeciw temu król duński Waldemar I syn zabitego Knuda; wzywając do wykonania słowa cesarskiego namiestnika Henryka Lwa, który téż ochotnie, atoli z rachuby własnej, 1166 do ziemi wojkowskiej wpadł, lecz wnet na Niemców wrócił. — Wszakże Waldemar, rozdzieleniém siły Pomorzan wsparty, wyspę Rógię zdobył; i tém Jaromira władcę przynaglił do przyjęcia chrztu, który biskupi: Berno, Sweno i Absalon, ustalili tam potém.

Wtenczas to Waldemar Rógiwida czyli „Rugewida“ w Karzeńcu posąg, z będącym przy nim księgozbiorem sło-

---

[1]) J. J. Mader D. B. pag. 274.

wieńskim, porąbał i spalił; a słóp kaszubski i zamek gdański chwilowo zajął.

Henryk Lew, rozgromiwszy związkowych w Niemczech, zaraz 1167 roku w okropnie krwawej pod Harném — dziś Harburgiem naprzeciw Hamburga — bitwie wojsko pomorskie wytępił, Miklasza zabił, Lab przeszedł, zgromadzone w dochwytkę przez Wrocława i Przybysława poległego Miklasza synów siły zwyciężył, przestraszon walecznością Wrocława, przy Małachowie go powiesił, na księztwie owodryckiém, Przybysława zatwierdził; za te „swe łaski" ziemi zwaryńskiej, wojkowskiej, i raciborskiego biskupstwa, to jest jakoby całej południowej Owodrytów dzielnicy ustąpić sobie rozkazał; w domiar serdecznej woli córkę swoję nie ładną Barwinowi Przybysławowiczowi, Miklasowicza Przybysława synowi, zaślubił; i w 1170 roku dla Przybysława Miklasowicza nawet i imię „niemieckiego państwa książęcia" lub po naszemu gospodarza u cesarza wyjednał! Przybysława tego potomni, w ziemi wielogrodzkiej czyli na „Meklenburgu" panując potąd, są dynastią w Europie najstarszą: gdyż swój rodowód aż w wiek dziesiąty do Mściwoja I nieprzerwanie po mieczu doprowadzić bez zboczeń mogą.

Równocześnie Albert „Niedźwiedź", brat cioteczny Henryka Lwa, Broniboru już pan, południowych Ludzieczan, ostatecznie po Sprowę podbił. Czém przerażeni, a zniszczeniém wyspy wieluńskiej przez Waldemara I, stanowczo pchnięci Ludzieczanie północni w 1170 roku Bogusławowi szczycińskiemu zupełnie się poddali. (*Gerck. Cod. Diplom. Brandenb. III pag. 76*).

Henryk Lew na książąt szczycińskich rozzłoszczon, że łup północnych Ludzieczan ominął rodzinę jego; biorąc powód z posiłków zbrojnych którymi Bogusław Wrócisławowicz książę szczyciński wsparł Miklaszowych synów przeciw Sasom w minionej wojnie; z Waldemarem duńskim

połączon, a od osłabionej ówczesnej Polski bezpieczny: wojną im jarzma zagroził.

Od Jaromierza króla rożańskiego, Dańców okrętmi odcięci, a w obietnicę swobody i narodowości przyrzeczonej im słowem Rudobrodego cesarskiém, ufni: Bogusław szczyciński i Kazimierz kamieniecki, 1181 roku pod Lubkiem podwładność Niemcom przysięgli. „Słowieńscy świętego rzymskiego państwa książęta“ imię, to jest: „Służebność fałszywemi godności odznakami ubarwioną“, (*Gram. Saxo p. 371*) przyjęli, i „u Pomorzan w nienawiść padli“. (*Arnold de Lubeca in Suppl. Helmold. Cap. 31 apud Leibnitz pag. 648*). Powiat wkrzański dał na posag w 1260 roku Barwin I książę szczyciński Janowi I broniborskiemu margrabi. Sama Rógia wyspa niepodległość zachowała najdłużej: gdyż szczycińskiemu księztwu poddała się dopiero 1324 roku, zastrzegłszy sobie prawo cywilne przodków. (D. *Szulc. o Pomorzu Zaodrz. strona 17*).

Wszystkie te latorośle od macicy oddarte, zieleniejące i kwitnące pozornie, nie wydały innego owocu prócz śmierci, i zachowawszy imię bez treści, i w stanowisko roboczych na miód oskomnych pszczół i mrówek zeszedłszy, z widowni dziejów szczepu polskiego znikły!

Pracował Tyr, Rzym, Ateny, Kartagina i Sparta; a duch człowieka z przyczyny jakiejś najbardziej w Atenach podoba sobie. Więc słodycze składów miodowych i praca, nie są najwyższe Dobro!

Ludzieczanie południowi zwiędnieli najprzód: bo Albert Niedźwiedź w wspomnionej wojnie wszystkich tam mieszczan lub wymordował, lub wygnał w żebry! Na ich miejsce Niemców sprowadził; mówiących i odzianych po pomorsku krajowców, od urzędowań wykluczył, i dopiął: że broniborskie powiaty w siedemdziesięciu latach zniemczały.

Inne podupadłe z różnych powodów pomorskie miasta, poczęli zaludniać — wymówiwszy se u książąt przywileje naprzeciw ślachcie — brunszwiccy Niemcy, i przyjęli zasadę

wszędzie nie przypuszczania do obywatelstwa, Pomorców tych którzyby pracą uszczuplać im dohody mogli. Gdyż język po wsiach aż do wieku pietnastego, wyłącznie jest narodowy. (*Hartknoch. Dissertatio de Originibus Pomeranicis § XV pag. 52 et 53*).

Mimo tych spisków, przeważa w Zwarynie 1227 roku narodowość lechicka. I słópscy i szczycińscy i kamienieccy książęta poczytują niemczyznę za naleciałą, a język i obyczaje naddziadów za rzecz krajową. Ziemianie, urzędnicy, duchowieństwo, wszystko lechickie jeszcze. (*Fried. Lisch: Friderico Francisceum Lipsiae 1837 pag. 11. u D. Szulca o Pomorzu Zaodrzań. strona 49*).

Książęta pomorscy rwą się ku Polsce za Kazimierza wielkiego i za Jagiełłów. W księztwie słowieńskiém po wsiach mówiono za dni Długosza po polsku; (*Długosz: Annales Lib. I. pag. 56*) a nawet za Labem w ziemi wojkowskiej przy nabożeństwie w kościołach tymże językiem jeszcze w 1751 roku śpiewano. (*Szafarzyk: Narodopis Slowansky pod Drewlanami*).

Wynarodowienia Pomorzan i upodlenia sposób, samych cnotliwszych oburza Niemców, z których Herder wstydzi się tak: „*Ihre Reste in Deutschland sind dem aehnlich was die Spanier aus den Peruanern machten*“ (*Karlsruhe 1792 Seite 35—40*).

Świętobora potomek po mieczu ostatny, książę Bogusław XIV od cesarza w trzydziestoletnej wojnie opuszczon, zawarł w 1630 roku z wysadzającym w jego ziemi swe wojska królem szwedzkim Gustawem Adolfem przymierze, poddawszy mu do czasu Szczycin; poczém powszechném panów wołaniem przypart, stanom swojego księztwa 1634 roku naukę Marcina Lutra do godności religii panującej wynoszący przywilej nadał, i ze wszystkiego odarty, w roku 1637 bezdzietny pomarł. Dzielnicy jego stronę kaszubską ustąpili margrabstwu broniborskiemu w pokoju westfalskim Szwedzi, zatrzymując szczycińsko-ludziecką sobie.

Bogusława tego siostrzeniec Ernest-Bogusław markiz na Havré[1]), a na Croy i Areschot książę[2]), w roku 1622 dwuletne niemowlę przed prześladowstwém rodziny własnej z Francyi z matką do Szczytna umknął, kędy wychowan na dworze wuja, po ukończeniu na wszechnicy w Grypswalde akademickich nauk; w roku owego śmierci, przez kapitułę rzekomą na kamienieckie[3]) biskupstwo, protestanckie już, wybran; po zupełném katolicyzmu tamże pokojem westfalskim stłumieniu, przez kurfirszta broniborskiego wypłacon, temuż biskupstwa dobra, układem w Kolnie nad Spro-

---

[1]) „Havré“ w Belgii, na wzhód północny od miasta „Mons“.

[2]) „Croy“ i „Aerschot“ czyli „Areschot“ miasteczka; tamto w departamencie „Somme“, Arondement „Amiens“ na lewym brzegu strumienia Somme; to zaś w Belgii południowej Brabancyi, nad rzéką „Damer“.

[3]) Walenty a Winther pomorski nadworny radca; czyli, jak się mianował chętnie: „Pater Wuja“, lud go albowiem nazywał tak; pod zerzeczeniém swojego dzieła: *Histor. Episcop. Camin. w Ludewiga Nov. Scriptor. German. Tomo II* umieszczonego, podpisał się następnie „P. Wuja *Camminecensis irregularis Canonicus*“. Zkąd jawna: że Kaszubi, dzisiejszy *Kammin*, nie „Kamień“ jak powtarzają wszyscy; ale „Kamieniec“ zwali: co i Kamieniec podolski zatwierdza; gdyż skoro jest w ziemi naszej Kamieniec „podolski“, toć istnieć musiał i Kamieniec „pomorski“; inaczej przymiotnik tamtego byłby zbyteczny: ponieważ, chociaż to imię ziemia nasza często wmieszczała; atoli przysłużało ono, albo samotnym zamkom, albo miasteczkóm. Powinienem się wytłumaczyć i o Wrócisława, którego „Warczysław, Warcisław i Wartysław“ nasi pisują zapewne przeto, ponieważ go współczesny Wojciech biskup Pomorzan, i Helmold, ten w *Chron. Slavor. cap. 40* „Werczeslav“, a ów w Dregera *Cod. Diplom. Pomer. Berolini 1768 Tomo I. Nr. 11 pag. 3* „Wratislav“ wyraża; chociaż tych na pozór dwu nazwisk rdzeniem jest samo jedynie słowo Wróci, co Czech Vrati, a lud polski miejscami Wertnie wymawia. Ztąd to gród śląski „Vratislavia“, po polsku Wrocław się zowie, i owy książę szczyciński Wrócisław czyli Wrocław właściwie się nazywał.

wą czyli Berlinie 1650 roku zaprzedał; i w 1684 28 Stycznia julijskiej miary, w Królewcu dni swoje skończył.

Tego biskupstwa i innych, w dziejach naszych, założenia chwila zmącona, tudzież wspominane „Wielepole“, i „Morimarusa“ wyjaśnienia jeszcze pożąda:

Miasta duże i stare, jak Warszawa, Nowgorod, Kraków, miały i mają swe „Wielepole“.

Wołoskiego Hospodara z roku 1425 przywilej zakończające słowa — „Wieleliśmy naszomu słuzi Michajłu hrammatyku pisaty i prywesyli pieczat“ — zjawiają że jeszcze wówczas „wieleliśmy“ znaczyło nakazaliśmy.

Nakaz, wydawały u nas: Gromady, Wiece, Sejmy i Sądy w sprawach naglących, a w potocznych Zawiadomienie, zwane pierwotnie „Zawiet“, zkąd wyłonił się wyraz „Wiec“.

Więc „Wielepole“, było Sejmów, Sądów, przeto i Supana wyborów miejsce; Zwolennik, jest wybrany i z nakazem wyprawiony poseł, a Wielkierz po staropolsku wyraża Nakaz. — Wybór i u nas ongi nazywano tak jak ninie u Czechów „Wolba“; skoro królów naszych wyboru miejsce nazywało się „Wola“.

„*Septemtrionalis Oceanus: Amalchium eum Hecataeus appellat.... Philemon Morimarusam a Cimbris vocari, hoc est, mortuum mare.... tradit.*“ W księdze IV rozdziele 27 Pliniusowej historyi naturalnej słowa te przytaczają Philemonowe podanie, że morze północne, Cymbrowie przyzywali „Morimarusa“, co miało znaczyć: Morze umarte.

I nam także „Mor i maru“ rdzeń wyrazu „Morimarusa“, Morze marcia orzeka.

Atoli, że tam Morze nie miera, lecz Morze marza: więc Cymbrowie z tej posłyszanej od sąsiadujących z nimi, a umniejszych wtedy jak oni, Lechów wieści, mianownik „Morimarusa“ zmotali; i jako oceanu bliźsi greckim okrętom podali.

Rozdział szósty.



O wieku biskupstw staropolskich.

Owodryckich, to jest zaodrzańskich biskupstw Niemcami osadzanie, Chrześciaństwa przez mieszkańców tamtejszych odmiatanie, i rzeszy niemieckiéj poddaństwa, w imieniu Rzymu, Polsce narzucanie uparte, tudzież odrywanych gęstemi wojnami Bolesławów naszych jedynowładcze rządy przez biskupów namiestnicze sprawowanie spowodowało: że Bolesław śmiały, cudzoziemcom do godności biskupiej w Polsce ubieganie się wszelkie zakazał, i arcypasterz gnieźnieński papieżowi przysięgać nie chciał; albowiem:

„Najduje się list Papieża Paschalisa (II) do Arcybiskupa polskiego Gnieźnieńskiego bez mianowania imienia. W ktorym mu przygania iż biorąc od posłów jego Pallius przysięgi się czynić na posłuszeństwo kościołowi apostolskiemu wzbraniał: mieniąc iż się Król y panowie polscy takiey przysiędze dziwują, a iż od Chrystusa zakazane są przysięgi.... Przymawia téż przodkowi jego iż bez wiadomości papieskiey potępił biskupa, a iż Królowie polscy swoją mocą y wolą, bez dozwolenia apostolskiego biskupy na wyższe Kathedry przenoszą.“ Tak Baroniusz spolszczon i skrócon przez Skargę, pod rokiem 1102 zjaśnia; a Teodor Ostrowski (*w dziele Dzieje i prawa kościoła polskiego tom I strona 292*)

uzupełnia nie błędnie: że ów „potępion biskup“ był wybran kręto przez kapitułę krakowską stobnicki kanonik „Balduin“ w którego miejscu „Dziasław“ lub „Czesław“ na chwilę zasiadł. Same nazwiska tych krakowskich biskupów obu, zjawiają różnych swych poparć właściwe źródło. — Więc te zatargi, i srożejące naówczas między Rzymem i rządem niemieckim wojny, jednością nie są: W Niemczech myślano błędnie „kto dał potęgę, ten daje władzę“; u nas zaś ducha zamknięto w Chrystusa słowach: „Nikt nie może dwom panom służyć.“ Tam się oparło, majątków kościelnych łakome wojsko; tu duchowieństwo. — Tam kierowało samowładztwo: tutaj sumienie. Tam dogadzano swéj woli, a tu miłości ojczyzny, która zapobiegała, ażeby cudzoziemszczyzna, z pogardą w sercu, a z żądzą wyzyskiwania narodu, do Polski napływająca, pod płaszczem rzymskiego cesarstwa, na biskupstwa się nie wciskała.

Po owém drogiém, nad policzonymi Lechitami, Geronowém zwycięztwie, uchwalono na soborze w Moguncyi 963 roku, w Poznaniu istnieć mające „biskupstwo polskie“, które w 966 Mieczysław I po chrzcie swoim urzeczywistnił, i swego chrzciciela Jordana Czecha niém nadał.

Syn Mieczysławów Bolesław „chrobry“, pojętny Niemców dostrzegacz; bacząc, jak Otto I zagłuszonych Ludzieczan, biskupstwami w państwo swoje zagarniał, tąż drogą poszedł: i po zajęciu w roku 995 przedodrzańskiego Pomorza, w Kołobrzegu natychmiast; we Wrocławiu przyszłego lata; a w 999 we wydartym Czechom Krakowie stolicę biskupią założył; i z ustanowioném w roku 1000 arcypasterstwém gnieźnieńskiém zjednoczył.

Sam jeno biskup poznański „Unger“ czyli właściwie Węgier[1]); rzekomo, starszeństwém życia, wyświęcenia i

---

[1]) Gdyż go Thietmar częściej „Vungerus, jak Ungerus“, i głoskę U za V pisuje; co najjaskrawiej jego Ks. II r. 24 wyraz „Ukrivolsa“, zamiast „Vkrivolsa“ zwidocznia.

biskupstwa swojego, zahroniony; a rzeczywiście, minieniém go arcybiskupiej dostojności urażony; wymawiając się posłuszeństwém powinném metropolii dziewińskiéj, przy niej aż do swej śmierci w 1012 roku pozostał. *Thietmar IV 28, VI 43.*

Wprawdzie Bogufał Chrobremu i płockie, a cały szereg naśladowców późniejszych, nawet krużświckie, ba lubuskie biskupstwo przyznał. Atoli przyznaniu tému zaprzeczyć koniecznie wypada: ponieważ współczesny, i tych spraw najdociekliwszy Thietmar, o owych biskupstwach milczy; a Baroniusz ręczy: iże Bolesław śmiały przez swe poselstwo 1074 roku w Rzymie upraszał. „ażeby apostolska stolica kościoły polskie sporządziła i biskupstw przyczyniła.“

Na tej stolicy wówczas siedzącego Grzegorza VII dzielność i walka z Henrykiem IV tudzież przeciw temu cesarzowi — przy obsadzaniu tronu węgierskiego — Bolewa śmiałego pomoc kazuje wnioskować, że takiéj prośbie i takiemu proszącemu uczyniono wnet dosyć.

I przytacza téż Mansi w swym zbiorze — *Sacrorum Conciliorum Collectio Tomo XX pag. 60* — tegoż papieża z Rzymu dnia 21 Kwietnia 1075 roku — *XII Calendas Maii Indictione XIII* — do Bolesława naszego list, gdzie na małą polskich biskupów liczbę utyskując oświadcza, że dla zaradzenia także i temu, posłów — *legatos* — wyprawił. —

Bolesław z wojskiém na Węgrzech bawił od 1074 Marca, aż do 1075 Kwietnia dnia 14, w którym Gejzę w Białogrodzie stolicznym — *Alba regia* — a u siebie 1076 roku 25 Grudnia sam się ukoronował, i przez pietnastu biskupów— jak na to współczesny Hersfeldzki Lambert u Pertza Tomo V. pag. 255 kwęka — pomazany na króla został.

Z czego widoczna, że owi Grzegorza VII posłowie między 1075 Kwietniem i 1076 Grudniem, biskupstwa krużświckie i płockie „sporządzić“, a jeno lubuskie i każdemu syfragana „przyczynić“ mogli: ponieważ poznańskiego, kołobrzezkiego, wrocławskiego i krakowskiego pierwszeństwo

pewne; i kołobrzezkie, srożejąca w Polsce od 1034 do 1043 roku burza, tchem bogańskim zadmuchła.

Powróconemu z Niemiec do Polski przy końcu 1039 roku Kazimierzowi „odnowiciel“ zwanemu, oddał ślachetny Bela powierzone se niegdyś, a walecznością i przebiegłością swoją w powyższej burzy zachowane Polsce Kaszuby gdańskie; dla których Kaźmierz kołobrzezkie biskupstwo w 1040 roku w Krużświcy wznowił: raz przeto, ażeby Bracisławową łupieżą podupadłemu a szanownemu swą sędziwością, dopomógł miastu; powtóre z przyczyny tej, bo kościoła kołobrzezkiego zgaszenie uczyło o niebezpieczeństwie wysuwania stolic biskupich w zagrażane granice państwa.

Że zaś w Krużświcy odnowiono kołobrzezkie biskupstwo, zaręczają to jego kresy po Morze polskie siążące; skazówka ta, że Bolesław krzywousty nadnoteckie Pomorze w 1109 roku zdobyte, do krużświckiego biskupstwa włączył; i pewnik ten, że biskupowie krużświccy pisywali się „pomorscy“ (*Teodr. Ostrowski: Dzieje i prawa Kośc. Polsk. Tom. I strona 100*). Ich stołeczna Krużświca podupadła ostatecznie 1096 roku, w którym Władysław Herman na nią żałosny, iż niegodnego syna jego Zbigniewa, po bitwie nad Gopłem, za bramy swoje przyjęła, i przeciw zwycięzkiemu ojcu broniła; wojsku w łup oddał, i wyłupioną spalił. Mimo tego nieszczęścia, przeniósł biskup krużświcki Onold Oliwa stolicę swoję do zamożnego spławem wiślanym Włocławka po łacinie „*Vladislavia*“ mawianym, dopiero w 1159 roku. Następcy jego: „Włocławscy-*Vladislavienses*“, a po wykpieniu na Polsce przez Krzyżaków Pomorza w czternastego wieku zaczęciu, i „Kujawscy“ znaczyć się jęli.

Od północno zahodnich „pomorskiego biskupstwa“ granic, to jest od lewych brzegów dólnego Leba, sięgało do górnej Pieni „Pomorzan biskupstwo“, pierwotnie w Orznie, w Wieluniu potém, a nareście w Kamieńcu stoliczne.

Słyszelim wyżej: że go założył w Orznie 1125 roku Bolesław sam; tudzież iż tém zgryzieni, szczyciński książę

i Wielunianie w roku 1128 wichrzyć poczęli; przeto Bolesław krzywousty idąc za radą bamberzkiego Ottona, zamianowywanie biskupa z Wrócisławem książęciem i z jego następcami, tegoż roku uwspólnił, i stolicę pasterską z Orzna do Wielunia czyli Jullina przeniósł. Lecz i to niedogodziło księciu: gdyż biskup Wojciech w 1140 dopiero roku, więc aż po Bolesława krzywoustego śmierci, potwierdzenie swego biskupstwa u Innocentego II wyjednał. Jego następca (około 1162 roku) Konrad, opuścił (zburzony przez Waldemara duńskiego w roku 1170) Wieluń i do Kamieńca umknął, kędy Wrócisławowicz Kaźmierz między latmi 1181 i 1188, niby nowe „Kamienieckie biskupstwo“ mu wyposażył, wybieranie biskupów kapitule odstąpił, i samęj apostolskiéj stolicy poddał; co Klemens III osobną Bullą VI Calend. Maii 1188 roku wszystko zatwierdził.

Jednakże mimo zatwierdzenia nowego nazwiska, i apostolskiéj saméj stolicy poddania tego, tak Konrad I jak po nim następny Siegfryd „*Episcopus Pomeranorum*“, aż do 1194 roku, w którym dopiero „*Episcopus Caminecensis*“ się pisał; i do biskupstwa tego metropolie trzy: gnieźnieńska, dziewińska i bremeńska mieć chciały prawo; a chociaż w wytoczonej z tego powodu sprawie 1325 roku „saméj stolicy apostolskiéj kamienieckie biskupstwo podległém“ kongregacya roty orzekła; przecież Kazimierza wielkiego poseł, od tamecznego ze saskich książąt biskupa Jana wymagał, nie bez zasady, z jego dohodów czteroletnich dziesięcin, które w zasiłek przeciw niewiernym, oddawać Klemens VI „biskupom polskim“ nakazał; od czego wszakże wzbraniającego się owego Jana, wyroku swego dowodem „*Episcopum Camminecensem non in regno seu de regno Poloniae consistere*“ tegoż 1352 roku, tuż przed swą śmiercią, uwolnił.

Oderwanego tem od matki ostatecznie kamienieckiego biskupstwa pasterz, z domu książąt szczycińskich Franciszek I przeszedł na wiarę Lutra i ożenił się z Zofią Chry-

styana I elektora saskiego córką w 1610 roku. (*Obacz*: *Józ. Maks. Ossoliński*: *Wiadomości histor. krytycz. Kraków 1819. Tom II, strona 587—594*).

Kapituła protestancka 1637 roku wybrała se biskupem znajomego nam już Ernesta-Bogusława, który jako potomek książąt pomorskich ostatny, majątek biskupstwa elektorowi broniborskiemu 1650 roku zaprzedał.

Mieczysława II zguba, i z płockim Miecławem trzyletnia zażarcie uparta wojna Kaźmierza I uczyła: że najniebezpieczniejsze dla niego mogło być bałwochwalstwo, od Prusaków i Litwy, najszérszą i najżywotniejszą połacią zagrażające: przeto po rozbiciu, z pomocą Rusi, powstańczej Miecława potęgi w roku 1043 założył biskupstwo w Płocku i blizko całą życia swojego zwyszkę tamże przemieszkał.

Słyszelim wyżéj: że Lubusz był miastem zaodrzańskiego Pomorza, należącém do południowych Ludzieczan powiatu nazywanego „wieluński“; że go zdobyło i spaliło w 927 Henryka Ziembnika wojsko, a Otto I do założonego w 949 broniborskiego biskupstwa, to zaś z hawlewskiém do dziewińskiego arcypasterstwa w 971 przyłączył; tudzież że te zabiegi Ottona wszystkie 984 rok przeciął, w którym biskupstwa: broniborskie, hawlewskie i starogrodzkie z metropolią hamburzką, Pomorcy zupełnie znieśli, i uporczywie do starej wiary wrócili.

Ten ludzieckich Wielunian powiat po rzekę Sprowę z Lubieniem i z Lubuszem miastami zdobył w 1015 Bolesław chrobry, co i w następnej 1017 wojnie utrzymał, a budziszyński traktat w Styczniu 1018 roku na własność Polsce zatwierdził.

Mógł więc Bolesław chrobry wznieść w Lubuszu pasterski stolec; bo w Broniborze i w Hawlewie nie było w ówczas biskupów: że zaś niezdziałał tego, zaręcza Thietmar zupełném o biskupstwie „lubuskiém“ milczeniem.

To zaniedbanie ma swe powody: gdyż w Dziewinie żył arcybiskup, który nieomieszkałby był ruszyć metropoli-

talnych do Lubusza swych praw, choćby jeno z przyczyny tej, ażeby za świeże na polu dziedzickiém swych klęski, dokuczał Polsce. Równie i Chrobry ochoty nie miał do poddania Polaków Niemcom, choćby nawet arcybiskupom. Przeto w 1018 w Lubuszu tylko archipresbyterią założył, i do poznańskiego biskupstwa włączył.

Dowodzić potrzeby nie ma, że Mieczysław II lubuskiego biskupstwa nie ustanowił; gdyż nie o tém nieszczęśliw myślał: skoro nienawiścią żony Ryxy z zagranicy, i brata Bezbrym-Ottona w Polsce ścigany; dla odzyskania tylko połowy, i to dziadowszczyzny, cesarzowi poddać się musiał. *Obacz Chron. Hildesh. ans. 1032.*

I Kazimierza odnowiciela niepodobna uraczyć tém; bo w jego czasach pobożny Gotszalk z pomocą niemiecką i duńską, upadły na Pomorzu zaodrzańskiém Chrystyanizm podźwigł i wskrzeszone biskupstwa pomnożył. Trudno więc było w Lubuszu tworzyć biskupstwo, gdy w Broniborze żył biskup.

Dopiero po powszechném Pomorzan w 1065 przeciw Gotszalkowi powstaniu i Chrześciaństwa tamże zniszczeniu, stało się możliwe w Lubuszu biskupstwo polskie, które Bolesław śmiały po przeniesieniu do Zantoka archipresbyteryi tamtej w 1066 urzeczywistnił; i w celu utrudniednia oderwania go do metropolii dziewińskiej, szczegułową ustawą: „Cudzoziemców od biskupstw polskich“ odsądził.

To więc biskupstwo z krużświckiém i z płockiém „sporządził“; i Gnieznu, w 1075 apostolski ów poseł, bardzo ochotnie przyłączył: gdyż krótko przedtém rozdęty w Krzesława rożańskiego ręku boganizm pomorski w przestraszający ogrom, pochłonieniém Holsztynu, nawet dziewińskie prawa zaniemił; lecz nie umorzył: bo w 1109 przez Henryka V zdobyty Lubusz, arcybiskupowi dziewińskiemu ten cesarz ustąpił; wszakże na Psiém-polu oręż zwycięzki, i następnego roku pokój bamberzki wydarł go Niemcom.

W 1163 wyprażono na Polsce wyłonienie udzielnego, choć związanego z osłabłą matką, śląskiego księztwa; do którego Lubusz należał.

Za Bolesława wstydliwego małoletności, zajehał w 1233 lubuskie, arcybiskup dziewiński Hillibrand, i złupionego do szczętu tamecznego biskupa do Polski wygnał; kędy mu Henryk „brodaty“ Bolesława wstydliwego opiekun i wielkorządca, Opatów wiślny, i w Wielkopolsce Kaźmierz. w 1236 wyjednał, ze swego Borek na Śląsku przyczynił, i tegoż roku powstałe biskupstwo ruskie, w zarząd w następnym poruczył. Przeto od 1236 mieszkający w Kaźmierzu pasterz, do Opatowa w końcu się przeniósł, zkąd do Lubusza powrócił już w 1239 roku w którym Henryk „pobożny“ „Brodatego“ syn dzielny, Dziewińczyka ztamtąd mieczem wyżegnał.

Henryka pobożnego wyrodzony syn „Bolko“ przezywan „Łysy“ albo „Rogatka“, potrzebując pieniędzy na wojnę przeciw własnemu bratu, zastawił w 1246 arcybiskupowi dziewińskiemu, i margrabi broniborskiemu ziemię lubuską, pozostającą po dziśdzień jako „Nowa Marchia“ przy Niemcach.

Od osobistego kościołów ruskich zwiedzania uwolnił Aleksander IV w 1257 biskupów lubuskich, którzy pod obcym rządem zniemczawszy, nie lubując se w Lubusza zwyczajach polskich, w „Księżylasek“ albo *Fürstenwalde* nad Sprową umkli.

Że zaś od Gniezna do Dziewina się oderwali i do oderwania od poznańskiego biskupstwa archipresbyteryi zantockiej po roku 1295 pomogli, zamknął im „Łokietek“ i Kaźmierz wielki dohody dóbr owych polskich tém słuszniéj, gdy w 1364 we Lwowie „biskupstwo ruskie“ ustalił.

Butny biskup lubuski Henryk, dla siebie wyrok w Awenionie zyskał; ale że Kazimierzów odzew tamże przyjęty został: następca powoda Pietr, poniechawszy drogę pieniactwa, w 1368 do Krakowa przyjehał, za pośrednictwém bi-

skupów polskich, króla przejednał; a w 1369 25 Czerwca podpisanym następnym listem:

„Nos Petrus Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopus Lubucensis ad universorum notitiam deducimus per praesentes.... Item recognoscimus dictum Regem Poloniae nostrum et ecclesiae nostrae Verum Dominum. Actum et datum Cracoviae die 25 mensis Junii, anno Domini MCCCLXIX Jndictione Septima.“ (*Apud Dogiel. Limites Poloniae*).

Króla polskiego swym i kościoła lubuskiego panem uznał, i wspomnione majątki w użytkowanie odebrał.

W 1520 roku, Krzysztof Szydłowski grodowy krakowski, od lubuskiego biskupa Opatów kupił, poczém w lat kilka, biskupstwo lubuskie z broniborskiém margrabstwem w luteraniźmie zagrzęzło.

Urządzenie tych biskupstw spóźniło się cokolwiek, przeto:

W dniach założenia kruźświckiego i płockiego biskupstwa, posiadał stolicę świętą Benedykt IX, od dwu przeciw-papieży niepokojony tyle, że bacząc nieprawne siebie wybranie, dobrowolnie w 1044 ustąpił, co i Grzegorz VI, po nim następca, za bezwstydne swe świętokupstwo wytoczoną sprawą zagrożon, w 1047 uczynił.

Te mąty odrażać Kazimierza zapewne mogły. Zresztą miałże zapraszać posłów papiezkich w państwa swojego pustki? On, o którym powiedzieć można: że powróciwszy do Polski nawet głowy nie miał gdzie skłonić; tak wszystkie znaczniejsze miasta czeski Bracisław uprzątnął!

Bolesław śmiały, mało miał czasu: gdyż od 1068 aż do 1075 roku wwity był w wojny; a w początku panowań jego, niezgoda rządziła w Rzymie.

Dopiero, gdy Grzegorz VII inaczej kierować począł; więc i Bolesław znane poselstwo wyprawił.

Przyczynę, dla której starożytni i poważni pisarze nasi założenie tych biskupstw Bolesławowi chrobremu albo nawet Mieczysławowi pierwszemu przyznali, i wyliczaniém

imiennóm, a prawie zawsze herbownóm pasterzów wszystkich aż do tej głębi, prawdziwość twierdzenia swego udowadniać się zdali: wskazał w przyzwanych kościoła polskiego dziejach na stronie setnej pierwszego tomu Teodor Ostrowski słowmi: że omijano to wszystko, cokolwiekby „pierwiastkowéj kościołów polskich okazałości uwłóczyć“ mogło.

Katedra żadna, w stuleciach wielmożności narodu, szczegulnie po ustaleniu senatorskiej godności; nie chciała być od drugiej młodszą; a w zewnętrznej polityce stolicy rzymskiej i w pogadankach starych, znajdowała dostatnie środki do mieszczenia aż z Mieczysławem urodzin swoich. Wszak świadczą dzieje, że przybyło z Czech do Polski z Dobrawką duchownych wielu; a wieść Mieczysława ochrzczenia pomnożyła ich znacznie.

Więc biskup poznański Jordan miał w miastach polskich zgromadzenia kościelne utwarzać z czego. Tak się działo zapewne w Polsce, skoro i w pierwszych Chrystusa wiekach, promieniło z miast wiary światło, a wsie najdłużej w boganizmie wytrwały.

Słyszelim wyżéj, że zgromadzenie takie wnet potém Bolesław chrobry i w Lubuszu umieścił. Mieli zatém gdzie spocząć wysłannicy z władzą biskupią, którą, od Grzegorza wielkiego począwszy, ozdabiali papieże pobożnych, i nawracaniém niewiernych, zajmujących się mężów; bez określenia jednakże miejsca i granic pasterstwa; bo te od bożej łaski były zależne.

Ich liczba zmnożyła się szczegulnie u schyłku dziesiątego stulecia, z którego kresem czekano skończenia świata. A skoro w pierwszej trzynastego wieku połowie pozakładali na Rusi chwilowe biskupstwa z świętego Dominika zakonu biskupi tacy, których nazwiska i czasy lepiéj, jak miejsce i obszar oznaczyć można: więc i w Mieczysława i w Bolesława latach przebywali czasem w Krużświcy, w Lubuszu i w Płocku, benedyktyńscy i innych zgromadzeń może bi-

skupi; lecz ich krużświckimi, płockimi. ni lubuskimi zwać nie wypada; bo byli to Misyonarze bez Diecezyj biskupi.

Miast owych podanie ustne i roczne pismo kościelne zachowało ich miana; które, późniejsi tych Diecezyj księża pisarze, niechcąc „uwłóczyć pierwiastkowéj okazałości kościołów swoich“, w szereg diecezalnych biskupów wstawiali pilnie; gdyż wynalazki podobne popłacały naówczas bardzo.



Myłki tłoczenia:

na stronicy:	w wierszu:	jest:	ma być:
2	9	naszé	naszej
3	20	ża	że
4	8	nujwięcéj	najwięcéj
6	27	deszedł	doszedł
10	16	*abor*	*aber*
11	8	bojn	boju
„	18	lapciwi	łapciwi
16	35	Petan.	Petau.
21	10	*proclio*	*proelio*
„	38	ss	są
23	37	*opatio*	*spatio*
33	11	Lezc	Lecz
„	29	ewege	owego
34	11	a jego	a na jego
35	30	Anterona	Antenora
38	12	Cazara	Cezara
43	27	Lemmony	Lemmowy
44	27	odwrotnie	odwrotne
45	1	neleżeli	należeli
„	16	Ztwiedza	Ztwierdza,
47	20	sprostewać	sprostować
57	31	będęca.	będąca.
58	10	Sir.	Str.
76	11	mn	ma
80	13	Εκλαβινιστὶ	Σκλαβινιστὶ
85	5	nazywn	nazywa
87	21	Nodische	Nordische
108	35	Wiadamości	Wiadomości
136	23	Atylli	Attili
163	33	dziwnega	dziwnego,
168	21	ograniczenl.	ograniczeni.
175	9	bral.	brał.
200	18	Kolle,	Kole,



